WINCENTY ZAKRZEWSKI

…STORYA POWSZECHNA

NA KLASY WYŻSZE SZKÓŁ ŚREDNICH

TOM I

HISTORYA STAROŻYTNA

WYDANIE DRUGIE

KRAKÓW
GŁÓWNY SKŁAD W KSIĘGARNI G. GEBETHNERA I SP.
1895.



Nakładem Autora.

W Drukarni Uniwersytetu Jagiellońskiego pod zarządem A. M. Kosterkiewicza

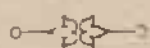
SPIS RZECZY.

Część druga. Historya grecka.

A) Okres pierwszy: Czasy przedhistoryczne.

B) Okres drugi: Czasy tworzenia się państw greckich i narodu hellenskiego, r. 1000—500 przed Chr.

Część trzecia. Historya rzymska.



WIADOMOŚCI WSTĘPNE.

Bernheim, Lehrbuch der historischen Methode, Lipsk 1889.

Przedmiot historyi. — Historya powszechna jest to nauka, która podaje prawdziwy obraz rozwoju rodu ludzkiego od czasów najdawniejszych aż do najnowszych. Historya zatem wskazuje, które siły, gdzie, kiedy i w jaki sposób wpływały na utworzenie się naszej cywilizacyi.

Źródła historyczne. — Materyału dostarczają historyi źródła historyczne. Źródłem historycznem jest wszystko to, co podaje wiadomość o przeszłych losach rodu ludzkiego, a więc wszystkie ślady działalności człowieka na ziemi i wszelkie zabytki jego pracy fizycznej albo duchowej. Przedewszystkiem należą tu wszelkie zabytki piśmienne: z jednej strony roczniki, kroniki, pamiętniki, biografie i w ogólności wszelkie utwory historyczne; z drugiej strony napisy, dokumenty, akta i listy. Obok nich są źródłem często jeszcze ważniejszem pomniki, budowle i zabytki sztuki, monety i t. p.; natomiast wszelka tradycya ustna (opowieści, podania, legendy, pieśni historyczne i t. p.) ma stosunkowo znacznie mniejszą wartość źródłową. Sama nakoniec mowa ludzka jest także źródłem historycznem.

Nauki pomocnicze. — Dla należytego zrozumienia wiadomości podawanych przez źródła posługuje się historya pomocą różnych nauk, które z tego powodu zwą się historycznemi naukami pomocniczemi. Najważniejsze z nich są geografia, która daje nam poznać te miejsca, gdzie pewne ludy żyły i rozwijały się, i chronologia, która

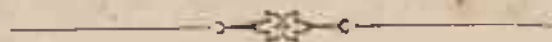
uczy, w jaki sposób w różnych wiekach u rozmaitych ludów ra wano czas i daje sposoby oznaczenia, kiedy się co wydarzyło. (nauki pomocnicze są: epigrafika, dyplomatyka z paleografią i sf styką, genealogia i heraldyka, numizmatyka, a wreszcie archeolc

Podział historyi. — Cała historya powszechna dzieli się na części główne:

Historyę starożytną od czasów najdawniejszych aż upadku zachodniego państwa rzymskiego w r. 476 po Chr.

Historyę średniowieczną od r. 476 do końca wieku mianowicie do odkrycia Ameryki w r. 1492.

Historyę nowożytną od końca wieku XV do dnia dzisiejs



HISTORYA STAROŻYTNA.

WSTĘP.

OGÓLNY PRZEGLĄD GEOGRAFICZNY ŚWIATA STAROŻYTNEGO I PODZIAŁ HISTORYI STAROŻYTNEJ.

Szczupłość świata starożytnego. — W starożytności nie znano całej ziemi. Nie tylko nie wiedziano nic o tych częściach świata, które nazywamy światem nowym, ale nawet w trzech starych częściach świata szczupłe stosunkowo przestrzenie zamieszkiwały te ludy, które rozwinęły wyższą oświatę i którymi z tego powodu zajmuje się historya. Prawie wszystkie znane kraje leżały w północnej Afryce, w zachodniej Azyi i w południowej Europie, to jest w około morza Śródziemnego. Tylko w Azyi granice świata starożytnego sięgały dalej ku wschodowi w głąb kontynentu.

Morze Śródziemne i jego części. — Morze Śródziemne zatem i wszystkie jego wybrzeża są głównem centrum życia historycznego. Morze to zwano naprzód morzem Wielkiem, mare magnum, później morzem wewnętrznem, mare internum, kiedy poznano ocean Atlantycki czyli morze zewnętrzne, mare externum. Cieśnina gibraltarska, która łączy obydwa, u starożytnych nosiła nazwę słupów Herkulesa. Jak dziś tak i w starożytności oznaczano imieniem mórz oddzielnych te części morza Śródziemnego, na które dzielą je półwyspy daleko w morze wysunięte albo wielkie wyspy wśród niego. Wszystkie jego części między Azyą Mniejszą a półwyspem Bałkańskim nosiły nazwy odmienne od dzisiejszych. Pokryty mnóstwem wysp mniejszych Archipelag nazywano morzem Egejskim (mare Aegeum); morze Marmara — Propontis; morze Czarne — morzem gościnnem, Pontus Euxinus; morze Azowskie — bagnem Meockiem, palus Maeotis. Natomiast morza otaczające półwysep Apeniński po większej części nazywały się już wtedy tak samo jak dzisiaj. Morzem Jońskiem (mare Jonium) zwano część położoną pomiędzy Grecyą a Włochami południowemi; zatoką Jońską, lub morzem górnem, a w końcu morzem Adryatyckiem (sinus Jonius, mare superum, sive Hadriaticum) dzisiejsze morze tego imienia; morzem Tyrreńskim albo dolnem (mare Tyrrhenum, Tuscum sive inferum) tę część, która leży pomiędzy Włochami, Sycylią i Sardynią z Korsyką.

Granice świata starożytnego. — Najbliższe po za słupami Herkulesa wybrzeża Oceanu Atlantyckiego poznano wcześnie, ale kraje zachodniej Europy leżące nad Oceanem późno pozyskali dla świata starożytnego Rzymianie, którzy w końcu sięgnęli swymi podbojami z Gallii nawet za morze, do Brytanii. I dla Rzymian jednak granicą północną świata cywilizowanego pozostały niemal zawsze rzeki Ren (Rhenus) i Dunaj (Danubius, w dolnym biegu zwany Ister); krajów dalej na północ położonych całkiem dokładnie nie poznano nigdy w starożytności. Południową granicą świata starożytnego zawsze była pustynia Afrykańska czyli Libyjska. Na wschód jednak i na południe od krajów nadmorskich Azyi Mniejszej i Syryi znano wcześnie górzystą Armenię, stepową i płaską Mezopotamię, część Arabii, wreszcie wyżynę Iranu. W Azyi północną granicą świata starożytnego były rzeki Oxus (Amu-Darya) i Jaxartes (Szyr-Darya), wschodnią granicą góry Paropamisus i Hindukusz i rzeka Indus, południową zaś dwie zatoki oceanu Indyjskiego: zatoka perska i morze Czerwone, oraz pustynia pomiędzy obiema. Na dalekim wschodzie leżące Indye nad Indem i Gangesem nie wywierały nigdy większego wpływu na resztę świata starożytnego; o istnieniu zaś Chin wiedziano wprawdzie, ale nie miano z niemi prawie żadnych stosunków.

Stosunki etnograficzne w świecie starożytnym. — W obrębie tych granic niektóre okolice sprzyjały wczesnemu rozwojowi wyższej cywilizacyi. Zależało to głównie od warunków ich przyrody, ale także od wrodzonych zdolności ich mieszkańców. Najwięcej zdolności miały ludy rasy białej czyli kaukaskiej, wśród której rozróżnić można trzy główne szczepy: aryjski w Azyi i Europie, semicki w Azyi i trzeci w Afryce, obu tamtym pokrewny, niekiedy nazywany chamickim. Wszystkie prawie ludy, którymi się zajmuje historya, należą do jednego z tych szczepów.

Początek historyi starożytnej i jej podział. — Historya pewnego kraju poczyna się dopiero wtedy, kiedy jego mieszkańcy dojdą do wyższej cywilizacyi i zaczną tworzyć znaczniejsze pomniki. Czasy, które poprzedzają taką chwilę, nazywamy czasami przedhistorycznymi, a ich poznaniem zajmuje się oddzielna nauka, archeologia przedhistoryczna. Wyższa cywilizacya rozwinęła się najwcześniej na wschodzie, a stąd stopniowo i powoli przenosiła się do ludów zachodnich. Na zachodzie głównymi jej krzewicielami byli naprzód Grecy, a potem Rzymianie. Dlatego historya starożytna dzieli się na trzy części: 1) Historyę starożytnego Wschodu, 2) Historyę grecką i 3) Historyę rzymską.

CZĘŚĆ PIERWSZA.

HISTORYA STAROŻYTNEGO WSCHODU.

Duncker, Geschichte des Alterthums, T. 1—4, Lipsk 1878—81 (wyd. 5). — *Maspero*, Histoire ancienne des peuples de l'Orient. Paryż 1886 (wyd. 5; od 1894 wychodzi zeszytami, w 3 tomach a 150 zesz., wydanie rozszerzone i wspaniale ilustrowane; tłóm. niem. przez *Pietschmanna*, Lipsk 1877). — *Lenormant*, Histoire ancienne de l'Orient jusqu'aux guerres médiques, T. 1—6; Paryż 1881—88 (wyd. 9, po śmierci autora kontynuował *Babelon*). — *Eduard Meyer*, Geschichte des Alterthums T. 1 (Gesch. des Orients bis zur Begründung des Perserreichs), Stuttgart 1884. — *Justi*, Geschichte der orientalischen Völker im Alterthum, Berlin 1884 (w Allgem. Weltgeschichte von Flathe, Hertzberg etc., T. 1). — *Perrot et Chipiez*, Histoire de l'Art dans l'antiquité, tom 1—5, Paryż 1881 sq. (tłóm. niemieckie przez *Pietschmanna*). = *Ranke*, Allgemeine Weltgeschichte I; *G. Weber*, Allgem. Weltgeschichte I; *Weiss*, Lehrbuch der Weltgeschichte I (wyd. 2).

ROZDZIAŁ I.

EGIPT I EGIPCYANIE.

Ed. Meyer, Geschichte des alten Aegyptens, Berlin 1887 (w zbiorze *Onckena*, Allgem. Gesch. in Einzeldarstellungen). — *Wiedemann*, Aegyptische Geschichte, Gotha 1884. — *Erman*, Aegypten und ägyptisches Leben im Alterthum T. 1—2, Tübingen 1885. — *Maspero*, L'archéologie égyptienne, Paryż 1887 (tłóm. niemiec. p. t. Aegyptische Kunstgeschichte) — *Brugsch*, Aegyptologie, Lipsk 1891.

Kraj i jego przyroda. — Aigyptos (Aegyptus) zwali Grecy dolinę rzeki Nilu od porohów granitowych czyli katarakt zalegających łoże rzeki na południu, do morza Śródziemnego na północy. Górna jej część jest tylko od 3 do 7 mil szeroka, a przeszło 100 mil długa; po obu stronach ciągną się pasma gór wapiennych, które ją odgraniczają od pustyni na wschodzie i na zachodzie. Część dolna jest znacznie szerszą niziną bagnistą i piaszczystą, do której z obu stron przylega bezpośrednio pustynia. Klimat tu wszędzie gorący i suchy, deszcze padają tylko w pobliżu morza. Środkiem wązkiej doliny płynie Nil, który przy wstępie na nizinę dzieli się na wiele ramion i tworzy t. zw. deltę nilową. Jegoto wylewy sprawiają, że pomimo ciągłej suszy Egipt jest krajem niezmiernie żyznym, w którym już w odległej starożytności mogła się nagromadzić ludność bardzo gęsta, a wskutek tego rozwinęła się wysoka cywilizacya. Nil od czerwca do września przybiera i rozlewa się szeroko, od października do stycznia opada i wraca w swoje łożysko,

pozostawiając wszędzie warstwę czarnego mułu, który nadaje gruntom niezwykłą urodzajność. Na tym mule (od którego nazywali starożytni Egipcyanie swój kraj ziemią czarną, Kemt), rodzi się wszelkiego rodzaju zboże w wielkiej obfitości, jakoteż różne warzywa i rośliny pastewne. Na moczarach pełno było roślin wodnych (papyrus, lotos) po części jadalnych, ptactwa wodnego i ryb. Obok wielu zwierząt pożytecznych nie brakło także zwierząt drapieżnych i szkodliwych.

Ludność i jej organizacya najdawniejsza. — Ludność Egiptu starożytnego była pokrewną innym szczepom afrykańskim (jak Etyopowie, Libyjczycy) i ludom semickim w Azyi, ale różniła się od nich. Cały jej rozwój zależał od niezmiennego porządku przyrody; pojedynczy człowiek był w obec niej zupełnie bezsilny, ale poznawszy raz ten porządek niezmienny, zbiorową pracą znacznej ilości ludzi posłusznych rozkazom jednego kierownika można było osięgać z rolnictwa plony bardzo obfite. Dlatego cała masa ludności stała się pracowitą i uległą, oddała się rolnictwu i dostała się wcześnie w poddaństwo wielkich właścicieli gruntów. Tych naczelników siedziby, gdzie składano zapasy i wyrabiano potrzebne narzędzia, gdzie się znajdowały także najstarsze świątynie oraz kapłani, urosły w miasta i stały się ogniskami dla całej okolicy. Podział Egiptu na niewielkie powiaty (razem około 40 — Grecy zwali je nomoi) pozostał na zawsze podstawą organizacyi politycznej; w czasach niepokojów rozpadał się kraj na te naturalne części składowe, w których zjawiali się oddzielni królowie.

Chronologia egipska. — Egipcyanie, patrząc na regularne wylewy Nilu, poznali wcześnie prawdziwą długość roku i wiedzieli, że ma dni 365 i $^1/_4$; ta ich rachuba czasu służy nam do dziś dnia za podstawę. Ale ponieważ wypadki datowali podług lat panowania swoich królów, a tych niekiedy było po kilku spółcześnie w różnych stronach, powstała stąd dla nas wielka niepewność chronologii. Królów grupowano w rodziny czyli dynastye, a takich dynastyi wszystkich liczono 31 (do czasów Aleksandra W.); tylko niektóre z nich są ważne i sławne. Pierwszym królem miał być Menes około roku 3200 przed Chrystusem (czy też dawniej jeszcze), który pierwszy połączył Egipt Górny (południe) z Egiptem Dolnym (północą) w jedno państwo. Ten podział na dwie połowy pozostał zawsze; tylko wspólność osoby króla łączyła oba kraje.

Zabytki egipskie i egiptologia. — Do dziś stoją w Egipcie liczne zwaliska budowli dawnych królów, ich grobowce albo świątynie, pokryte rzeźbami i napisami. Egipcyanie bowiem wcześnie wynaleźli

pismo zrazu obrazowe, hieroglify, które wykuwano na kamieniu, potem uproszczone (pismo hieratyczne i demotyczne), którem pisano na zwojach papyrusu; tej rośliny wodnej łodyga dawała wyborny materyał piśmienny. Ale znajomość tego pisma zaginęła oddawna, o Egipcie wiedziano to tylko, co opowiadali pisarze greccy. Dopiero przed 70 laty uczony Francuz Champolion (†1832) potrafił odczytać napisy hieroglificzne; nauczywszy się języka dawnych Egipcyan, poczęto gromadzić w muzeach głównych stolic europejskich zabytki i papyrusy egipskie, badać je i odczytywać. Cała nauka stąd powstała zowie się egiptologią.

Starożytne państwo egipskie. — Pierwszy król Menes zbudował sobie nową stolicę Memfis (niedaleko od dzisiejszego Kairo), która była głównem miastem przez cały czas trwania państwa starożytnego. Odtąd zawsze królowie egipscy, zwani faraonami (par-o znaczy wielki dom), byli absolutnymi panami całego kraju, których władza nie miała żadnych granic (despotyzm); uważano ich za potomków bogów, nawet za równych bogom samym. Otaczał ich zawsze dwór nader liczny i świetny, złożony z mnóstwa dworzan i dostojników. Urzędników bowiem było w Egipcie od najdawniejszych czasów bardzo wielu, różnego stopnia i godności. Cała służba biurowa była urządzona bardzo dokładnie, a wszystkie sprawy donoszące się do zarządu kraju załatwiano na piśmie wedle rozkazów otrzymywanych od króla i najbliższych jego doradców. Procesy w sądach toczyły się także na piśmie. Kto więc posiadał trudną wtedy sztukę pisania, uważał się za coś lepszego o wiele od reszty ludności, a stąd pochodziło wielkie znaczenie pisarzy czyli skrybów zapełniających urzędy podrzędniejsze.

Najdawniejsze pomniki grobowe. — Najstarsze zabytki egipskie pochodzą z czasu królów dynastyi 4, a są to ich albo ich dostojników grobowce wielkich rozmiarów i trwałości: piramidy i t. zw. mastaba (t. j. ławy, zwane tak przez Arabów dla ich kształtu). Leżą one na kraju pustyni w pobliżu dawnego Memfis. Egipcyanie starożytni wyobrażali sobie, że istnienie duszy po śmierci zależy od utrzymania ciała. Dusze zmarłych lubią przebywać, podług ich pojmowania, na miejscu, gdzie pochowano ciało, potrzebują po śmierci pokarmu i usługi. Dlatego balsamowano starannie ciała zmarłych zamieniając je w mumie i składano je w skalistych komorach wykutych pod powierzchnią ziemi, a nad niemi wznoszono okazałe budowle grobowe, w których ukrywano starannie wstęp do samej komory. Nad komorą tą znajdowała się kaplica grobowa, gdzie rodzina przy-

chodziła składać ofiary zmarłym przodkom i gdzie na ścianach wyobrażano samego nieboszczyka, jego sługi, posiadłości i zwykłe zajęcia, aby te obrazy zastąpiły dla zmarłego rzeczywistość; dzisiaj pozwalają nam one poznać owoczesne stosunki życia i dawną sztukę egipską. Tylko najpotężniejsi królowie mogli zatrudniać przez długie lata przy takich budowlach wielkie rzesze robotników; trzy największe piramidy wznieśli (w pobliżu dzisiejszej wioski Gizeh) królowie Chufu (Cheops), Chafra (Chefren) i Menkera (Mykerinos); inni poprzestali na mniejszych, których jest znaczna liczba.

Nauka o życiu pośmiertnem. — Później pojęcia o pośmiertnem życiu dusz zmarłych rozwinęły się znacznie. Wyobrażano sobie, że dusza otrzymuje karę i nagrodę za wszystkie czyny złe albo dobre. Po rozłączeniu się z ciałem zstępuje do świata podziemnego (Amenti) na zachodzie, gdzie musi się usprawiedliwić przed całym szeregiem sędziów, że nie popełniła grzechów głównych. Sądowi temu przewodniczy Ozyrys, bóstwo władające nad duchami zmarłych, w którego obecności waży się duszę na odpowiedniej wadze. Ażeby ułatwić jej zadanie, składano z mumią do grobu t. zw. księgę zmarłych (czyli rytuał pogrzebowy), w której było wyobrażenie samego sądu i w której spisywano zaklęcia potrzebne dla przebłagania sędziów. Kto się zdołał oczyścić, jako odrodzony wstępował do raju sprawiedliwych, dusze potępione musiały ponosić męki piekielne.

Religia. — Egipcyanie byli ludem bardzo pobożnym, mieli mnóstwo bogów, którym oddawali cześć z wielkiem nabożeństwem. Bóstwa te zrazu powstały na różnych miejscach jako bogi lokalne, i tam też zawsze miały swoje główne świątynie, ale niektóre z nich uzyskały ogólne znaczenie i jako bóstwa wielkie doznawały czci w całym Egipcie. Stąd wielka rozmaitość imion bogów, choć wszystkie mają tę samą podstawę w zjawiskach codziennych przyrody. Pta, Ra, Ozyrys, wszystko to są bóstwa słońca. Obok nich stoją boginie nieba: Izys, Hator i t. d., i bóstwa odradzającego się znowu słońca, Horos. Takie trójce: ojciec, matka i syn, są różne w różnych miastach Egiptu, ale ich osoby mieszają się potem i zlewają ze sobą, a w końcu ustala się nauka kapłanów, że wszystkie bóstwa egipskie są personifikacyą słońca. Jednakże usiłowania jednego z późniejszych królów (Amenhotep IV), żeby religię zreformować, wszelkie bogi odrzucić i wprowadzić czysty monoteizm solarny, wywołały zaburzenia i nie mogły się utrzymać; wkrótce przywrócono ponownie cześć mnóstwa bóstw oddzielnych. Egipcyanie, bardzo zabobonni, lękali się wielu istot i rzeczy, w których się moc bogów objawia; zwłaszcza zwierzęta

pożyteczne albo szkodliwe były poświęcone pewnym bogom i doznawały czci powszechnej (szczególniej święty byk Apis, Hapi po egipsku); same bóstwa wyobrażano pospolicie w postaci ludzkiej z głową zwierzęcia mu poświęconego, a te zwierzęta żywiono po świątyniach bogów. Oddawna istniało wiele świątyń hojnie uposażonych w dobra i poddanych, a zarządzali niemi kapłani bardzo liczni różnego stopnia, którzy czuwali nad nabożeństwem i kierowali licznemi uroczystościami. Kapłani ci, często dziedziczni, jakkolwiek najbardziej poważani, nie byli jednak w dawnych wiekach stanem odrębnym i zamkniętym w sobie. Książęta rodu królewskiego lub naczelnicy pojedynczych powiatów bywali pospolicie arcykapłanami świątyń ważniejszych.

Średniowieczne państwo egipskie. — Pomyślność kraju i potęga królów, o której świadczą grobowce z czasu dynastyi 4, utrzymały się w Egipcie przez parę wieków. Później jednak nastąpiło wewnętrzne rozprzężenie, kraj podzielił się na części i podupadł. Z dłuższego czasu braknie wszelkich pomników. Po przerwie dopiero znacznej dokonano ponownie zjednoczenia całego kraju, a za dynastyi 12 doszedł Egipt do szczytu pomyślności. Królowie tej dynastyi są to władcy możni i dbali o dobro całego kraju (noszą oni na przemian imiona Ozortezen czyli Uzortazen i Amenemhat). Ich rezydencyą i stolicą całego Egiptu są Teby w Egipcie Górnym, które następnie prześcignęły dawną stolicę Memfis wspaniałością i olbrzymimi rozmiarami swoich budowli. Królowie ci podbili stopniowo całą Etyopię (dzisiejszą Nubię, kraj Kusz, jak go zwali Egipcyanie starożytni) z bogatemi kopalniami złota, ale głównie budowali świątynie na cześć bogów, szczególniej zaś dokonywali dzieł pożytku ogólnego, regulowali stare kanały i zakładali nowe. Najbardziej zasłynął Amenembat III, który na zachód od doliny Nilu (w dzisiejszem Fajum) założył wielkie jezioro sztuczne dla regulowania wylewów i przez to zyskał nowe obszary pod uprawę roli. Grecy zwali to jeziorem Meris i nazwę tę nadawali samemu jego twórcy; wielką świątynię zaś, którą tam zbudował, nazywali labiryntem i opowiadali cuda o mnóstwie jego komnat.

Przemysł i handel egipski, zajęcia życia codziennego. — Czasy państwa średniowiecznego uważano zawsze później w Egipcie za wiek największej pomyślności. Wszelkie wygody i uciechy życia powszedniego urozmaiciły się wtedy niezmiernie. Poznaje się to najlepiej z rzeźb w grobowcach naczelników pojedynczych powiatów. W czasach bowiem rozprzężenia wzrosła wielce władza i znaczenie tych t. zw. nomarchów, których formalne dynastye sprawują dzie-

dzicznie rządy w swoich powiatach i za państwa średniowiecznego. Sąto jakby władcy udzielni pod najwyższą zwierzchnością królów całego kraju. Po powiatach budowali oni sobie okazałe grobowce (szczególniej w Beni Hassan) kute w skale nieraz głęboko, ozdobione kolumnami i portykami, a pokryte mnóstwem rzeźb. Egipcyanie wyższego stanu, trzeźwi i praktyczni, umieli żyć wesoło i wystawnie, znali mnóstwo zabaw, uciech i strojów, dla czystości golili się starannie, ale nosili wielkie peruki i brody przyprawne. Pełno tu uczt i pląsów, muzyki i instrumentów. Przemysł egipski był bardzo rozwinięty. Tu najwcześniej wyrabiano tkaniny wełniane i lniane, cienkie płótno, naczynia gliniane wszelkiego rodzaju, które umiano wypalać i polewać, szkło znane tu wcześniej niż gdzieindziej; umiano obrabiać kamienie nawet najtwardsze i kruszce, szczególniej miedź. Handel rozległy odbywał się drogą wodną, po Nilu i jego kanałach; utrzymywano także wśród pustyni (między Nilem a zatoką arabską) drogi zaopatrzone w studnie i cysterny, a nawet, choć tylko wyjątkowo, puszczano się morzem do Arabii południowej.

Najazd ludów pasterskich i panowanie Hyksosów. — Cała ta świetność Egiptu poczęła znowu znikać po dynastyi 12, a kraj dzieląc się na części stał się słabym. Koczujące plemiona pasterskie półwyspu Synajskiego i Syryi, zwabione bogactwem i żyznością doliny Nilowej, nieraz już przybywały tu i znajdowały gościnność; teraz zjawiły się w większej liczbie i podbiły cały kraj, nad którym zapanowali ich władcy. Egipcyanie zwali ich królami pasterzy, Hyksos. Zrazu wrogowie wszystkiego, co egipskie, oswajając się z naturą kraju zaczęli się cywilizować i rządzić na sposób dawnych faraonów, swoich zaś współplemienników używać tylko do służby wojskowej. W Górnym Egipcie nie ustaliło się ich panowanie nigdy, walka odnawiała się raz po raz; a wreszcie po upływie paru wieków udało się władcom tebańskim uwolnić Egipt od obcych najezdników, zjednoczyć go i przywrócić mu dawną potęgę, a nawet o wiele ją rozszerzyć.

Nowożytne państwo egipskie i jego podboje. — Wśród walki z obcymi panami dokonała się w Egipcie doniosła zmiana stosunków społecznych i politycznych. Znikli wytępieni wielcy panowie rozległych dóbr, zarazem dziedziczni władcy po powiatach; własność ziemska należy odtąd tylko do króla, który nią dowolnie szafuje; centralizacya rządu biurokratycznego dochodzi do szczytu; wojskowość nabiera nieznanego przedtem w Egipcie znaczenia, a król najczęściej i najhojniej nagradza swoich wodzów za zasługi wojenne. W ogólności rządy królów państwa nowożytnego (z dynastyi 18, 19 i 20) mają

charakter wybitnie wojowniczy. Nastaje wielka zmiana sztuki wojennej wskutek zjawienia się koni, przedtem nieznanych w Egipcie (do pociągów i przewożenia ciężarów używano dotąd i nadal mułów i osłów). Faraonowie mają odtąd całe zastępy wozów wojennych i sami walczą w bitwie z wozu. Naprzód odzyskano panowanie nad Etyopią, potem faraonowie Tutmes (czyli Tutmosis) I i III wyprawiali się wielokrotnie do Azyi, aż za Eufrat, i utwierdzili zwierzchność egipską nad całą Syryą. Gdy kraj ten utracono podczas nowych zaburzeń w Egipcie (z powodu reformy religijnej), w Syryi zaś powstało możne państwo Chetytów, walczyli z nimi królowie późniejsi (z dynastyi 19), aż w końcu Ramses II zawarł pokój z Chetytami i Syryę południową zatrzymał pod swoją władzą. Ramses II panował bardzo długo (lat 67, poczynając mniej więcej od r. 1300 przed Chr.) i nabył takiej sławy, że później jego imię nosiło wielu królów (nowej dynastyi 20, od Ramsesa III do XII, mniej więcej 1160—1060 przed Chr.). Odparłszy najazdy ludów libyjskich, przybyszów z wysp morza Śródziemnego i z północy, panowali spokojnie; długo jeszcze ludy etyopskie i syryjskie opłacały im haracze.

Świątynie egipskie, sztuka i literatura. — Bogactwa swoje obracali wśród pokoju królowie państwa nowożytnego na budowę i przyozdobienie wspaniałych świątyń, które obsypywali szczodrymi darami. Główna świątynia bóstwa opiekuńczego miasta Teb, Amona, które zidentyfikowano z najwyższem bóstwem słońca, Ra (stąd Amon-Ra), cieszyła się największą łaską i hojnością królewską. Najwięcej zaś świątyń zbudował, odnowił lub przyozdobił podczas długich lat pokoju król Ramses II; z jego czasów pochodzą najliczniejsze zabytki sztuki egipskiej i najokazalsze jej pomniki. Pałace i domy egipskie wznoszono z materyału nietrwałego, z drzewa i cegieł niewypalanych, i dla tego nic z nich nie pozostało. Za to, oprócz grobowców, przechowało się wiele świątyń; do ich budowy używano najtrwalszego kamienia. Pełno go bądź nad Nilem koło Syene (syenit), bądź ku wschodowi w pustyni, gdzie wyzyskiwano kamieniołomy porfiru, granitu, wapnia, piaskowca i t. d.; sprowadzano stamtąd z wielkim nakładem ogromne głazy. Grobowce królów z tego czasu są to długie galerye i korytarze wykute w skałach na zachód od Teb, zakończone starannie ukrytą komorą grobową z sarkofagiem. Główne świątynie wznosiły się w Tebach na prawym t. j. wschodnim brzegu Nilu w dzisiejszych wioskach Luksor i Karnak. Częścią ich najważniejszą było sanctuarium, gdzie przechowywano świętą barkę z symbolem bóstwa. Poprzedzały je sale nieraz olbrzymich rozmiarów, wsparte na całym

lesie kolumn niezmiernej wysokości (wielka sala Ramsesa w Karnak), do których dostęp wiódł przez podworce otoczone kolumnadą, a ozdobione obeliskami i kolosalnymi posągami królów założycieli. Całość budowli zamykały olbrzymie wrota, pylony, złożone z dwóch jakby wież uciętych o ścianach pochylonych; ku pylonom zaś prowadziły starannie brukowane ulice, z obu stron przyozdobione szeregiem sfinxów (w Nubii kuto całe świątynie w żywej skale pod ziemią). Wszystkie ściany i kolumny pokrywano mnóstwem płaskorzeźb powleczonych jaskrawemi barwami i napisów hieroglificznych. Sztuka egipska, pierwotnie swobodna i realistyczna, później ujęta w przepisy niezmienne, starała się oddać wiernie tylko to, co typowe, i utraciła wszelką naturalność, wreszcie zaczęła się psuć i podupadać. — Egipcyanie posiadali także obfitą literaturę, przepisy moralne i opowiadania dydaktyczne, pieśni i przypowieści, poematy opisowe i hymny na cześć bóstw. Z nauk uprawiano matematykę i astronomię, głównie zaś medycynę, a lekarze egipscy słynęli ze swej umiejętności.

Upadek państwa nowożytnego. — Stopniowo wyczerpywała się siła wewnętrzna Egiptu, właściwa mu kultura przestała się rozwijać i zamierała powoli w zastoju. Wzrastało tylko wciąż znaczenie kapłanów, w których ręku gromadziły się wielkie dostatki z dóbr darowanych świątyniom przez królów. Stan kapłański coraz bardziej zamykał się w sobie, zaczął się stawać stanem odrębnym, ściśle dziedzicznym; kapłani coraz więcej pod swój wpływ poddawali samych nawet królów. W końcu arcykapłan świątyni Amona w Tebach przywłaszczył sobie koronę i przekazał ją swoim następcom. Nie uznano tej uzurpacyi w Egipcie Dolnym, wszczęły się walki, arcykapłani-królowie tebańscy musieli ustąpić na południe do Etyopii, gdzie w Napata zorganizowali państwo ściśle kapłańskie. W Egipcie zaś wkrótce potem zapanowali żołdacy obcy i ich wodzowie. Wskutek zgoła niewojennego charakteru Egipcyan, już królowie 19 dynastyi używali do służby wojskowej obcych najemników, głównie z plemion libyjskich. Z nich to utworzył się stopniowo odrębny stan wojskowy, także dziedziczny i zamknięty w sobie, obdarzony dobrami ziemskiemi, ściśle zorganizowany. Jego naczelnicy zyskiwali wpływ i znaczenie coraz większe, a wreszcie posiedli władzę królewską.

Egipt pod panowaniem Etyopów i Assyryjczyków. — Przykład tych królów naśladowali inni naczelnicy wojskowi; w Dolnym Egipcie powstało mnóstwo drobnych państewek pod bardzo luźną zwierzchnością królewską. Z tego zamętu i osłabienia korzystali sąsiedzi. Naprzód (mniej więcej od roku 800 przed Chr.) królowie etyopscy z Na-

pata opanowali Egipt Górny z Tebami, potem sięgnęli nawet do Syryi. Tu jednak ustalało się panowanie Assyryjczyków, z którymi trzeba było walczyć; w końcu Assarhaddon assyryjski (w r. 671 przed Chr.) wtargnął do Egiptu, który stał się częścią olbrzymiej monarchii assyryjskiej.

Restauracya za dynastyi 26. — Zwierzchność Assyryjczyków uznali wskutek niechęci do Etyopów wszyscy częściowi władcy egipscy, ale wkrótce najmożniejszy z tych książąt, Psametich, pan miasta Sais w Egipcie Dolnym, skorzystał z zaburzenia w Azyi i zrzucił jarzmo obce; wsparty zaś przez najemników jońskich i karyjskich, pokonał swoich współtowarzyszy i Egipt cały jeszcze raz zjednoczył, 645 r. Wszędzie przywracano dawne stosunki i naśladowano wzory jak najstarsze; sztukę egipską tego czasu cechuje charakter archaistyczny. Stosunki jednak były już całkiem odmienne, odrębne stany zamknęły się teraz w sobie zupełnie. Panowanie swoje opierał Psametich na żołnierzach obcych, greckich, obdarzonych licznymi przywilejami; otworzył kraj szeroko dla Fenicyan i Greków, a sam dbał wielce o rozwój handlu morskiego i o znaczną flotę. Już on kusił się znowu o nabytki w Syryi; jeszcze dalej tam zapuścił się syn jego Necho, który po zburzeniu Niniwy dotarł aż do Eufratu. Ale klęska pod Karchemysz, którą mu zadał 604 r. babiloński Nabuchodonozor, zmusiła go poprzestać na Egipcie i troszczyć się tylko o bogactwa płynące z handlu. Usiłowano odnowić kanał (zbudowany przez Ramsesa II) pomiędzy Nilem a morzem Czerwonem. Z polecenia króla Necho opłynęli Fenicyanie Afrykę do okoła, o czem jednak wkrótce zapomniano. Jeszcze przedostatni król 26 dynastyi, Amasis, był bardzo możny, utrzymywał stosunki przyjazne z wielu państwami greckiemi, a Grecy osiedli stale w Egipcie, w Naukratis. W parę miesięcy po jego śmierci Egipt uległ najazdowi Persów 525 r. i utracił niepodległość na zawsze.

Późniejsze losy Egiptu w starożytności. — Królowie perscy szanowali obyczaje i religię Egipcyan, wymagali jednak uległości i haraczów. Niechętnie znoszono ich zwierzchność; raz po raz zrywano się do powstania, z nienawiści do Persów powitano w Egipcie Alexandra W. jak zbawcę. Za jego następców Ptolemeuszów Egipt stał się jeszcze raz państwem możnem, ale też i na wpół greckiem. Dawna cywilizacya egipska utrzymała się jednak jeszcze długo, nawet pod panowaniem Rzymian, i zamierała bardzo powoli.

ROZDZIAŁ II.

CHALDEJA I ASSYRYA.

Mürdter, Kurzgefasste Geschichte Babyloniens und Assyriens, Stuttgart 1882. — *Kaulen,* Assyrien und Babylonien, Freiburg 1886, wyd. 3. — *Hommel,* Geschichte Babyloniens und Assyriens, Berlin 1885 (w zbiorze *Onckena*). — *Tiele,* Babylonisch-assyrische Geschichte, Część 1—2, Gotha 1886—88. — *Babelon,* Manuel de l'archéologie orientale, Paryż 1888.

Geografia Mezopotamii. — Drugą obok Egiptu siedzibą bardzo starożytnej cywilizacyi była Mezopotamia południowa, t. j. kraj nad dolnym biegiem i przy ujściu wielkich rzek Eufratu i Tygru, nizina zupełnie płaska i równa, zamknięta z obu stron przez te rzeki, które w starożytności wpadały oddzielnie do zatoki perskiej. Klimat tutaj gorący, deszcze padają bardzo rzadko, ale obie rzeki, szczególnie zaś Eufrat, wylewają corocznie szeroko, a dokąd sięgnie woda, tam budzi się obfita roślinność. Warunki przyrodzone są więc tutaj prawie takie same jak w Egipcie. Dziś krajto zapuszczony, pełen bagnisk o niezdrowych wyziewach; ale w starożytności, kiedy wylewy regulowano starannie kopiąc wiele kanałów mniejszych i większych i budując tamy, słynął z niesłychanej żyzności. Brakło mu tylko dobrego materyału budowlanego, wielkich drzew i kamienia; musiano używać gliny, której tu wszędzie było podostatkiem. Kraj ten zwano Chaldeją albo Babilonią (od głównego miasta). Natomiast Mezopotamia północna jestto kraj przeważnie stepowy i pagórkowaty, o klimacie o wiele ostrzejszym, szczególniej ku wschodowi, nad Tygrem, po którego obu brzegach leżała starożytna Assyrya.

Opowiadania Greków i assyryologia. — Według historyków greckich potężny król assyryjski Ninus zbudował stolicę Niniwę, a jego żona, mądra Semiramida, założyła potem Babilon. Podanie to jednak jest całkiem mylne; dzisiaj dokładnych wiadomości dostarczają nam pomniki wykopane na miejscu, a z nich pokazuje się, że przeciwnie z Chaldei wyszła cała cywilizacya wyższa, którą w Assyryi przyjęto. W Chaldei dotąd pełno ruin ogromnych niegdyś świątyń; najwięcej jednak zabytków znaleziono w Assyryi, gdzie niezbyt dawno, poczynając od r. 1842, Francuzi i Anglicy odkopali wiele pałaców królów assyryjskich, a w nich znaleziono mnóstwo rzeźb i napisów, a nawet całą bibliotekę ksiąg spisanych na tabliczkach glinianych pismem klinowem. Za materyał piśmienny bowiem używano miękiej gliny, którą potem suszono lub wypalano, z odcisków zaś ostrego ryl-

ı na miękiej glinie poszła forma pisma klinowego, którego podyncze znaki składają się z kresek w kształcie klinów lub ćwieków. auka, która zajmuje się poznaniem tego pisma i w ogólności zbadaem wszelkich zabytków chaldejskich i assyryjskich, nazywa się assyyologią.

Początki kultury chaldejskiej i najdawniejsze państwa. — ıaldejczycy i Assyryjczycy należeli do tego samego plemienia semiiego, ale pismo klinowe wynaleźli dawniejsi mieszkańcy Chaldei zułnie innego pochodzenia, jak się zdaje, rasy mongolskiej, którzy swój aj oznaczali nazwą Sumir i Akkad i po których zostały zabytki aczne, zwane sumirskimi. Potem zniknęli powoli zalani przez Semiw, którzy się osiedlili między nimi. Cywilizacya wyższa, której li początek, rozwinęła się w miastach. Już w odległej starożytności koło r. 3000 przed Chrystusem, a nawet wcześniej) istniało w Chaldei iele miast starszych znacznie od Babilonu (Ur, Uruk, Agade, Larsam ppur, Zirgulla), których władcami byli arcykapłani. Niektórzy rozstarli szerzej swe panowanie i stali się królami; ale Chaldeję całą ednoczył dopiero podbój królów sąsiedniej od wschodu krainy am. Gdy się potem wyzwolono z obcej niewoli, Babilon zyskał zewagę nad innemi miastami.

Religia chaldejska i świątynie. — Miasta chaldejskie wyro' koło głównych świątyń. Były to wielkie budowle ceglane wznoące się wysoko w piętra coraz mniejsze, nakształt olbrzymich ıodów (wieża Babel). Anu, Bel', Ea byłyto bogi najwyższe; obok :h wojownicza bogini Isztar i bóstwa słońca, księżyca i planet znawały u Chaldejczyków czci wysokiej. Chaldejczycy bowiem ob'wowali pilnie gwiazdy, poznali bieg planet i przypisywali im wpływ losy ludzi i świata (astrologia); liczba 7 była dla nich świętą (słońce, ężyc i 5 planet). Oddawano także cześć mnóstwu duchów i deınów dobroczynnych albo złośliwych, które wyobrażano w postaci wpół ludzkiej na wpół zwierzęcej z wielkiemi skrzydłami. Zjednać starano się przez zaklęcia i formuły magiczne; religia chaldejska na więc była guseł i zabobonów. Ciała zmarłych grzebano rdzo starannie przy świątyniach, o życiu pośmiertnem jednak nie ano jasnego wyobrażenia.

Przemysł i handel, literatura i sztuka. — Chaldejczycy byli łem spokojnym i przemyślnym, uprawiali pilnie rolę i wyrabiali tkaıy wełniane, wonne maści i t. p., które rozchodziły się daleko. Najıszym dowodem znaczenia ich handlu było, że ich miary i wagi lent, mina) przyjęto w całej Azyi zachodniej. Ich wiadomości

astronomiczne i matematyczne były bardzo wysokie; czas liczyli według obiegu księżyca (rok księżycowy) i wedle 7dniowych tygodni. Posiadali wcześnie znaczną literaturę poetyczną; dotąd przechowały się ułamki wielkiego poematu o potopie i o zstąpieniu Isztary do piekieł. Rzeźba chaldejska okazuje nadzwyczajną dbałość o szczegóły i drobiazgowe wykończenie i dlatego zasłynęły ich rzeźby na drogich kamieniach w formie pieczęci, cylindry chaldejskie czyli gemmy.

Początki Assyryi i charakter jej mieszkańców. — Początki Assyryi są o wiele wieków późniejsze od najstarszych dziejów chaldejskich, nazwa zaś Assyryi poszła od miasta Assur (albo Aszszur), najdawniejszej stolicy, którą potem przyćmiła świetnością Niniwa. Assur zwało się także bóstwo opiekuńcze dawnej stolicy; czczony przedewszystkiem przez królów, stał się najwyższym bogiem assyryjskim; zresztą Assyryjczycy czcili wszystkie bóstwa chaldejskie i wznosili im świątynie nakształt chaldejskich. W ogólności zależni zrazu i politycznie także od Chaldei, w całej swojej cywilizacyi nie mieli nic oryginalnego i naśladowali we wszystkiem Chaldejczyków. Właściwy im był tylko charakter wojowniczy, zamiłowanie w wojnach, srogość i okrucieństwo względem pokonanych. Mieszkając w okolicy dosyć górzystej i północnej, niezbyt żyznej, o wcale ostrym klimacie, Assyryjczycy przywykli do znoszenia trudów, a zamiłowani w polowaniu na dzikie zwierzęta (nie tylko lwy, ale nawet i słonie żyły podówczas w tych stronach, gdzie ich dziś nie ma wcale), zaprawili się wcześnie do walki. Sama przyroda przyczyniła się do tego, że Assyryjczycy rozwinęli się jednostronnie i dali pierwszy przykład wielkiej monarchii despotycznej i zdobywczej.

Podboje i potęga królów assyryjskich. — Pierwszym wielkim zdobywcą assyryjskim był około roku 1100 król Tiglat-Pilezar I (Tuglatipallassar); dotarł on na północ do morza Czarnego, podbijając drobne ludy barbarzyńskie, na zachód do morza Śródziemnego, ku południowi zaś przywiódł królów babilońskich do zależności. Najbliżsi jego następcy nie umieli utrzymać tych zdobyczy, Babilon odzyskał niepodległość, a odtąd między obu państwami istniały przez czas dłuższy stosunki bliskie, częściej przyjazne niż nieprzyjacielskie. Dopiero w wieku IX zaczęła się znowu rozrastać potęga assyryjska, a od połowy wieku VIII cały szereg wielkich zdobywców założył trwale wielką monarchię, która ogarniała przestrzeń rozległą. Na północy opanowali ci królowie przeważną część Armenii i wschodnią część Azyi Mniejszej; na wschodzie podbili Medów i Persów, na południu ujarzmili Babilon, na zachodzie zaś, starłszy na miazgę ludy syryjskie, wdarli się w końcu

do Egiptu. Najznakomitszym z królów assyryjskich był Sargon (722—705), za którego rządów potęga Assyryi doszła do szczytu. Żeby ją utrwalić i opór wszelki raz na zawsze zniweczyć, Assyryjczycy zwykli byli przesiedlać ludy pokonane w strony odległe, a na ich miejsce przysyłać obcych kolonistów. Usunąwszy książąt podwładnych, zamieniali kraje podbite na własne prowincye, któremi rządzili namiestnicy assyryjscy wspierani przez załogi wojskowe. Armia assyryjska była wykształcona doskonale: podzielona na oddziały piechoty, jazdy i wozów wojennych, celowała w sztuce wojennej i umiała wybornie zdobywać i niszczyć miasta warowne, odbywać marsze i t. d.

Pałace królów assyryjskich, ich napisy i rzeźby. — O tem wszystkiem dowiadujemy się z napisów, a jeszcze dokładniej poznajemy to z rzeźb licznych, które zdobiły pałace królewskie. Królowie bowiem assyryjscy dbali o to niezmiernie, aby przekazać potomnym pamięć swych czynów; kazali więc je spisywać, podając dokładne daty i cyfry, a ich następcy powtarzali to w swoich napisach, budując nowe pałace. Choć w Assyryi nie trudno o kamień, budowano jednak pałace z cegieł, na wysokich podmurowaniach, o ścianach potężnej grubości, z wielu podworcami wewnętrznymi, z których wchodziło się do sal długich, lecz dosyć wąskich. U ich wejścia stały kolosalne figury lwów lub byków o głowach ludzkich; dolną część murów pokrywały tablice alabastrowe z płaskorzeźbami, które wyobrażały owe walki i polowania królów i sceny z życia domowego, lub też ofiary składane bogom przez królów. Przy każdym pałacu była świątynia, wieża piętrowa na wzór świątyń chaldejskich. Rzeźby assyryjskie, pokryte jasnemi barwami, okazują większą rozmaitość i żywość kompozycyi niż egipskie, lecz rażą przesadnem uwydatnieniem muskułów jakby nabrzmiałych. Szczególniej ściśle oddawano szczegóły stroju, a zwłaszcza utrafienia długich włosów i brody.

Assurbanipal i upadek Assyryi. — Dla oświaty nie uczynili Assyryjczycy nic prawie, ale przez to, że stworzyli państwo ogromne, ułatwili zetknięcie się ze sobą różnych ludów. Z powodu ich srogości nagromadziła się u podbitych ogromna do nich nienawiść, czekano tylko na sposobność, żeby się zemścić. Sposobność ta nadarzyła się za długich rządów króla Assurbanipala (668—626), który, niepodobny do swoich poprzedników, nie chodził sam na wyprawy wojenne, lecz przebywał w swoim pałacu oddany uciechom, polowaniu i studyom literackim. Onto zgromadził ową wielką bibliotekę, znalezioną wśród zwalisk Niniwy (dziś znajduje się w Londynie), w której zebrał dawne utwory chaldejskie. Tymczasem wodzowie jego musieli

wciąż poskramiać corazto ponawiające się powstania; wreszcie wielki najazd ludu koczowniczego z północy, Scytów, wstrząsnął podwalinami państwa assyryjskiego, a gdy osłabło, namiestnik babiloński Nabopalassar i król zjednoczonych Medów, zmówiwszy się ze sobą, po dłuższej walce i oblężeniu, zdobyli Niniwę i zburzyli ją do szczętu. Później opowiadali Grecy o zniewieściałym królu Sardanapalu, który spalił się sam w swojej stolicy, wraz z wszystkimi skarbami i z niewiastami, gdy nie mógł się obronić. W rzeczywistości Niniwę zburzono po śmierci Assurbanipala, 606 czy 605 r. przed Chrystusem. Znienawidzone imię assyryjskie zginęło raz na zawsze.

Nowe królestwo chaldejskie. Wojny Nabuchodonozora. — Dziedzicem panowania Assyryjczyków w Azyi zachodniej było nowe państwo chaldejskie, ale potrzeba było to panowanie dopiero sobie zdobywać, bo tymczasem egipski Necho podbił całą Syryę i dotarł aż do Eufratu. Tutaj jednak zadał mu zupełną klęskę pod Karchemysz 604 r. królewicz chaldejski Nabuchodonozor (Nabukudurusur), który ścigał go aż do granic Egiptu. Nabuchodonozor utwierdził swoje panowanie w Syryi, dokąd się parę razy wyprawiał, tłumiąc wszelki bunt, gdziekolwiek się objawił. Kiedy więc królestwo judejskie raz mu uległszy, znów zaczęło wchodzić w zmowy z Egiptem, Nabuchodonozor zdobył Jerozolimę, 586 r., i zburzył świątynię żydowską, a Żydów co znaczniejszych zabrał ze sobą za Eufrat.

Świetność i bogactwo Babilonu. — Żydzi osławili Nabuchodonozora (604—562) jako srogiego tyrana, bo nienawidzili w nim swego pogromcę i burzyciela świątyni; naprawdę był on znakomitym organizatorem, dbałym przedewszystkiem o bezpieczeństwo i pomyślność Chaldei, zniszczonej przez długoletnią walkę z Assyryą. Wśród powstań kraj opustoszał, miasta wyludniły się, świątynie bogów zniszczały. Teraz Nabuchodonozor odrestaurował je wspaniale, szczególniej w samym Babilonie, gdzie zbudował także pałac dla siebie i słynne ogrody wiszące na sztucznem podmurowaniu. Potężne mury, którymi Babilon otoczył, uważano za jeden z cudów świata starożytnego, nie mniejszy podziw budził most na Eufracie, którym połączył obie połowy miasta. Spoglądając z niepokojem na rosnącą potęgę Medów, zbudował wielki i wysoki mur obronny tam, gdzie się Eufrat i Tygrys zbliżają na parę mil ku sobie. Szczególniej opiekując się rolnictwem, kazał kopać liczne kanały nowe albo odnawiał zaniedbane; dla regulowania wylewów Eufratu wykopał nawet wielkie jezioro sztuczne na północ od Babilonu, na wzór jeziora Meris w Egipcie; za jegoto czasów cała Chaldeja zakwitnęła jak wielki ogród. Nie

mniej dbał o handel tak lądowy jak morski; aby można było spławiać Eufratem towary, kazał kopać w jego łożu sztuczne zakręty, które zmniejszyły bystry pęd wody. Babilon stał się podówczas stolicą handlu całej Azyi, miastem zarówno bogatem jak ogromnem i ludnem. Dawny przemysł chaldejski podniósł się i rozwinął. Kwitnęły nauki znane Chaldejczykom oddawna (astronomia, matematyka).

Upadek państwa chaldejskiego. — Potęga państwa chaldejskiego skończyła się niedługo po śmierci Nabuchodonozora; słabi jego następcy nie umieli jej utrzymać; cały kraj uległ łatwo i szybko królowi Persów Cyrusowi. Babilon jednak zachował dawną swą okazałość, stał się jedną ze stolic państwa perskiego i pozostał nadal największem miastem w Azyi, w którem gromadziły się wszystkie jej bogactwa. Dlatego Aleksander W. tu obrał sobie rezydencyę. Dopiero później Babilon pustoszał stopniowo i powoli; dzisiaj jest po nim zwalisk daleko mniej niż po Niniwie, którą zburzono odrazu.

ROZDZIAŁ III.

SYRYA I JEJ LUDY: IZRAELICI I FENICYANIE.

J. Schuster, Handbuch zur biblischen Geschichte, Freiburg 1871 (wyd. 2).— *Kaulen*, Einleitung in die heilige Schrift, Freiburg 1884. — *Vigouroux*, La bible et les découvertes modernes, Paryż 1879 (tłom. niem. *Ibacha*, Moguncya 1885).— *Kittel*, Geschichte der Hebraeer, 2 tomy, Gotha 1888—92. — *Stade*, Geschichte des Volkes Israel, 2 tomy, Berlin 1882—86 (w zbiorze *Onckena*). — *Movers*, Die Phönizier, 4 tomy, Bonn 1841—56. — *Pietschmann*, Geschichte der Phönizier, Berlin 1889 (w zbiorze *Onckena*). — *Renan*, Mission de Phénicie, Paryż 1864.

Geografia Syryi. — Syryą nazywa się kraj rozległy pomiędzy morzem Śródziemnem na zachodzie, a Eufratem i pustynią syryjsko-arabską na wschodzie i południu. Krajto pełen gór szczególniej na północy (najwyższe góry Taurus stanowią północną granicę Syryi od Azyi Mniejszej), pełen wąwozów i dolin, porozrywany bardzo na wszystkie strony. Klimat tu panuje gorący, a stąd pochodzi niezmiernie bujna roślinność na dolinach wysoko położonych i w zacisznych wąwozach górskich, gdy tymczasem okolice niższe są spieczone przez słońce i nieurodzajne. W Syryi rozróżniano 4 główne części: Syryę północną czyli właściwą zwano Aram (u Egipcyan: Naharina), kraj u stóp Tauru leżący, żyzny na zachodzie ku morzu, stepowy ku Eu-

fratowi; Syryę głęboką czyli Celesyryę (Kojle Syria), urodzajny wąwóz między pasmami gór Libanu i Antilibanu; Fenicyę, wąskie pobrzeże morza Śródziemnego na zachodnich stokach Libanu; i wreszcie kraj Kanaan czyli Palestynę, która stanowi południową część Syryi. Kilka żyznych oaz wśród pustyni przylegającej od wschodu zaliczano także do Syryi.

Ludy syryjskie i ich religia. — Syryę zamieszkiwały prawie wyłącznie ludy semickie (Aramejczycy na północy, Kanaanici na południu) o całem mnóstwie nazw różnorodnych, lecz jednego pochodzenia Stąd wszystkie posiadały niektóre właściwości wspólne: charakter trzeźwy i praktyczny, brak bujnej fantazyi i polotu, brak oryginalnośc w cywilizacyi, którą przyswajano sobie od innych ludów; natomias głębokie uczucie religijne, skłonność do fanatyzmu i gotowość do ofiar krwawych. Prócz jednych Izraelitów, wszystkich innych ludów semickich pojęcia religijne okazują wiele podobieństwa i widocznie powstały na jednej podstawie wspólnej. Wszędzie wielbiono Boga, ducha czystego Il, jako bóstwo najwyższe, ale każdy szczep i każde plemię oddawało cześć największą własnemu bóstwu opiekuńczemu, Baal, który miewał różne przydomki, a obok którego ukazuje się zawsze bogin płodnej przyrody Astarte (Asztoret). Cześć bóstwom oddawano na wzgórzach, a za miejsce ich pobytu uważano albo szczególniej okazałe drzewa święte (ąszera) albo święte kamienie (betyle). Nabożeństwo ludów syryjskich miało obrzędy okrutne; dla przebłagania gniewu bóstw srogich składano im nawet ofiary ludzkie.

Państwa syryjskie. — Ustrój polityczny Syryi był bardzo zmienny i niestały wskutek natury kraju porozrywanego od przyrody na części i wskutek sąsiedztwa pustyni, skąd coraz nowe przybywały plemiona koczownicze, szukając nowych siedzib. Mnóstwo państw drobnych istniało tu oddawna, plemiona koczujące były naturalnymi pośrednikami w handlu między Egiptem a Chaldeją, a stąd w miastach syryjskich rozwinęła się wcześnie wyższa kultura pod wpływem obu tych cywilizacyi i nagromadziły się znaczne bogactwa. Wśród ciągłych walk pomiędzy sobą, niektóre z tych państw potrafiły ujarzmić na czas jakiś inne sąsiednie; żadne z nich jednak nie miało dosyć siły aby zwierzchnictwo swe nad innemi długo utrzymać, ani też nie zdołało oprzeć się skutecznie wielkim zdobywcom egipskim, assyryjskim albo chaldejskim. Tylko ci obcy panowie umieli zjednoczyć na czas dłuższy pod swoją władzą całą Syryę, złamawszy w niej wszelką siłę samoistną. Zrazu dokonali tego faraonowie egipscy, potem znów władcy assyryjscy; obie te wielkie potęgi rywalizowały ze sobą o panowanie

nad Syryą. Jeden raz tylko zamieszkujący Syryę lud Chetytów (jak się zdaje, nie semicki) stworzył tu państwo możne, które obejmowało także wielką część Azyi Mniejszej. Chetyci odparli najazdy egipskie królów 19 dynastyi i na wielu miejscach (w Syryi i Azyi Mniejszej) pozostawili po sobie pomniki i napisy dotąd niezbadane wszechstronnie, ale potęgę ich zniszczyły ludy wędrowne przybyłe z północy. Prócz Chetytów dwa inne ludy syryjskie mają wielkie znaczenie w historyi powszechnej: Hebrejczycy czyli Izraelici albo Żydzi z powodu swojej religii i Fenicyanie z powodu rozległego handlu morskiego i dalekich kolonii.

Pierwotne dzieje Izraelitów. — Święte księgi biblijne przechowują dzieje Izraelitów począwszy od tego czasu, kiedy pierwszy raz przebywali w Palestynie pod rządem patryarchów (Abrahama, Izaaka, Jakóba) jako plemię koczownicze, przywędrowawszy tam od wschodu, a następnie, za przykładem innych plemion wędrownych, udali się do Egiptu. Gdy tutaj po paru wiekach zaczęli doznawać ucisku, wywiódł ich z Egiptu, z domu niewoli, do ziemi obiecanej ich przodkom wielki ich prorok Mojżesz i podczas pobytu na pustyni nadał im prawa w imieniu Boga na górze Synai. Dopiero przez to prawodawstwo mojżeszowe Izraelici stali się ludem odrębnym, narodem wyróżniającym się od wszystkich innych wiarą w jedynego Boga prawdziwego.

Prawodawstwo Mojżesza. — Tę wiarę mieli już patryarchowie, którzy Boga zwali Jehową (Jahwe) i służyli mu z bezwzględną uległością, a Bóg przyrzekł im opiekę i błogosławieństwo. Ale w Egipcie zapominano nieraz o Bogu i jego prawach, aż dopiero Mojżesz trwale je umocnił i podał do ogólnej wiadomości te prawa, dziesięcioro Bożego przykazania. Spisane na kamiennych tablicach, które odtąd przechowywano w arce przymierza, określały wszystkie stosunki wiary, religii i życia. Mojżesz podzielił cały lud według 12 synów Jakóba-Izraela na 13 pokoleń (od synów józefowych wywodziły się pokolenia Efraim i Manasse), z których 12 miało otrzymać każde pewną część ziemi obiecanej a potomkowie 13 pokolenia Lewi, Lewici t. j. kapłani, mieszkać mieli wśród wszystkich, aby czuwać nad służbą Bożą, nad tem, aby nikt nie oddawał czci bogom obcym, lecz aby każdy święcił dzień Pański, sabbat; słowem mieli strzedz wszystkich przepisów praw Bożych. Naczelnikiem Lewitów był arcykapłan z rodu Arona, brata mojżeszowego, najwyższy tłómacz woli Boga i pośrednik między Nim a Jego ludem wybranym. Pan Bóg sam jeden miał być królem i panem wyłącznym swego ludu (teokracya).

Pobyt w pustyni i podbój Palestyny. — Izraelici, nieraz wobec Mojżesza niesforni, nie mogli się dostać odrazu do ziemi obiecanej. Przysposobił ich do tego długi pobyt na pustyni, podczas którego doznawali niejednokrotnie widomej opieki Bożej. Sam Mojżesz nie doczekał wstępu do Palestyny, dokąd dopiero następca jego Jozue wprowadził Izraelitów. Palestyna czyli ziemia Kanaan jestto kraj po obu stronach rzeki Jordanu, który płynie w głębi urwistego jaru, przebywa parę jezior i wpada do morza Martwego, położonego nader nisko (400 metrów poniżej poziomu morza Śródziemnego) w okolicy pustej i bezpłodnej. Kraj ten za Jordanem lesisty, na zachód od tej rzeki tylko w północnej części (później Galileą zwanej) i w niewielu miejscach innych żyzny i urodzajny, na wybrzeżu zaś morskiem piaszczysty, zamieszkiwały różne ludy kanaaneńskie (Amalekici, Amonici, Moabici, Edomici i t. d.), z którymi musieli Izraelici walczyć, nim sobie wśród nich zdobyli stałe siedziby.

Rządy sędziów. Saul królem. — Arkę przymierza złożono w Silo i przy niej osiadł arcykapłan, ale jedność wśród Izraelitów utrzymać było trudno. Rozproszeni na szerokiej przestrzeni, siedząc wśród obcych ludów kanaaneńskich, ulegali nieraz wpływom otoczenia, a nawet za przykładem sąsiadów oddawali cześć świętym drzewom i kamieniom. Nieraz za to spadały na nich klęski. Rwała się łączność pokoleń, a wtedy w walkach z ludami obcymi doznawali niepowodzeń. Ale nigdy nie brakło wśród nich zupełnie mężów pobożnych i walecznych, którzy umieli w imię Jehowy bronić swoich współrodaków. Tacy bohaterowie (Jefte, Gedeon) zyskiwali znaczenie ogólniejsze i rządzili nieraz na wielkiej przestrzeni kraju jako sędziowie. Najgroźniejszym wrogiem Izraelitów byli Filistyni, lud dzielny i wojowniczy na wybrzeżu morskiem osiadły, skąd dążyli do ujarzmienia całego kraju (Samson). Wreszcie zadali tak srogie ciosy Izraelitom, że ci, aby się im obronić, zapragnęli jednego władcy, króla takiego, jak miały inne ludy, i naleganiem swojem skłonili Samuela, że choć niechętnie, jako arcykapłan namaścił na króla Saula z pokolenia Benjamin. Saul męstwem swojem odwrócił zrazu niebezpieczeństwo już bliskie, ale potem popadł w zatarg z Samuelem przywłaszczając sobie czynności kapłańskie, a w końcu zginął w wojnie z Filistynami.

Potęga Dawida i świetność Salomona. — Następcą Saula był król Dawid z pokolenia Juda, który przez czas 40letnich rządów (około roku 1000) zjednoczył wszystkich Izraelitów, odparł Filistynów, pokonał i zmusił do uległości okoliczne ludy kanaaneńskie i założył potężne państwo. Zdobywszy miasto Jerozolimę w środku

Palestyny, zbudował sobie tu pałac królewski na górze Sion a obok niego umieścił arkę przymierza. Wierny bowiem Jehowie, na którego cześć układał **psalmy**, Dawid żył w zupełnej zgodzie z kapłanami i słuchał we wszystkiem rozkazów Bożych. Były wprawdzie wśród Izraelitów powstania przeciwko władzy królewskiej (bunt Absalona) z powodu danin i ciężarów, które Dawid musiał nakładać swoim poddanym, żeby podołać potrzebom państwa; ale król umiał zawsze je stłumić i przekazał całą potęgę swoją ukochanemu synowi. Ten zaś syn, **Salomon**, słynny z mądrości, dodał nowego blasku i chwały swojemu panowaniu, gdy zbudował w Jerozolimie wielką i okazałą **świątynię**, w której złożył arkę przymierza i do której odtąd każdy Izraelita przybywał na święta uroczyste, aby tam składać ofiary Bogu. Świątynię jednak wznieśli rzemieślnicy i artyści sprowadzeni z sąsiedniej Fenicyi. Izraelici bowiem, podówczas lud wyłącznie rolniczy, nie posiadali własnego przemysłu i handlu, ani własnej sztuki i musieli się posługiwać pomocą obcych. Z władcami miast fenickich, szczególniej zaś z królem tyryjskim Hiramem, utrzymywał Salomon stosunki przyjazne, a gdy zapragnął zaczerpnąć bogactw z handlu, to znowu feniccy żeglarze wyprawili się na okrętach zbudowanych na rozkaz Salomona do złotodajnego kraju Ofir. Na utrzymanie jednak wspaniałości dworu i na liczne budowle Salomon nakładał nowe opłaty dotkliwe, a poddani sarkali z tego powodu coraz głośniej i coraz powszechniej.

Podział państwa izraelskiego. — Dlategoto po śmierci Salomona odrazu upadła potęga Izraelitów. Dziesięć pokoleń nie uznało jego syna (Rehabeama) i wybrało sobie innego króla (Jerobeama); tylko dwa pokolenia (Juda i Simeon) wytrwały w wierności dla rodu dawidowego. Państwo dotychczasowe podzieliło się na **dwa królestwa**: większe na północy, **izraelskie** ze stolicą w Samaryi, i mniejsze na południu, **judejskie** albo judzkie ze stolicą w Jerozolimie. Oba królestwa zaczęły zaraz ze sobą walczyć i starały się nawzajem osłabić, a z tego skorzystały ludy dotąd podległe Izraelitom, żeby się oswobodzić. Egipski faraon Szeszonk wtargnął do Judei i złupił Jerozolimę; z Damaszku wydarto Izraelitom wiele posiadłości. W królestwie judzkiem panował przynajmniej większy pokój wewnętrzny, bo tu uznawano powszechnie dziedzictwo potomków Dawida; w możniejszem zaś królestwie izraelskiem powtarzały się częste rewolucye i zmiany na tronie.

Pierwsi prorocy. — Główny jednak interes w dziejach hebrejskich obudza historya stosunków religijnych i kościelnych. Przez wzniesienie świątyni, przy której osiadł arcykapłan, stworzył Salomon widomy punkt centralny dla całego nabożeństwa i jedności religijnej,

ale już on sam naruszył wyłączność czci Jehowy, gdy pojął w małżeństwo córki królów fenickich i egipskich i pozwalał im składać ofiary własnym ich bogom. Po jego śmierci jedność religijna i nabożeństwo rwały się jeszcze bardziej. Królowie izraelscy utrudniali swoim poddanym pielgrzymki do świątyni jerozolimskiej, bo była w mocy ich wrogów, królów judzkich, i wznosili ołtarze dla Jehowy we własnym kraju, a nawet, wchodząc w stosunki ściślejsze z Fenicyanami i zawierając tam związki rodzinne, sprowadzali kapłanów fenickich, pozwalali składać ofiary Baalowi i w końcu sami w nich uczestniczyli. To przeniewierstwo Jehowie zwalczali usilnie prorocy. Nie bylito kapłani z rodu Lewi, lecz mężowie z różnych pokoleń, ożywiani głęboką wiarą w Boga prawdziwego, pełni natchnienia Bożego; poczuwszy je w sobie, przygotowywali się przez posty i umartwienia do swojej misyi, żeby potem publicznie głosić chwałę Boga, karcić odstępstwa, wzywać lud do pokuty i grozić gniewem Bożym, jeśli się nie nawróci. Widomy znak tego gniewu widziano w klęskach, których doznawali Izraelici wśród wojny z państwami syryjskiemi, a to dodawało powagi głosowi proroków. Prorocy Eliasz i Elizeusz wymogli na królu izraelskim (Jehu), że wytępił kapłanów Baala i zburzył jego ołtarze; wkrótce potem i w królestwie judzkiem zniszczono cześć bogów fałszywych, która się dostała tam także, odkąd po zaniechaniu walk wzajemnych potomkowie Dawida weszli w związki familijne z rodziną królewską izraelską.

Późniejsi prorocy i upadek królestwa izraelskiego. — Mimo to nieraz jeszcze przeniewierzali się Izraelici Bogu prawdziwemu i składali ofiary bogom fałszywym a prorocy późniejsi musieli ich niejednokrotnie za to karcić. Ale jeszcze częściej wypadało tym prorokom potępiać skłonność powszechną do tego, żeby tylko zewnętrznie wypełniać przepisy kościelne i składać ofiary hojne, równocześnie zaś dbać o wszelkie dobra materyalne, dopuszczać się nieprawości i uciskać bezwzględnie niższych. Naprzód prorok Amos, a wnet po nim Izajasz zaczęli głosić, że cześć Boga czysto zewnętrzna nie wystarcza, że Jehowa nie kocha się w ofiarach całopalnych, lecz żąda przedewszystkiem serca czystego i sprawiedliwości w życiu całem. Wzywali więc do poprawy obyczajów, do zmiany wewnętrznej i do pokuty; grozili, że na nieposłusznych spadnie wkrótce gniew Boży i zguba, a przepowiednie ich spełniły się niebawem. Królowie assyryjscy coraz częściej ukazywali się z wojskami w Syryi, pustosząc kraj okropnie; królowie izraelscy musieli im uledz i opłacać haracze, gdy zaś jeszcze raz próbowali się oswobodzić, Salmanassar IV obległ Samaryę, a po

3-letniem oblężeniu zdobył ją Sargon, 722 r. Miasto zburzono do szczętu, Izraelitów zaś co znaczniejszych uprowadzono w głąb Azyi; na ich miejsce przybyli koloniści z Assyryi i Medyi.

Prorok Jeremiasz i zburzenie Jerozolimy. — Królestwo judzkie ocalało, a królowie judejscy, opłacając haracz Assyryjczykom, strzegli pilnie przepisów Zakonu Bożego. Ale prorocy nie przestali się niepokoić. Przepowiadali teraz, że Bóg nie opuści swojego ludu wybranego, że w końcu ześle mu zbawcę Messyasza, który uczyni ten lud możnym i potężnym, że go będą naśladować wszystkie ludy inne i wszystkie uwierzą w Boga prawdziwego; ale wprzód musi dla nieprawości zginąć Jerozolima ówczesna i runąć świątynia. Głosił to Jeremiasz, opłakiwał zawczasu los Jerozolimy i świątyni, przestrzegał, żeby nie ufać pomocy ludzkiej (z Egiptu), zalecał, żeby całą ufność i nadzieję pokładać tylko w Jehowie. Ale nie posłuchano w Judei jego ostrzeżeń, połączono się z Egiptem, a wskutek tego Nabuchodonozor zgniótł bunt przeciwko swej zwierzchności i zburzył Jerozolimę wraz ze świątynią 586. Żydzi uprowadzeni do Chaldei wraz z Jeremiaszem, w niewoli babilońskiej opłakiwali swoją niedolę; pocieszali się jednak nadziejami messyanicznemi, czuwali pilnie nad czystością wiary i nad swoją odrębnością, gromadzili swoje księgi święte i przechowywali je starannie, a głosu proroków słuchali teraz już chętnie. Doczekali się też po latach kilkudziesięciu upadku państwa chaldejskiego, który powitali z radością. Zwycięski Cyrus, król perski, pozwolił im wrócić do Jerozolimy i odbudować świątynię.

Fenicya i Fenicyanie. — Fenicya (zwana tak od egipskiej nazwy jej mieszkańców, Fenchu) jest krajem bardzo szczupłym nad brzegiem morskim, w którym jednak na drobnej przestrzeni znajdowały się tuż obok siebie w różnych wysokościach różne klimaty i rozmaite płody. Na stokach Libanu wiele dolin bardzo żyznych; na jego szczytach rosły wspaniałe cedry, wyborne drzewo budulcowe; były tam także liczne kamieniołomy i kopalnie przeróżnych kruszców. Samo wybrzeże, przeważnie skaliste lub piaszczyste, dostarczało obfitego połowu ryb a miało wiele wybornych portów. Tym sposobem sama przyroda wskazywała mieszkańcom tego kraju sposób ich rozwoju i ułatwiała wczesny rozkwit przemysłu i handlu, a szczególnie żeglugi morskiej. Ci mieszkańcy był to lud semicki, który miał wspólne z innymi obyczaje i pojęcia religijne. Wszędzie więc spotyka się tutaj cześć Baala (o różnych przydomkach) i Astarty oraz innych bóstw semickich. Baal jako opiekun miasta Tyru nosi nazwę Melkart (król miasta) i jest bóstwem to dobroczynnem, to znów groźnem, które wymaga krwawych

ofiar (Moloch) i odbywa dalekie wędrówki. Na cześć bóstw tych istniały starożytne świątynie, bogato uposażone, a ich kapłani zajmowali stanowisko wysokie, nieraz równe królom miast pojedynczych. Fenicyanie byłto lud nader pojętny, przemyślny i praktyczny, handel wcześnie wyrobił w nich zamiłowanie zysku i chciwość. Jak wszyscy Semici, i Fenicyanie także byli w pomysłach swoich mało oryginalni, ale niezmiernie zręcznie umieli naśladować i doskonalić obce wynalazki, a wyzyskując je na własną korzyść, jako krzewiciele wyższej oświaty na zachodzie, zdobyli sobie ogromne znaczenie w historyi starożytnej.

Stosunki polityczne Fenicyan. — Fenicyanie nie mieli nigdy potęgi politycznej a nawet nie tworzyli jednej całości państwowej. Każde miasto (Arados, Byblos, Berytos, Sidon, Tyros i wiele drobniejszych) stanowiło dla siebie odrębne państwo i miało swoich własnych królów. Nigdzie władza królów nie była nieograniczoną; obok nich istniała wszędzie rada złożona z reprezentantów możnych rodów i ludzi najbogatszych, tak iż rządy były tam arystokratyczne. Później w niektórych miastach zaczęli się dobijać znaczenia i ubożsi, którzy do rodów arystokratycznych nie należeli, a wskutek tego przychodziło do przewrotów wewnętrznych czyli rewolucyi i nastawały rządy ludowe t. j. demokratyczne. Fenicyanie zazwyczaj ulegali dość łatwo, chociaż nie bez oporu, obcym zdobywcom Syryi, naprzód Egipcyanom, potem królom assyryjskim i chaldejskim, dbając głównie o przemysł i handel. Kiedy królowie egipscy zjawili się pierwszy raz w Syryi, już wówczas miasta fenickie były bogate i posiadały znaczną kulturę. Zrazu najznaczniejszem z nich był Sydon; później miasto Tyr czyli Sor, położone na skalistej wysepce u wybrzeża, prześcignęło Sydon znaczeniem i dostatkami.

Przemysł Fenicyan. — Bogactwa miast fenickich płynęły z dwóch głównie źródeł: z przemysłu i z handlu. Wprawdzie słynęli Fenicyanie także i z wybornej uprawy gruntów, a rolnictwo wydoskonalili wysoko: ale szczupła bardzo przestrzeń gruntów uprawnych nie pozwalała utrzymać się z rolnictwa licznej ludności fenickiej, która gromadząc się w miastach w przeważnej części musiała oddać się zajęciom przemysłowym. Wzory dla swego przemysłu brali Fenicyanie głównie z Egiptu (płótno, szkło, wyroby z kruszców) i z Chaldei (sukno i tkaniny wełniane, snycerstwo drogich kamieni i t. p.), a sami udoskonalili je znacznie. Własnym ich wynalazkiem było tylko kwitnące u nich wielce farbiarstwo purpurowe, bo purpurę sami nauczyli się wydobywać z pewnego rodzaju muszli morskich. Bogaty

swój przemysł rozwinęli Fenicyanie fabrycznie, na wielką skalę, zatrudniali przy nim mnóstwo rąk i produkowali niezmiernie wiele na wywóz za granicę.

Handel i żegluga Fenicyan. — Wszystkie szlaki handlowe między Egiptem a Chaldeją i Assyryą wiodły przez Syryę, a do morza dochodziły drogi handlowe w miastach fenickich; tu więc powstały wcześnie składy wszelkich towarów, które stąd Fenicyanie wieźli morzem dalej na zachód. Najchętniej kupczyli Fenicyanie surowymi produktami obcymi, które sprowadzali do swego kraju, żeby je przerobić u siebie na wyroby własnego przemysłu a następnie rozwozić po całym świecie i sprzedawać z zyskiem. Nie najmniej zyskowny był handel ludźmi; niewolników dostarczali też Fenicyanie obficie na dwory władców wschodnich, którzy lubili się otaczać całą ich rzeszą. Handel Fenicyan lądowy kierował się w głąb Azyi za pomocą karawan, ale najkorzystniejszym był dla nich zawsze handel morski, w którym długo nie mieli żadnych współzawodników. Fenicyanie bowiem najwcześniej puszczali się na morze; ogólnie przypisywano im wynalazek żeglugi morskiej. Samo położenie kraju i zajęcie rybołóstwem, skierowało ich w tę stronę a niebawem nauczyło ich doświadczenie, że najkorzystniej sprzedawać towary ludom barbarzyńskim, które jeszcze nie znają ceny własnych produktów. Od wybrzeża do wybrzeża i od wyspy do wyspy docierały stopniowo statki fenickie do Cypru i Azyi Mniejszej, potem dalej ku północy i zachodowi; w końcu nie było zakątka wód morza Śródziemnego, z wszystkiemi jego zatokami, gdzieby nie ukazali się żeglarze feniccy sprzedając i kupując, co się dało, a równocześnie łupiąc, gdzie było można, jako korsarze. Powoli wprawdzie wyparli ich potem Grecy z morza najbliżej krajów greckich leżącego; ale z zachodniej części morza Śródziemnego, dokąd sięgnęli najpóźniej, nie dali się Fenicyanie wyprzeć nigdy, a handel z Hiszpanią (Tartessos Greków) i z Afryką zachowali zawsze jako swój monopol. Wydoskonaliwszy sztukę budowania okrętów i wszystko, co się wiąże z żeglugą, a w czem ich nikt nie umiał przewyższyć, odważali się puszczać śmiało nawet na Ocean i docierali na północ do wybrzeży Brytanii (może nawet na morze Bałtyckie), na południu zaś aż do krańców Afryki, którą opłynęli do około.

Kolonie fenickie. — Najważniejszym środkiem do rozpostarcia handlu morskiego i ożywienia przemysłu były dla Fenicyan kolonie. Powstawały one zazwyczaj w takich miejscach, gdzie pierwsze stosunki handlowe zapowiadały znaczne zyski, a zwłaszcza tam, gdzie znaleziono wielkie zapasy płodów surowych, potrzebnych dla fabryk

fenickich. Gdzie wykryto bogate kopalnie kruszców, jakoto: miedzi na Cyprze, złota na wyspie Tasos u wybrzeży trackich, srebra w południowej Hiszpanii, lub gdzie w pobliżu był obfity połów muszli purpurowych, tam pozostawali stale osadnicy feniccy. Opiekę dawały im floty ich miast macierzystych, które utrzymywały swoje kolonie w zależności. Powoli wszystkie wybrzeża morza Egejskiego, dalej Sycylii, a zwłaszcza północnej Afryki (Utica, Hippo, Leptis) i Hiszpanii (Gades) pokryły się rąbkiem kolonii fenickich. Najwięcej założyło ich miasto Tyr, zwłaszcza na dalekim zachodzie. Z tych kolonii wyzyskiwano bez miłosierdzia i zasoby krajów i krajowców samych; wśród krajowców, którzy przez Fenicyan zaznajamiali się mimowoli z wyższą cywilizacyą, budziła się i rosła z czasem coraz większa do nich nienawiść, za czem szły usiłowania, żeby się przeciw nim bronić i pozbyć się ich z kraju. W Afryce jednak i w Hiszpanii południowej, krajowcy nie mieli na to dosyć siły, kolonie fenickie utrzymały się nadal, a nawet doszły do potęgi najwyższej, gdy same miasta fenickie zaczęły podupadać. Zrazu bowiem walki faraonów egipskich, a później królów assyryjskich, stwarzając wielkie monarchie, wyszły Fenicyanom na korzyść, bo to przyniosło ułatwienie dla handlu; w ślad za [illegible]kiemi armiami szli wszędzie kupcy feniccy zbierać nowe zyski. Ale powtarzające się wyprawy Assyryjczyków, krwawe i niszczące, zaczęły później samym miastom fenickim wyrządzać szkodę. Wtedy opiekę nad koloniami na zachodzie objęła jedna z najmłodszych kolonii tyryjskich, Kartagina (Nowe miasto, Kart-Hadaszt). Nie wiadomo dokładnie, kiedy powstała ta kolonia fenicka; podania o Dydonie nie mają żadnej historycznej podstawy. Dzieje jej rozkwitu, świetności i upadku łączą się z historyą Greków i Rzymian.

Sztuka fenicka i pismo. — Jak cała kultura Fenicyan, tak i sztuka ich okazuje kierunek praktyczny, brak oryginalności, naśladownictwo wzorów egipskich i chaldejsko-assyryjskich. Zabytki sztuki fenickiej znajdują się głównie w koloniach (na Cyprze, Malcie i w Afryce). Oryginalni byli Fenicyanie tylko w tem wszystkiem, co się łączyło z żeglugą morską, budową okrętów i portów. Praktyczni kupcy, potrzebowali pisać wiele; im też przypisują pospolicie wynalazek uproszczonego pisma, głoskowego, w którem pewne znaki służą zawsze na oznaczenie pewnych dźwięków prostych. W każdym razie Fenicyanie rozpowszechnili znajomość tego pisma daleko na zachodzie; od nich przyjęły je ludy europejskie. Znaczenie bowiem wielkie Fenicyan w historyi powszechnej polega głównie na tem, że byli krzewicielami cywilizacyi wschodniej na zachodzie, to jest w Europie.

ROZDZIAŁ IV.

ARYOWIE PIERWOTNI I ARYOWIE W INDYACH (HINDUSI).

Whitney, Die Sprachwissenschaft, po niem. przerobił *Jolly*, Monachium 1874. — *O. Schrader*, Sprachvergleichung und Urgeschichte, 1890 (wyd. 2). — *Lassen*, Indische Alterthumskunde, 2 tomy, Lipsk 1867—74 (wyd. 2). — *Lefmann*, Geschichte des alten Indiens (w zbiorze *Onckena*).

Aryowie pierwotni i Aryowie właściwi. — Nowa nauka, która powstała dopiero w naszym wieku XIX, lingwistyka czyli filologia porównawcza, stwierdziła najdowodniej, że całe mnóstwo ludów zamieszkujących dziś Azyę i prawie całą Europę ma wspólne pochodzenie. Był niegdyś czas w odległej starożytności, kiedy przodkowie Hindusów, ludów irańskich, Greków, Italików, ludów celtyckich, germańskich i słowiańskich stanowili tylko jeden lud pierwotny; dopiero później, dzieląc się i rozchodząc na różne strony, dali początek ludom oddzielnym. Wszystkie te ludy połączone wspólnością pochodzenia nazywamy ludami aryjskimi (zwą je także indogermańskimi albo indo-europejskimi). Ani o tem, kiedy przodkowie ich wszystkich byli ludem jednym, ani też o tem, gdzie mieszkał ten lud pierwotny, nie wiemy nic pewnego (powtarzane dawniej twierdzenie, że siedzibą ich była Azya środkowa, nie ma podstawy dostatecznej); pewnem jest tylko to, że owi Aryowie pierwotni posiadali już pewien stopień cywilizacyi. Jeszcze bez stałych siedzib, na wpół koczownicy, głównie oddawali się pasterstwu i hodowli bydła, znali jednak już początki rolnictwa, mieli nawet domy i osady, wioski; życie rodzinne było u nich rozwinięte, a stanowisko niewiast w rodzinie szanowano wysoko, władzę zaś posiadali naczelnicy rodów, bo związek rodowy był podstawą ich organizacyi politycznej. Lud ten obdarzony bujną fantazyą, która objawiała się głównie w wyobrażeniach religijnych, oddawał cześć zjawiskom na niebie i w powietrzu, szczególnie jasnym i świetlnym, a wyobrażał je sobie jako osobistości boskie. Z pośród tego ludu Aryów pierwotnych stopniowo rozchodziły się różne gromady w strony rozmaite. Najdłużej pozostali w połączeniu przodkowie późniejszych Indów i ludów irańskich t. j. Aryowie właściwi (sami bowiem zwali się Arya). Ci osiedli w końcu w Iranie wschodnim. Nareszcie i Aryowie rozdzielili się (około r. 2000 przed Chr.); jedni pozostali na miejscu, drudzy posunęli się dalej ku południowemu wschodowi i wkroczyli do Indyi.

Indye i ich ludność pierwotna. — Nazwę Indyi nosi ogromny półwysep, oblany z dwóch stron Oceanem, od reszty zaś Azyi oddzielony przez góry Himalaja, najwyższe na całym świecie. Cały kraj ten o bardzo gorącym klimacie i niezmiernie bujnej roślinności, dzieli się na dwie odmienne części: niezmiernie żyzną północną nizinę u podnóża Himalajów, Hindostan, i południowy półwysep bardzo górzysty, Dekan. Nizinę Hindostanu zraszają dwie wielkie rzeki Indus i Ganges i mnogie ich dopływy; z głębi Azyi dostać się tutaj można tylko w jednem miejscu w kraj nad górnym biegiem Indu zwany Pendżab (t. j. kraj 5-ciu rzek) z powodu wpadających tu do Indu kilku rzek znacznych. Tędy wkroczyli do Indyi Aryowie i tędy później przybywali wszyscy zdobywcy od lądu. W Indyach przemieszkiwały już wtedy liczne ludy od Aryów całkiem odmienne, innego pochodzenia, a nawet innej rasy. Ludy te miały już wcale wysoką cywilizacyę i bogate miasta, szczególniej nad Gangesem.

Aryowie w Pendżabie. Weda. — Ludy indyjskie stawiały opór Aryom przybywającym do Pendżabu a walka z nimi była długa i ciężka; musiało upłynąć parę wieków, nim Aryowie owładnęli całym Pendżabem i mogli się posunąć w kraj Gangesowy. Jak długo jednak to trwało, nie wiemy dokładnie, bo Indowie nigdy nie troszczyli się o zachowanie pamięci czasów ubiegłych. Niema w Indyach pomników starożytnych, ani utworów historycznych, jest tylko bardzo obfita literatura religijna, filozoficzna i poetyczna, spisana w języku oddawna już martwym, t. zw. sanskryckim. Najdawniejsze są święte księgi indyjskie, Weda, a z tych najstarsza, Rigweda, zawiera hymny na cześć bogów układane jeszcze wtedy, kiedy Aryowie indyjscy przebywali nad górnym Indem. Tam panują gwałtowne burze, połączone z piorunami, ulewą i ciemnością; Aryowie wyobrażali sobie, że to bóstwa jasne walczą ze złośliwymi duchami suszy i ciemności, aby obdarzyć ziemię deszczem dobroczynnym, i wielbiąc je hymnami, chcieli im dopomódz w tej walce (Waruna, Mitra, Suria, Indra, Agni, Soma).

Podbój kraju nad Gangesem i wielkie wojny bohaterów. — W końcu wytępiono całą ludność dawniejszą w Pendżabie i zaczęto się posuwać ku Gangesowi. Tu jednak była ona już zbyt liczną, poprzestano więc na tem, żeby ją pokonać i ujarzmić. W Indyach nadgangesowych powstały wskutek podbojów wielkie monarchie, których władcy toczyli nieraz między sobą długie spory i wojny o panowanie. Był to czas bohaterski; pamięć o nim przechowują wielkie epopeje indyjskie (przerabiane zresztą później): Mahabharata, nie-

jako Iliada indyjska, opiewająca wojnę dwóch rodów królewskich, Pandu i Kuru; i Ramajana, indyjska Odysseja, poetyczna historya bohatera Rama i podboju Dekanu przez Aryów.

Kasty indyjskie. — Podczas podboju Indyi nadgangesowych przez Aryów powstał tam podział na kasty, t. j. na stany odrębne, dziedziczne i tak zamknięte w sobie, że do żadnego nikt nie mógł należeć, kto się w nim nie urodził, a nikomu nie wolno było pod grozą kar religijnych wchodzić w związki rodzinne z członkami stanu innego. Aryowie lękając się, żeby ich niewielkich zastępów nie pochłonęła w sobie ludność dawniejsza nad Gangesem o wiele od nich liczniejsza, od początku oddzielali się od niej jako od nieczystej. Zaczęły więc tam istnieć obok siebie dwie warstwy ludności różne pochodzeniem, szczelnie zamknięte w sobie; wskutek tego zaś w podobny sposób poczęły się zamykać w sobie te stany wśród dawnych Aryów, które już podczas walk ciągłych w Pendżabie wyróżniły się od ogółu ludności jako stany wyższe, kapłanów-poetów i wojowników. Gdy się ten podział na kasty ustalił, rozróżniano 4 kasty główne, trzy czyste to jest pochodzenia aryjskiego: kapłanów zwanych Brahmanami, wojowników Kszatrya, rolników, kupców i rzemieślników Wajsya i czwartą nieczystą Sudra, która pochodząc od ludności podbitej obcego pochodzenia miała służyć trzem pierwszym.

System brahmański. — Na podstawie pojęć zawartych już w hymnach Rigwedy, że nawet bogowie sami czerpią siłę z modlitw i ofiar swoich wyznawców, że modlitwą można bogów zniewolić, nauczali teraz Brahmanowie, że najwyższem i najpotężniejszem bóstwem jest uosobienie modlitwy, Brahman, który przenika świat cały i jest jego duszą (panteizm). Poznać jego naturę i zlać się z nim po śmierci jest celem ostatecznym, do którego powinien każdy dążyć w życiu doczesnem, który jednak osięgnąć mogą tylko Brahmanowie; członkowie innych kast muszą się naprzód odradzać w kastach coraz to wyższych. Dusza ludzka musi po śmierci odbywać wędrówkę, bądź to wchodząc w ciała istot wyższych, jeśli człowiek za życia spełniał wszystkie przepisy religijne, bądź też w ciała istot niższych i nieczystych, jeżeli wykroczył przeciw tym przepisom. Tą straszliwą nauką o wędrówce dusz pośmiertnej i o nieustannem odradzaniu się w coraz nowem życiu pełnem trosk i utrapień, Brahmanowie wywalczyli sobie najwyższe stanowisko w ustroju społecznym, który się oparł na podstawie podziału na kasty. Dla siebie nie pragnęli panowania ani władzy doczesnej, pozostawiając to królom z kasty Kszatrya; żądali tylko uznania swej wyższości, uszanowania i opieki, aby mogli odda-

wać się nabożeństwu, modlitwie, umartwieniu i pokutom (asceza indyjska) i domagali się również, aby słuchano ich nauk i przepisów. Tych przepisów powstało mnóstwo (prawa Manu) o wszelkich stosunkach życia, szczególnie zaś o tem, jak należy utrzymać czystość kasty i odbywać nabożeństwa niezmiernie skomplikowane. Brahmanowie stworzyli także obfitą literaturę filozoficzną.

Budda i jego nauka. — W VI wieku przed Chrystusem zjawiła się w Indyach reakcya przeciwko systemowi brahmańskiemu. Reformator religii Budda, który wtedy wystąpił, był podobno królewiczem jednego z licznych państw indyjskich. Zniechęcony do życia, oddawszy się jako pustelnik umartwieniom i pokucie, doszedł w końcu do przekonania, że człowiek póty cierpi, póki żyć pragnie, a cierpieć przestanie, gdy chęć do życia w sobie zgnębi, bo wtedy umrze raz na zawsze, bez odrodzenia, i rozpłynie się w nicości, nirwana. Odtąd Budda otoczony uczniami, wędrując po kraju, nauczał, że wszystko na świecie nic nie warte, że niema wcale bóstw żadnych, że wszyscy ludzie muszą cierpieć jednakowo, że powinni więc wspierać się nawzajem i okazywać sobie miłość i współczucie bez różnicy kast, płci i wieku. Miłosierdzie, które głosił, zjednało tej nauce wielu zwolenników; gdy umarł, uczniowie jego spisali jego słowa i całą naukę ujęli w system. Cała jednak historya Buddy ma znamiona legendy a pochodzi ze świętych ksiąg buddystów (zwanych tripitaka). Ponieważ religia, którą Budda stworzył, nie znała żadnego boga, poczęto Buddę samego uważać za bóstwo. Na miejscach, gdzie przebywał lub gdzie były po nim pamiątki, wznoszono teraz świątynie (stupa), a pustelnicy buddajscy, żyjący w ubóstwie, bezżeństwie i posłuszeństwie dla przełożonych swoich, zaczęli przy nich osiadać w zakładanych tam klasztorach (wihara).

Zwycięztwo brahmanizmu nad buddaizmem. — Zrazu buddaizm krzewił się w Indyach coraz szerzej; ale Brahmanowie podjęli z nim skuteczną walkę w obronie swego systemu, który potrafili zastósować do potrzeb i pojęć szerszych warstw ludności. Uwzględniając bóstwa ludowe, postawili obok bóstwa Brahman, który świat stworzył, bóstwo Wisznu, który świat utrzymuje, i bóstwo Siwa, które sprowadza zniszczenie. Te trzy bóstwa: Brahma, Wisznu i Siwa, stanowią trójcę indyjską, trimurti. Za przykładem buddystów poczęto budować świątynie (najczęściej kute w skale) i stawiać w nich posągi bogów w postaci ludzkiej. Brahmanizm i podział na kasty zawsze najbardziej przemawiał do uczuć wrodzonych Hindusom; z czasem prawie zupełnie wyparto z Indyi buddaizm, który za to rozszedł się daleko po Azyi i przyjął się szczególniej u ludów rasy mongolskiej:

w Tybecie, Chinach, Japonii i t. d. W ogólności Indye nigdy nie wpływały bezpośrednio na ludy mieszkające nad morzem Śródziemnem, nawet i wtedy, gdy weszły z nimi na krótko w zetknięcie (za Daryusza i Alexandra W.).

ROZDZIAŁ V.

LUDY IRANU I AZYI MNIEJSZEJ: MEDOWIE, PERSOWIE I LYDOWIE.

F. v. Spiegel, Eranische Alterthumskunde, 3 tomy, Lipsk 1871—78. — *Delattre*, Le peuple et l'empire des Mèdes, Bruxella, 1883. — *Prašek*, Medien und das Haus des Kyaxares, Berlin 1890. — *Justi*, Geschichte des alten Persiens, Berlin 1879 (w zbiorze *Onckena*).

Geografia Iranu. — Iran jestto rozległa wyżyna między rzekami Tygrem na zachodzie a Indem na wschodzie, zatoką Perską i oceanem Indyjskim na południu a stepami Turanu na północy. Zewsząd otaczają Iran wysokie góry, które na zewnątrz opadają stromo. Klimat tu wszędzie kontynentalny, ostry zimą a gorący w lecie. Środek Iranu wypełnia pustynia piaszczysta, przeważnie słona, i rozdziela prawie zupełnie Iran wschodni od zachodniego. Tutaj po krańcach, wśród gór albo na ich stokach, znajdują się liczne doliny nader urodzajne, w głębi zaś Iranu nie brak również oaz większych i mniejszych, gdzie strumienie budzą żywą roślinność. Całą tę przestrzeń zamieszkiwały plemiona aryjskie blisko pomiędzy sobą spokrewnione, odróżniane od innych nazwą ludów irańskich, które oddawały się gorliwie rolnictwu, a ciągle walcząc z ludami koczowniczymi turańskimi, widziały w nich najzawziętszych wrogów. W Iranie zachodnim zetknęli się najwcześniej jego mieszkańcy z ludami o wyższej cywilizacyi, a wśród walki z nimi i za ich wzorem powstały tu, w Medyi i Persyi, wielkie organizmy polityczne. Natomiast we wschodnim Iranie, kolebce wszystkich ludów irańskich, powstał nowy system religijny, który wszystkie te ludy przyjęły.

Mazdeizm, nauka Zoroastra. — Twórcą religii ludów irańskich miał być ich prorok Zaratustra czyli Zoroaster (jak go zwali Grecy), który dokonał reformy dawniejszych pojęć religijnych. Reforma polegała na tem, że pierwotnym pojęciom religijnym Aryów właściwych nadał głębsze znaczenie moralne i ujął je w jeden system. W nauce

Zoroastra szczególniej jaskrawo występuje dualizm bóstw jasnych i duchów ciemności i suszy, walka dobrego i złego. Ahuramazda (Ormuzd), pan czysty i mądry, jest najwyższym bogiem, źródłem światła i życia, dobra i prawdy, duchem doskonałym, który stworzył świat cały, ludzi i pożyteczne zwierzęta. Otaczają go i wspierają inne duchy i bóstwa; ale przeciwnikiem jego i wrogiem jest duch ciemności i śmierci, złego i fałszu, Angromajnyus (Ahriman), który stworzył złośliwe demony i zwierzęta szkodliwe, a ludzi trapi chorobami i wszystkiem złem. Między Ahuramazdą i Angromajnyusem w całym świecie wre nieustannie walka, w której wszyscy ludzie powinni mieć ciągły udział, według przepisów prawdziwej religii, mazdeizmu, objawionej Zoroastrowi przez Ahuramazdę. Cześć mu oddawać należy na wysokich górach, rozpalać ogień święty, który rozpędza duchy złośliwe, i składać ofiary. Najmilszą zaś dla Ahuramazdy ofiarą jest serce czyste bez fałszu. Kto zachowuje zdrowie swego ciała, strzeże związków rodzinnych, zajmuje się rolnictwem i hodowlą zwierząt pożytecznych, a niszczy zwierzęta szkodliwe, przedewszystkiem zaś kto wystrzega się wszelkiego kłamstwa, tego duch (frawaszi) po śmierci dostanie się do siedziby duchów błogosławionych; kto zaś zmazał się fałszem i złem życiem, tego duch popada na wieczne czasy w moc duchów ciemności. Nauka Zoroastra czyli mazdeizm był zatem religią bardzo wzniosłą, ale abstrakcyjny bóg Ahuramazda nie przemawiał do pojęcia tłumów; wśród ludu więc czczono najbardziej niektóre bóstwa dawniejsze, teraz podrzędne (szczególniej Mitrę).

Awesta i podania staroirańskie. — Naukę mazdeizmu zawierają święte księgi irańskie, Awesta, napisane w języku oddawna martwym zwanym Zend (stąd niewłaściwa nazwa dawniejsza: Zendawesta), które przechowują resztki wyznawców tej religii, Parsowie, żyjący dzisiaj w Indyach. Kiedy żył sam Zoroaster i czy był osobistością historyczną, rzeczywistą: nie wiemy na pewno; prawdopodobnie żył między r. 1000 a 700 przed Chr., później zaś ustalili system religijny kapłani (atrawan). Sam język ksiąg tych wskazuje, że powstały w Iranie wschodnim, w Baktryi, gdzie miało istnieć niegdyś wielkie państwo króla Gustaszpa. O państwie tem przechowało się wiele podań historycznych i pieśni, które spisał dopiero (bardzo późno, około r. 1000 po Chr.) nowoperski poeta Firdusi w wielkim poemacie Szah-Nameh (księga królów).

Medya i Medowie. — Z Iranu wschodniego rozpostarły się ludy irańskie aż po krańce zachodnie Iranu i rozsiadły się tam w obu górzystych krainach, w Medyi na północy i w Persyi na południu. Medya

ɔześnie uległa panowaniu Assyryjczyków, które jednak długo nie ogło się tam ustalić. O przeszłości Medów wiemy nadzwyczaj mało; -wnem jest tylko to, że była tam ludność dawniejsza, niearyjska, órą Medowie irańscy stopniowo podbili i ujarzmili. Zapanował wśród ɔh mazdeizm t. j. nauka Zoroastra i wykształcił się odrębny a wyko szanowany stan kapłański, Magowie. Dopiero poczynając od ırgona, Medya stanowi już stale część państwa assyryjskiego, które ɔznajomiło jej mieszkańców z potrzebami wyższej cywilizacyi.

Państwo Medów. — Pokonać bitny lud Medów zdołali Assyryjycy tylko dlatego, że mu brakło spójni i ściślejszej organizacyi. ɔdobnie jak wszystkie ludy irańskie, pojedyncze plemiona medyjskie iały oddzielnych władców patryarchalnych, którzy wciąż waśnili się między sobą. Dopiero wpływ najazdu assyryjskiego zmusił ich do ększej łączności i zgody, z Assyryi zaś zaczerpnięto wzorów orgaɔacyi państwowej i nauczono się doskonalszej sztuki wojennej. czasu długich rządów Assurbanipala Dejokes, według podania pierɔzy król medyjski, zbudował twierdzę Ekbatanę i połączył wszystkich ɔdów. Ale o nim ani o jego następcach nie wiemy nic pewnego; ɔrwszym królem medyjskim niewątpliwie historycznym jest dopiero yaxares (Uwakszatra) 626—584, który po wielkim najeździe Azyi zez Scytów najprędzej się podźwignął, wszedł w porozumienie z Naɔpalassarem babilońskim i razem z nim zburzył Niniwę 605 r. Na łnocy i w Assyryi samej król Medów objął spadek po królach asryjskich, których naśladował w ustroju swego wielkiego państwa w urządzeniu świetnego dworu. Zachowując przymierze z Babilonem, konywał zaboru dalej ku zachodowi, w Azyi Mniejszej, i tu przyszło ı się zmierzyć z państwem lydyjskiem.

Azya Mniejsza i jej ludy. — Ten wielki półwysep, zamknięty od ɔłudnia i wschodu przez góry Tauru i górzystą Armenię, jest także yżyną, nie tak jednak rozległą ani tak wysoką jak Iran. I jego ɔęść środkowa, Kappadocya nad wielką rzeką Halys, jest mało uroɔajna, ale niema tu nigdzie pustyni. Na północy i na południu góry ągną się równolegle do brzegu morskiego, na zachodzie, ku morzu ɔejskiemu, spływa z wyżyny kilka rzek znaczniejszych w dolinach znych. Kraj ten zamieszkiwały najrozmaitsze ludy, przeważnie poodzenia aryjskiego; tędy otwierała się droga lądowa dla wpływów ılekiego Wschodu na Zachód. Pośrednikiem w tem było zrazu mone państwo Chetytów, którzy z Syryi rozciągnęli swe panowanie i na ıaczną część Azyi Mniejszej, gdzie pozostały po nich znaczne pomniki zeźby na skałach w Pteryi). Potem zasłynęli tutaj Frygowie, lud

spokojny i rolniczy, osiadły na zachód od rzeki Halys, wśród któreg istniała z dawna cześć wielkiej bogini przyrody, Matki bogów (M albo Kybeli). W starożytności Frygia stanowiła znaczne królestw (Gordios, Midas), które upadło zniszczone przez Kimmeryów z północ lud barbarzyński, który długo trapił najazdami i pustoszył całą Azy Mniejszą.

Państwo lydyjskie. — Wśród walk z Kimmeryami wyrosło d większego znaczenia państwo Lydów w zachodniej części Azyi Mnie szej, gdzie obok innych ludów (Myzyowie, Karowie, Lykiowie) Lydo wie przebywali już oddawna. Teraz królowie lydyjscy ze swojej stolic w Sardes zaczęli rozpościerać się na wszystkie strony i podbija ludy okoliczne, aż zetknęli się z potęgą assyryjską. Król Gyges, tra piony ponownie przez Kimmeryów, uznał wprawdzie nad sobą zwierzch ność Assyryjczyków, ale potem, po odparciu najeźdźców kimmery skich, wyzwolił się z pod niej także, a jego następcy utwierdzili i roz szerzyli państwo lydyjskie podczas podupadania Assyryi. Kiedy za Medowie objąwszy spadek assyryjski dotarli aż do rzeki Halys, prz szło do wojny zawziętej o panowanie nad Azyą Mniejszą między Me dami a Lydami. Przy pośrednictwie babilońskiem zakończyła s wojna po bitwie nierozstrzygniętej, którą przerwało zaćmienie słońc (stąd znamy dokładniej datę, 28 maja 585 r.); uznawszy rzekę Haly jako granicę swych państw, obaj królowie, medyjski Kyaxares i lydyjs Alyattes, zawarli pokój i przymierze. Odtąd istniały na Wschodz przez czas jakiś w pokoju obok siebie 4 wielkie monarchie: lydyjsk medyjska, chaldejska i egipska.

Początki państwa perskiego. Cyrus. — Medowie nie zdoła długo utrzymać panowania nad rozległem państwem. Już następc Kyaxaresa Astyages, 584—550, utracił je pokonany przez Persów a wskutek tego zmienił się gruntownie cały dotychczasowy porząde polityczny na Wschodzie, gdzie zamiast czterech powstała jedna wielk monarchia perska. O przejściu panowania od Medów do Persó przechowały się u Greków opowiadania legendarne (sen Astyages ocalenie Cyrusa dziecięciem, kara i zdrada Harpagosa), z które tylko po części zgadzają się fakta historyczne oparte na świadectw źródeł autentycznych. Persowie, lud bitny, mieszkający w dolina górskich południowo-zachodniego Iranu, żyli zrazu w stosunkach p tryarchalnych, podzieleni na 7 pokoleń, z których najznaczniejsze byli Pasargadowie. Naczelnicy najmożniejszego wśród nich rodu Ach menidów, uznani przez wszystkich Persów za królów, podlegali wpr wdzie zwierzchności królów medyjskich, ale sami opanowali sąsiedn

krainę Elam (t. j. Suzianę albo Anszan) i tutaj, gdzie istniała dawna cywilizacya, przenieśli swoją stolicę, do Suzy. Kilku z nich sprawowało już tam rządy, zanim wielki zdobywca Cyrus (Kyros, po persku Kurusz), król perski od r. 558, wystąpił przeciw Medom, pokonał ich bez wielkiego trudu 550 r. i stał się władcą rozległego państwa. Z Astyagesem obszedł się Cyrus łaskawie i potem postępował zawsze tak samo z wrogami zwyciężonymi. Medowie obok Persów zachowali nadal stanowisko uprzywilejowane.

Krezus i upadek Lydów. — Opanowawszy państwo medyjskie, Cyrus zwrócić się musiał naprzód przeciw sąsiadom zachodnim. Państwo lydyjskie doszło wtenczas, za króla Krezusa (Krojsos), do szczytu potęgi i znaczenia. Wszystkie miasta greckie na wybrzeżu Azyi Mniejszej dostał w moc swoją Krezus, który zresztą Grekom okazywał wielką przychylność, z handlu zaś i opłat od poddanych zebrał ogromne bogactwa i zasłynął z nagromadzonych skarbów. Już jego poprzednicy, królowie lydyjscy, pierwsi zaczęli bić monetę; od dawna używano drogich kruszców, srebra i złota, przy obliczaniu wartości, ale przed Lydami żaden z ludów wschodnich nie wpadł na pomysł, żeby odpowiednie sztuki kruszczowe oznaczać stemplem urzędowym. Przestraszony szybkim upadkiem państwa medyjskiego, z którem był w przyjaźni, Krezus zawarł przeciw Cyrusowi przymierze z Babilonem i Egiptem, a nawet ze Spartą; zachęcony jednak przez wyrocznie greckie, nie czekał na pomoc sprzymierzeńców, lecz sam wystąpił do walki. Toczyła się zrazu na granicy, nad rzeką Halys; ale gdy Krezus przerwał ją na czas zimy, Cyrus posunął się szybko w głąb jego krajów, obległ i zdobył Sardes, a Krezusa dostał w moc swoją, 548 r. Obszedł się i z nim łaskawie (bajką jest opowiadanie greckie, że go chciał spalić na stosie), ale państwo lydyjskie zniszczył i sam zawładnął całą Azyą Mniejszą. Greckie miasta tamtejsze musiały mu także uledz.

Podbój Chaldei i Iranu, ostatnie lata i śmierć Cyrusa. — W kilka lat później, 538 r., Cyrus bez ciężkiej walki posiadł Babilon i całe państwo chaldejskie. Z radością powitali go Żydzi uprowadzeni za Eufrat, którym teraz pozwolił powrócić do Palestyny i odbudować świątynię; cała zaś Syrya aż po granice Egiptu uznała go od razu swoim panem. O latach ostatnich Cyrusa prawie nic nie wiadomo; upłynęły wśród walk w głębi Iranu, który cały zdobył dla swojego państwa, a w końcu wojował z ludami turańskimi (Tomyris, królowa Massagetów), za rzekami Oxus i Jaxartes, i w tej wojnie zginął czy też umarł z ran 529 r. przed Chr. Pochowano go w Persyi, gdzie dotąd stoi

jego skromny grobowiec kamienny (w dolinie Murgab, niedaleko zwalisk Pasargadae), a w pobliżu widać rzeźbę, postać skrzydlatą (jego frawaszi) i napis: Jam jest Kurusz, król, Achemenida. Cyrus była to osobistość szlachetna i sympatyczna; wielki zdobywca, a tak ludzki i łaskawy, jak nikt przedtem; wierny wyznawca mazdeizmu, szanował jednak religię swoich nowych poddanych i starał się stosować do ich obyczajów.

Kambyzes i podbój Egiptu przez Persów. — Panowanie nad wielkiem państwem perskiem objął starszy syn Cyrusa Kambyzes (po persku Kambudżya), 529—522 r., i zaraz zaczął gotować się do wojny z jedynem już wtedy państwem znacznem t. j. z Egiptem. Wkroczył tam wkrótce, w stanowczej bitwie pod Pelusium pokonał armią egipską (najemnicy greccy przeszli podobno na jego stronę), usunął króla Psameticha III, zajął jego miejsce i naśladował dawnych faraonów w obejściu i ceremoniale. Gwałtowny jednak i porywczy, zrażał do siebie Egipcyan a niekiedy szydził z ich obrzędów, zwłaszcza z czci świętych zwierząt (podobno miał nawet zabić świętego byka, Apisa). Wyprawił się w górę doliny Nilowej, pobił królów etyopskich w Napata; ale wojsko, które wysłał dla podbicia oazy Amonium ze świątynią i wyrocznią Amona, zginęło w piaskach pustyni. Na wiadomość o wielkiem powstaniu w Azyi, powracał tam pospiesznie, lecz w drodze umarł w Syryi z rany, którą sam sobie zadał.

Wielkie powstanie i restauracya państwa perskiego przez Daryusza. — Kambyzes miał młodszego brata imieniem Bardya (Grecy zowią go Smerdis), którego z zazdrości kazał zgładzić ze świata potajemnie. Wiedział o tem pewien Mag medyjski bardzo do Bardyi podobny, Gaumata, i ten, udając brata królewskiego, wystąpił podczas pobytu Kambyzesa w Egipcie ze swojemi prawami do korony i zyskał powszechne uznanie. Kambyzes umierając wyjawił Persom tajemnicę o śmierci brata; ale gdy Daryusz, najbliższy krewny Kambyzesa, na którego przeszło teraz prawo do tronu, razem z kilku znakomitymi Persami zamordował uzurpatora, w różnych stronach państwa, w Babilonie i w Medyi, w samej Persyi i w wielu prowincyach wschodniego Iranu, wybuchło powstanie i zjawiali się samozwańcy, mniemani potomkowie dawnych władców. Całe państwo perskie rozpadło się od razu. Daryusz nigdzie prawie nie miał władzy po za obozem swojej niezbyt licznej armii. Wytrwale jednak zwalczał wszystkie powstania i w końcu po trzech latach, 521—519, zdołał buntujących się napowrót przywieść do uległości. Na pamiątkę zwycięztwa kazał przy drodze w po-

bliżu Ekbatany (w miejscu zwanem dziś Behistun) *wykuć na skale* wygładzonej obraz swojego tryumfu nad uzurpatorami. Dziewięciu ich uwiązanych powrozem za szyję stoi przed królem, sam Gaumata zaś leży powalony na ziemię, a Daryusz stawia na nim nogę. Ponad wszystkimi unosi się Ahuramazda, u długi *napis* pismem klinowem w trzech językach opowiada historyę całego powstania.

Daryusz organizatorem państwa perskiego. — Przez wytrwałość i męstwo, z jakiem dokonał ciężkiego zadania, Daryusz (po persku Darajawus), 522—485 przed Chr., stał się drugim założycielem potęgi perskiej, pierwszej wielkiej *monarchii uniwersalnej* w całem znaczeniu tego słowa. Żeby się takie powstanie nie powtórzyło, Daryusz zorganizował wewnętrznie swoje państwo i na tem polu przewyższył władców Assyryi lub Chaldei. Wszystkim ludom podbitym pozostawił ich prawa, obyczaje, urządzenia i własne ich władze u różnych różne, ale całe państwo podzielił na wielkie prowincye, *satrapie*, któremi rządzili mianowani przez króla namiestnicy, gubernatorzy czyli satrapowie (kszatrapa). Każdy satrapa był zupełnym zastępcą króla z nieograniczoną władzą zwierzchniczą nad władcami lokalnymi, którzy we wszystkich sporach musieli odwoływać się do niego; przedewszystkiem czuwał nad tem, żeby na każde wezwanie dostarczano oddziałów zbrojnych na wyprawę i regularnie opłacano haracz należny królowi. To były dwa główne obowiązki, które ciężyły na wszystkich poddanych; haracze składano albo w naturze, albo w nowej monecie złotej, darejkach, którą Daryusz ustanowił. Satrapowie nie mieli jednak zupełnej władzy wojskowej; osobni naczelnicy załóg perskich podlegali tylko królowi i od niego odbierali rozkazy. Taki rozdział władzy cywilnej i wojskowej zapewniał królowi bezpieczeństwo i nie łatwo mógł namiestnik podnieść bunt przeciw niemu, jak to dawniej często się działo. Żeby zaś wiadomości ze wszystkich stron mogły szybko dochodzić do króla i żeby łatwo można było wysłać wojsko, gdzie potrzeba, Daryusz wszędzie budował *bite drogi*, gościńce (pomierzone dokładnie na parasangi), a na nich pozakładał *poczty*, tak iż rozkazy królewskie przewozili kuryerzy z nadzwyczajną szybkością. Nadzwyczajni wysłańcy, t. zw. oczy i uszy królewskie, zjawiali się po satrapiach niespodzianie i o wszystkiem zdawali sprawę królowi. Najdzielniejszą siłę zbrojną stanowiła królewska *gwardya nieśmiertelnych*, złożona z samych Persów i z wyborowych oddziałów. Taka organizacya była doskonalszą od wszystkich, jakie znano dotychczas, i odtąd prawie niezmieniona utrzymała się zawsze na Wschodzie.

Dwór królów perskich i ich stolice. — Potędze króla, który rozporządzał ogromnymi dochodami, odpowiadał też i dwór okazały. Daryusz pierwszy otoczył się niezmiernym blaskiem, przybrał nazwę króla królów i naśladował cały ceremoniał dworski assyryjski. Liczne rzesze niewolników i całe zastępy dworaków wszelkiego stopnia (najwyższym stopniem był tytuł: przyjaciel króla) towarzyszyły królowi zawsze, nawet w podróży; kto się zbliżał do niego, padał na kolana jako przed nieograniczonym panem życia i śmierci wszystkich poddanych. Patrzyli na to krzywo Persowie, pomni prostoty Cyrusa i patryarchalnych z nim stosunków; Persom jednak i teraz pozostało uprzywilejowane stanowisko w państwie i na dworze, wolność od podatków i prawo do najwyższych urzędów. Młodzież znakomitszych rodów perskich wychowywała się na dworze królewskim; z niej potem wyznaczał król przywódców wojsk i satrapów. Najważniejsze satrapie pospolicie dostawały się członkom rodziny królewskiej. Obok Persów uprzywilejowane stanowisko zajmowali Medowie, którzy także dowodzili nieraz armiami. Król królów mieszkał pospolicie w Suzie, ale miał nadto 3 stolice: Babilon, miasto największe w całem państwie, Ekbatanę, dawną stolicę Medów, i Persepolis w Persyi, gdzie były grobowce królów i gdzie Daryusz zaczął budować wspaniałe pałace.

Sztuka perska i pismo; handel i przemysł. — Dotąd stoją w Suzie i w Persepolis zwaliska tych pałaców Daryusza i jego następców; okazują one, że w sztuce Persowie naśladowali Assyryjczyków, lecz że ją znacznie udoskonalili. Pałace mają kształt i postać assyryjskich; budowano je tak samo, na podmurowaniu, jednakże z kamienia, a wszystkie proporcye były tu o wiele doskonalsze. Znać wpływ egipski i azyatycko-grecki w obfitem zastosowaniu kolumn bardzo wysmukłych. Architektura perska okazuje większy wdzięk i lekkość, które cechują także rzeźbę perską. Z jej utworów widać, że w stroju, zwłaszcza w utrefieniu włosów, naśladowali Persowie Assyryjczyków. Przyjęli również od nich pismo klinowe, lecz uprościli je, zamieniając na czysto fonetyczne, zgłoskowe; dlatego pismo to jest najłatwiejsze i od niego zaczęło się decyfrowanie pisma klinowego w ogólności. Dla grobowców swych, które zaczął budować Daryusz, zaczerpnęli królowie perscy wzorów w Egipcie i kuli w skale komory głębokie, ozdobne z zewnątrz, do których trudny był dostęp (umieszczano je w znacznej wysokości). Gdy spokój zapanował w wielkiem państwie perskiem, rozwinął się bezpiecznie przemysł i handel; nie oddawali się jednak tym zajęciom sami Persowie, lecz ludy im podległe (Chaldej-

czycy, Fenicyanie, Grecy). Samych Persów jako przyszłych rządców i żołnierzy uczono tylko trzech rzeczy: władać bronią, jeździć konno i mówić zawsze prawdę.

Wojny Daryusza. — Chociaż Daryusz zasłynął głównie jako organizator, był jednak także dzielnym wodzem i toczył wojny, które rozszerzyły granice jego państwa. Na wschodzie podbił kraje nad rzeką Indem, a cały szereg władców indyjskich musiał uznać jego zwierzchność nad sobą; w Europie zaś wyprawa przez Tracyę za Dunaj wprawdzie nie powiodła się o tyle, że nie mógł ujarzmić Scytów, ale dokonała podboju ludów trackich. Odtąd myślał Daryusz o zawojowaniu Greków europejskich, a powstanie Greków w Azyi Mniejszej przyspieszyło wybuch tej walki. Od tej chwili historya dalsza Persów łączy się jak najściślej z historyą grecką.

Streszczenie dziejów starożytnego Wschodu.

Najdawniejsza na świecie cywilizacya wyższa powstała w Egipcie, gdzie wśród ludności licznej, spokojnej i pracowitej wcześnie rozwinęły się rolnictwo i przemysł, a pod rządem królów absolutnych wznoszono wielkie budowle, szczególniej grobowce i świątynie, kapłani zaś bardzo wykształceni wynaleźli pismo hieroglificzne i zajmowali się pilnie nauką i literaturą. W Chaldei również bardzo dawno wskutek rozwoju rolnictwa i przemysłu, sztuki, nauk i literatury utworzyła się odrębna cywilizacya wyższa, którą gotową wraz z pismem klinowem wynalezionem w Chaldei przyjęli Assyryjczycy, sami zaś rozwinęli ją tylko pod względem wojennym. Królowie assyryjscy pierwsi stworzyli wielką monarchię zdobywczą, w pokoju zaś budowali okazałe pałace. Wpływy obu tych cywilizacyi oryginalnych, egipskiej i chaldejsko-assyryjskiej, spotykały się i zlewały ze sobą w Syryi podlegającej naprzemian to Egiptowi, to Assyryi albo Chaldei, a połączenie się ich wydało cywilizacyę oryentalną ogólną. Z ludów syryjskich jeden, Izraelici, żyjąc w odosobnieniu, bez wyższej kultury materyalnej, zachował swą odrębność narodową i religijną wraz z wiarą w jedynego Boga prawdziwego; drugi zaś, Fenicyanie, za pomocą handlu, żeglugi morskiej i kolonii, rozniósł, wraz z uproszczonem pismem głoskowem, tę cywilizacyę oryentalną daleko pomiędzy ludy o niższym stopniu rozwoju i był pośrednikiem pomiędzy Wschodem a Zachodem, podobnie jak ludy Azyi Mniejszej. O wiele później przyszły do większego znaczenia ludy aryjskie. Jedne z nich osiadłszy w Indyach wykształ-

ciły tam w odmiennych warunkach swój system religijny i społeczny połączony z podziałem na kasty; drugie zaś, ludy irańskie, stworzyły sobie własną religię w nauce Zoroastra, lecz dostały się pod wpływ cywilizacyi chaldejsko-assyryjskiej. Po krótkiej przewadze Medów, Persowie zjednoczywszy przez podbój 4 wielkich monarchii: medyjskiej, lydyjskiej, chaldejskiej i egipskiej, wszystkie ludy cywilizowane Azyi i Afryki, założyli pierwszą monarchię prawdziwie uniwersalną, zorganizowaną dokładniej niż dawniejsze państwa despotyczne, i stali się głównymi odtąd przedstawicielami całej cywilizacyi oryentalnej jako przeciwnicy Greków.

CZĘŚĆ DRUGA.

HISTORYA GRECKA.

G. Grote, History of Greece, 12 tomów, Londyn 1846—55 (potem wiele wydań i tłómaczeń; niem. w 6 tomach, Berlin 1880—81, wyd. 2). — *M. Duncker*, Geschichte der Griechen, 5 tomów (w Gesch. des Alterthums t. 5—9, Lipsk 1880—86, wyd. 5: do śmierci Peryklesa). — *E. Curtius*, Griechische Geschichte, 3 tomy, Berlin 1878—80 (wyd. 5: do bitwy pod Cheroneją). — *G. Busolt*, Griechische Geschichte bis auf die Schlacht bei Chaironeia, 2 tomy, Gotha 1885—88, t. I w wyd. 2, 1893 (dotąd do początku wojny Peloponeskiej). — *A. Holm*, Griechische Geschichte bis zum Untergange der Selbständigkeit, 4 tomy, Berlin 1886—94. — *Beloch*, Griechische Geschichte, t. I, Strassburg 1893 (do wojny Peloponeskiej). — *Ed. Meyer*, Geschichte des Alterthums, t. II-gi (Gesch. d. Abendlandes bis auf d. Perserkriege), Stuttgart 1893. — *Hertzberg*, Hellas und Rom, tom 1-szy, Berlin 1879 (w zbiorze *Onckena*). — *Hertzberg*, Die Griechen im Alterthum, Berlin 1885 (w Allg. Weltgesch. von Flathe etc.) = *Ranke* I, *Weber* II, *Weiss* II. = *Fustel de Coulanges*, La cité antique, étude sur le culte, le droit, les institutions de la Grèce et de Rome, Paryż 1885, wyd. 11-te. — *G. Gilbert*, Handbuch der griechischen Staatsalterthümer, 2 tomy, Lipsk 1881—85 (t. 1-szy, wyd. 2, 1893). — *Schoemann*, Griechische Alterthümer, 2 tomy, Berlin 1871—73, wyd. 3. — *Baumeister*, Denkmäler des klassischen Alterthums, 3 tomy, Monachium 1884—88. — *M. Collignon*, Manuel d'archéologie grecque, Paryż 1881.

A) OKRES PIERWSZY: CZASY PRZEDHISTORYCZNE.

ROZDZIAŁ I.

KRAJ I JEGO MIESZKAŃCY. NAJDAWNIEJSZE WSPOMNIENIA I POMNIKI.

Bursian, Geographie von Griechenland, 2 tomy, Lipsk 1862—72. — *Neumann* i *Partsch*, Physikalische Geographie von Griechenland mit beson. Rücksicht

auf das Alterthum, Wrocław 1885. — *Kiepert*, Neuer Atlas von Hellas und den hellen. Colonien, Berlin 1872. — *E. Curtius*, Peloponnesos, 2 tomy, 1851—52. — *Perrot et Chipiez*, Hist. de l'Art dans l'antiquité, tom VI-ty: la Grèce primitive, l'art Mycenien, Paryż 1894. — *Schuchhardt*, Schliemanns Ausgrabungen... im Lichte der heutigen Wissenschaft, Lipsk 1890. — *Helbig*, Das homerische Epos aus den Denkmälern erläutert, Lipsk 1887, wyd. 2.

Położenie Grecyi, jej części i granice. — Wielki półwysep Bałkański pomiędzy morzem Czarnem a morzem Adryatyckiem zamieszkiwały na wschodzie ludy trackie (Thracia), na zachodzie zaś pokrewne im ludy illirskie (Illyris). Jego część południowa między morzem Egejskiem a Jońskiem jestto Grecya czyli Hellada (Graecia, Hellas), oddzielny półwysep, znacznie węższy, zamknięty na północy przez góry wysokie z najwyższym szczytem Olimpem (Olympos). Kraj ten szczupłych bardzo rozmiarów można podzielić na trzy części. Grecyę północną stanowią dwie krainy: Epir (Epeiros) na zachód i Tessalia na wschód od gór Pindus, skąd w jednem tylko miejscu, przez wąwóz Termopile (Thermopylai, ciepłe wrota, od źródeł gorących tak nazwany), można było się dostać do Grecyi środkowej czyli Hellady właściwej. Krainy zachodnie tej części Grecyi: Akarnania, Etolia (Aitolia), Lokris, podobnie jak Epir miały nieznaczny udział w rozwoju cywilizacyi greckiej; natomiast wielkie znaczenie w całem życiu historycznem Greków miały krainy wchodnie Grecyi środkowej: Fokis, gdzie u stóp Parnasu leżały Delfy, Beocya (Boiotia) z górami Helikonu, siedzibą muz, i z dwiema większemi równinami (nad rzekami Kefissos i Asopos) i maleńka a górzysta Attyka. Peloponez, trzecia część lądu greckiego, jest jakby wyspą (Peloponnesos); otoczony zewsząd morzem, od reszty Grecyi oddzielony wielkiemi zatokami: Koryncką czyli Krysejską i Sarońską, łączy się z lądem tylko wąskim przesmykiem, Isthmos, który zwano Korynckim od głównego na nim miasta. Środek Peloponezu wypełniała największa kraina, Arkadya, którą otaczały: skalista Achaja na północy, żyzna Elida (Elis) na zachodzie, Messenia i Lakonia na południu i Argolida na wschodzie. Nakoniec liczne wyspy, czy to leżące u wybrzeża: Korkyra koło Epiru i inne wyspy na morzu Jońskiem, Eubeia wzdłuż Beocyi i Attyki, Egina w zatoce Sarońskiej, Kythera na południe Lakonii; — czy też rozsiane po całem morzu Egejskiem, stanowiły czwartą część Grecyi. Największą z tych wysp jest Kreta, która dzieli to morze od reszty morza Śródziemnego, a najliczniejszemi są Kyklady rozłożone wokoło świętej wyspy Apollona, maleńkiej Delos. Te wyspy wraz ze Sporadami, sięgają-

cemi aż w pobliże Azyi Mniejszej, są jakby naturalnym mostem pomiędzy Azyą i Europą. Grecya więc wskutek położenia swego była krajem, w którym wyższa cywilizacya zrodzona na Wschodzie mogła się najwcześniej w Europie zaszczepić i rozwinąć.

Przyroda Grecyi. — Grecya jest to kraj bardzo górzysty. Niema tu wcale równin wielkich ani rzek spławnych. Największe rzeki greckie przebiegają ledwo mil kilkanaście; pospolicie są to górskie potoki, które po deszczach płyną wartko w łożyskach kamienistych, a w czasie suszy wysychają zupełnie. Wysokie góry dochodzą do morza, które się wrzyna pomiędzy nie głęboko i tworzy mnóstwo zatok i dobrych przystani w bliskich odstępach. Stąd łatwość komunikacyi morskich przy utrudnieniu komunikacyi lądem z powodu gór wysokich. Początki więc żeglugi morskiej wcześnie tu powstały, zwłaszcza że morze zazwyczaj ciche i spokojne. Natomiast trudno było utworzyć w Grecyi większe państwo. Każdy niemal kraik, zamknięty górami, rozwijał się sam dla siebie, a stąd po wszystkie czasy kwitnął w Grecyi partykularyzm.

Klimat Grecyi i jej płody. — Przy południowem położeniu Grecyi, klimat jest ciepły umiarkowany. W dolinach na wybrzeżu mrozów nie bywa prawie nigdy, wieją jednak chłodne wiatry północno-wschodnie. Szczególniej odznacza się Grecya nadzwyczaj jasnem i przejrzystem powietrzem. Gleba niezbyt żyzna nie pozwala, żeby rolnictwo było jedynem zajęciem przeważnej części ludności; ale słoneczne stoki gór nadają się doskonale pod uprawę winnej macicy i drzew oliwnych a wyborne pastwiska na górach dają łatwość hodowli bydła. Nie braknie bogactw mineralnych; były tam kopalnie srebra, liczne łomy marmurowe i doskonała glina.

Mieszkańcy Grecyi i ich pochodzenie. — Ludność, która na tej ziemi mieszkała, była pochodzenia aryjskiego. Kiedy i jaką drogą tu przybyła, o tem nie zachowały się żadne wiadomości. Jako lud aryjski, już przybywając posiadali przodkowie Greków początki cywilizacyi, życie rodzinne rozwinięte i organizacyę rodową, a znali już po części rolnictwo. Mieli także już swoje pojęcia religijne wspólne z innymi ludami aryjskimi i oddawali cześć bóstwom jasnym i świetlnym. Najwyższy Bóg grecki Zeus i nazwą i pojęciem zupełnie odpowiada najstarszym bóstwom indyjskim lub irańskim (takim jak Indra, Mitra i t. p.).

Najdawniejsze ludy w Grecyi i najwcześniejsze wpływy obce. — Dopiero późno, wśród walk z obcymi, powstało u Greków poczucie ich łączności narodowej i odrębności od innych; jeszcze później zja-

wiła się nazwa: Hellenowie (Hellenes). Dawniejsze nazwy były inne. Za przodków Greków i najstarszych mieszkańców Grecyi uchodzili Pelasgowie, na których działały wpływy obce, ze Wschodu, od morza. Fenicyanie przybywali jako handlarze i zakładali kolonie na wyspach i na wybrzeżach. Nie mniejszy wpływ wywierali przybysze z Azyi Mniejszej, Karowie i Lelegowie. Przodkowie Greków, chcąc się bronić od obcych, którzy ich wyzyskiwali, zaczęli organizować się i zbroić. Budowano warownie i podjęto walkę z obcymi, wypierano ich i w ślad za nimi puszczano się na wyprawy morskie. Wtedy powstały najstarsze państwa greckie, zjawiły się nazwy Achajów, Danaów, Minyów i nastał w Grecyi wiek bohaterski.

Najdawniejsze tradycye greckie. — Grecy późniejsi o tej przeszłości swojej przechowali wspomnienia w mnóstwie podań czyli mitów; obdarzeni bowiem bujną fantazyą uosabiali obce wpływy i własne walki w postaci starożytnych bohaterów czyli półbogów, herosów. Mity greckie opowiadały o przybyszach z Azyi Mniejszej, z Fenicyi, nawet z Egiptu, a były przywiązane pospolicie do pewnych okolic. Oprócz mitów lokalnych były inne ogólniejszego znaczenia dla wielu krajów greckich, których herosowie mieli udział we wspólnych wyprawach dalekich, jak wyprawa Argonautów po złote runo, a zwłaszcza wielka wojna trojańska. Dla Greków mitologia zastępowała najdawniejszą historyę, wojnę zaś trojańską, o której podania rozwinęła szczególniej poezya homeryczna, uważali zawsze za wypadek historyczny i nie wątpili nigdy, że się odbyła w taki sposób, jak to śpiewali poeci. Wojna ta była dla nich podstawą wszelkich obliczań chronologicznych; jako datę zburzenia Troi podawano zazwyczaj rok 1184 przed Chr.

Najstarsze pomniki i zabytki w Grecyi. — Z mitów nie podobna wydobyć treści ściśle historycznej ani w podaniach o wojnie trojańskiej wykryć prawdy o wypadkach rzeczywistych. Jednakże poezya homeryczna pozwala poznać stosunki wewnętrzne społeczeństwa greckiego w wieku bohaterskim, mnóstwa zaś zabytków z owego czasu dostarczyły najstarsze pomniki, znane oddawna w różnych stronach Grecyi, lecz zbadane gruntownie dopiero w czasach najnowszych. Wytrwałe poszukiwania badacza niemieckiego Schliemanna († 1890), w Troi, w Mykenach, w Tiryns, w Orchomenos, odkryły prawie całą cywilizacyę najdawniejszą grecką, odmienną wielce od późniejszej, zbliżoną zaś do oryentalnej. Znamy teraz warownie, pałace i grobowce owoczesnych władców i królów niekiedy możnych. Grody ich otaczały potężne mury z wielkich brył kamienia surowego lub ciosu,

t. zw. mury cyklopskie, ze sklepionemi galeryami i kryten komorami w ich wnętrzu (jak w Tiryns), z bramami warownemi a ni kiedy bardzo ozdobnemi, jak lwia brama w Mykenach. Mieszk w pałacach, urządzonych i ozdobionych tak, jak je opisuje poez homeryczna; po śmierci kładziono im na twarz maski ze złotej bl chy i chowano ich w grobowcach kutych w skale lub wzniesic nych z kamienia ciosowego jako wysokie lecz podziemne budowle ko pulaste nakształt ula (te grobowce, w Mykenach i Orchomenos, zwano dawniej niewłaściwie skarbcami — Atreusa i Minyasa). Z licznych kosztownych sprzętów i ozdób, które tam znaleziono, poznać można wielki wpływ fenicki, ale jeszcze większy wpływ ludów Azyi Mniejszej, z Frygii i Lykii. Od Fenicyan przyjęli Grecy pismo i poznali zapewne wzory egipskie, których naśladownictwo widać w budowlach, a jeszcze bardziej w ich ornamentacyi. Ale naśladownictwo wzorów obcych przez Greków było już wtedy poniekąd oryginalne; ślepo i niewolniczo, jak Fenicyanie, nie przyjmowali nic obcego.

Zwyczaje i obyczaje Greków w wieku bohaterskim. — W państwach owoczesnych greckich wszędzie rządzili królowie, którzy ród swój wywodzili od bogów lub herosów, mieli rozległe dobra, liczne trzody i stada, a z łupów wojennych i podarków od poddanych gromadzili skarby. Towarzyszyła im w boju i w zabawach rycerska szlachta, z pośród której najznakomitsi i najstarsi stanowili ich radę. Lud, pospolicie zajęty rolnictwem i hodowlą bydła, zgromadza się na rynku, aby wysłuchać, co uradzono, i brał udział w obradach przez głośny okrzyk albo szemranie. Niewolników płci obojga używano do posług domowych, żyjąc z nimi w stosunku patryarchalnym. Bohaterowie walczyli z wozów wojennych, uzbrojeni w dzid i miecz, a niekiedy w łuk, zasłonięci tarczą i hełmem o wysokim pió ropuszu. Niewiasty, szanowane w rodzinie, kierowały całem gospodarstwem domowem. Kwitnęła wielka gościnność, a uczty obfite oraz igrzyską i zabawy rycerskie zapełniały wiele czasu. Wysoko cenieni śpiewacy, aojdowie czyli rapsodowie, opiewali bohaterski czyny przodków lub spółczesnych. Handel był w ręku obcych, głó wnie Fenicyan, ale własne rzemiosła i przemysł także dostarcza sprzętów wszelkiego rodzaju do ozdobienia mieszkań.

ROZDZIAŁ II.

WĘDRÓWKI DORÓW I INNYCH LUDÓW GRECKICH.

Nowe ludy i ich wędrówki. — Zupełny przewrót wszystkich dawniejszych stosunków greckich spowodowały ludy o nazwach przedtem nieznanych, stojące na niższym stopniu rozwoju, lecz bitne i dzielne, które, posuwając się od zachodu i północy ku południowi i zyskawszy przewagę, zburzyły dawne państwa greckie a dały początek nowemu porządkowi politycznemu. Wtedyto Tessalowie i Beotowie opanowali kraje odtąd nazywane ich imieniem, Dorowie zaś z maleńkiej krainy Doris u stóp góry Ety (Oita) dokonali podboju przeważnej części Peloponezu.

Opowieści greckie o podbojach doryckich. — Grecy opowiadali później, że Dorowie wtargnęli do Peloponezu z Etolii, połączeni ze zbrojnemi kupami Etolów, którym oddano w posiadanie żyzną Elidę, i pod przywództwem potomków Heraklesa opanowali Messenię, Lakonię i Argolidę wraz z Koryntem i Megarą, aż po granice Attyki. Wszędzie zginęły państwa dawniejsze, ludność poprzednią ujarzmiono albo wygnano; z wyjątkiem górzystej Arkadyi, wszędzie nastąpiła zmiana gruntowna. Opowieść tę przystrojono w mnóstwo podań mitycznych a cały podbój Peloponezu przez Dorów nazywano powrotem Heraklidów, którzy z pomocą dorycką przyszli w posiadanie należnego im po ich przodku dziedzictwa. Dokonać się to miało odrazu, w 80 lat po zburzeniu Troi czyli w r. 1104 przed Chr.

Znaczenie historyczne wędrówki Dorów. — W rzeczywistości podbój Peloponezu i przewrót tak wielki musiał wymagać długiego czasu, a wędrówka Dorów pewno odbywała się różnemi drogami. W jaki zaś sposób i kiedy stało się to wszystko na prawdę, tego nie podobna dokładnie stwierdzić. Pewnem jest tylko, że w stosunkach społecznych wszystkich państw doryckich na Peloponezie zawsze pozostały wyraźne ślady podboju, że wszędzie potomkowie ludności pierwotnej, podbitej, byli upośledzeni wobec zdobywców i że królowie w tych państwach wywodzili się od Heraklesa. Sam fakt podboju zdaje się więc nie podlegać żadnej wątpliwości a najpóźn- do r. 1000 przed Chr. był już dokonany.

Zamorskie wędrówki Greków. — We wszystkich krajach, n chanych przez plemiona nowe, przeważna część ludności dawnej ul im, część mniejsza wolała kraj opuścić i szukać nowych siedzib.

puszczali się od razu na morze Egejskie, osiadali na wyspach i dotarli aż do wybrzeży Azyi Mniejszej; inni schronili się naprzód w Attyce, gdzie się nagromadziło bardzo wielu zbiegów, i stąd dopiero ruszyli za morze, gdy się już nie mogli pomieścić. Pierwszy szlak wiódł z Peloponezu, z Beocyi i z Tessalii w kierunku bardziej północnym, do znacznej wyspy Lesbos i na przeciwległe jej wybrzeża Azyi, do krainy Troas. Druga grupa, przeważnie z Attyki, ruszyła prosto ku wschodowi przez Kyklady na wyspy Samos i Chios, na wy-)rzeża Azyi Mniejszej, gdzie wśród Lydów i Karów powstały miasta greckie: Milet, Efesos i wiele innych. Nazwa Jonów była vspólną im i mieszkańcom krajów, z których wyszli, a punktem zborıym dla wszystkich była wyspa Delos, gdzie się zgromadzali na więta Apollona. Niebawem ruch wędrowny ogarnął Dorów; z Pe-)ponezu powstał trzeci szlak, południowy, w poprzek morza gejskiego, przez Kyklady i przez Sporady. Dorowie opanowali wy-)y: Tera, Melos, Kretę, Rodos i wreszcie wybrzeża Karyi na ołudnie od Jonów.

Plemiona greckie i ich narzecza. — Dorowie i Jonowie lbo Doryjczycy i Jończycy) byłyto dwa wybitne plemiona wśród reków, odróżniające się wyraźnie od siebie cechami charakterystyczmi. Grecy jednak późniejsi rozróżniali pomiędzy sobą aż cztery emiona odmienne: obok tamtych wymieniano jeszcze plemię achajie i plemię eolskie. Ale Achajowie, możni w Grecyi przed ędrówką dorycką, potem przechowali się tylko w północnym Pelonezie; wszystkich zaś Greków, którzy nie należeli do żadnego z tych zech plemion, to jest całą resztę różnego pochodzenia, oznaczano pólną nazwą Eolów (Aioleis od aiolos, pstry, różnorodny, pomieany). Odrębne narzecza wyraźne istniały w języku greckim a tylko: jońskie i doryckie; trzecie, eolskie, miało wiele odmiennych cieni, osobnego zaś dialektu achajskiego nie było wcale. Nazwy h plemion i poczucie ściślejszej łączności pomiędzy sobą każdego osobna powstały naprzód wśród Greków w Azyi Mniejszej; tamto, wybrzeżu zachodniem, utworzyły się trzy grupy osad grech: eolska na północy, jońska w pośrodku i dorycka na południu. ogólności Grecy w Azyi Mniejszej nierównie szybsze niż samej Grecyi poczęli robić postępy na każdem polu.

B) OKRES DRUGI: CZASY TWORZENIA SIĘ PAŃSTW GRECKICH I NARODU HELLEŃSKIEGO

od wędrówek doryckich do wojen perskich 1000—500 przed Chr.

ROZDZIAŁ III.

GRECY PO ZA GRECYĄ.

E. Curtius, Die Griechen in der Diaspora (w Sprawozd. Akad. Berliń.) 1882.— *Lenormant*, Lą Grande Grece. 3 tomy, Paryż 1881. — *A. Holm*, Geschichte Siciliens im Alterthum, 2 tomy, Lipsk 1870—74.

Osiedlenie się Greków w Azyi Mniejszej. — Chociaż zginęły dawne państwa, na razie stosunki społeczne i obyczaje nie doznały zbyt wielkiej zmiany. W nowych siedzibach w Azyi Mniejszej Grecy znaleźli się wobec ludów obcych, ale pokrewnych, także pochodzenia aryjskiego, które nie stanowiły podówczas żadnych większych państw i nie miały dość siły, żeby odeprzeć przybywających Greków; zresztą Grecy poprzestali na opanowaniu wybrzeża, na którem pozakładali swoje miasta. Jedynie w krainie Troas starano się zawładnąć całym krajem, wskutek czego trwały tam walki dłuższe i bardziej zawzięte; wśród nich ustaliło się podanie o wojnie trojańskiej.

Szybki wzrost miast greckich w Azyi. — W zetknięciu bezpośredniem z wyżej cywilizowanym Wschodem, miasta greckie niezmiernie szybko rozwijały się pod każdym względem. Przyswajano sobie wyższą oświatę, naśladowano obyczaje oryentalne, przyjmowano kulty bóstw tamtejszych, nawet przyjęto strój wschodni, długi i powłóczysty. Za to korzystano z ułatwień, jakie dla handlu dawało położenie nad morzem, na brzegu wielkiego kontynentu, przez który szły dawne drogi handlowe z głębi Azyi, dla rozwoju zaś przemysłu obfitość różnorodnych produktów. Przodowały innym miastom miasta jońskie, których było 12 (w tej liczbie dwie wyspy Samos i Chios). Każde z nich było państwem oddzielnem dla siebie, wszystkie zaś łączył związek w celu wspólnych obchodów ku czci Posejdona (na przylądku Mykale, Panionion; miasta doryckie miały takież obchody na cześć Apollona na przylądku Triopion). Najważniejsze z miast jońskich były Fokeja, Efez, Kolofon, przedewszystkiem zaś Milet, bogaty niezmiernie z powodu rozległego handlu morskiego i bardzo licznych kolonii, których około stu sam założył. Milet był w tym czasie i miastem większem i państwem potężniejszem niż jakiekolwiek inne miasto

lub państwo greckie. Jak zaś przemysł i handel, tak samo literatura i sztuka rozwinęły się tutaj wcześniej niż gdziekolwiek wśród Greków. W Azyi Mniejszej doszła poezya epiczna grecka do najwyższej doskonałości w poezyi homerycznej; tu zjawiły się pierwsze początki liryki, a wreszcie tu powstała proza i najdawniejsza nauka grecka (filozofia jońska). Bogate miasta greckie w Azyi Mniejszej wcześniej niż inne zaczęły stawiać świątynie bogom za przykładem ludów oryentalnych i ozdabiać je posągami; świątynia Artemidy w Efezie i Hery w Samos przewyższały rozmiarami i okazałością wszystkie inne pomniki greckie z tego czasu.

Rozwój wewnętrznych stosunków politycznych. — Wskutek szybkiego wzrostu bogactw, w miastach jońskich wcześniej niż gdzieindziej dokonywały się zmiany wewnętrznych stosunków politycznych. Ograniczana coraz bardziej monarchia upadła zupełnie, zastąpiły ją rządy możnych rodów, które się zwały najlepszymi, rządy arystokratyczne. Wkrótce bogacąc się z handlu zaczęli się dopominać o udział w rządach i ci, którzy nie należeli do rodów arystokratycznych, a wskutek tego przychodziło do zaburzeń i do zmian dalszych. Niekiedy za podstawę praw politycznych brano zamiast rodu majątek i powstawała timokracya t. j. rządy najbogatszych; albo też, korzystając z niechęci stanów niższych do rządzących, zjawiali się ambitni przywódcy ludu, którzy z jego pomocą przywłaszczali sobie władzę najwyższą. Takich uzurpatorów zwali Grecy tyranami (tyrannos); czasem rządzili mądrze i z umiarkowaniem, ale nigdy nie utrzymali się zbyt długo. Po ich upadku albo przychodził cały lud do panowania i wtedy nastawała demokracya, przeradzająca się nieraz w panowanie motłochu ulicznego, ochlokracya; albo też powracała arystokracya i zamieniała się w rządy niewielu osób, oligarchię. W miastach jońskich staczano walki polityczne z wielką zawziętością a stronnictwa prześladowały się namiętnie; mniej gwałtownie, ale zresztą w taki sam sposób odbywał się rozwój stosunków politycznych niemal we wszystkich miastach greckich.

Nietrwałość świetnego stanu miast greckich w Azyi. — To samo, co było powodem szybkiego rozwoju miast greckich w Azyi Mniejszej, sprawiło potem, że świetność ich nie trwała długo. Większa niż u innych Greków ruchliwość umysłu prowadziła za sobą zmienność i niestałość; większa wrażliwość, namiętność i wybujałość indywidualizmu była przyczyną niezgód wewnętrznych w miastach pojedynczych i zawiści jednego miasta ku drugiemu, tem zgubniejszych, gdy tam utworzyły się państwa możne. Odkąd ustaliła się w Azyi Mniejszej potęga

królów lydyjskich, miasta greckie na jej wybrzeżu musiały niebawem utracić niepodległość. Ale nim się to stało, żywioł grecki rozpostarł się stamtąd daleko wskutek kolonizacyi.

Przyczyny kolonizacyi greckiej. — Grecy, oddawszy się handlowi, szli wszędzie w ślad za Fenicyanami i w dość krótkim czasie wyparli ich zupełnie z morza Egejskiego. Następnie, już w czasach historycznych, zaczęli się stąd posuwać na wszystkie strony, a w niektórych dotarli dalej niż Fenicyanie. Przyczyną zakładania kolonii greckich były przedewszystkiem potrzeby handlu; osiedlano się tam, gdzie handel zapowiadał znaczne korzyści. Ale także i zaburzenia polityczne bywały powodem, że zakładano kolonie zamorskie, bądź żeby się pozbyć niespokojnych żywiołów, bądź też wtedy, gdy stronnictwo, które uległo w walce z przeciwnikami, nie chciało im się poddać i wolało szukać nowych siedzib. Wreszcie samo mnożenie się ludności w miastach greckich stawało się pobudką szukania nowych osad dla nadmiaru mieszkańców.

Sposób zakładania kolonii i ich zależność. — Kolonię nową zakładano pospolicie z urzędu, pod nadzorem i kierunkiem władz tego miasta, z którego koloniści mieli wyruszyć. Stamtąd naznaczano kierownika i przywódcę kolonistów, ojkistes, zabierano z ołtarzy miasta macierzystego czyli metropoli święty ogień, który rozpalano na ołtarzach nowej osady; stąd zaś posyłano potem dary do świątyń metropoli, a na główne jej święta wyprawiano uroczyste poselstwa z ofiarami. Prócz tej religijnej, pospolicie nie bywało zawisłości politycznej od metropoli (chyba wyjątkowo); zazwyczaj nowa osada od początku stanowiła odrębne państwo, a miasto macierzyste ze swych kolonii ciągnęło korzyść tylko pośrednio, przez związki handlowe.

Obszar kolonizacyi greckiej. — Ruch kolonizacyjny rozpoczął się już w wieku IX przed Chr., trwał długo bez przerwy i przeciągnął się aż do wieku VI; najwięcej jednak kolonii założono w ciągu wieków VIII i VII. Wskutek tej działalności, całe prawie wybrzeże morza Śródziemnego i wszystkich jego części pokryło się licznym szeregiem osad greckich, od Hiszpanii północnej i południowej Gallii aż do Cypru i ujść Nilu, i od Sycylii i Afryki północnej aż do najdalszych zakątków morza Czarnego. W kolonizacyi miały udział wszystkie plemiona i wszystkie prawie miasta greckie, chociaż nie wszystkie w jednakiej mierze. I na tem polu najbardziej odznaczyli się Jonowie z Azyi Mniejszej, którzy też najdalej dotarli tak na wschodzie jak na zachodzie. Onito, głównie z Miletu, osiadali na północnem wybrzeżu morza Czarnego, w kraju Scytów, i stamtąd sprowadzali płody

surowe, szczególnie zboże, a za to dostarczali wyrobów własnego przemysłu. Do Hiszpanii zaś i do Gallii sięgnęli Jonowie z miasta Fokei (Massalia). Ale ku Zachodowi zwracali się przeważnie Dorowie, zwłaszcza do Afryki (Kyrene) i na Sycylię. Pospolicie kolonie greckie trzymały się tylko morza; żegluga i handel morski uzyskały odtąd nadzwyczajne znaczenie dla Greków, którzy się stali rywalami groźnymi dla Fenicyan. Tylko Afrykę północną dalej ku zachodowi i Hiszpanię południową zdołali Fenicyanie utrzymać trwale w zależności handlowej wyłącznej i nie dopuścić tam Greków.

Grecy we Włoszech południowych. — Tylko we Włoszech południowych i na Sycylii sięgnęły kolonie greckie z wybrzeża głębiej w ląd i tu też rozwinęły się zrazu wcześniej, szybciej i świetniej od swoich metropoli. Osadnicy greccy znaleźli tu bowiem przestrzenie rozległe i bardziej urodzajne niż w kraju rodzinnym, a zamieszkałe przez ludy spokojne, o niższym stopniu cywilizacyi. Niosąc im wyższą oświatę, Grecy przyzwyczajali ich do swoich obyczajów i narzucali im bez trudu swoje panowanie. Szczególniej południowa Italia stała się zupełnie grecką tak, że ją nazywano odtąd Wielką Grecyą. Kolonie achajskie oddawały się tu uprawie roli i hodowli trzód licznych. Wyroby przemysłu otrzymywały z miast jońskich Azyi Mniejszej, a dostarczając im za to zboża, gromadziły tak wielkie bogactwa, że stąd powstał tu zbytek i życie wystawne. Zamiłowanie w przepychu i wygodach mieszkańców największego z tych miast, Sybaris, weszło w przysłowie; Kroton zaś słynął z lekarzy i z atletów. Za to żaden znakomitszy poeta, uczony albo artysta nie wyszedł z Wielkiej Grecyi.

Grecy na Sycylii. — Koloniści greccy na Sycylii zastali wprawdzie ludy miejscowe mało cywilizowane, ale zastali także dawniejszych już kolonistów fenickich, z którymi od początku podjąwszy walkę, wszędzie potrafili ich ograniczyć, ale wyprzeć ich z całej Sycylii nie zdołali. Najznaczniejszem tu miastem greckiem była kolonia koryncka Syrakuzy, obok których inne także (Akragas, Selinus, Gela) rozwijały się bardzo pomyślnie nie tylko pod względem materyalnym z rolnictwa, handlu i przemysłu, ale i pod względem artystycznym. Zwaliska świątyń selinunckich i agrygenckich do dziś dnia świadczą o wczesnem udoskonaleniu architektury i rzeźby. W miastach sycylijskich byli także znakomici poeci (Stesichoros) i filozofowie (Empedokles).

Stosunki polityczne wśród Greków włoskich i sycylijskich. — I tutaj wcześnie powstały różne stronnictwa polityczne a walka ich wywoływała przewroty i rewolucye. Tutaj wcześniej też niż gdzie in-

dziej okazała się potrzeba spisania praw. Najdawniejszymi prawodawcami u Greków byli Zaleukos w Lokrach we Włoszech i Charondas w Katanie (na Sycylii), którzy obaj stworzyli rządy timokratyczne. W niektórych miastach przyjęto ich ustawy, w innych ruchy demokratyczne dopomogły opanować władzę tyranom, jak osławiony ze srogości Falaris w Akragas. Zawiści zaś jednych miast przeciw drugim były i tutaj tak gwałtowne, że Kroton, pokonawszy Sybaris, zburzył je do szczętu, r. 510 przed Chr., co wywołało ogromne wrażenie w całym świecie helleńskim i osłabiło Greków w Wielkiej Grecyi właśnie w chwili, gdy ludy italskie zaczęły na nich napierać coraz groźniej.

ROZDZIAŁ IV.

DZIEJE SPARTY I PELOPONEZU.

Gilbert, Studien zur altspartanischen Geschichte, Göttingen 1872. — *Cl. Jannet*, Les institutions sociales et le droit civile à Sparte, Paryż 1873. — *Busolt,* Die Lakedaimonier und ihre Bundesgenossen, Lipsk 1878. — *Plass*, Die Tyrannis in ihren beiden Perioden bei den alten Griechen, Bremen 1852.

Dawna potęga Argos. — Kiedy Grecy w Azyi Mniejszej i we Włoszech rośli szybko w potęgę, dostatki i oświatę, w samej Grecyi o wiele powolniej rozwijały się miasta pojedyncze, gdy się ustaliły stosunki po zakończeniu wędrówek nowych ludów. Na Peloponezie, z miast podbitych przez Dorów, Argos było zrazu państwem najmożniejszem, a gdy podupadła jego potęga, wznowił ją, w VIII wieku przed Chr., król Fidon (Fejdon), któremu podlegała wyspa Egina (Aigina), i który miał tam bić najdawniejszą w Grecyi monetę (stopa eginecka). Później Argos straciło dawne znaczenie wśród walk ze Spartą; zachowało jednak dawne pretensye i nienawiść do Sparty.

Pierwotne dzieje Sparty. — Dorowie, którzy wtargnęli do Lakonii, długo nie mogli się rozpostrzeć w tym kraju t. j. w dolinie rzeki Eurotas, bo drogę do dalszego posuwania się w dół rzeki zagradzało im achajskie miasto Amykle. Z obozu, którym się rozłożyli pod tem miastem podczas długiego oblężenia, wyrosła ich stolica Sparta i pozostała na zawsze obozem otwartym, bez murów, choć każde inne miasto greckie otaczało się warownymi murami. Po zdobyciu Amykle dalszy postęp Spartan tamowały wewnętrzne wśród nich roz-

terki, zakończone dopiero wtedy, gdy się pojednały dwa rywalizujące rody królewskie, tak że odtąd w Sparcie było zawsze dwóch królów. To był historyczny powód tego osobliwszego zjawiska, które mitycznie starano się uzasadnić, przypisując Heraklidzie Arystodemowi mniemane bliźnięta. Nareszcie opanowali Dorowie całą okolicę aż do ujścia rzeki Eurotas, zawładnęli miastami nadmorskiemi a nawet wyspą Cyterą (Kythera).

Likurg. — Wszystkie urządzenia spartańskie później przypisywano powszechnie Likurgowi (Lykurgos) a czas jego życia i działalności naznaczano na wiek IX przed Chr.; nic jednak pewnego nie umiano o nim powiedzieć nad to, że był rodu królewskiego, ale nie królem, i że pracy prawodawczej dokonał pod sankcyą Apollona delfickiego. W opowiadaniach skąpych o Lykurgu pełno sprzeczności, ustrój zaś zewnętrzny Sparty był oczywistym wynikiem długiego rozwoju, nie zaś jednego aktu prawodawczego. Bardzo być może, iż część urządzeń spartańskich pochodziła od jednego człowieka i była dziełem Lykurga (n. p. agoge Spartiatów); ale bądź co bądź jest to postać zupełnie legendarna, a może nawet mityczna.

Ustrój społeczny w Sparcie. — Właściwy Sparcie ustrój społeczny powstał zaraz przy podboju Lakonii przez Dorów. Istniały tam trzy całkiem różne stany: Spartiatów, Periojków i Helotów (Spartiatai, Perioikoi, Heilotes). Heloci, potomkowie pierwotnych mieszkańców kraju, których pozbawiono wolności osobistej, byli własnością państwa. Oddawano ich pojedynczo Spartiatom na usługi, głównie do uprawy gruntów, które były własnością Spartiatów, a z których Heloci musieli oddawać dochody w naturze swym panom, zatrzymując sobie tylko drobną cząstkę. Byłato warstwa ludności najliczniejsza; obchodzono się z nimi surowo, nawet srogo, i utrzymywano ich pod ciągłym nadzorem wskutek nieustannej obawy, żeby nie podnieśli buntu. O wiele znośniejszem było stanowisko Periojków, t. j. mieszkańców miast w okół Sparty leżących, które poddały się jej na podstawie układów. I oni byli pod władzą Spartiatów, ale mieli zupełną wolność osobistą, własność swych gruntów i swoje prawa cywilne, musieli tylko płacić podatki i daniny (od czego Spartiaci byli wolni) i nie mieli żadnych praw politycznych. Tylko sami Spartiaci byli obywatelami państwa, a dzielili się na trzy pokolenia zwane fylai (Hylleis, Dymanes, Pamfyloi) i na 30 ob (obai) i wszyscy byli sobie równi; podobno nawet wszyscy posiadali pierwotnie równej wielkości grunta, co jednak potem nigdy nie istniało. Wszyscy mieli udział w rządzie kraju; że zaś było ich bardzo mało w stosunku do całej ludności, więc w Sparcie

był rząd uprzywilejowanej mniejszości czyli rząd arystokratyczny (Spartiaci wraz z Periojkami, zwali się urzędowo, jako państwo, Lacedemończykami, Lakedaimonioi; Spartanie jest nazwą łacińską Spartiatów).

Ustrój polityczny Spartan. — Rząd w Sparcie należał do trzech czynników: królów, rady starszych i zgromadzenia ludu t. j. wszystkich Spartiatów. Królów było w Sparcie dwóch z równą władzą, dziedziczną w dwóch różnych rodach. Już przez to władzę ich ograniczoną uszczuplono potem jeszcze bardziej; pozostały im jednak zawsze: rozległa władza nad wojskiem, jakoteż znaczne honory i zaszczyty. Obok królów stała Rada starszych, geruzya (gerusia), złożona z 30 członków, t. j. obu królów i 28 starców co najmniej 60-letnich, których wybierano dożywotnio do tej Rady; załatwiała ona sprawy bieżące i przygotowywała ważniejsze do decyzyi zgromadzenia wszystkich Spartiatów, apella, które jednak tylko zatwierdzało lub odrzucało przedstawione mu wnioski, bez żadnych rozpraw, i tak samo wybierało członków rady i urzędników, głosując przez okrzyk. Z tych jedni, eforowie, pierwotnie przeznaczeni do pomocy królowi, z czasem stali się nadzorcami samych królów i zagarnęli całą władzę. Wybierano ich 5 corocznie z pośród wszystkich Spartiatów.

Życie i obyczaje Spartiatów. — Celem państwa było w Sparcie utrzymać panowanie nad podbitą ludnością i to panowanie rozszerzyć. Dążeniem więc życia każdego obywatela musiało być, żeby stał się doskonałym żołnierzem w ciągłej gotowości do boju. W domu, przy rodzinie, przebywał Spartiata tylko krótko i wyjątkowo, nieraz ukradkiem; głównie obcować musiał z towarzyszami i z nimi razem we wspólnych namiotach spożywać pożywienie żołnierskie. Te wspólne uczty, skromne bardzo i proste (słynna czarna polewka), zwano andreia (także syssitia i syskenia); każdy uczestnik przyczyniał się do nich oznaczoną składką. Żeby utrudnić wszelki zbytek, w Sparcie używano tylko pieniędzy żelaznych, a drogie kruszce, złoto i srebro, mogło posiadać tylko państwo na potrzeby zagraniczne. Z obawy zaś przed złym przykładem z zewnątrz, nie wolno było obcym przebywać w Sparcie (xenelasia).

Służba wojskowa w Sparcie. — Każdy Spartiata musiał należeć do jednego ze stowarzyszeń wojskowych, do przyjęcia zaś potrzeba było jednomyślnej zgody wszystkich uczestników. Zarazem byłyto najniższe oddziały siły zbrojnej. Każdy Spartiata obowiązany był do służby wojskowej od 20 do 60 roku życia. Głównym rodzajem broni była w Sparcie i wszędzie u Greków ciężko zbrojna piechota, hoplici

(Hoplitai — opatrzeni w pancerz, tarczę wielką, miecz i hełm), jazda zaś ich była nieliczna i licha. Los bitwy zależał zawsze od hoplitów i w tem był sposób wojowania grecki odmiennym od oryentalnego. U ludów wschodnich wyprowadzano do boju tłumy, które walczyły zdala, głównie łukiem, w stanowczej chwili zaś decydowała o bitwie jazda; u Greków prowadzono do walki oddziały niewielkie, lecz wyćwiczone i zorganizowane, a uzbrojone dokładniej. Lekkozbrojni mieli znaczenie podrzędne; do tej służby mało cenionej używano w Sparcie Helotów. Periojków pociągano jednak do służby w ciężko zbrojnej piechocie. Dla Spartiatów bitwa była prawdziwą uroczystością, do której przystrajali się odświętnie. Tchórzostwo, uważane za największą hańbę, narażało na kary najcięższe. Po zwycięstwie ustawiano na polu bitwy pomnik chwilowy z broni nieprzyjacielskiej, tropaion (stąd trofea wojenne, o których dziś jeszcze się mówi).

Wychowanie dzieci i młodzieży. — W Sparcie wychowanie dzieci i młodzieży było publiczne pod nadzorem państwa. Zaraz po urodzeniu, dzieci zbyt słabe i kalekie wynoszono w góry Taygetu, żeby tam marnie zginęły. Chłopcy zdrowi do 7 lat wychowywali się w domu pod okiem matki; potem w szkołach publicznych zorganizowanych po wojskowemu ćwiczono ich w karności, przyuczano znosić głód, pragnienie i wszelkie trudy i zaprawiano do podstępów potrzebnych dla żołnierza. Dlatego głodzonym nieraz umyślnie wolno było nawet ukraść co, byle zręcznie; kogo jednak schwycono na gorącym uczynku, tego karano ostro. Przy pewnych świętach ćwiczono chłopców plagami bez przyczyny; kto ból zdołał najdłużej znieść w milczeniu, zyskiwał największą pochwałę. Miano głównie na oku ćwiczenia gimnastyczne i wykształcenie fizyczne, ale muzyka, śpiew choralny i połączony z tem taniec rytmiczny należały także do wychowania młodzieży. Sami Spartanie nie byli twórczymi na tem polu; muzyki ich reformatorem był przybysz z Lesbos, Terpander, a utwory liryczne śpiewane przez ich chóry układał obcy niewolnik z Lidyi, Alkman, który się zżył ze Spartą. O wykształcenie bowiem naukowe nie dbano wcale. Mało kto w Sparcie umiał pisać nawet wtedy, gdy w Atenach biegłość w piśmie była powszechną; Spartiata nie rozprawiał długo, lecz potrafił odezwać się krótko i trafnie (lakonizm); nadzwyczajne uszanowanie dla starszych wiekiem było znakiem karności.

Stanowisko kobiet w Sparcie. — I dziewczęta wychowywano w Sparcie na wpół publicznie, przy czem dbano o to przedewszystkiem, aby z nich były kiedyś zdrowe matki dzielnych żołnieży. Dlatego nie troszczono się o ich cnoty domowe, lecz głównie o to, aby przejęły się

uczuciem wojskowem i patryotycznem. Niewiasty spartańskie znaczyły nieraz bardzo wiele, mieszając się do spraw publicznych, zupełnie inaczej niż u Jonów, gdzie na sposób oryentalny musiały przebywać w domu i stronić od zebrań męskich. Nawet strój Spartanek (jakoteż i mężczyzn) był, w przeciwieństwie do jońskiego, krótki i obcisły i nie tamował swobody ruchów.

Wojny Messeńskie. — Pielęgnowany systematycznie u Spartiatów duch wojenny zrodził w nich pociąg do wojny, potrzeba zaś nowych gruntów dla mnożącej się ich liczby wywołała walkę o Messenię, żyzną krainę sąsiednią. Jaki był przebieg wojen messeńskich, o tem przechowały się później tylko opowieści legendarne. Na pewno wiadomo jedynie, że były dwie wojny messeńskie, jedna w VIII, a druga w VII wieku przed Chr., że każda z nich trwała przez lat kilkanaście, że między obydwiema upłynęło lat kilkadziesiąt. Obie toczyły się w Messenii. Pierwszej bohaterem był król messeński Aristodemos, a głównym wypadkiem obrona twierdzy Itome; w drugiej Messeńczycy powstawszy odnieśli zrazu korzyści, później zaś bronili się w skalistem Ira (Eira) na północnej granicy Messenii pod przywództwem Aristomenesa. Spartan w początkach drugiej wojny spotkały dotkliwe klęski i dopiero poeta Tyrteusz (Tyrtaios), podobno Ateńczyk, przysłany na ich prośbę, męstwo ich na nowo rozpalił pieśniami bojowemi. W końcu podbili całą Messenię i grunta rozdzielili między siebie; Messeńczycy stali się Helotami, część zaś ich wyemigrowała z kraju.

Początki symmachii spartańskiej. — Pokonawszy Messenię, weszli Spartanie w związek z Elidą i Elejczykom przyznali przewodnictwo przy igrzyskach olimpijskich mimo oporu Pizatów, w których kraju leżała Olimpia. Następnie z myślą o nowych podbojach w Arkadyi, wszczęli wojnę z miastem Tegea, lecz przekonawszy się, że nie zdołają ujarzmić Tegeatów, ani zabrać im gruntów, zobowiązali ich tylko do przymierza zaczepno-odpornego, które oddawało ich siły zbrojne pod dowództwo Sparty. Tak powstała symmachia spartańska, która niedługo rozszerzyła się na inne miasta Arkadyi, a nawet na północ Peloponezu.

Tyranowie w Peloponezie północnym. — W miastach doryckich Peloponezu północnego panowały stosunki podobne do stosunków w miastach jońskich w Azyi. Rozwijał się tam przemysł i handel, kwitnęła żegluga morska, wysyłano wiele kolonii, zwłaszcza z Koryntu i z Megary. Wszędzie ustała monarchia a nastały rządy arystokratyczne, były zaburzenia i powstawali tyrani. W Koryncie opano-

wali władzę Kypselidowie; z nich szczególniej możnym i potężnym był Periandros, który trzymał w zależności kolonie (Korkyrę i inne) i wszedł w przymierze z Egiptem. W Sikyonie Klistenes (Kleistenes, z rodu Ortagorydów) zasłynął z dostatków (wesele Agarysty) i z ostrego postępowania z arystokracyą dorycką. I w Megarze władał tyran Teagenes, przeciw któremu walczył elegiami reprezentant arystokracyi Teognis.

Hegemonia Sparty. — Wszędzie doryckie rody arystokratyczne były wrogie tyranom, opierającym się na ludzie, i wszędzie w końcu udało się tyranów obalić. Żeby się ubezpieczyć na przyszłość, arystokraci, szukając oparcia zewnątrz, przystępowali do symmachii spartańskiej, która w ten sposób rozpostarła się w połowie wieku VI na cały prawie Peloponez. Przez to Sparta stała się pierwszą potęgą w Grecyi a wszyscy uznawali jej przodownictwo czyli hegemonię. Kiedy Krezus gotował się do wojny z Persami, wyprawił poselstwo do Sparty, aby wejść z nią w przymierze.

ROZDZIAŁ V.

DZIEJE ATEN DO CZASU WOJEN PERSKICH.

C. Wachsmuth, Die Stadt Athen im Alterthum, 2 tomy, Lipsk 1874—80. — *Wilamowitz-Möllendorff*, Aus Kydathen, Berlin 1880 (w Kiesslings und Wil.-Möll.'s Philologische Untersuchungen I.). — *Tenże*, Aristoteles und Athen, 2 tomy, Berlin 1893. — *Curtius i Kaupert*, Atlas von Athen, Berlin 1878. — *Ciż*, Karten von Attica, Berlin 1881.

Attyka i początki historyi ateńskiej. — Ateńczycy lubili się przechwalać, że Attyka nigdy nie uległa podbojowi. Byłto kraj mały, górzysty, półwysep prawie trójkątny, którego podstawą były góry Kiteron (Kithairon) graniczne od Beocyi, a wierzchołkiem przylądek Sunion. Gruntów dobrych pod uprawę zboża było niewiele, za to drzewo oliwne dawało tu lepsze i obfitsze niż gdzieindziej owoce. Ludność Attyki była jońska; przybyszem z Egiptu miał być mityczny Kekrops. Zresztą z najdawniejszych czasów opowiadano wiele mitów o różnych herosach; najsławniejszym z herosów ateńskich był Tezeusz (Theseus), który miał zjednoczyć w jedną całość polityczną Attykę, dawniej podzieloną na wiele części. Odtąd skalista Akropolis, której bóstwem opiekuńczem była Pallas-Atene, stała się

punktem głównym dla całego kraju. Tam na zamku obok świątyń Ateny mieszkali królowie z rodu Tezeusza i przyłączyli jeszcze do Attyki Eleusis z żyznem polem triazyjskiem, na którem według podań mitycznych bogini eleuzyńska Demeter najpierwej nauczyła ludzi rolnictwa. Wskutek wędrówki Dorów schroniło się do Attyki mnóstwo zbiegów, którzy pomogli Ateńczykom odeprzeć napaści doryckie (wtedyto potomkowie Tezeusza mieli utracić godność królewską na rzecz potomków mitycznego Nestora, przybyłych z Peloponezu); potem wyruszyli na wyspy i do Azyi Mniejszej, zakładając tam miasta jońskie.

Dawny ustrój społeczny i polityczny w Atenach. — Wszystko to jednak były opowieści bajeczne i niepewne. Pewnem jest tylko, że dawna organizacya ateńska była rodowa, że cała ludność dzieliła się na 4 pokolenia czyli fyle (phylai, zwane: Geleontes, Hopletes, Argadeis, Aigikoreis) i na 12 fratryi, z których każda obejmowała 30 rodów (gene). Władzę królewską i tu także stopniowo ograniczono, a królowie z dziedzicznych stali się dożywotnimi. Obok króla, basileus, stanęli urzędnicy znaczni: polemarchos, naczelny wódz, i archon; ten archon potem stał się nawet naczelnikiem rządu i jako urzędnik najwyższy zyskał pierszeństwo przed królem, któremu pozostały tylko obowiązki kapłańskie i nadzór nad nabożeństwem. Naznaczano zrazu wszystkich trzech na lat 10; lecz gdy ustanowiono jeszcze 6 sędziów, thesmothetai, wybieranych tylko na rok jeden, to odtąd (683 r.) zaczęli się zmieniać wszyscy urzędnicy corocznie i wszystkich 9 zwano archontami, chociaż ta nazwa należała się tylko naczelnikowi rządu, którego imieniem oznaczano rok (stąd archon eponymos, co niewłaściwie uważa się za tytuł). Coraz bardziej rosło znaczenie możnych rodów. Głównym organem rządów arystokratycznych były Rada na Areopagu t. j. na wzgórzu Aresa, złożona z byłych archontów, która wybierała wszystkich urzędników, sądziła sprawy karne, miała najwyższy nadzór nad wszystkiem i o wszystkiem stanowiła. Członkowie jej sprawowali swą godność dożywotnio. W ogóle cały rząd należał do szlachty, Eupatridai; dwa inne stany: geomoroi czyli wieśniacy, i demiurgoi t. j. rzemieślnicy, nie miały żadnych praw politycznych, a nawet były w zupełnej zależności od garstki możnych. U Eupatrydów bowiem bogatszych zadłużali się wieśniacy na zastaw swoich gruntów, których plon jako procent musieli oddawać wierzycielom, zatrzymując sobie tylko część szóstą. W ten sposób znaczna część ludności ateńskiej dostała się w poddaństwo Eupatrydów, a nawet w ich niewolę;

kto na czas nie uiścił się z procentów, ten wraz z rodziną stawał się własnością wierzyciela, który mógł sprzedać za granicę jego dzieci, żonę lub samego dłużnika. Działo się to wskutek wyroków sądowych, na mocy prawa, którego nie znał lud, bo nie było spisane, a znali je tylko Eupatrydzi.

Zamach Kylona. — Wśród ludu było pełno niechęci, nieraz przychodziło do zaburzeń. Chciał z tego skorzystać ambitny Ateńczyk Kylon, zięć tyrana megarejskiego Teagenesa, i z jego pomocą opanował znienacka zamek ateński (około 640 r.). Ale gdy Ateńczycy ujrzeli na Akropolis obcą załogę, pospieszyli przeciwko uzurpatorowi na wezwanie archonta Megaklesa z rodu Alkmeonidów, pomimo niezadowolenia z rządów szlachty. Kylon uszedł z oblężonego zamku, jego towarzysze zagrożeni głodem poddali się pod warunkiem, że będzie im wolno wyjść cało za granicę. Ledwo opuścili warownię, złamano układ i na rozkaz archonta wymordowano bezbronnych, choć się schronili do ołtarzy Eumenid. Byłoto świętokradztwo, ciężka zbrodnia przeciwko bogom. Za dowód ich gniewu uważano głód i zarazę, które nastały niebawem; a gdy Teagenes wszczął wojnę i Ateńczycy utracili wyspę Salaminę, przygnębieni zupełnie upadli na duchu.

Prawodawstwo Drakonta. — Pierwszym, który w Atenach przedsięwziął reformy dla naprawy stosunków, był jeden z archontów r. 620, Drakon. Spisał on wszystkie prawa ateńskie, nad których wykonaniem miał czuwać Areopag a karać za ich naruszenie każdego urzędnika. Podobno Drakon utworzył także zgromadzenie ludu, ekklesia, złożone ze wszystkich tych Ateńczyków, którzy mogli się własnym kosztem uzbroić, oddał im wybór urzędników i ustanowił wielką radę, bule, z 401 członków wybieranych losem. W stosunkach jednak ekonomicznych nie zaprowadził żadnej zmiany. Że zaś te właśnie dolegały najbardziej, dlatego później o innych reformach Drakonta zapomniano, a jego prawa osławiono jako surowe i bezwzględne.

Solon i jego pierwsze czyny. — Wszelkie ulgi i zmiany korzystne dla ludu przypisywano dopiero Solonowi. Najsławniejszy z prawodawców ateńskich pochodził z rodu królewskiego Kodrydów, lecz zubożały oddał się handlowi, odbywał dalekie podróże i przez to nabył wiele doświadczenia. Mąż nieposzlakowanej prawości, bolał nad losem ludu a nadużycia Eupatrydów potępiał, mając na celu dobro całej ojczyzny. Zasłynąwszy naprzód jako poeta, w elegiach wygłaszał swoje zapatrywania, a nawet tak rozbudził swoją poezyą zapał Ateńczyków, że odzyskali na Megarze utraconą Salaminę. Ażeby przebłagać

gniew bogów, spowodował nadzwyczajne postępowanie sądowe, wskutek którego obarczony świętokradztwem ród Alkmeonidów skazano na wygnanie, poczem przyzwano do Attyki świątobliwych kapłanów (Epimenides z Krety), aby przez ceremonie oczyszczające uspokoili obawy religijne ludu. Solon pozyskał sobie także wyrocznię delficką, ponieważ za jego sprawą Ateny wzięły udział w pierwszej wojnie świętej. W ogólności znaczenie jego u wszystkich stronnictw wzrastało ciągle; w końcu wybrano go archontem po to, aby zaprowadził reformy i nadał nowe prawa.

Sejsachteja solońska, 594. — Przedewszystkiem zajął się Solon urządzeniem stosunków ekonomicznych i zniszczył zależność materyalną ludu od Eupatrydów. Zabronił raz na zawsze brać w niewolę za długi kogobądź z Ateńczyków, wszystkich zaś już sprzedanych jako niewolników wykupił kosztem publicznym. Długi zaciągnięte na zastaw gruntów zniósł zupełnie i w ten sposób uwłaszczył zadłużonych wieśniaków, którzy dochody z gruntów oddawali Eupatrydom. Byłato t. zw. sejsachteja solońska t. j. strząśnięcie ciężarów.

Reformy polityczne Solona. — Z praw Drakonta zatrzymał Solon tylko prawa karne o przelewie krwi (które zawsze odtąd pozostały bez zmiany); wszystkie inne usunął albo zmienił, a uszczuplając władzę areopagu i archontów część jej oddał Wielkiej Radzie i zgromadzeniu ludowemu. Wielka Rada, bule, złożona z 400 członków 30-letnich (po 100 z każdej z 4-ch fyl) i zgromadzenie ludowe, ekklesia, wszystkich pełnoletnich Ateńczyków zawsze potem uchodziły za utwór Solona. Areopagowi, prócz sądownictwa karnego o krew przelaną, pozostał nadal najwyższy nadzór nad prawami; w każdej fyli wybierano 10 kandydatów na urząd archontów, z tych zaś 40 wyznaczeni losem archontowie musieli we wszystkich sprawach zasięgać zdania W. Rady i podlegali kontroli zgromadzenia ludowego. Cały wymiar praw politycznych Solon oparł na majątku ziemskim i połączył go z podziałem wszystkich obywateli na 4 klasy majątkowe. Najwyższe urzędy mogli sprawować tylko ci, którzy ponosili największe ciężary na rzecz państwa jako właściciele największych posiadłości ziemskich przynoszących co najmniej 500 miar (medimnoi) zboża albo oliwy i wina, klasa zwana pentakosiomedimnoi. Niższe urzędy piastować i należeć do Wielkiej Rady mogli także i członkowie dwóch niższych klas majątkowych: hippeis, z dochodem 300 miar, obowiązani do służby wojskowej konnej, i zeugitai, z 200 miarami dochodu i obowiązkiem służby w piechocie ciężkozbrojnej jako hoplici. Ci wszyscy, którzy mieli mniej gruntów albo

nie mieli ich wcale, stanowili klasę czwartą, thetes, i byli wolni od wszelkich ciężarów a chodzili na wojnę tylko w wielkiej potrzebie jako lekkozbrojni. Wyłączeni od urzędów i udziału w Radzie, należeli jednak do zgromadzenia ludowego i do sądów ludowych, heliaia, które zaprowadził Solon, a przed które można było pozwać urzędników winnych nadużycia. Organizacyi rodowej Solon nie zmieniał i faktycznie wielkich zmian w ogólności nie wprowadził, bo najmożniejsze rody posiadały największe grunta; ale przez to, że wszystkich Ateńczyków dopuścił do udziału w życiu politycznem, a urzędników poddał pod kontrolę całego ludu, stworzył podstawę do późniejszego rozwoju demokracyi ateńskiej.

Inne prawa Solona i wychowanie młodzieży. — Prócz praw normujących ustrój polityczny, Solon nadał jeszcze Ateńczykom wiele innych praw, które określały wszelkie stosunki, a zwracał baczność na to, aby każdy miał stałe zajęcie i utrzymywał się z własnej pracy. Aby ułatwić handel, uporządkował miary, wagi i monetę, i zamiast stopy egineckiej zaprowadził stopę monetarną eubejską. Szczególną opieką otoczył wychowanie młodzieży, które w Atenach nie było publicznem, jak w Sparcie, ale było obowiązkiem rodziców, nad czem czuwały prawa. Kto zaniedbał nauczyć dzieci jakiegoś pożytecznego zajęcia, temu na starość nie wolno było żądać od dzieci, aby go utrzymywały. Było już w Atenach wiele szkół, w których uczono dzieci czytać, pisać i deklamować poezye homeryczne. Jak zaś dla dorosłych były gimnazya, gdzie się ćwiczono we wszelkiej zręczności ciała, tak dla dzieci były oddzielne palestry (palaistra), do których nikt nie miał wstępu oprócz nauczycieli. Z ukończeniem lat 18 chłopiec ateński zostawał młodzieńcem, efebem, i odtąd przez dwa lata uczył się robić bronią i nadzorował granice t. j. odbywał służbę wojskową wewnętrzną. Z rokiem 20 zyskiwał wszystkie prawa obywatela i podlegał wszystkim obowiązkom.

Tyrania Pizystrata. — Reformy Solona nie zapewniły trwałego spokoju. Jedni bowiem nalegali na niego, aby sam został tyranem i więcej jeszcze dał ludowi, drudzy domagali się, aby niektóre prawa zmienił. Przeciwko niechęciom musiał się bronić elegiami, a wreszcie oddalił się znów w daleką podróż, żeby się usunąć od żądań natarczywych. W Atenach ponawiały się zaburzenia i trwały długo walki trzech stronnictw, utworzonych w trzech różnych okolicach Attyki (Pedias, Paralia, Diakria) pod kierunkiem trzech możnych rodów, Filaidów, Alkmeonidów i Nelidów. Pizystrat (Peisistratos) z rodu Nelidów umiał pozyskać największą popularność, mimo ostrzeżeń Solona, który

powrócił, złudziwszy lud udanym jakoby zamachem na swoje życie, trzymał za uchwałą ludu straż przyboczną, a z jej pomocą opanował Akropolis i zawładnął rządami w Atenach jako tyran 560 r. Wprawdzie musiał i on także po dwakroć ustępować, ale po dwakroć powrócił, raz używszy znowu podstępu (Fya przebrana za Atenę), wreszcie rządził spokojnie aż do śmierci, 527 r., a władzę przekazał najstarszemu synowi Hippiaszowi. Solon już dawno umarł, najzawziętsi przeciwnicy musieli iść na wygnanie (Kimon i Miltiades z rodu Filaidów, Megakles i Klistenes z rodu Alkmeonidów); Pizystrat zaś i jego synowie rządzili pomyślnie i z chwałą.

Świetność rządów Pizystratydów. — Pizystrat był mężem ambitnym i chciwym władzy, ale doświadczonym, roztropnym i umiarkowanym. Urządzeń Solona nie zmienił wiele, umiał tylko zawsze się o to postarać, żeby albo on sam, albo który z synów jego, już dorosłych, zajmował jeden z urzędów naczelnych; nadto zaprowadził powszechny podatek, dziesięcinę. Dla umocnienia swego stanowiska, starali się Pizystratydzi o przymierza bądźto z innymi tyranami greckimi, bądź z władcami obcymi, i zyskali przez to znaczną potęgę na zewnątrz. Przy zapewnionym spokoju i bezpieczeństwie wewnątrz wzmagał się handel, rozwijał się przemysł ateński; pozyskano nawet dalekie kolonie, Sigejon w krainie Troas. Przedewszystkiem Pizystratydzi występowali jako protektorowie literatury i sztuki, gromadzili na swym dworze znakomitych poetów, ozdabiali miasto budowlami okazałemi, zaprowadzali lub wznawiali uroczystości wspaniałe. Poeci liryczni jońscy: Anakreon z Teos i Simonides z Keos, osiedli wówczas w Atenach. Już Solon wydał przepisy, jak należy wygłaszać pieśni Homera, Pizystrat zaś ustanowił komisyę, żeby je wszystkie zebrać, uporządkować i spisać w jedną całość. Dla wygody i ozdoby Aten czynili Pizystratydzi niezmiernie wiele: porządkowano ulice, stawiano przy nich posągi, zakładano drogi i wodociągi, budowano świątynie. Uroczystościom na cześć Ateny, Panatenejom, dodał Pizystrat świetności, na cześć bóstwa wiejskiego Dionysosa ustanowił nowe święta. Wówczas to Ateny po raz pierwszy stały się jedną z głównych siedzib ruchu literacko-artystycznego wśród Greków.

Wygnanie Pizystratydów. — Po śmierci Pizystrata, Hippiasz, który był już czynnym jego pomocnikiem, objął rządy, a brat młodszy Hipparch wspierał go wiernie we wszystkiem. Rządzili w taki sam sposób, jak ojciec, tylko trochę ostrzej i bezwzględniej. Lud, przyzwyczaiwszy się do korzyści, które mu zapewniali tyranowie, zobojętniał na nie, możne rody ścigały tyranów dawną nienawiścią. Dwóch mło-

dzieńców z arystokracyi, obrażonych osobiście na Hipparcha, Harmodios i Arystogiton (Aristogeiton), ułożyło spisek na ich życie. Przy święcie Penatenejów zamordowano jednak tylko Hipparcha, Hippiasz zaś ocalał i stał się odtąd surowszym i bardziej podejrzliwym. Wygnańcy próbowali go obalić wtargnąwszy do Attyki, ale to się nie powiodło. Wtedy Alkmeonidzi przekupili wyrocznię delficką, że nalegała nieustannie na Spartan, aby strącili tyrana. Niewielki oddział Spartan wtargnął do Attyki i zmusił Hippiasza do zamknięcia się na Akropolis. Tu po oddaleniu się Spartan oblegali go arystokraci ateńscy, a gdy pochwycili jego dzieci, Hippiasz, żeby je ocalić, wszedł w układy z wrogami, ustąpił z Attyki i wydał zamek w ich ręce. Tak się skończyła tyrania w Atenach 510 r.

Klistenes, arystokraci ateńscy i Spartanie. — Po ustąpieniu Hippiasza z Aten, odżyły tam dawne antagonizmy i walki stronnictw współubiegających się o władzę. Alkmeonida Klistenes (Kleisthenes), syn Megaklesa, a wnuk i imiennik tyrana sikyońskiego, nie mogąc podołać swoim rywalom, postanowił zjednać sobie lud przez powiększenie jego władzy. Arystokraci ateńscy patrzeli na to z wielką niechęcią i starali się stawiać opór, a wkońcu wezwali pomocy Sparty, która też zażądała, aby z Aten wydalono obarczonych świętokradztwem Alkmeonidów wraz z Klistenesem. Klistenes nie śmiał Sparty wyzywać i oddalił się dobrowolnie. Mimo to na żądanie arystokratów ateńskich, którzy teraz objęli rządy, załoga spartańska zajęła Akropolę ateńską. Wywołało to jednak tak ogólne oburzenie, że Lacedemończycy musieli się oddalić. Klistenes powrócił bez przeszkody i mógł dokonać swoich reform.

Reformy demokratyczne Klistenesa, 509. — Przedewszystkiem za jego sprawą odjęto znaczenie polityczne dotychczasowym 4 fylom, a natomiast ustanowiono 10 fyl nowych. Cały kraj bowiem podzielono na na gminy (demoi); do każdej fyli należało po kilka demów, rozrzuconych po różnych stronach Attyki. Tym sposobem dotychczasową organizacyę rodową zamieniano na inną, organizacyę lokalną; celem zaś tej reformy było złamanie przewagi możnych rodów. Tych bowiem członkowie jako właściciele ziemscy mieli dotąd stanowczy wpływ na wieśniaków okolicznych, których pociągali za sobą. Teraz zmieniło się to zupełnie, odkąd do jednej fyli należały demy oddalone od siebie, których mieszkańcy spotykali się tylko w Atenach przy głosowaniu wspólnem i przy wyborach, a w ten sposób nastała większa centralizacya demokratyczna. Zgodnie z nowym podziałem, zmieniła się liczba członków Wielkiej Rady; odtąd składała się z 500 (po 50

z każdej fyli), a przez $^1/_{10}$ część roku pełniła nieustannie $^1/_{10}$ część rady urzędowe czynności jako prytanowie. Powiększyła się także liczba okręgów podatkowych, naukraryi, których Solon ustanowił 48, a Klistenes 50 dla zgodności z 10 fylami. Archontów poddano większej kontroli i zawisłości od prytanów, a wybierano ich w zgromadzeniu ludowem, które odbywano teraz częściej niż dawniej; znaczenie sądów ludowych wzrosło także, żeby zaś utrwalić demokracyę, Klistenes ustanowił ostracyzm. Corocznie w oznaczonym z góry czasie zapytywano się zgromadzenia ludowego, czy uznaje potrzebę ostracyzmu. Jeżeli to uchwalono, wtedy zbierało się umyślne zgromadzenie inne, połączone z formalnościami uroczystemi, w którem musiało brać udział co najmniej 6000 obywateli. Tu każdy pisał na skorupie (ostrakon, stąd nazwa ostrakismos) nazwisko tego, kogo uważał za człowieka niebezpiecznego dla spokoju państwa, czyje zaś nazwisko znaleziono na największej liczbie skorup, ten musiał pójść na wygnanie 10-letnie, bez żadnej zresztą ujmy dla swej czci i uszczerbku na majętności, która w innych wypadkach, przy wygnaniu na mocy wyroku sądowego, ulegała konfiskacie. Nakoniec Klistenes pomnożył podówczas znacznie liczbę obywateli, nadając prawo obywatelstwa wielu metojkom, to jest Grekom z innych miast, którzy stale mieszkali w Atenach.

Wzrost Aten demokratycznych i walka z Tebami i Chalkis. — Utrwalenie demokracyi zapewniło Atenom nowy wzrost sił i potęgi. Dla Spartan arystokratycznych ustalenie się demokracyi było o wiele wstrętniejsze niż tyrania; chcieli więc teraz wprowadzić napowrót Hippiasza do Aten choćby przemocą. Ale sprzymierzeńcy zwołani do Sparty dla narady nad wyprawą, odmówili wszelkiej pomocy; Spartanie musieli zaniechać swego planu a Hippiasz oddalił się do Azyi, aby szukać pomocy u króla Persów. Ateńczycy tymczasem pokonali szczęśliwie Teban. Teby możne podówczas, zjednoczywszy pod swoją zwierzchnością inne miasta beockie, były jednem z najznaczniejszych państw greckich. Bogaci wskutek urodzajności swoich gruntów, Beotowie lubili zbytek i wygodę, ale osławieni byli z powodu ospałości umysłowej. Jedno z miast beockich, Plateje (Platajai), nie chciało ulegać Tebom a nie mogąc samo im podołać, szukało pomocy w przymierzu z Atenami. Stąd powstała wojna, z której Ateńczycy wyszli w końcu jako zwycięzcy, która jednak była dla nich zrazu groźna, ponieważ równocześnie musieli prowadzić drugą wojnę z miastem Chalkis na Eubei. To miasto było dotąd także możne i znaczne i wysłało mnóstwo kolonii w różne strony (szczegól-

niej na wybrzeżu tracko-macedońskiem, gdzie od nich nazwano całą okolicę Chalkidike); lecz wyczerpało swe siły w długiej i zawziętej wojnie z sąsiadką swą Eretryą o żyzne pole lelantyjskie, leżące między obu miastami. Chalkis zwyciężyło Eretryę; ale gdy ufne w swój tryumf zerwało się do walki z Atenami, musiało uledz pobite. Ateńczycy wydarli mu owo pole i podzielili między swoich obywateli, posłanych tam na osadników, kleruchów. Podwójne zwycięstwo nad Tebami i Chalkis było dowodem najlepszym, jak bardzo już się wzmogły w siłę Ateny demokratyczne.



ROZDZIAŁ VI.

WSPÓLNOŚĆ NARODOWA GREKÓW.

A. Mommsen, Heortologie, Lipsk 1864. — *Boucher-Leclercq*, Histoire de la divination dans l'antiquité, 4 tomy, Paryż 1879—82. — *Bürgel*, Die pylisch-delphische Amphiktyonie, Monachium 1877. — *A. Bötticher*, Olympia, das Fest und seine Stätte, Berlin 1886 wyd. 2. — *Kaupert* i *Dörpfeld*, Olympia und Umgegend, Berlin 1882. — *Sittl*, Gesch. d. griech. Litteratur, 3 tomy, Monachium 1884—87. — *Croiset*, Histoire de la littérature grecque, Paryż 1887. — *Christ*, Griech. Litteraturgesch. (w *Iwan Müller's* Handbuch der klassischen Alterthumswissenschaft t. 7-my). — *Pawlicki*, Historya filozofii greckiej, Kraków 1890.

Partykularyzm polityczny i jedność Greków. — Każde miasto greckie było oddzielnem państwem niepodległem, a między jednem a drugiem wrzały ciągłe zawiści, waśni i wojny zawzięte. Ale pomimo rozmaitości tak wielu państw i pomimo różnicy plemion, przecież właśnie w tym okresie dziejów greckich, po wędrówkach a przed wojnami perskiemi, obudziło się już wśród wszystkich Greków poczucie wspólności narodowej i ustaliła się ich nazwa wspólna: Hellenowie. Wszystkich obcych oznaczali także wspólną nazwą barbaroi (stąd dzisiejsze barbarzyniec). Poczucie wspólności narodowej Greków polegało od początku na wspólności religii, dopiero z czasem na tej podstawie rozwinęła się wspólna wszystkim cywilizacya.

Religia grecka: bogowie. — Wszędzie w Grecyi, obok bóstw podrzędniejszych i lokalnych, czczono te same bóstwa główne. Rozróżniano wśród nich rozmaite rodzaje. Jedne bóstwa były olimpijskie i przebywały głównie w niebie: przedewszystkiem Zeus bóg najwyższy, pan bogów i ludzi, i Hera jego małżonka, opiekunka życia

rodzinnego; Fojbos-Apollon, bóg światła i prawdy, opiekun poezyi i sztuki, i siostra jego Artemis, bogini dziewica lubująca się w łowach; dziewicza również i wojenna Pallas-Atene, zarazem roztropna bogini mądrości, i Hermes, szybki posłaniec bogów, opiekun trzód i wszelkich ćwiczeń gimnastycznych; wreszcie Afrodyta, bogini piękności i miłości, a nawet sam potężny władca fal morskich Posejdon, brat Zeusa. Drugie bóstwa jako chtoniczne królowały w świecie podziemnym: Hades, także brat Zeusa, pan tego świata podziemnego, władca nad duchami zmarłych, i małżonka jego Persefone, którą porwał ze ziemi i której posiadaniem musi się dzielić z jej matką, Demeter, bóstwem płodnej ziemi i opiekunką rolnictwa; poniekąd także do bóstw chtonicznych należał Dionysos-Bakchos, dawca najcenniejszego z produktów ziemi, latorośli winnej. Wszystkie te bóstwa, pierwotnie personifikacye zjawisk niebieskich lub powietrznych i pewnych sił przyrody, Grecy wyobrażali sobie teraz w postaci ludzkiej, z wszystkiemi namiętnościami ludzkiemi. Przywodzono je w związki rodzinne pomiędzy sobą i układano ich genealogie, jak to czynił w swoich utworach Hezyod, najstarszy po Homerze poeta. Grecy jednak wierzyli, że ponad ich bóstwami wszystkiemi istnieje jeszcze wyższy porządek, ustanowiony przez nie, któremu jednak same nawet muszą ulegać: Mojra (łacińskie fatum). Ten porządek boski dopiero z czasem został ustanowiony po walkach bogów z tytanami i gigantami, którzy mu nie chcieli uledz. Do rzędu tytanów spadły niektóre bóstwa dawne, jak Prometeusz, który zniósł ogień na ziemię i ściągnął za to na siebie karę Zeusa. Inne znów bóstwa dawniejsze wyobrażano sobie teraz jako herosów, którzy dopiero za zasługi na ziemi stali się bóstwami, jak Herakles.

Ofiary składane bogom i nabożeństwo Greków. — Grecy byli ludem bardzo pobożnym i wszystko zawsze zaczynali od złożenia ofiar bogom na ołtarzach im poświęconych; bywały to kwiaty i wieńce, owoce i płody ziemi, przedewszystkiem zaś ofiary krwawe, zwierzęta domowe, których części (tłuszcz, skórę i kości) palono na ołtarzach, mięso zaś spożywano przy uczcie świątecznej. Ofiary składali naczelnicy rodzin i rodów lub królowie i urzędnicy; przy uroczystych nabożeństwach występowali kapłani, którzy jednak prawie nigdzie w Grecyi nie mieli znaczenia samoistnego; jak religia cała i nabożeństwo, tak i stanowisko kapłanów było w ścisłym związku z ustrojem politycznym. Na cześć bogów istniało wiele świąt i obchodów uroczystych, na które gromadzono się licznie, a składając ofiary odmawiano modły i śpiewano pieśni połączone pospolicie z pląsami.

W hymnach pobożnych sławiono czyny bogów i wzywano ich opieki. Obchody te odbywały się w różnych miejscach bogom poświęconych, pierwotnie w świętych gajach, w których naprzód ustawiano ołtarze bogów, a potem zaczęto wznosić świątynie. W niektórych świątyniach przechowywano posągi bóstw starożytne, drewniane, którym przypisywano pochodzenie nadprzyrodzone.

Amfiktyonie u Greków. — Niektóre ze świątyń greckich wcześnie przyszły do znaczenia ogólniejszego, tak iż do nich przybywali ze stron dalekich pobożni z darami, szczególniej na święta znaczniejsze. Takie świątynie zostawały pod wspólną opieką większej ilości państw. Związki w tym celu zawierane zwały się Amfiktyoniami. Niektóre z nich istniały już przed wędrówkami ludów greckich; inne powstały dopiero później. Największe znaczenie uzyskała amfiktyonia delficka, do której należała opieka nad świątynią Apollona w Delfach. Powaga tej amfiktyonii wzrosła szczególniej przez dalekie wędrówki i podboje Dorów, politycznego znaczenia jednak amfiktyonia delficka nie miała nigdy i mogła jedynie łagodzić srogość walk między związkowymi. Wszyscy bowiem zobowiązywali się przysięgą, że żadnemu z miast amfiktyońskich nie odetną wody podczas oblężenia ani żadnego nie zburzą do szczętu; gdyby zaś kto zrobił to lub świątyni wyrządził krzywdę, przeciwko temu wystąpią wszyscy i zniszczą go zupełnie.

Wyrocznia delficka i wróżbiarstwo greckie. — Znaczenie świątyni delfickiej Apollona rosło nieustannie z powodu sławnej wyroczni, do której udawano się w każdej sprawie ważniejszej. Wróżby wszelkie i przepowiednie cenili Grecy bardzo i oznaczali to nazwą mantyki. Były też liczne wyrocznie, gdzie kapłani wykładali sny lub wróżyli ze znaków, jak w Dodonie ze szmeru liści świętego dębu Zeusa. Ale największe znaczenie miała mantyka wolna, to jest taka, gdzie kapłan lub kapłanka w natchnieniu boskiem obwieszczali wolę bogów słowami. Taka wieszczba była wyłącznym przywilejem Apollona. Istniały różne wyrocznie Apollona, wszystkie jednak przyćmiła swoją sławą wyrocznia delficka. Delfi, starożytne Pytho, siedziba Apollona pytyjskiego, leżały w wąwozie skalistym u stóp Parnasu, w miejscu, gdzie niegdyś Apollo miał zabić strasznego smoka. Znajdowała się tam głęboka czeluść w skale, z której unosiły się odurzające opary; nad nią na trójnogu zasiadała kapłanka dziewicza, pytia, i wpadłszy w stan extazy wymawiała oderwane słowa, które kapłani układali hexametrem w zdania. Uciekano się tam po radę wśród zawikłań politycznych, zwłaszcza gdy chodziło o ich uporządkowanie przez nowe prawa. Kapłani, ludzie przezorni, wykształceni i doświad-

czeni, występowali przez wyrocznię pośrednicząco, z umiarkowaniem. Szczególne zasługi położyła wyrocznia około kolonizacyi greckiej, bo w Delfach, dokąd każdy żeglarz po wyprawie pomyślnej słał hojne dary, posiadano lepsze niż gdzie indziej wiadomości o krajach odległych i chętnie dostarczano pytającym dobrej wskazówki. Tak więc wpływ wyroczni delfickiej był dla Greków dobroczynny; mnożyły się też bogactwa i dostatki świątyni, a gdy ją spotkała krzywda, znaleźli się mściciele.

Pierwsza wojna święta. — Mieszkańcy dwóch miast sąsiednich Krisy i Kirry, przez które wiodła droga do Delf od zatoki Korynckiej, zaczęli trapić pielgrzymów opłatami lub nawet ich rabować. Za sprawą amfiktyonii stanęła koalicya między Atenami, tyranem sikyońskim Klistenesem i Tessalami. Możne rody tessalskie pozyskawszy panowanie nad ludem (penestai) w kraju, gdzie była największa w Grecyi równina, rozwinęły tam hodowlę koni i posiadały liczną i dobrą jazdę. Dlatego w każdej wojnie byli Tessalowie pożądani jako sprzymierzeńcy. Pierwsza wojna święta ciągnęła się 10 lat (594—584). Zdobyto oba miasta i zburzono zupełnie, a grunta ich darowano bogu delfickiemu. Ku pamięci tego zwycięstwa rozszerzono dotychczasowe obchody uroczyste.

Igrzyska greckie. — Wynikało to z charakteru Greków, żywych, ruchliwych, lubiących się popisać i żądnych rozgłosu, że ilekroć się gdzieś zgromadzili tłumnie, zaraz szli pomiędzy sobą w zawody o lepsze, kto kogo prześcignie i przewyższy. Takie współzawodnictwo zwało się u Greków agon. Z każdem prawie świętem znaczniejszem łączyły się agony różnego rodzaju, ale tylko niektóre z tych zabaw uzyskały znaczenie igrzysk narodowych, panhelleńskich, na które zjeżdżano się z najrozmaitszych miast greckich. Igrzyska panhelleńskie odbywały się tylko w czterech miejscach; byłato także część nabożeństwa dla Greków.

Igrzyska olimpijskie. — Najwcześniej i najgłośniejszą sławę osiągnęły igrzyska w Olimpii (Olympia), miejscu leżącem na Peloponezie nad rzeczką Alfeos, w krainie Pisatis. Badania nowożytne (między 1870 a 1880) dokonane na miejscu kosztem rządu niemieckiego dały poznać dokładnie i samą miejscowość i jej urządzenia oraz budowle. Nie było tam żadnego miasta, był tylko święty gaj (altis) Zeusa, wśród którego było wiele polan, a na głównej z nich wznosił się wielki ołtarz, gdzie składano ofiary Zeusowi; świątynie powstały dopiero później, a sławna świątynia Zeusa była jedną z ostatnich. Igrzyska same odbywały się po za gajem na oddzielnem miejscu, stadion dla igrzysk gymnicznych i hippodrom dla igrzysk hippicznych. Gymniczne

były w Olimpii najstarsze i sięgały w bardzo dawne czasy; spisy zwycięzców jednak utrzymywano regularnie w Olimpii dopiero od r. 776, daty nader ważnej z tego powodu, że potem historycy greccy używali Olimpiad za podstawę do obliczań chronologicznych. Na czele listy zwycięzców kładziono zawsze tego, kto przewyższył współzawodników chyżością biegu, bo to był najstarszy w Olimpii rodzaj zapasów; ale pierwotny bieg wcześnie urozmaicono (bywał zwykły, podwójny, w obciążeniu bronią i t. d.), a nadto przybyły inne rodzaje igrzysk: kto dalej skoczy, kto dalej rzuci krążek metalowy, diskos, kto celniej ciśnie lekki dziryt (akontion), kto zmoże drugiego pasując się z nim (pentatlon, kombinacya ich wszystkich). Z czasem szczególniej polubiono zapasy atletyczne i walki na pięści, pankration; gymnicznemi zaś zwano je wszystkie, ponieważ odbywały się bez żadnego odzienia. Jak zaś igrzyska gymniczne służyły do popisu zręczności i siły, tak znów do tego, żeby zabłysnąć wspaniałością i bogactwem, dawały sposobność igrzyska hippiczne, wyścigi na wozach lub konno. Za zwycięzcę uważano przy tem nie jeźdźca lub woźnicę, lecz właściciela koni; a stąd najmożniejsi wśród Greków, władcy nawet i tyranowie, ubiegali się o ten zaszczyt. Przewodniczyli przy całych igrzyskach Elejczycy, którzy wyznaczali sędziów, Hellenodikai. Trwały zaś przez 5 dni w lecie co 4 lata. Zawczasu zapowiadano je przez umyślnych posłów; nastawał wtedy na kilka tygodni pokój święty (ekecheiria), pod którego opieką ze wszystkich stron przybywały uroczyste poselstwa z darami i liczne tłumy współzawodników lub ciekawych. Do udziału dopuszczano tylko Hellenów wolno urodzonych, a nagrodą zwycięzcy był wieniec oliwny ze świętego drzewa Zeusa i gałąź palmy. Wolno mu także było postawić swój posąg w świętym gaju; z czasem powstał tu cały las tych posągów i szereg skarbców, które zbudowały różne miasta greckie dla przechowywania darów przysyłanych Zeusowi.

Inne igrzyska panhelleńskie. — Te wszystkie rodzaje igrzysk zaprowadzono po wojnie świętej w r. 586 także w Delfach, gdzie dawniej bywały agony muzyczne poetów-śpiewaków. I w Delfach odbywały się odtąd te igrzyska pytyjskie co 4 lata, ale nie w tych samych latach co w Olimpii; nagrodą był wieniec laurowy. Wkrótce potem doszły do znaczenia panhelleńskiego igrzyska w dwóch jeszcze miejscach: istmijskie na Istmie pod Koryntem na cześć Posejdona i nemejskie w świętym gaju Zeusa w Nemei. Jedne i drugie były to igrzyska muzyczne, gymniczne i hippiczne, a powtarzały się tu i tam co 2 lata.

Znaczenie igrzysk panhelleńskich dla Greków. — Zwyciężyć w jednym z igrzysk panhelleńskich uchodziło u Greków za zaszczyt najwyższy. Pojedyncze miasta ustanawiały, prócz honorów, znaczne nieraz nagrody dla zwycięzców. Pochodziło to w znacznej części stąd, że wykształcenie fizyczne i zręczność miały u Greków także wielką doniosłość praktyczną, skoro od tego zależała dzielność wojska, które się składało z pospolitego ruszenia wszyskich obywateli. Ale nadto miały te igrzyska niezmierne znaczenie dla rozwoju sztuki greckiej, skoro tu artyści mogli ujrzeć ciało ludzkie w najrozmaitszych pozach i zwrotach. Stąd wdzięk i swoboda greckich rzeźb i posągów, przewyższających tak bardzo utwory sztuki oryentalnej.

Wspólna oświata grecka. — Tłumne zjazdy na igrzyska panhelleńskie ze wszystkieh krańców świata greckiego dawały mieszkańcom różnych miast greckich najlepszą sposobność do udzielania sobie nawzajem wszelkich zdobyczy na polu rozwoju umysłowego. Zresztą mimo rozdarcia politycznego, wymiana myśli odbywała się wśród Greków ciągle i łatwo; cokolwiek z utworów ducha greckiego powstało u jednej części Greków, to niebawem stawało się własnością powszechną wszystkich. W zakresie oświaty właśnie ów partykularyzm grecki przyczyniał się niepospolicie do jej raźniejszego postępu, bo każde miasto greckie czuwało zazdrośnie nad tem, żeby nie dać się innym prześcignąć, lecz raczej je przewyższyć.

Grecka poezya epiczna. — Najdawniejszym utworem ducha greckiego była poezya epiczna, która u Greków w Azyi Mniejszej doszła wcześnie do najwyższej doskonałości. Była to poezya ściśle ludowa, a jej twórcami byli tacy sami aojdowie i rapsodowie, jak za królów epoki bohaterskiej. W miastach eolskich w Azyi istniały we wielu miejscach ich szkoły, a z nich wyszedł najwyższy mistrz, na wpół mityczny śpiewak, starzec ślepy, Homer, któremu przypisywano utworzenie Iliady i Odyssei. Oba utwory nie są jednak wyłącznem dziełem jednego twórcy, są raczej ostatniem słowem poezyi homerycznej. Spór 7 miast o to, które z nich było miejscem urodzenia Homera, pokazuje, gdzie istniały szkoły Homerydów, w których tę poezyę uprawiano i przekazywano z ust do ust, zanim ją spisano. Z Azyi rozeszła się ona wszędzie wśród Greków, przyjęta wszędzie z zapałem i pielęgnowana odtąd starannie. O jej przechowanie w czystości troszczył się Solon i Pizystrat w Atenach, uczono się jej na pamięć w Sparcie, wszędzie była w jednakiej cenie. Pieśni homeryczne były dla Greków tem, czem w świecie chrześcijańskim są opowiadania biblijne, a także były elementarzem, na którym się dzieci uczyły czytać. Tak doniosłego zna-

czenia nie miała nigdy poezya epiczna Hezyoda (Hesiodos z Askra u stóp Helikonu), więcej dydaktyczna, mniej przemawiająca do uczucia i wyobraźni, ale i ona rozeszła się wśród wszystkich Greków. Późniejszą od niej epikę sztuczną, t. zw. cykliczną, uprawiano po obu stronach morza egejskiego zarówno w samej Helladzie jak w Azyi.

Lyryka grecka. — I liryka ukazała się najpierw u Greków w Azyi Mniejszej, zrazu u Jonów elegia (Kallinos, Mimnermos), opiewająca sprawy życia codziennego, którą się wkrótce posługiwano jako bronią podczas walk politycznych w różnych stronach (Solon w Atenach, Teognis w Megarze); później liryka meliczna dająca wyraz osobistym uczuciom, zwłaszcza radosnym, uprawiana szczególniej przez Eolów na wyspie Lesbos (Alkaios, Saffo), gdzie też wcześnie udoskonalono towarzyszącą śpiewom muzykę (Terpander). Wprawdzie w poezyi lirycznej właśnie występują różnice plemienne, skutek różnego charakteru Jonów i Dorów; ale tak samo lżejsza liryka jońska (Anakreon, Simonides) jak poważna liryka chóralna dorycka (Alkman, Stesichoros) są nabytkiem dla całej literatury greckiej, wyzyskiwanym przez wszystkich. W końcu tego okresu zjawia się wreszcie liryka panhelleńska, Pindara z Teb, który swe ody nawiązuje wprost do obchodów panhelleńskich i sławi w nich zwycięzców na igrzyskach, a jeszcze więcej bogów lub herosów miast, z których pochodzą.

Początki prozy i nauki u Greków. — Później znacznie od poezyi ukazały się pierwsze próby prozy u Greków, najwcześniej znów u Jonów w Azyi Mniejszej, następnie i gdzie indziej, w pismach logografów, najdawniejszych historyków, którzy zbierali i spisywali mity i podania (logoi) i starali się je zszeregować w pewnym porządku chronologicznym. Równocześnie wystąpili pierwsi filozofowie dociekający źródła i początku wszech rzeczy i całego świata. Najstarszą grupę uczonych, którzy się oddawali spekulacyom filozoficznym, oznaczano imieniem szkoły jońskiej, a pierwszym filozofem był Tales z Miletu. Ale te studya filozoficzne przyjęły się niebawem u Greków zachodnich, gdzie je zaszczepił Pitagoras (Pythagoras) z Samos, tłómaczący cały porządek świata stosunkiem pewnych liczb, twórca całego systemu filozoficzno-politycznego, który się rozpowszechnił w Wielkiej Grecyi. Samoistna szkoła filozoficzna Eleatów powstała we włoskiem mieście Elea, na Sycylii zaś żył filozof Empedokles. Prócz uczonych zasłynęli nakoniec wszędzie mężowie pełni doświadczenia i wiedzy zastósowanej do celów praktycznych, z których najznakomitszych zaliczano do siedmiu mędrców greckich (Tales, Pittakos, Bias, Solon, Periander, Kleobulos, Chilon).

Sztuka grecka: architektura. — W wyższym o wiele stopniu niż poezya, sztuka grecka łączyła się z nabożeństwem i zostawała w służbie religii. I w jej zakresie występują wybitne różnice charakterystyczne różnych plemion greckich, ale jeszcze wyraźniej ukazuje się w sztuce wspólność ich narodowa. Najwcześniej udoskonaliła się architektura grecka, a jej zadaniem głównem była budowa świątyń dla bogów. W Azyi Mniejszej wznoszono je wcześniej niż w innych krajach greckich, bo tam w ogólności wpływy oryentalne sprowadziły najszybszy i najwcześniejszy rozwój i postęp sztuki. Na świątyniach greckich przedewszystkiem uwidocznia się dwojaki styl rozróżniany w architekturze greckiej: styl dorycki i styl jońskí, przy zachowaniu zawsze jednego typu greckiego. Typem świątyni greckiej jest budynek prostokątny podłużny, wznoszący się na podmurowaniu o kilku stopniach, ozdobiony kolumnami, które dźwigają belkowanie poprzeczne (architraw) i podłużne (fryz); nad belkowaniem wznosi się dach dosyć płaski, pochyły ku obu stronom podłużnym, który tworzy po obu bokach poprzecznych dwa pola trójkątne (frontony) otoczone gzymsem a wypełnione posągami. Różnica stylów objawia się głównie w kolumnach i ich kapitelach. Kolumny doryckie są niższe, mniej ozdobne, stoją wprost na podmurowaniu a kończą się u góry kapitelami skromnymi; kolumny jońskie są wysmuklejsze i ozdobniejsze, stoją na oddzielnych podstawach a ich kapitele tworzą kształtne woluty. Architraw, a zwłaszcza fryz, przy stylu jońskim również odznacza się większą ozdobnością; w ogólności styl dorycki cechuje większa powaga i surowość, stylu jońskiego właściwością jest większy wdzięk i pewna miękość. Wzory do swojej architektury zaczerpnęli Grecy z wschodu, ale rozwinęli je zupełnie oryginalnie, mianowicie też strzegli pilnie miary i należytych proporcyi, które ich dziełom nadają właściwe im piętno (Trzeci styl koryncki, od jońskiego jeszcze ozdobniejszy, powstał dopiero później).

Sztuka grecka: rzeźba. — Powolniej od architektury rozwijała się rzeźba grecka, która długo zostawała w służbie architektury, a wytworzyła się z przemysłu artystycznego. I w niej naśladowano wzory oryentalne, zwłaszcza assyryjskie, których znajomość dostała się do Greków z Azyi Mniejszej. Ale i na tem polu naśladownictwo ich było oryginalnem; starano się o większą naturalność i życie, co ułatwiały bardzo igrzyska i ćwiczenia gimnastyczne. Używano rzeźby przedewszystkiem do ozdabiania świątyń. Na wyspach jońskich w Azyi Mniejszej: Samos i Chios, zasłynęły najstarsze szkoły rzeźbiarskie, w których dokonano pierwszych udoskonaleń zarówno w odlewaniu kruszców,

jakoteż w kuciu z marmuru (Rojkos i Teodoros, Glaukos); potem główną siedzibą rzeźby greckiej był dorycki Sikyon na Peloponezie i również dorycka wyspa Egina.

Streszczenie historyi greckiej do czasu wojen perskich.

Grecyę, kraj drobny, pełen gór i zatok morskich, a otoczony mnóstwem wysp, zamieszkiwała ludność pochodzenia aryjskiego, która utworzyła bardzo wiele mitów. Pelasgowie byli najdawniejszym ludem greckim; wyższą cywilizacyę wywołały tam wpływy wschodnie z Fenicyi i Azyi Mniejszej i sprowadziły walki wieku bohaterskiego, z którego pochodzą mury cyklopskie i inne znaczne zabytki. Wędrówki nieznanych przedtem plemion greckich, głównie Dorów, zburzyły dawne stosunki: podbojowi ich uległa większa część Peloponezu, a mnóstwo wychodźców przeniosło się na wyspy i wybrzeża Azyi Mniejszej, gdzie najwcześniej ustaliła się odrębność 3 plemion greckich, Eolów, Jonów i Dorów, obok których czwartem plemieniem byli najgłośniejsi dotychczas Achajowie. Wszelki postęp dalszy cywilizacyi greckiej pochodził z miast; każde było oddzielnem państwem. Wszędzie w miejsce monarchii nastały rządy arystokratyczne, wśród zaburzeń zaś występowali prawodawcy z reformami demokratycznemi lub zjawiali się tyranowie, po których straceniu albo wracała arystokracya przeradzając się nawet w oligarchię, albo po walkach stronnictw, nieraz bardzo zawziętych, ustalała się demokracya. Równocześnie, wskutek ciągłej i długotrwałej kolonizacyi, wszystkie prawie wybrzeża morza Śródziemnego obsiadły miasta greckie, z których wiele na wschodzie i zachodzie zakwitło rychlej niż w samej Grecyi. Szczególniej w miastach jońskich w Azyi Mniejszej wskutek handlu i przemysłu najwcześniej nagromadziły się bogactwa i wzrosła oświata, ale też tam najwcześniej utracono niepodległość. W Grecyi samej, przy znacznie powolniejszym rozwoju wewnętrznym, przed innemi nabierały znaczenia dwa całkiem różne od siebie miasta: dorycka Sparta i jońskie Ateny. W Sparcie garstka zdobywców, trzymając w niewoli całą masę Helotów a w zależności politycznej Periojków, wychowywana z urzędu w ścisłej karności na wzorowych żołnierzy, zjednoczyła w końcu cały prawie Peloponez w symmachię spartańską, wskutek czego Sparta zdobyła sobie wśród wszystkich państw greckich przewodnictwo czyli hegemonię. W Atenach po ustaniu monarchii Eupatrydzi przywiedli lud do

zależności ekonomicznej, z której jednak wyzwolił go Solon i dopuścił wszystkich obywateli do udziału w życiu politycznem; po upadku zaś tyranii Pizystratydów, którzy dali wielką świetność Atenom, Klistenes zniszczywszy dawny ustrój rodowy, za pomocą nowego podziału na gminy utrwalił demokracyę. Wspólna wszystkim Grekom religia, powszechnie czczone świątynie i wyrocznie, ogólne święta i uroczystości z igrzyskami, a w wreszcie rozwijająca się coraz wszechstronniej przez literaturę, naukę i sztukę wspólna oświata, coraz silniej umacniała wśród mnóstwa miast greckich, niezależnych od siebie, poczucie jedności narodowej wszystkich Hellenów.

C) OKRES TRZECI: CZASY CHWAŁY I ŚWIETNOŚCI GRECKIEJ

od wojen perskich do bitwy pod Cheroneją, 500—338 przed Chr.

ROZDZIAŁ VII.

WOJNY PERSKIE.

Devaux, Mémoire sur les guerres médiques, Bruxella 1875 (Pamiętniki Akademii Belgijskiej T. 41). — *A. Bauer*, Themistokles, Merseburg 1881. — *H. Delbrück*, Die Perserkriege und die Burgunderkriege. Berlin 1887.

Przyczyny wojen perskich. — Bezpośrednim powodem wybuchu długich wojen perskich, 493—449, było powstanie miast jońskich w Azyi przeciwko panowaniu perskiemu, ale istotną przyczyną głębszą tego pierwszego walnego starcia Wschodu z Zachodem była zasadnicza różnica pomiędzy Azyą a Europą. W Azyi już od wieków ustaliły się wielkie monarchie zdobywcze pod rządem władców despotycznych, oparte na powszechnej niewoli wszystkich poddanych a dążące do coraz dalszych podbojów; w Europie, w drobnych państwach greckich, udział obywateli w rządzie rozwinął w nich zamiłowanie wolności i żywe uczucia patryotyczne, gotowość do ofiar na rzecz państwa, ufność we własne siły i męstwo osobiste kształcone systematycznie i trwale.

Grecy w Azyi Mniejszej pod panowaniem Lydów. — Niezgodne między sobą miasta greckie Azyi Mniejszej stopniowo jedno po drugiem dostawały się pod zwierzchność królów lidyjskich i w końcu, w r. 560, uległy wszystkie Krezusowi, który jednak poprzestając na

tem, że zyskał wolny dostęp do morza, pozostawił im zupełny samorząd wewnętrzny, Grekom zaś w ogólności okazywał wielką przychylność, lubił się nimi na swoim dworze otaczać (mniemana rozmowa z Solonem) i do świątyń greckich posyłał hojne dary. Gdy Cyrus zniszczył szybko państwo lydyjskie 548 r., Grecy w Azyi próbowali mu stawić opór, ale znów niezgodni musieli uledz jarzmu Persów.

Polykrates na Samos. — Dłużej nieco zachowały niepodległość wyspy u wybrzeża Azyi Mniejszej, których bez floty Persowie nie mogli opanować. Wyspa Samos stała się nawet wtedy państwem nader potężnem za rządów tyrana Polykratesa, który stworzył sobie wielką flotę i przez nią władał prawie na całem morzu Egejskiem, zawarłszy przymierze z Pizystratem ateńskim i z egipskim Amasisem. Długo szczęściło mu się wszystko (pierścień Polykratesa); zamach emigrantów samijskich poparty przez Spartan, żeby go strącić, nie powiódł się; ale w końcu Polykrates dał się zwabić podstępnie satrapie perskiemu z Azyi Mniejszej 522 r., a Samos odtąd także przeszło pod zwierzchność królów perskich.

Miasta greckie w Azyi pod rządem perskim. — Położenie miast greckich pod rządem perskim nie było nieszczęśliwe. Należąc do rozległej monarchii miały korzyści handlowe większe jeszcze niż pod zwierzchnością Lydów, a prawa ich i zwyczaje szanowali Persowie; trzeba tylko było opłacać haracz dość znaczny i dostarczać na zawołanie oddziałów zbrojnych na wojnę, mianowicie okrętów wojennych. Najdokuczliwszem wydawało się, że rząd perski wszędzie popierał tyranów, którzy za to służyli mu wiernie. Onito podczas wyprawy Daryusza na Scytów, przygotowywali mu wszystkie drogi, zbudowali mosty na Bosforze i na Dunaju i tego mostu strzegli; a gdy Scytowie im radzili most zrzucić i przez to Daryusza z armią na zgubę wystawić, gdy Ateńczyk Miltiades, podówczas tyran na Chersonesie trackim, za posłuchaniem tej rady przemawiał, Histieos (Histiaios) tyran Miletu przekonał towarzyszy, że zguba Daryusza byłaby także i upadkiem ich władzy własnej.

Powstanie jońskie. — Daryusz nagrodził hojnie wierność Histieosa, a potem go na dwór swój powołał, pozwoliwszy władzę w Milecie odstąpić zięciowi Aristagorasowi. Histieos, przykrząc sobie z czasem pobyt zdala od swoich, wezwał potajemnie zięcia, aby wznieciwszy jakie rozruchy między Grekami, dostarczył mu przez to sposobności do powrotu dla ich uspokojenia. Wtedy Aristagoras pochwycił zgromadzonych razem tyranów wszystkich miast jońskich i wydał każdego z nich własnym poddanym, wszystkich Jonów zaś wezwał sam do

ogólnego powstania i obrony wolności, 500 r. Powstanie łatwo rozgorzało wszędzie, Aristagoras zaś wyruszył do Sparty prosić o pomoc przeciw Persom. W Sparcie mu jej odmówiono, lecz Ateny, pomne dawnych związków z miastami jońskiemi, wysłały im na pomoc 20 okrętów, Eretria zaś eubejska 5. Ci sprzymierzeńcy wzięli udział w wyprawie powstańców jońskich na Sardes, stolicę satrapy perskiego, którą na razie udało się opanować; ale gdy miasto wkrótce spłonęło z winy Greków, w obec oburzenia mieszkańców trzeba było rozpocząć odwrót ku wybrzeżu. Ateńczycy wycofali się zaraz potem, poznawszy niewytrwałość Jonów. Persowie pobili pod Efezem uchodzących powstańców; jednak uskromić ich zupełnie nie mogli, dopóki nie sprowadzili w te strony floty fenickiej. Tymczasem zakradło się rozprzężenie pomiędzy Greków, dawne zawiści miast odżyły; brak wytrwałości okazał się jaskrawo w bitwie morskiej u wysepki Lade pod Miletem 496 r., wśród której część okrętów greckich przeszła do wrogów lub uszła z pola walki do domu. Odtąd Persom pozostawało tylko zgnębić ostatecznie pojedyncze miasta. Najpóźniej uległ Milet; aby dać przykład odstraszający, zburzono do szczętu to miasto, zawsze jeszcze największe i najbogatsze ze wszystkich greckich, 495 r. W całej Grecyi wyrwało to wrażenie olbrzymie, bolesne i przygnębiające.

Pierwsza wyprawa perska na Grecyę. — Powstanie jońskie przyspieszyło u Daryusza zamiar podboju Grecyi europejskiej; podobno umyślny niewolnik wciąż mu przypominał, że ma pomścić na Atenach i na Eretryi ich najazd na Sardes. Daryusz jednak nie chciał się sam trudzić podbojem tak lichego wroga i wyprawił krewnego swego Mardoniosa, który ze znaczną armią ruszył lądem przez Tracyę. Towarzyszyła mu wzdłuż wybrzeża wielka flota, na której wieziono zapasy dla wojska potrzebne w pochodzie przez kraj na wpół dziki. Zrazu wszystko szło Persom gładko; i miasta greckie na wybrzeżu trackiem i drobne ludki trackie w głębi lądu uznały zmuszone zwierzchność perską, a nawet król macedoński poddał się przyrzekając pomoc. Ale flota rozbiła się wskutek burzy u skalistego przylądka Atos, a bez zapasów nie można było puszczać się dalej. Skoro zaś nadto jeden z bitnych ludków trackich zadał znaczną klęskę wojskom perskim, nie dotarłszy do Grecyi musiały wrócić do Azyi.

Ateny, Sparta i Egina w przededniu nowej wyprawy. — Niezwłocznie nakazał Daryusz nowe zbrojenia jeszcze większe, przodem zaś wysłał posłów do wszystkich miast greckich z żądaniem, aby na znak uległości przysyłały mu wodę i ziemię. W strachu przed olbrzy-

mią potęgą perską, której dotąd nikt z Greków nie oparł się bezkarnie, żądaniu temu uczyniły zadość wszystkie prawie wyspy greckie i bardzo wiele miast na lądzie, przedewszystkiem Teby, niechętne Atenom. Ale w Sparcie i w Atenach żądanie to przyjęto jako zniewagę i zamordowano posłów perskich. Przez to oba te państwa ściągnęły na siebie gniew Persów i to zbliżyło je ku sobie. Ateny prowadziły wtedy zawziętą walkę z bliską wyspą Eginą, która była podówczas bardzo można i miała flotę o wiele większą niż ateńska; dlatego wojna ta była dla Aten bardzo dokuczliwa. Teraz zatem wysłano z Aten do Sparty ze skargą na Eginetów, że oni przez uznanie zwierzchności perskiej zdradzili wspólną sprawę Greków, a trapiąc Ateny wojną, przeszkadzają im się przysposobić do odparcia wroga narodowego. Takie uznanie przewodnictwa Spartan nawet po za Peloponezem pochlebiło im bardzo; obaj królowie spartańscy udali się na Eginę i zażądali zakładników. Egineci nie śmieli potężnej Sparcie stawić oporu, Spartanie zaś zakładników egineckich wydali Ateńczykom. Z trwogi o ich los Egina musiała zaniechać wojny.

Druga wyprawa perska na Grecyę. — Oczekiwana druga wyprawa perska pod przywództwem Persa Artafernesa i Meda Datisa wyruszyła morzem, aby po drodze ujarzmić Kyklady, o ile jeszcze nie uległy, a składała się znów z floty i armii lądowej, którą wieziono na okrętach. Towarzyszył wyprawie Hippiasz, spodziewając się, że Persowie wrócą mu panowanie w Atenach. Wodzowie perscy nie chcieli drażnić Greków, o ile do uległości byli skłonni; na wyspie Delos złożyli nawet bogate ofiary Apollonowi w imieniu króla Daryusza, ale wyspę Naxos, która nie chciała się poddać, zdobyli i spustoszyli zupełnie. Stamtąd podążyła flota perska na Eubeję pomścić na Eretryi udział w powstaniu jońskiem. Z pomocą zdrajców Persowie zdobyli Eretryę, zniszczyli ją do szczętu i ruszyli do Attyki, a za radą Hippiasza wylądowali na jej wschodniem wybrzeżu pod Maratonem.

Bitwa pod Maratonem, 490 r. — W Atenach zapanowała trwoga przed wielką armią perską; lękano się także, iż przyjaciele Pizystratydów dopomogą Hippiaszowi i Persom, a stąd powstała nieufność do swoich. Pomimo tego Ateńczycy postanowili się bronić i wysłali do Sparty wezwanie o bezzwłoczną pomoc. Najbardziej oglądali się wszyscy na Miltiadesa, który już znał Persów i ich sposób wojowania. Jeden bowiem z Filajdów za tyranii Pizystrata oddalił się z Aten, przyzwany dla objęcia władzy przez pewien lud tracki na Chersonesie nad Hellespontem, a Miltiades, członek tego rodu, sprawował tam

rządy po swoim stryju i należał do wyprawy Daryusza na Scytów. Z powodu owej rady, którą dawał innym tyranom greckim nad Dunajem, musiał potem uchodzić do Aten; teraz wybrany tu na jednego z 10 strategów czyli wodzów, Miltiades radził, żeby wyruszyć w pole, zamiast zamykać się w murach. A gdy się rozłożono na wzgórzach pod Maratonem, znów radził Miltiades, aby Ateńczycy pierwsi uderzyli na wroga. Przybyło im odwagi, gdy w ich obozie zjawili się Platejczycy z całą swą siłą zbrojną, 1000 hoplitów, jedyni wierni sprzymierzeńcy, których odtąd zawsze uważano w Atenach za najpewniejszych przyjaciół. Samych Ateńczyków cała siła zbrojna składała się z 10.000 hoplitów i odpowiedniej ilości lekkozbrojnych. Zdumieli się wodzowie perscy, gdy zobaczyli, że ta garstka ruszyła ku nim w pełnym biegu, w dniu, w którym na Miltiadesa przypadło dowództwo całego wojska. Ale natarcie było tak potężne wskutek szybkości ataku, że skrzydła linii bojowej Persów złamano i rzucono się od tyłu na ich centrum. Tu wrzała dłużej bitwa zawzięta, póki armia perska nie zdążyła wsiąść na okręty i zwrócić się morzem ku Atenom w przypuszczeniu, że miasto bezbronne opanuje łatwo przez zdradę. Ale Miltiades ze zwycięskiem wojskiem zaraz podążył z powrotem do Aten; podpływająca ku portowi Faleron flota perska ujrzała go w gotowości do nowej walki pod murami miasta. Porzucając myśl ataku, flota perska zawróciła się i popłynęła do Azyi.

Sława i śmierć Miltiadesa. — Zwycięstwo pod Maratonem okryło najwyższą chwałą Ateny. Pierwszy raz bowiem odparli Grecy Persów i to przy ogromnie przeważającej ich liczbie. Spartanie, którym święto uroczyste nie pozwoliło wcześniej wyruszyć z domu, przybywszy do Attyki ze znaczną pomocą, udali się na pole bitwy maratońskiej i podziwiali mnogość poległych, oddając słuszne uznanie męstwu Ateńczyków. Najsławniejszym mężem stał się od razu Miltiades. Korzystając z tej popularności i zaufania, zażądał wielkich i kosztownych zbrojeń i przyrzekł, że to przyniesie Atenom korzyść niezmierną. A gdy się stało zadość jego żądaniu, ze znaczną flotą wyruszył na morze, udał się na wyspę Paros i domagał się od jej mieszkańców, żeby się teraz okupili Ateńczykom wielkiemi sumami za to, że poprzednio poddali się Persom. Gdy Paryjczycy odmówili, zaczął oblegać ich miasto, ale nie zdołał go zdobyć, sam został raniony i powrócił z flotą do domu nic nie sprawiwszy, co wywołało w Atenach straszne oburzenie. Miltiadesa skazano na wielką karę pieniężną; gdy nie mógł jej zapłacić, musiał pójść do więzienia, w którem niebawem umarł.

Arystydes i Temistokles. — Po śmierci Miltiadesa, największego znaczenia używali w Atenach Arystydes (Aristeides) i Temistokles. Arystydes, mąż nadzwyczajnie zacny, sprawiedliwy i bezinteresowny, pragnął, aby i nadal przewagę polityczną mieli w Atenach właściciele ziemscy i wieśniacy, którzy jako hoplici taką sławą okryli się pod Maratonem; Temistokles, nie tak prawy, niezmiernie ambitny, żądny chwały i chciwy własnej korzyści, ale zdolniejszy jako wódz i bystrzejszy od Arystydesa polityk, przewidywał, że wojna perska niebawem się odnowi, i sądził, że tylko wielka flota mogłaby ocalić Ateny. Między obu mężami zawrzała zacięta walka polityczna, zakończona wygnaniem Arystydesa przez ostracyzm. Pozbywszy się rywala a korzystając z tego, że odnowiła się wojna z Eginą, natychmiast Temistokles nakłonił Ateńczyków, aby wszystkie dochody z kopalni srebra w Laurion obracali na utworzenie floty.

Ateny potęgą morską. — Temistokles założył nowy port wygodny i obronny, Pireus (Peiraieus; — port dotychczasowy, Faleron, nie miał dostatecznej zasłony); tam stanęły wielkie warsztaty, w których niezwłocznie zbudowano 100 okrętów i potem jeszcze budowano corazto nowe. Greckie okręty wojenne różniły się bardzo od statków kupieckich. Te bowiem, przeznaczone do dalekiej żeglugi i przewozu towarów, były pakowne, szerokie, opatrzone w maszty i liczne żagle, aby mogły chwytać wiatr pomyślny, który głównie poruszał je i pędził daleko; na okrętach kupieckich tylko wśród ciszy morskiej używano wioseł, które tam znaczyły bardzo niewiele. Na okrętach wojennych wszystko zależało od dobrych wioślarzy, bo tu chodziło o zwinność i szybkość obrotów; dlatego okręty te były dłuższe i węższe od kupieckich, pędzone wyłącznie siłą wioseł, któremi poruszano w takt zgodnie. Każdy okręt wojenny miał pierwotnie 50 wioślarzy, zazwyczaj niewolników (stad nazwa: pentekonteros); potem budowano okręty większe, poruszane przez 150 wioślarzy, umieszczonych na trzech szeregach ław jedni nad drugimi a opatrzonych w corazto dłuższe wiosła. Taki statek wojenny zwano trierą (trieres). Po kilku latach Ateny miały tak wielką flotę, jakiej nie posiadało żadne miasto greckie.

Wyprawa Xerxesa. — W Persyi tymczasem umarł Daryusz, a następca jego, Xerxes, musiał najpierw uśmierzyć powstanie w Egipcie. Potem dopiero począł czynić olbrzymie zbrojenia przeciwko Grekom i aby je nadzorować, zjechał sam do Sardes. Na Hellesponcie stanął most z połączonych linami okrętów, skalisty półwysep Atos przekopano, aby flota towarzysząca armii wzdłuż wybrzeża nie doznała ża-

dnej szkody od burzy. Wreszcie ruszył Xerxes w pole; armia jego, którą kazał przeliczyć, miała wynosić przeszło $1^1/_2$ miliona żołnierzy.

Ogólny związek Greków pod hegemonią Sparty. — Na wiadomość o tem, Spartanie i Ateńczycy zwołali na Istm Korynckí kongres wysłańców wszystkich miast greckich, i tutaj uchwalono ogólny związek Greków dla obrony od Persów. Ażeby nie zrażać Spartan, Ateńczycy zgodzili się oddać Sparcie naczelne dowództwo nie tylko wojsk lądowych, ale nawet i morskich, chociaż Sparta nie miała swoich okrętów, a Ateny miały większą flotę niż wszystkie inne miasta związkowe razem. Z kongresu na Istmie wysłano do wszystkich miast wezwanie, aby do związku przystępowały; tym, któreby się połączyły z Persami, grożono zemstą po zwycięstwie.

Walka w Termopilach 480 r. — Spartanie bardzo niechętnie wyruszali po za Peloponez. Mimo to, zrazu postanowiono bronić wstępu do Tessalii w dolinie Tempe. Gdy jednak Spartanie dowiedzieli się, że tę pozycyę można obejść przez góry, cofnęli się stamtąd i powrócili na Peloponez. Dopiero w ostatniej chwili, na usilne nalegania Ateńczyków, zdecydowano się w Sparcie, wysłać niewielki oddział w Termopile, którędy prowadziła jedyna droga do Grecyi środkowej. Król Leonidas z 300 Spartiatami i odpowiednią ilością periojków i helotów, z kontyngensem miast beockich i innych, zajął wąwóz i tutaj pierwszy raz starli się Spartanie z Persami. Ku zdumieniu Xerxesa, mimo olbrzymiej przewagi liczebnej Persów, Leonidas i garstka jego żołnierzy bronili się tu długo i wytrwale, zadając straty ogromne tłumom barbarzyńców, gnanych w końcu biczami do bitwy. Zdrajca Efialtes wskazał jednak Persom ścieżkę górską (przez Kalidromos), którędy można się było dostać na tyły Greków. Na wiadomość, że już Persowie zachodzą z tyłu, Leonidas odesłał wszystkich do domów, lecz sam ze Spartiatami, dla których było hańbą cofać się w obliczu nieprzyjaciela, postanowił pozostać i zginąć raczej niż ustąpić. Bez żadnej już nadziei powodzenia, tylko w poczuciu obowiązku względem ojczyzny, aby wroga jak najdłużej tu zatrzymać i jak najdrożej kazać mu okupić zwycięstwo, Leonidas robił teraz wycieczki na jedną i drugą stronę wąwozu, aż w końcu poległ w boju i on i wszyscy Spartiaci do ostatniego. Droga lądowa do Grecyi dalszej stanęła otworem dla Persów. Tymczasem flota grecka zajęła zrazu stanowisko u przylądka Artemision i stoczyła pomyślną utarczkę z flotą perską, która od burzy poniosła wielkie straty. Ale na wieść o losie walki w Termopilach, flota grecka cofając się zawinęła do portu ateńskiego Pireus.

Opuszczenie Attyki. — Gdy przez Termopile Persowie mieli już wolny wstęp do Grecyi środkowej, jedynie tylko wąski Istm Korynckí mógł garstce Greków dać możność skutecznej obrony od tłumów perskich; tam też stanęły wszystkie siły zbrojne Spartan i ich sprzymierzeńców. Dla Aten i Attyki nie było już na lądzie żadnego bezpieczeństwa. W przerażeniu posłano do Delf po radę; wyrocznia obwieściła, że Ateńczyków mogą uratować m u r y d r e w n i a n e, a Temistokles wytłómaczył współobywatelom, że mury drewniane to okręty. Uchwalono zatem na wniosek Temistoklesa, że potrzeba wszystkim opuścić kraj rodzinny, starców, dzieci i niewiasty wysłać za morze, na Peloponez, głównie zaś na bliską Salaminę, a wszystkich zdolnych do walki, więc i wygnańców, wśród nich Arystydesa, przyzwać w tak ciężkiej chwili na okręty. Wśród ogólnego popłochu, troski i płaczu, dokonali Ateńczycy tego, co lud postanowił. Na Peloponezie przyjęto wszędzie gościnnie zbiegów ateńskich; przedewszystkiem zaroiła się od nich drobna wyspa sąsiednia. A r e o p a g k i e r o w a ł wszystkiem wśród zamętu i dostarczył każdemu pewnej kwoty pieniężnej, aby się mógł udać na flotę.

Grecy i Xerxes w przededniu walnej bitwy. — U wybrzeża Salaminy, w ciasnej zatoce, stanęła cała flota grecka, niespełna 400 statków. Natomiast do portu Faleron nadpłynęła niebawem flota perska, mimo strat od burzy licząca jeszcze przeszło 1000 okrętów znacznie większych niż greckie. Składała się głównie ze statków fenickich, ale i Grecy z wysp i z Azyi Mniejszej musieli dostarczyć kontyngensów. Prawie równocześnie nadciągnął d o A t t y k i X e r x e s z armią. Oddziały zbrojne miast Grecyi środkowej, które bądź zmuszone, bądź dobrowolnie i z radością, jak Teby, przyłączyły się do pochodu na Ateny, wynagrodziły go sowicie za straty w Termopilach. Zajęto Akropolis ateńską bez trudności i wycięto w pień wszystkich, co nie zdążyli lub nie chcieli ujść za morze; miasto i wszystkie ś w i ą t y n i e z b u r z o n o do szczętu. Xerxes pewny, że zetrze od razu na proch całą flotę grecką, rozłożył się z całą armią na wybrzeżu, kazał wznieść sobie wysoki tron kamienny nad morzem, skądby mógł widzieć dobrze klęskę zuchwałej garstki, co śmiała mu odmawiać uległości. W obozie floty greckiej panowało p r z e r a ż e n i e bez granic, gdy zobaczono z bliska olbrzymie siły Persów. Z wielu stron odezwały się głosy, radzące odwrót do Istmu, gdzie była zebrana siła lądowa. Tylko Temistokles domagał się natarczywie, aby zostać na miejscu i stoczyć bitwę. Przychodziło do swarów ostrych i starć gwałtownych („Bij ale słuchaj“); w końcu zagrozili Ateńczycy, że w razie odwrotu ich

okręty opuszczą flotę związkową. Wtedy jej naczelny wódz, Spartiata Eurybiades, zdecydował się pozostać; ale Temistokles, bojąc się nowych wahań, wysłał potajemnie do Xerxesa z oznajmieniem, że Grecy chcą uchodzić, że powinien tego nie dopuścić i przeciąć im odwrót. Xerxes posłuchał zaraz wezwania; wskutek tego Grecy musieli tutaj stoczyć bitwę i zaczęli się zaraz do niej gotować.

Bitwa pod Salaminą 480 r. — Temistokles, domagając się bitwy na miejscu, wiedział dobrze, że może nigdzie nie znalazłaby flota grecka tak korzystnych warunków. W ciasnej i zacisznej zatoce, znanej wybornie Ateńczykom, Grecy poruszali się swobodnie, a Persowie nie mogli się rozwinąć i Greków okolić. Tłoczyły się ich wielkie i ciężkie okręty, spychały się jedne na drugie i same sobie wyrządzały szkodę. Kiedy Grecy, ustawiwszy się w szyk bojowy, śmiało rzucili się naprzód nucąc pean wojenny, Ateńczycy przed innymi, wtedy zdumiona takiem zuchwalstwem flota perska od razu zaczęła się cofać i mieszać. Zwinne i mniejsze okręty greckie zuchwale obskakiwały po kilka razem pojedyncze kolosy morskie perskie, które bezwładne prawie nie umiały się bronić. Wszczął się niebawem zamęt, który rósł nieustannie; w końcu, doznawszy strat wielkich, rzuciła się flota perska w popłochu ku wybrzeżu, aby szukać bezpieczeństwa pod osłoną armii lądowej. Wtedy Arystydes z oddziałem wyborowym Ateńczyków wylądował na maleńką wysepkę skalistą (Psytalleja) u wejścia do zatoki, gdzie przed bitwą osadzono część Persów, aby rozbitków greckich chwytali i więzili. Teraz, opuszczeni przez swoją flotę, Persowie ci dostali się w moc przeważnej siły greckiej, skrępowani temi samemi kajdanami, które przygotowali dla Greków. Klęska Persów była zupełną, a tryumf i radość Greków bez granic. I zaprawdę było z czego się radować. Nie jakiś oddział i część sił perskich, jak pod Maratonem, ale całą bajeczną niemal potęgę niezwyciężonego króla królów w jego oczach pobito haniebnie mimo olbrzymiej sił nierówności. Bitwa pod Salaminą ukazała po raz pierwszy jaskrawo i w całej pełni to, co już zapowiadały Maraton i Termopile: jaką to przewagę posiada Europa nad Azyą, jaką siłę moralną daje garstce obywateli państw wolnych ich zapał i wyćwiczenie osobiste każdego, jakto patryotyzm i świadomość celów, za które walczą, zapewnia im przewagę nad rzeszami niewolników, których tylko przemoc zmusza do boju. Wrażenie więc bitwy było olbrzymie po obu stronach. Xerxes, dotąd tak dumny i w moc swą zaufany, teraz upadł od razu na duchu. Chociaż armia lądowa żadnej nie doznała straty, choć nawet flota pokonana była jeszcze nie-

porównanie liczniejszą od zwycięskiej floty Greków, Xerxes myślał tylko o odwrocie. Ażeby go w tym zamiarze utwierdzić, Temistokles posłał znów do niego z ostrzeżeniem, że Grecy chcą zniszczyć mosty perskie na Hellesponcie i odciąć królowi odwrót, a przestraszony Xerxes co prędzej opuścił Attykę i coraz spieszniejszym marszem podążył do Azyi.

Bitwa pod Platejami r. 479. — Niebezpieczeństwo dla Grecyi nie minęło jeszcze; Xerxes uchodząc zostawił w Tessalii Mardoniusza z najdzielniejszą częścią armii, około 300,000 ludzi, którzy się tam rozłożyli na zimowe leże. Mardonios, chcąc wywołać rozdwojenie wśród Greków, a oceniając należycie męstwo i wytrwałość Ateńczyków, posłał do nich przyjaciela ich, króla macedońskiego Alexandra, i ofiarował jak najkorzystniejsze warunki, zupełny samorząd wewnętrzny, a nawet odbudowanie zniszczonych Aten kosztem Persów, byle tylko uznali nad sobą zwierzchność króla królów. Zaniepokojeni tem Spartanie wyprawili także poselstwo do Aten; ale Ateńczycy przyrzekli uroczyście, że nigdy związku Greków przeciwko Persom nie opuszczą, ani się nie zrzekną wolności. Z wiosną więc ruszył Mardonios ponownie na Attykę. Gdy Spartanie, mimo wezwań usilnych z Aten, znowu chcieli się bronić dopiero na Istmie, Ateńczycy ledwo w części odbudowawszy swoje miasto, drugi raz musieli opuścić ojczyznę. Teraz schronili się tylko na Salaminę, bo w braku floty perskiej wązka cieśnina dawała bezpieczeństwo zupełne. Mardonios zaczął pustoszyć Attykę a równocześnie nie przestawał nęcić Ateńczyków korzystnemi propozycyami. W Sparcie zaczęto się wreszcie obawiać, iż dłuższa zwłoka może przecież Ateńczyków popchnie w objęcia Persów. Król Pauzaniasz (Pausanias) wyruszył w marsz z całą siłą spartańską, a na wiadomość o tem Mardonios opuścił górzystą Attykę i cofnął się do Beocyi, gdzie obszerne równiny nadawały się do obrotów wybornej jazdy perskiej. Tu rozłożyli się Persowie obozem nad rzeką Asopos, oparci o Teby, skąd im wszystkiego dostarczano obficie. Grecy pod przywództwem Pauzaniasza, z którym połączyła się cała siła lądowa ateńska pod Arystydesem, rozłożyli się po drugiej stronie rzeki pod Platejami. Tutaj to stoczona wielka bitwa stała się świetnem zwycięstwem Greków, a Persowie doznali zupełnej klęski, po śmierci Mardoniusza, który zaraz w początku poległ, rzuciwszy się zuchwale naprzód na czele jazdy. Grecy zdobyli bogaty obóz, dokąd schroniły się niedobitki perskie; ocalał jeden tylko oddział perski, który wcale nie miał udziału w walce i dokonał odwrotu ku północy wprost z pola bitwy. Na pamiątkę

zwycięstwa ustanowiono w Platejach uroczyste obchody, które miały się peryodycznie powtarzać, z części zaś łupu kazano ulać olbrzymią czarę spiżową na ofiarę do Delf, a na jej podstawie (istnieje dotąd w Konstantynopolu) wypisać nazwy wszystkich miast, które uczestniczyły w walce o wolność. Teraz już cała Grecya była wolna od Persów.

Bitwa u przylądka Mykale. — Spółcześnie zniszczyli Grecy całą flotę perską u przylądka Mykale w Azyi Mniejszej. Już na wiosnę popłynęła flota grecka na wyspy morza Egejskiego, a stąd dalej aż do wybrzeża Azyi, przyzwana przez Greków tamtejszych. Dotychczas zostając w służbie perskiej, teraz ci Grecy wśród bitwy dopomogli skutecznie do zwycięstwa greckiej floty związkowej. W bitwie zaś znowu przed innymi odznaczyli się męstwem Ateńczycy pod wodzą Xantippa, ojca Peryklesa. W ten sposób rozpoczynali już Grecy europejscy walkę zaczepną z Persami dla wyzwolenia z pod jarzma perskiego współrodaków na wschodzie.

ROZDZIAŁ VIII.

ZWIĄZEK MORSKI POD HEGEMONIĄ ATEN.

Oncken, Athen und Hellas, 2 tomy, Lipsk 1865—66. — *Kirchhof*, Der delische Bund im ersten Decennium seines Bestehens, 1876 (w czasopiśmie Hermes XI). — *Vischer*, Kimon, Bazyleja 1847 i w Kleine Schriften, Lipsk 1877.

Początek morskiego związku ateńskiego. — Od chwili, gdy Grecy odparli najazd Xerxesa, poczyna się czas najświetniejszy w całej historyi greckiej, pięćdziesięciolecie najwyższej chwały i potęgi państw greckich, szczególniej Aten, które w walce narodowej odznaczyły się przed wszystkiemi. Za ichto sprawą, zaraz po bitwie pod Mykale przyjęto do ogólnego związku greckiego przeciwko Persom tych Greków z wysp morza Egejskiego i Azyi Mniejszej, którzy ofiarowali swą pomoc, a nawet postanowiono ścigać Persów i wyzwalać z pod ich panowania inne miasta greckie. Naprzód flota związkowa podążyła na Cypr, stąd nad Hellespont, aby wypędzać załogi perskie. Najwięcej czasu zajęło obleganie Byzantion nad Bosforem. Dowodził podówczas flotą związkową Pauzaniasz, zwycięzca z pod Platejów, Spartiata dumny i nieprzystępny, który zwykł był traktować sprzymierzeńców szorstko i lekceważąco i tem ich zraził do Spartan. Gdy zaś obchodzenie się jego z Persami, których dostał do niewoli w By-

zantion, zaczęło budzić podejrzenia o zdradę, zaskarżono go w Sparcie. Aby się tam usprawiedliwić, Pauzaniasz musiał się oddalić, w jego zaś nieobecności Grecy jońscy ofiarowali przywództwo Ateńczykom, ku którym zbliżyła ich wspólność plemienna, a których wódz owoczesny, Arystydes, potrafił ich zjednać postępowaniem uprzejmem i ludzkiem. Ateńczycy zgodzili się na propozycyę; wskutek tego zorganizowano teraz ściślejszy związek morski, 478 r.

Pierwotna organizacya związku morskiego. — Nowy związek utworzono w celu walki zaczepnej z Persami dla wyzwolenia miast greckich: mianowicie postanowiono utrzymywać stałą flotę związkową, do którejby każde z miast dostarczało pewnej liczby okrętów, i składać opłaty na potrzeby związku w świątyni Apollona na wyspie Delos do kasy związkowej pod zarządem dwóch podskarbich, Hellenotamiai, wybieranych przez Ateńczyków. W zbierającej się tam radzie związkowej wszyscy uczestnicy mieli udział jednakowy; Atenom jako naczelnikowi związku powierzono dowództwo floty, gromadzenie kontyngensów i pobór opłat związkowych, których wysokość oznaczył Arystydes, mąż rzadkiej sprawiedliwości uznawanej przez wszystkich Greków. Przewidywano od początku, że drobne miasta będą wolały okupić pieniędzmi swój obowiązek dostarczania okrętów i pozwalano na to z góry.

Wzrost związku delickiego. — Kiedy Pauzaniasz powrócił ze Sparty nad Hellespont, zastał już nowy związek zorganizowany, a wskutek tego Spartanie i wszyscy ich sprzymierzeńcy peloponescy cofnęli się od dalszej walki. Odtąd ogólny związek obronny wszystkich Greków przeciwko Persom stał się bezczynnym, za to tem świetniej rozwijał się ten ściślejszy związek zaczepny, delicki. Przy jego pomocy corazto nowe miasta greckie wyzwalały się z pod panowania perskiego, a wskutek tego rozszerzały się ciągle granice związku i rosła przestrzeń, którą ogarniał. Podzielony dla łatwiejszego zarządu na oddzielne okręgi (zrazu 3, potem 5), związek obejmował w czasie największej świetności przeszło 300 miast na wybrzeżach i wyspach morza Egejskiego. Ateny jako naczelnik związku stały się najmożniejszem państwem greckiem t. j. zyskały hegemonię, znaczenie zaś ich wobec miast związkowych wzrastało nieustannie.

Losy Arystydesa, Temistoklesa i Pauzaniasza. — Podczas kiedy Arystydes organizował związek morski, Temistokles czuwał w Atenach nad podźwignięciem i utwierdzeniem miasta zburzonego przez Persów. Za jego sprawą Ateńczycy szybko odbudowali mury miasta, umocnili port Pireus i rozszerzyli warsztaty okrętowe, wreszcie zaczęli budo-

wać długie mury łączące miasto z portem. Ale Temistokles, zrazu po bitwie pod Salaminą sławiony w całej Grecyi jako zbawca i okryty najwyższą chwałą, potem utracił wszelką popularność w Atenach, gdy wszystkim dokuczał, wysławiając nieustannie swoje wielkie zasługi. W końcu wygnany przez ostracyzm, oddalił się do Argos, lecz i tam nie pozostał długo w spokoju, zawikłany w proces Pauzaniasza. Ten bowiem na własną rękę udał się z kilku okrętami nad Hellespont, a zasmakowawszy w zbytku, wystawności i obyczajach perskich, zaczął się znosić z Persami i przyrzekał im, że gotów oddać w moc ich całą Grecyę, jeżeli Xerxes za to uczyni go jej panem pod zwierzchnością perską. Gdy za powrotem do Sparty zorganizował w tym celu spisek i podburzał Helotów, lecz zdradzony przez niewolnika spostrzegł, że eforowie chcą go uwięzić, schronił się do świątyni, której drzwi niezwłocznie zawalono kamieniami. Tam poniósł śmierć głodową, a śledztwo przeciwko niemu naprowadziło na poszlaki, że Temistokles wiedział o jego zamiarach. Donieśli o tem Spartanie do Aten; tutaj zaocznie zapadł wyrok śmierci na Temistoklesa i domagano się od Argos jego wydania. Temistokles uszedł, a nie czując się nigdzie w Grecyi bezpiecznym, dostał się w końcu do Persów i tak sobie zjednał ich króla, że mu oddał w zarząd kilka miast w Azyi Mniejszej. Tam w parę lat później dokonał życia, podobno zadawszy sobie śmierć własną ręką, aby nie służyć Persom przeciwko swym rodakom. Arystydes umarł już znacznie wcześniej w Atenach, ubogi, żałowany przez wszystkich i pochowany kosztem publicznym.

Zwycięstwa Kimona i jego polityka. — Po Arystydesie i Temistoklesie najznaczniejszym mężem stanu w Atenach był przez czas jakiś Kimon, syn Miltiadesa, główny bohater wojny zaczepnej przeciwko Persom. Był on przedewszystkiem żołnierzem i znakomitym wodzem. Onto zdobył dla związku delickiego wybrzeża trackie, powyganiawszy zewsząd załogi perskie; on w Azyi Mniejszej pozyskał miasta greckie w Karyi, a nawet, puściwszy się jeszcze dalej ku wschodowi, odniósł nad rzeką Eurymedon wielkie zwycięstwo nad Persami na lądzie i na morzu (467 r.) i potem przywrócił światu greckiemu wszystko, cokolwiek dawniej wydarła mu przemoc perska. On także stłumił pierwsze powstania wśród związkowych i zmusił do uległości te miasta, które odmawiały wypełniania przyjętych obowiązków (Naxos, Thasos). Takie miasta, które odpadły od związku a potem uległy pokonane, traciły prawo do udziału w radzie związkowej i dostarczania własnych okrętów, lecz musiały wnosić opłaty im nałożone; inne znów dobrowolnie okupywały swój obowiązek służby wojennej, byle

się pozbyć trudu. Ateńczycy chętnie brali pieniądze i za to pomnażali swoją flotę; siła zbrojna związkowa stopniowo coraz bardziej zamieniała się na wyłącznie ateńską, a wskutek tego Ateny coraz więcej nabywały przewagi nad miastami związkowemi. W końcu tylko 3 najznaczniejsze wyspy (Chios, Samos i Lesbos) miały jeszcze własną flotę wojenną i dostarczały okrętów w naturze. Ze względów wojskowych Kimon sprzyjał takiej zamianie, bo podnosiła gotowość wojenną związku; panowania jednak Aten nad związkiem nie chciał, lecz pragnął utrzymać nadal stosunki polityczne bez zmiany. Dlatego był zawsze zwolennikiem przymierza ze Spartanami i do tej polityki swojej potrafił zrazu Ateńczyków nakłonić. Uprzejmy, ludzki, gościnny, lubił obcować ze wszystkimi i poruszać się wśród tłumów, żołnierzy swoich znał wszystkich i dbał o ich potrzeby; Ateny ozdabiał świetnie i własnym kosztem wznosił okazałe budowle: stąd pochodziła jego wielka popularność, którą jednak niebawem podkopali sami Spartanie.

Trzecia wojna messeńska i upadek Kimona. — Niedługo po odkryciu zdrady Pauzaniasza straszne trzęsienie ziemi wyrządziło w Lakonii wielkie szkody, a z tego skorzystali Heloci, których po spisku Pauzaniasza bardzo prześladowano, i podnieśli wielki bunt, 464 r., nazywany trzecią wojną messeńską. Zagrożeni Spartanie zażądali pomocy od wszystkich sprzymierzeńców, a Kimon swym wpływem wymógł na Ateńczykach, że i z Aten także wysłano oddział wojska pod jego własnem dowództwem. Ale gdy Spartanie z nieufności do Ateńczyków odprawili ich posiłki, zatrzymując jednak wszystkie inne, ta zniewaga oburzyła lud ateński tak dalece, że natychmiast nastąpił zupełny zwrot w polityce. Skazano teraz Kimona przez ostracyzm na wygnanie, a przewagę uzyskało stronnictwo demokratyczne z programem polityki antispartańskiej.

ROZDZIAŁ IX.

ATENY W WIEKU PERYKLESA.

v. Wilamowitz-Möllendorf, Von des attischen Reiches Herrlichkeit, 1880 (w Philologische Untersuchungen, I). — *Filleul*, Histoire du siècle de Péricl ès, 2 tomy, Paryż 1873 (tłóm. niem. *Döhlera*, Lipsk 1874). — *Adolf Schmidt*, Das Perikleische Zeitalter, 2 tomy, Jena 1877—79. — *P. Giraud*, Sur la condition des alliés pendant la première Confédération athenienne, Paryż 1883. — *Hartel*, Studien über attisches Staatsrecht und Urkundenwesen, Wiedeń 1878 (w Rozprawach

Akad. Wied. t. 90 sq.). — *M. Fränkel*, Attische Geschworenengerichte, Berlin 1877. — *Meier* und *Schoemann*, Der attische Process, 2 tomy, Berlin 1883—87. (wyd. 2 przez *Lipsiusa*). — *Böckh*, Staatshaushaltung der Athener, 2 tomy, Berlin 1886 (wyd. 3 przez *M. Fränkela*). — *Curtius* und *Kaupert*, Atlas von Athen, Berlin 1878. — *Hertzberg*, Athen historisch topographisch dargestellt, Halle 1885. — *Milchhöfer*, Athen (w *Baumeistera* Denkmäler I) 1884. — *A. Bötticher*, Die Akropolis von Athen, Berlin 1888. — *Michaelis*, Der Parthenon, Lipsk 1871. — *Bohn*, Die Propyläen, Berlin 1882. — *Collignon*, Phidias, Paryż 1885. — *A. Müller*, Lehrbuch der griechischen Bühnenalterthümer, Freiburg 1886. — *Blümner*, Leben und Sitten der Griechen, 3 tomy, Lipsk 1887. — *Guhl* und *Koner*, Das Leben der Griechen und Römer, Berlin 1893, wyd. 6.

Nastanie zupełnej demokracyi w Atenach. — Odkąd Ateny były potęgą morską a do służby na okrętach wojennych używano głównie obywateli nie posiadających gruntów, dawna przewaga polityczna właścicieli ziemskich poczęła słabnąć i upadać i stopniowo ustaliło się zupełne zrównanie w prawach majątku ruchomego z nieruchomym. Współcześnie wzrastało znaczenie zgromadzenia ludowego i sądów ludowych, zmniejszała się zaś władza urzędników, z pośród których strategowie wskutek ciągłej wojny stali się najważniejszymi. Do utwierdzenia zupełnej demokracyi w Atenach zmierzało przeciwne Kimonowi stronnictwo, którego przywódcą był zrazu Efialtes, potem zaś Perykles, syn Xantippa, oskarżyciela Miltiadesa i zwycięzcy z pod Mykale. Efialtes obalił w końcu zwierzchniczą władzę nadzorczą Areopagu, 462 r., i nadzór nad prawami oddał sądom ludowym. Stronnictwo demokratyczne chciało także zdobyć dla Aten naczelne miejsce wśród wszystkich państw greckich i przewagę zarówno na lądzie jak i na morzu, nie oglądając się wcale na niechęć Sparty i wspierając wszędzie dążności demokratyczne.

Walki Aten ze Spartą i dualizm grecki. — Dlategoto zaraz po wygnaniu Kimona Ateny połączyły się z nieprzyjaciółmi Sparty. Pierwsza walka ze Spartanami przyniosła wprawdzie Ateńczykom klęskę (pod Tanagrą r. 457), ale wkrótce potem zwycięztwo nad Beotami (pod Ojnofyta r. 456) utwierdziło ich przewagę w całej Grecyi środkowej. Wyspę Eginę opanowali Ateńczycy zupełnie, flota zaś ich spustoszyła nawet wybrzeża Lakonii i opłynęła cały Peloponez dokoła. Spółcześnie jednak doznali Ateńczycy dotkliwych strat w Egipcie (dokąd wysłano znaczne siły, aby wesprzeć powstanie przeciw Persom) i pragnąc zawrzeć rozejm ze Spartą, odwołali z wygnania Kimona. Kimon zostawił odtąd kierunek spraw wewnętrznych swemu współzawodnikowi Peryklesowi, sam zaś z wielką flotą i armią wyprawił się przeciwko Persom; a chociaż umarł podczas wyprawy, wojsko

jego odniosło na Cyprze (pod Salaminą, 449) tak wielkie zwycięstwo na lądzie i na morzu, że wszelkie walki z Persami ustały odtąd na długo (później sądzono nawet, że wtedy stanął formalny pokój z nimi, t. zw. pokój Kimoński). W Grecyi odnowiła się wkrótce wojna, Beotowie pobili Ateńczyków (pod Koroneją 447), Spartanie zagrozili Attyce najazdem, który z trudem odwrócić zdołał Perykles. Pokój 30-letni między Atenami i Spartą stwierdził dualizm polityczny Grecyi t. j. równorzędność dwóch potęg: lądowej symmachii peloponeskiej Spartan i morskiego związku pod naczelnictwem Aten. Oba państwa uznały nawzajem swoje związki i przyrzekły, że nie będą sobie odtąd szkodzić.

Polityka Peryklesa. — Pokój 30-letni był dziełem Peryklesa, którego polityka odznaczała się wielką przezornością i umiarkowaniem. Przekonawszy się wśród walk dotychczasowych, że siły Aten nie wystarczają na to, aby wbrew woli Spartan zajęły stanowisko pierwszej na lądzie i na morzu potęgi greckiej, poświęcił bez wahania przewagę lądową i poprzestał na potędze morskiej. Perykles przewidywał, że dualizm polityczny nie da się utrzymać na zawsze w Grecyi, że kiedyś przyjdzie do wielkiej wojny między Atenami i Spartą. Sądził jednak, że potrzeba naprzód, korzystając z długiego pokoju, umocnić się wewnętrznie, morski związek ateński przekształcić w panowanie Aten nad miastami związkowemi, przysposobić obfite zasoby materyalne, rozwinąć wszechstronnie handel, zgromadzić skarb gotowy i znaczny; równocześnie zaś rozbudzić wszelkie siły ludu ateńskiego, pociągnąć wszystkich obywateli do nieustannego udziału w życiu politycznem, dostarczyć im pracy i zajęcia przy wspaniałych budowlach publicznych i dać, za pomocą uroczystości okazałych, sposobność do wszechstronnego kształcenia się. Ateny, okrywając się blaskiem i chwałą, miały się stać pierwszem miastem w Grecyi, stolicą całego życia i ruchu umysłowego. Panowanie Aten na morzu, wyspach i wybrzeżach i wykształcenie najrozleglejsze ludu ateńskiego — to były dwa najwyższe i główne cele polityki Peryklesa.

Rządy Peryklesa w Atenach. — Dla tych celów swojej polityki potrafił Perykles pozyskać współobywateli. Wprawdzie musiał raz jeszcze stoczyć zawziętą walkę ze stronnictwem przeciwnem; ale gdy ostatni przywódca arystokracyi ateńskiej (Tucydydes syn Melezyasza) wskutek ostracyzmu poszedł na wygnanie, odtąd przez lat 14 z rzędu Perykles był uznanym naczelnikiem w Atenach i rządził państwem całem jako przywódca ludu. Władza jego, przez ten czas faktycznie równa monarszej, polegała na tem, że go rokrocznie wybierano

na stratega, a wszyscy jego koledzy na tym urzędzie zmieniający się co roku kierowali się zawsze jego zdaniem. Nadto przez długie lata był dyrektorem budowli publicznych, a wskutek tego rozporządzał wielkiemi sumami ze skarbu, z których jednak musiał składać rachunki. Oddany nieustannie sprawom publicznym, imponował wszystkim dokładną ich znajomością i doświadczeniem, talentem zaś i niepospolitą wymową celując po nad wszystkich, pociągał zawsze lud za sobą, ilekroć wystąpił osobiście. Czynił to jednak rzadko, pospolicie przemawiali tylko jego przyjaciele i stronnicy. Sam nigdy ludowi nie pochlebiał, lecz gromił go nieraz ostro, aby się nie dał unosić nadziejami złudnemi, ale starał się podnieść go na duchu, gdy popadł w zwątpienie bez powodu. W ogólności Perykles nie rozbudzał namiętności ludu, ale przemawiał do jego rozumu i umiał go przekonać; lud zawsze pewny, że Perykles pragnie tylko jego dobra, cenił w nim przedewszystkiem jego wielką bezinteresowność. Po śmierci Peryklesa pokazało się, że był bogatszym na początku niż na końcu swej karyery politycznej, co było rzeczą rzadką u mężów stanu greckich. Perykles bowiem posiadał znaczny majątek, ale zarząd nim zlecił sługom zaufanym, a sam żył bardzo skromnie, bez żadnej wystawności, i nie dbał o popularność.

Państwo ateńskie. Podwładne miasta związkowe. — Związek morski przemienił się niebawem w bezwzględne panowanie Aten nad miastami związkowemi. Widomym znakiem tej zmiany było, około r. 454, przeniesienie skarbu związkowego z wyspy Delos do Aten, gdzie go złożono w Partenonie, przez co zamiast Apollona delickiego patronką związku została Pallas-Atene. Na główne jej święto, Panateneje, wszystkie miasta związkowe słały odtąd ofiary i uroczyste poselstwa. Każdego miasta obowiązki względem związku określał układ zawarty z Atenami; oznaczoną w nim opłatę, która się odtąd zwała haraczem, foros, należało wnosić corocznie do kas ateńskich, a urzędnicy ateńscy utrzymywali spisy wszystkich opłat. Poddawano je peryodycznie rewizyi, według potrzeby podwyższano albo zniżano, wszelkie zaś spory z tego powodu rozstrzygały sądy ateńskie. Ateńczycy czuwali nad tem, aby opłaty wpływały regularnie i wysyłali do miast urzędników exekutorów. Inni urzędnicy ateńscy objeżdżali miasta podległe i wglądali w ich stosunki. Po morzu Egejskiem krążyła flota ateńska, pilnując bezpieczeństwa żeglugi od korsarzy i wykonywała policyę morską. W pewnych miejscach były stacye tej floty, w niektórych zaś punktach warownych na lądzie stały ciągle załogi ateńskie. Ateny czuwały także nad spokojem w obrebie swego państwa i dla-

tego sądy ateńskie rozstrzygały wszelkie spory pojedynczych miast związkowych pomiędzy sobą, a nawet najważniejsze procesy (szczególnie kryminalne) w obrębie tego samego miasta. Ogółem miało to skutek dobroczynny: sądy ateńskie dawały większą pewność bezstronnego wymiaru sprawiedliwości niż stronnicze zazwyczaj sądy lokalne; ale miasta podwładne widziały w tem ukrócenie własnego sądownictwa, upokorzenie i ucisk. Niekiedy odmawiano posłuszeństwa wyrokom ateńskim. Gdy w zatargu między Miletem a Samos Ateńczycy przyznali słuszność Miletowi, mieszkańcy wyspy Samos podnieśli rokosz przeciw zwierzchności Aten i dopiero po długiem oblężeniu (440—439) flota ateńska pod wodzą samego Peryklesa zmusiła do uległości Samos, które utraciło za to dotychczasowe stanowisko uprzywilejowane.

Kleruchie ateńskie i kolonie związkowe. — Szczególną niechęć miast związkowych budziły t. zw. kleruchie. Ilekroć uskromiono które z miast zbuntowanych, odbierano mu zawsze za karę część jego posiadłości; czasem niektóre miasta zgadzały się bez walki odstąpić swoje posiadłości publiczne, aby spłacić z góry część haraczu. W taki sposób nabyte grunta dzielili Ateńczycy na działy, kleroi, i rozdawali je losem między swoich bezrolnych obywateli, którzy osiadłszy tam i pozostając nadal obywatelami ateńskimi obowiązani byli do służby wojskowej. Tym sposobem kleruchie ateńskie były koloniami wojskowemi na terytoryum związkowem, mieszkający zaś w niem Ateńczycy jakby stałą załogą. Dla rozszerzenia związku zakładano także niekiedy z Aten kolonie związkowe, nadając grunta, prócz Ateńczyków, także i przybyszom z miast innych. Tak powstało na wybrzeżu trackiem miasto Amfipolis (nad rzeką Strymon, w pobliżu kopalni złota w górach Pangeos), które weszło do związku, i Turioj we Włoszech południowych (na miejscu Sybaris).

Stanowisko handlowe Aten i moneta ateńska. — Ateny stały się także główną siedzibą wielkiego handlu morskiego, szczególniej handlu zbożowego. Ponieważ ani w Attyce ani w innych wielkich miastach związkowych własna produkcya zboża nie wystarczała na potrzeby ludności i musiano sprowadzać je z daleka, głównie z kolonii greckich w kraju Scytów nad morzem Czarnem, przeto cały handel ten otoczono ścisłym nadzorem i kontrolą. Okręty naładowane zbożem musiały zawijać naprzód do portu ateńskiego i dopiero po zaopatrzeniu tutejszych spichlerzy mogły rozwozić je po innych miastach. Zresztą na targu ateńskim skupiał się handel mnóstwem produktów surowych lub wyrobów przemysłu, a własny przemysł ateński dostarczał także wielu artykułów handlu. Zasłynął zwłaszcza przemysł garn-

carski, którego wyroby, naczynia gliniane wszelkiego rodzaju, wywożono z Aten morzem na targi dalekie (szczególniej do Etruryi). Wskutek tego handlu pieniądze ateńskie rozchodziły się po całym świecie starożytnym, bo Ateńczycy zawsze czuwali pilnie nad dobrocią swej monety. Wielkie sumy obliczano w Atenach i w całej Grecyi według wagi (pierwotnie babilońskiej) złota lub srebra zwanej talentem, który dzielił się na 60 min; jednostką zaś monetarną w Atenach była drachma a talent miał drachm 6000 (więc mina 100 drachm). Według stopy eubejskiej, którą Solon zaprowadził w Atenach, drachma attycka miała wartość mniej więcej 1 franka t. j. 40—50 centów; najpospoliciej wybijano sztuki srebrne po 4 drachmy, tetradrachmy (wartości około 2 złr., z głową Pallas Ateny po jednej stronie a po drugiej z sową i gałązką oliwną, t. j. ptakiem i drzewem oświęconem tej bogini). Monetą zdawkową był obolos, $^1/_6$ część drachmy, i drobniejsze jeszcze pieniądze miedziane.

Poddani państwa ateńskiego w Atenach. — Do Aten przybywało mnóstwo mieszkańców miast podwładnych, bądźto odwożąc z urzędu haracze od miast swoich, bądź też w interesie własnych procesów, które tutaj sądzono; innych wiodła ciekawość, żeby zobaczyć miasto wspaniałe, poznać jego osobliwości i święta uroczyste. Wielu mieszkało tutaj stale, zazwyczaj zajmując się handlem albo przemysłem, jako metojkowie, których liczba pomnożyła się znacznie. Opłacając drobny podatek, mieli tu wszelką opiekę prawną, ale w zarządzie nie mieli żadnego zgoła udziału.

Zarząd państwem ateńskiem. Liczba Ateńczyków. — Cały zarząd państwem, w które się zmienił związek ateński, należał tylko do Ateńczyków. Dorosłych obywateli ateńskich w Attyce i w kleruchiach nie było więcej jak 20 do 30,000 (t. j. z kobietami i dziećmi 100—120,000), ale obok nich mieszkało w Attyce jeszcze około 40,000 metojków i przeszło 100,000 niewolników wszelkiej płci i wieku. W całej Attyce było wszystkich mieszkańców razem około ćwierci miliona, z tej liczby zaś mieszkało w Atenach i Pireusie około 100,000. U Ateńczyków zachował się zawsze podział soloński na klasy majątkowe, wedle których wymierzano ciężary publiczne; prawa jednak wszystkich Ateńczyków były teraz zupełnie równe.

Urzędy ateńskie. — Wszyscy obywatele mogli się teraz ubiegać o urzędy, które prawie wszystkie losowano pomiędzy kandydatów uznanych poprzednio za uzdolnionych (dokimasia). Ale urzędy najwyższe, licho płatne a wymagające ciągłego zajęcia i wielu wydatków, nie nęciły nikogo z ludu; zajmowali je ludzie możni i bogaci, zazwy-

czaj starożytnego rodu. Liczba urzędów wzrosła znacznie, wskutek tego zmniejszyła się władza każdego urzędnika. Urząd trwał tylko przez rok i nikt nie mógł dwa razy sprawować tego samego urzędu cywilnego. Wszyscy urzędnicy byli wciąż pod kontrolą całego ludu; każdego można było oskarżyć, a potępiony tracił urząd; ale kto oskarżył lekkomyślnie albo niesłusznie, podlegał surowej karze. Urząd archontów uchodził jeszcze zawsze za najdostojniejszy, ale największe znaczenie dawał urząd stratega, bo strategów (i wszystkich urzędników wojskowych) zawsze wybierano i to bez żadnego ograniczenia, choćby kilka razy z rzędu.

Rada pięciuset i zgromadzenia ludowe. — Wszyscy urzędnicy byli tylko wnioskodawcami i wykonawcami uchwał ludu; sam bowiem zarząd państwem należał właściwie do Zgromadzenia ludowego i do Rady. Członkiem Rady zostawało się corocznie przez losowanie, a Perykles zaprowadził opłatę ze skarbu dla rajców, buleutikon, ażeby i ubożsi mogli tę godność sprawować. Część dziesiąta rady, prytanowie (prytaneis) przebywała wciąż od rana do wieczora na ratuszu, prytaneion, dla załatwiania spraw bieżących; cała Rada odbywała codziennie posiedzenia, na których jednak mogła załatwiać tylko sprawy drobniejsze, bo do wszystkich ważniejszych potrzeba było uchwały ludu, psefisma. Zgromadzenia ludu odbywały się też teraz prawie co tygodnia (co najmniej 4 w każdej prytanii t. j. 40 w roku) i tu poddawano pod sankcyę ludu to, co już uchwalono w Radzie. Dlatego występowali tu przedewszystkiem z wnioskami urzędnicy lub rajcy, ale każdy pełnoletni Ateńczyk miał prawo przemawiać swobodnie, podawać wnioski i spowodować uchwały. Kto jednak spowodował uchwałę przeciwną ustawom istniejącym, tego mógł każdy pociągnąć do odpowiedzialności i kary; prawa bowiem nowe można było uchwalać tylko przy zachowaniu wielu formalności i przy spółudziale sądów. Za uczestnictwo w zgromadzeniu ludowem otrzymywano także (dopiero jednak później, po Peryklesie) drobne wynagrodzenie ze skarbu, ekklesiastikon.

Sądownictwo ludowe. — Największy jednak udział mieli Ateńczycy w sądach przysięgłych, heliaia, których czynność po upadku Areopagu rozwinęła się i pomnożyła bardzo znacznie. Wtedy bowiem powstało 10 oddzielnych trybunałów sądowych, dikasteria, do których wyznaczano losem z każdej fyli po 500 heliastów t. j. sędziów przysięgłych. Heliastą mógł zostać każdy Ateńczyk 30-letni, który się zgłosił i złożył odpowiednią przysięgę, a otrzymywał za to wynagrodzenie, dikastikon. Niekiedy dla osądzenia jednej sprawy łą-

czono dwa lub więcej trybunałów; że zaś spraw do sądzenia było mnóstwo tak z Attyki jak z miast podwładnych, więc w sądach było wciąż czynnych kilka tysięcy Ateńczyków. Zajęcie to, dając im zarobek ze skarbu, stało się ulubionem szczególniej dla starców ateńskich.

Ogólny udział w sprawach publicznych. — Skutkiem wprowadzenia przez Peryklesa tych wszystkich opłat (obok których wymienić jeszcze należy zaprowadzenie spółczesne żołdu dla wojska), rozwinęła się w Atenach zupełna demokracya. Możnym pozostały wyższe zaszczyty i godności, ale za to spadały też na nich i większe obowiązki publiczne. Wszyscy członkowie pierwszej klasy majątkowej musieli ponosić w pewnym porządku t. zw. liturgie (leiturgia) t. j. ciężary w naturze na rzecz ogółu, jakiemi była: choregia, obowiązek przygotowania chóru na uroczystości, i trierarchia, obowiązek zaopatrzenia we wszystkie potrzeby okrętu wojennego (triery), otrzymanego z arsenałów publicznych. Lud zaś, biorąc udział w zarządzie państwa, znajdował w tem także korzyść materyalną, a wskutek tego chętnie i powszechnie garnął się do spraw publicznych. Całe życie każdego Ateńczyka przenikała polityka, interes dla niej był żywy i ogólny. Ateńczyk mało przebywał w domu; nawet chwile wolne od zajęć publicznych spędzał przeważnie na rynku albo w gimnazyach, gdzie w zetknięciu z ludźmi zbierał wszelkiego rodzaju wiadomości i nowiny. Tym sposobem kształcił się nieustannie w sposób praktyczny. Dalszej sposobności do wykształcenia dostarczały widowiska będące częścią nabożeństwa; ażeby i najuboższy mógł na te widowiska uczęszczać regularnie, Perykles zaprowadził jeszcze jeden rodzaj opłaty ze skarbu, theorikon, przeznaczonej na zakupienie miesca w teatrze.

Skarb związkowy i budowle Peryklesa. — Funduszu na wynagrodzenie ludu ateńskiego za udział w życiu publicznem dostarczały opłaty od miast podwładnych. Mimo to, gdy ustała wojna z Persami, gromadził się jeszcze z nich skarb znaczny, z którego czerpał teraz Perykles, aby Ateny umocnić i ozdobić wspaniałemi budowlami, bóstwu opiekuńczemu wznieść okazałe świątynie i na cześć jego odbywać świetne uroczystości. Za jego sprawą stały się Ateny głównem siedliskiem sztuki greckiej.

Pireus i długie mury. — Przedewszystkiem wykończono i umocniono starannie nowy port ateński, Pireus z Munychią, który już Temistokles założył, i przy nim zbudowano jako siedzibę handlu nowe miasto portowe, założone według planu systematycznego, o szerokich i długich ulicach, obszernych placach i okazałych nadbrzeżach. Jedna część portu, pilnie strzeżony port wojenny, mieściła doki

i warsztaty okrętowe wraz z arsenałami, gdzie leżały na składzie okręty wojenne; drugą część przeznaczoną na port handlowy otaczały śpichrze publiczne i obszerne magazyny wszelkiego rodzaju towarów, których próbki wystawiano na pokaz w pobliżu w obszernej giełdzie (deigma), gdzie nieustannie wrzał ruch handlowy i zawierano wciąż kontrakty kupna i sprzedaży. Przeszło na milę długie mury łączące Ateny i Pireus, które zaczął budować Temistokles, Perykles wykończył i uzupełnił, a odtąd oba miasta były połączone szeroką ulicą zamkniętą ze stron obu i stanowiły niby wyspę na lądzie, nie do zdobycia dla żadnej armii lądowej, dopóki był otwarty dostęp od morza, na którem panowała flota ateńska.

Miasto Ateny. — Ateny miały nadto własny mur obronny, wzniesiony zaraz po ustąpieniu Persów. W jego obrębie, prócz leżącej w pośrodku Akropolis, było kilka wzgórz innych. Na pagórku Aresa, Arejopagos, zasiadała na sądy znana Rada, na innem wzgórzu, Pnyx, odbywały się zgromadzenia ludowe. Ulice ateńskie były kręte i ciasne, lecz ozdobione przez t. zw. hermy t. j. popiersia bogów (zwykle Hermesa) na słupach marmurowych. Domy prywatne były skromne i małe, okazałe były tylko place, świątynie i gmachy publiczne. Już Kimon wzniósł (zachowaną do dziś dnia) świątynię Theseion, sprowadziwszy do Aten mniemane zwłoki Tezeusza, główny zaś rynek ateński obsadził platanami dla cienia. Na rynku bowiem, Agora, (położonym na północny zachód od Akropoli) skupiało się całe życie codzienne w Atenach, odbywały się targi i gromadzili się tłumnie ciekawi Ateńczycy, a naokoło wznosiły się dla ich wygody kryte portyki, stoa (jeden ozdobiony malowidłami Polygnota z Tasos zwano z tego powodu stoa pojkile). Przy rynku także stał ratusz, prytaneion, gdzie, prócz prytanów, żywiono kosztem publicznym ludzi zasłużonych około państwa; w pobliżu odbywały się sądy heliastów. Na południowym stoku Akropolis leżał główny teatr Dionysosa dla przedstawień dramatycznych; w pobliżu Perykles wystawił okazały Odeion, kryty budynek dla przedstawień muzycznych, stanowiących odtąd część uroczystości panatenejskich.

Akropolis ateńska. — Najokazalszą częścią miasta Aten był sam zamek czyli Akropolis, wzgórze skaliste i strome, z głównemi świątyniami bogów, na którem za Peryklesa stanęło takie mnóstwo wspaniałych budowli, posągów i ołtarzy, że zamek utracił dawne znaczenie warowni i stał się tylko wielkim przybytkiem bóstw opiekuńczych miasta i państwa, zwłaszcza samej Ateny. Na zamek dostać się było można tylko od zachodu, idąc pod górę po szerokich schodach mar-

murowych przerwanych w środku, żeby mogły tam wjechać uroczyste procesye; wstęp do zamku zamykał wielki budynek z białego marmuru wzniesiony przez Peryklesa, Propyleje (dzieło Mnesiklesa), podwójny portyk o pięciu bramach. Za niemi stał, na najwyższem miejscu w pośrodku zamku, kolosalny posąg spiżowy, Atene Promachos, wystawiony przez Kimona z łupów na Persach; pozłacane ostrze jej dzidy żeglarze płynąc morzem dostrzegali o kilka mil od portu ateńskiego. W północnej części zamku była niewielka świątynia w stylu jońskim, o kształtach niezwykłych, zwana Erechtejon (od mitycznego herosa Erechteusa), której część dotąd stoi z pięknymi posągami służebnych kapłanek, dźwigających jako karyatydy belkowanie kamienne. Tu przechowywano starożytny posąg drewniany Ateny Polias, opiekunki miasta, i pokazywano święte drzewo oliwne przez nią zasadzone; sama Atena mieszkała tu według mniemania Ateńczyków. Najsławniejszą ze wszystkich świątyń ateńskich był Partenon, zbudowany przez Peryklesa na cześć Ateny dziewiczej, u południowego krańca zamku, którego płaską powierzchnię rozszerzył w tę stronę już Kimon przez podmurowanie (mur Kimona). Tu, w tylnej części świątyni (opistodomos), złożono skarb związkowy, przeniesiony z Delos, w głównej zaś części mieścił się najpiękniejszy posąg Ateny zwycięskiej, dzieło Fidyasza. Sama świątynia, zbudowana (przez Iktinosa) w stylu doryckim z białego marmuru pentelikońskiego i otoczona kolumnami (po 17 wzdłuż, a po 8 wszerz z przodu i tyłu), nie imponowała rozmiarami, lecz raczej doskonałością proporcyi i pięknością wszystkich rzeźb, które ją zdobiły, a które wykonano pod okiem Fidyasza. Jeszcze jedna świątynia w stylu jońskim, także Ateny zwycięskiej, Atene Nike (pospolicie zwanej Nike apteros), maleńka, ale śliczna, stała przy wejściu na zamek, na wystającym bastyonie.

Fidyasz i jego prace. — Robotami około tych budowli nieustającemi przez lat kilkanaście kierował sam Perykles, a duszą ich był najznakomitszy rzeźbiarz grecki, Fidyasz (Feidias), osobisty przyjaciel Peryklesa i jego doradca artystyczny. Otoczony szeregiem uczniów i pomocników, Fidyasz nadzorował ich prace, czuwał nad mnóstwem robotników, układał wszystkie plany, a do robót najważniejszych sam przykładał ręki. Z jego pracowni wyszły wszystkie rzeźby i posągi, ustawione w obu frontonach Partenonu (narodziny Ateny i walka jej z Posejdonem o posiadanie Aten); wedle jego pomysłu wykonali jego uczniowie szereg płaskorzeźb, otaczających jako fryz cellę świątyni (przedstawiały procesyę panatenejską; dziś są w British Museum w Londynie); własnem zaś jego dziełem był ustawiony w świątyni wielki

posąg Ateny zwycięskiej ze złota (strój i broń) i z kości słoniowej (części ciała obnażone; — stąd nazwa takich posągów: chryzelefantyny). Odziana w płaszcz bogini opierała lewą rękę na tarczy, na wyciągniętej zaś dłoni prawej unosiła posąg zwycięstwa skrzydlatego, Nike. Wszystkie posągi bóstw Fidyasza cechował majestatyczny spokój i powaga połączona z prostotą pełną życia, czego nie umieli oddawać tak doskonale dawniejsi rzeźbiarze greccy; dlatego sława Fidyasza spowodowała Elejczyków, że jemu powierzono potem wykonanie posągu Zeusa do świątyni w Olimpii. Zeus olimpijski Fidyasza, także ze złota i kości słoniowej, uchodził powszechnie za najznakomitsze wyobrażenie boskiego majestatu „króla bogów i ludzi". W tym samym czasie lub wkrótce potem, wznoszono w wielu miastach greckich wspaniałe świątynie i posągi bogów; spółczesnym Fidyaszowi był sławny rzeźbiarz Poliklet (Polykleitos) z Sikyonu, twórca posągu Hery w Argos. W samej Attyce zbudowano za Peryklesa wiele świątyń także i po za Atenami (Ateny na przylądku Sunion, Nemesis w Ramnus blisko Maratonu), a szczególniej całkiem odmienną od innych świątynię Demetry przeznaczoną na misteria eleuzyńskie.

Święta i uroczystości ateńskie. — Oddawna istniejące w Eleusis uroczystości na cześć bóstw podziemnych, nabyły szczególniejszego znaczenia, odkąd Ateny stały się stolicą potężnego państwa morskiego. Do obchodów tajemnych, z którymi były połączone, przypuszczano tylko po długiem przygotowaniu przez posty i ceremonie oczyszczające. Corocznie uroczysta procesya szła z Aten do Eleusis, gdzie wtajemniczeni oglądali jakieś święte widowiska, pouczające o życiu pośmiertnem. W ogólności w Atenach było wiele świąt w różnych porach roku. Najokazalsze ze wszystkich, Panateneje, połączone z różnorodnemi igrzyskami (gymniczne, hippiczne i muzyczne, bieganie z pochodniami), kończyły się wielką procesyą, gdy niesiono Atenie na Akropolis wspaniały płaszcz, utkany przez ateńskie matrony i dziewice. Wtedy ukazywała się w całym blasku potęga i bogactwo Aten, bo każdy się przesadzał, żeby wystąpić tu jak najświetniej. Święto obchodzono corocznie w lecie, w najokazalszy zaś sposób co lat 4 jako wielkie Panateneje.

Początki dramatu. — Przy innych świętach, na cześć Dyonizosa (Dionysos), na wiosnę i w jesieni (Dyonizye i Leneje), odbywały się przedstawienia dramatyczne, powstałe z dawnych śpiewów i pląsów po wsiach na cześć tego sielskiego bóstwa. Pizystrat jako opiekun ludu wiejskiego wprowadził te obchody do miasta i urządził porządne chóry, które śpiewały dytyramby; spółcześnie zaś Tespis dodał od-

dzielnego aktora, a jego dyalog z przywódcą chóru dał początek dramatowi greckiemu. Później wielcy tragicy ateńscy nadali dramatowi doskonalszą formę artystyczną, z ograniczeniem chórów pomnożyli dyalog, przez dodanie drugiego i trzeciego aktora, przedewszystkiem zaś przestali zajmować się wyłącznie dziejami samego Dyonizosa.

Teatr grecki. — Równocześnie, zamiast wznoszonych i rozbieranych w miarę potrzeby teatrów dorywczych t. j. drewnianych rusztowań i ławek, zaczęto (około r. 500) budować stały teatr kamienny, a ten teatr ateński służył potem za wzór dla wszystkich teatrów, które stawiano wszędzie w Grecyi. Byłto wielki budynek otwarty, pod gołem niębem, a składał się z 3 części: podniesionej sceny prostokątnej, skene, która przedstawiała zazwyczaj pałac okazały z trojgiem drzwi dla aktorów, występujących tu w maskach, na wysokich sandałach czyli koturnach; z placu półkolistego przed sceną, orchestra, połączonego z nią przez schody, na którym poruszał się chór w okół stojącego na środku ołtarza, tymele; wreszcie z wielkiego miejsca wgłębionego po za orchestrą, koilon, gdzie szeregi ław dla widzów wznosiły się do góry jedne za drugiemi. W Atenach ławy były przeważnie wykute w żywej skale południowego stoku Akropoli, a z nich miano widok otwarty daleko na morze.

Wielcy tragicy ateńscy. — Autorowie tragedyi attyckich pospolicie czerpali treść swoich utworów z mitologii greckiej, której opowiadania były znane wybornie wszystkim słuchaczom. Sam przedmiot był rzeczą obojętną; tem więcej przykładano wagi do jego znaczenia wewnętrznego, do pojęć moralnych i religijnych, zapatrywań i myśli, które nasuwał. Wzorem podniosłego nastroju, ducha religijnego i czci głębokiej dla wyroków bożych, były utwory Eschilosa (Aischylos), który za czasów Peryklesa był już starcem. Rówieśnik i przyjaciel Peryklesa, Sofokles, młodszy znacznie od Eschylosa, starał się uwydatnić przedewszystkiem wewnętrzny rozwój swoich bohaterów, którzy wskutek dumy i przeceniania własnego prawa popadają w konflikt z porządkiem boskim. Najmłodszy z trzech, Eurypides (Euripides), zaczął działać dopiero w ostatnich latach Peryklesa, a wystawiał głównie wrodzone uczucia i namiętności ludzkie w starciu pomiędzy sobą, przy czem interwencya bogów bywa przypadkową i nie dosyć motywowaną (Deus ex machina). W utworach wszystkich trzech tragików, ich bohaterowie znajdują się chwilami w niezgodzie z wyższym porządkiem świata, a stąd powstaje konflikt tragiczny, że muszą uledz w walce z losem. Tragedyi greckich nie przedstawiano pojedynczo i oddzielnie, lecz po trzy związane razem: trilogia, do

których jako część czwarta dodany był na zakończenie wesoły dramat satyrowy.

Dawna komedya attycka. — Drugi rodzaj poezyi dramatycznej, komedya, rozwinął się naprzód u Greków sycylijskich, ale dopiero w Atenach za Peryklesa komedya udoskonalona stała się sztuką prawdziwą. Wielcy mistrzowie attyccy, omawiając wypadki najważniejsze, nadali jej znaczenie polityczne, podobne do tego, jakie ma dzisiejsze dziennikarstwo. Wyszydzano na scenie najznakomitszych mężów stanu, Peryklesa albo jego przyjaciół, samemu ludowi prawili autorowie komiczni ostre nagany; komedya miała bowiem głównie charakter opozycyjny i wyśmiewała zwyczaje demokratyczne. Z największym talentem szydził potem z następców Peryklesa Arystofanes (Aristophanes), najznakomitszy komedyopisarz ateński, którego najlepsze komedye powstały nieco później, podczas wojny Peloponeskiej albo po jej ukończeniu.

Uczeni obcy w Atenach. — Uczonych własnych nie było jeszcze wtedy w Atenach, ale najznakomitsi, jacy żyli podówczas wśród Greków, przyjeżdżali tu chętnie i nieraz osiadali stale. „Ojciec historyi", słynny z podróży dalekich Herodot (rodem z Halikarnassu doryckiego) przebywał w Atenach przez czas dłuższy, a jako dziejopis wojen perskich oddawał największą cześć ich zasługom około całej Grecyi i nawzajem doznał tu wielkiego uznania. Później osiadł sam w Turioj w południowych Włoszech; przykład zaś jego zachęcił i pobudził do działalności pisarskiej Ateńczyków, jak Tucydydes, którego młodość przypada na czasy Peryklesa. Anaxagoras, pierwszy filozof grecki, który po za materyą dopatrywał się rządzącego światem ducha i rozumu, nus (νοῦς), zamieszkał w Atenach i należał do ludzi najbliższych Peryklesa. Wielu innych mniej sławnych uczonych, filozofów i mowców, zaczęło napływać do Aten ze wschodu i zachodu już teraz, chociaż dopiero nieco później przyjeżdżali tłumnie ci „nauczyciele wymowy i cnoty", jak się nazywali sami, sofiści, jak ich zwano ogólnie (Protagoras, Gorgias, Prodikos). Znaczenie wymowy, rosnące, odkąd wszystko decydowało się na rynku przez uchwałę ludu, kazało młodzieży ambitnej zawczasu zaprawiać się do pięknego wygłaszania mów obmyślanych i ułożonych kunsztownie. Tego właśnie uczyli sofiści w szkołach wyższych, nieraz za drogie pieniądze; za ich sprawą powstały początki retoryki greckiej. Ale oskarżano ich, że rozwijając umysł krzywią pojęcia obywatelskie, bo uczą każdą rzecz oceniać tylko ze stanowiska korzyści osobistej. Dlatego ich wpływ zwalczał najdawniejszy filozof ateński Sokrates, ogół zaś Ateńczyków z wielką

podejrzliwością spoglądał na tę uczoność nową. Tłómaczenie bowiem zjawisk przyrody prawami naturalnemi uważał za obrazę bogów, a w krzewieniu takich zapatrywań pomiędzy młodem pokoleniem widział zgorszenie publiczne. Dopiero później rozpowszechniły się wyższe studya młodzieży ateńskiej; teraz jeszcze uważano, że wystarcza dawna prostota i wychowanie według przepisów Solona.

Życie domowe niewiast i Aspazya. — Wszelkie zmiany w życiu i obyczajach niewiast budziły taką samą niechęć powszechną. Kobiety ateńskie zwykły były dotychczas przebywać tylko w domu rodzinnym. Publicznie ukazywały się jedynie przy uroczystościach religijnych, a miały wiele własnych obrzędów nabożnych, do których nie dopuszczano żadnego mężczyzny. Nawet w domu własnym spotykać się z obcymi mężczyznami, prócz członków najbliższej rodziny, uchodziło za rzecz nieprzystojną; ceniono niewiasty tylko jako przewodniczki przy wszelkich zajęciach domowych. W domu bowiem robiono wszelką odzież, której częścią główną była prosta tunika wełniana, chiton, krótka dla mężczyzn, dla niewiast dłuższa i bardziej fałdzista. Ubranie jednak zaczęło się już urozmaicać i podlegać różnym kaprysom mody, zmiennej szczególnie u kobiet w utrefieniu włosów i ozdobnem obuwiu. Raziło zatem Ateńczyków, że się teraz zjawiały wśród nich przybyłe ze wschodnich miast greckich kobiety całkiem inaczej wychowane, nieraz wykształcone, lubiące gromadzić w swoich domach uczonych i artystów. Taką była Aspazya z Miletu, którą pojął za żonę Perykles, a której towarzystwa poszukiwali najznakomitsi mężowie ateńscy. Sam Perykles, w chwilach wolnych od zajęć publicznych, najchętniej przebywał w domu, w małem kółku przyjaciół zbierających się około Aspazyi.

Procesy przyjaciół Peryklesa. — Wielkie znaczenie Peryklesa budziło wiele zawiści; nie śmiejąc przeciwko niemu wystąpić, zaczęto trapić procesami jego przyjaciół. Anaxagoras oskarżony o bezbożność (miał nauczać, że słońce to nie bóg Helios, lecz bryła rozpalonego metalu) musiał pójść na wygnanie. Fidyasza obwiniano naprzód, że sprzeniewierzył część złota przeznaczonego na posąg Ateny; ale gdy się z tego zarzutu oczyścił, i jego oskarżono o bezbożność (że swój i Peryklesa portret umieścił na tarczy posągu Ateny) i wtrącono do więzienia, w którem umarł przed końcem procesu. Tę samą skargę o bezbożność wniesiono przeciw Aspazyi; Perykles tem tylko zdołał ją ocalić, że jako jej obrońca płaczem wzruszył sędziów.

ROZDZIAŁ X.

WOJNA PELOPONESKA, 431—404.

Gilbert, Beiträge zur inneren Geschichte Athens im Zeitalter des Peloponnesischen Krieges. Lipsk 1877. — *v. Pflugk-Harttung*, Perikles als Feldherr. Stuttgart 1884. — *Delbrück*, Die Strategie des Perikles. Berlin 1890. — *Beloch*, Die attische Politik seit Perikles, Lipsk 1884. — *Hertzberg*, Alkibiades als Staatsmann und Feldherr, Halle 1853. — *Vischer*, Die Oligarchische Partei und die Hetärien in Athen (w Kleine Schriften I.).

Przyczyny wojny Peloponeskiej. — W miarę wzrostu potęgi i świetności Aten za Peryklesa, wzrastała także zawiść Spartan do Ateńczyków, wzmagająca się przez antagonizm plemienny Dorów do Jonów i przez różnicę wewnętrznego ustroju politycznego: arystoktratycznego w Sparcie a demokratycznego w Atenach. W wielu miastach podległych Atenom, a skarżących się na ucisk, było znaczne stronnictwo arystokratyczne gotowe odpaść od Aten, gdyby mogło liczyć na pomoc zewnętrzną. Nakoniec obawa niektórych miast ze Spartą sprzymierzonych, głównie Koryntu, że Ateny zagarną cały handel grecki z wielką ich szkodą, podsycała niechęci, a zatarg między Koryntem a Korkyrą, niegdyś kolonią koryncką, którą Ateńczycy przyjęli do swego związku, stał się bezpośrednim powodem wybuchu wojny. Wskutek skargi Koryntyan uchwalono w Sparcie na wielkiem zebraniu rady związkowej peloponeskiej, zażądać od Aten, aby wszystkim miastom poddanym przywróciły wolność. Gdy zaś Ateńczycy nie mogli dobrowolnie zrzec się swojego panowania, wszczęła się w całym świecie helleńskim wielka wojna 27-letnia, która dzieli się na trzy okresy. Pierwszy 10 letni zakończył się pokojem Nikiasza 421 r., drugi klęską Aten na Sycylii 413 r., trzeci upadkiem panowania morskiego Aten 404 r.

Zaraza w Atenach i śmierć Peryklesa. — Według planu Peryklesa, który oddawna przewidywał tę wojnę, Ateńczycy mieli na lądzie trzymać się tylko odpornie, zaczepnie natomiast działać flotą, szkodzić wszędzie przeciwnikowi a nie dopuszczać, aby gdziekolwiek w obrębie panowania ateńskiego bunt się objawił. Kiedy więc Spartanie z całą armią lądową wtargnęli do Attyki, w 1 i 2 roku wojny. daremnie niszczeniem domów i pól starali się Ateńczyków za mury wywabić i do bitwy przymusić. Perykles bowiem sprowadził zawczasu wszystkich mieszkańców Attyki do miasta, gdzie pomiędzy długimi murami obozowali pod namiotami lub w gmachach publicznych, a tymczasem

flota ateńska pustoszyła brzegi Peloponezu. Ale w drugim roku wojny wybuchła w Atenach straszna zaraza wśród nagromadzonych na małej przestrzeni tłumów ludności bez ruchu, wygód i świeżego powietrza. Wymierały całe rodziny, nie miał kto pielęgnować chorych; wskutek trwogi przed śmiercią szybką a nieznaną rwały się węzły rodzinne, ludzie stronili jedni od drugich, wpadali w ponure zwątpienie i bezczynność, albo też w dzikim szale rzucali się w wir wszelkich uciech. I w państwie rozprzęgało się wszystko; stracono ufność do Peryklesa, przeciwnicy jego podnieśli głowę, wreszcie oskarżono go, skazano na znaczną karę pieniężną i pozbawiono urzędu. A chociaż po paru miesiącach powołano go na nowo do władzy, nie rządził już długo, bo umarł wkrótce jako jedna z ostatnich ofiar zarazy, 429 r.

Zmiana stosunków wewnętrznych w Atenach. — Po śmierci Peryklesa nikt nie umiał wywierać na lud takiego jak on wpływu. Najwięcej ceniony Nikiasz, człowiek bardzo bogaty, prawego charakteru, lecz bez większych zdolności, a wielce dbały o popularność, jako przywódca stronnictwa umiarkowanego starał się wstępować w ślady Peryklesa. Ale po zarazie zabrakło wśród obywatelstwa wielu najlepszych, inni odwykli od pracy, goniąc za łatwem życiem, ulegali obietnicom zwodniczym lub zmiennym uczuciom chwilowym. Zaczęli się zjawiać nowi przywódcy ludu, demagogowie bez urzędu, nieodpowiedzialni za wykonanie tego, co lud uchwalił, tem gwałtowniej krytykujący postępowanie urzędników. Schlebiając namiętnościom tłumów lub budząc ich dzikie instynkta, nieraz wywoływali uchwały nie dość przezorne, bo o ich wykonanie sami nie potrzebowali się troszczyć. Pierwszym takim demagogiem był osławiony przez Arystofanesa Kleon, właściciel garbarni, który już dawniej występował przeciwko Peryklesowi, teraz zaś doszedł do wpływu i znaczenia jako przywódca stronnictwa radykalnego. Kleon i Nikiasz byli głównymi przeciwnikami politycznymi w Atenach.

Późniejsze wypadki wojenne do pokoju Nikiasza. — Wojna tymczasem trwała wciąż nieprzerwanie, bez wielkich bitw, ale pełna pustoszeń i oblężeń zawziętych (oblężenie Platejów przez Teban ze Spartanami, oblężenie miasta Mytilene na wyspie Lesbos i garstki Spartiatów na wysepce Sfakteryi w porcie Pylos w Messenii przez Ateńczyków). Ogółem Spartanom powodziło się gorzej, bo dbając tylko o najbliższe swe interesa nie umieli skutecznie wspierać powstających przeciw Atenom miast podwładnych i do odpadania ich pobudzić. Spartanie też pierwsi się zniechęcili i próbowali układów, czemu zawsze przeszkadzał Kleon. Odkąd ku zdumieniu wszystkich Greków oblegani na

Sfakteryi Spartiaci poddali się Ateńczykom, urok wojskowy Sparty upadł bardzo; w obawie o los swych jeńców, Spartanie nie śmieli już najeżdżać Attyki, floty zaś ateńskie trzymały jakby w oblężeniu cały Peloponez. Dopiero gdy dzielny Spartiata Brazydas (Brasidas) oderwał wiele miast na wybrzeżach trackich od związku ateńskiego, i w Atenach także odezwały się głośno chęci pokojowe; a kiedy Kleon, zawsze układom przeciwny, wysłany teraz do Tracyi, poległ doznawszy ciężkiej klęski od Brazydasa, który także tam umarł z rany, Sparta i Ateny porozumiały się pomiędzy sobą i za sprawą Nikiasza zawarły pokój 50-letni.

Skutki 10-letniej wojny. — Ten t. zw. pokój Nikiasza przywracał we wszystkiem stan, jaki był przed wojną, zatwierdzał ponownie dualizm grecki, przewagę Sparty na lądzie i panowanie Aten na morzu. Ale wojna wstrząsnęła do gruntu jednem państwem i drugiem. Miasta trackie nie uznawały pokoju, Ateńczycy przekonali się, jak bardzo sprzymierzeńcy nienawidzą ich zwierzchności, skarb zaś zebrany przez Peryklesa wyczerpał się zupełnie; potrzeba było podwyższać haracze. Powaga Sparty na Peloponezie zachwiała się jeszcze bardziej; sprzymierzeńcy jej byli oburzeni, że Sparta o nich wcale nie dbała. Korynt, zawiedziony w nadziejach upokorzenia Aten, wypowiedział związek Spartanom i wszedł w przymierze z ich wrogiem odwiecznym, z miastem Argos, tak iż Spartanie lękając się własnych sprzymierzeńców zbliżyli się do Aten, żeby wspólnie czuwać nad utrzymaniem pokoju. Wśród wojny ukazała się większa niż przedtem zawziętość w obec pokonanego przeciwnika, a nawet zdziczenie obyczajów, czego dowodem najjaskrawszym było zburzenie Platejów i wyrżnięcie ich mieszkańców.

Alcybiades. — Rzecznikiem utrzymania pokoju ze Spartą był w Atenach Nikiasz, przywódca stronnictwa umiarkowanego. Występujący teraz Alcybiades (Alkibiades) zwrócił się ku jego przeciwnikom i wkrótce stał się niezmiernie wpływowym przewodnikiem demokracyi radykalnej. Potomek starożytnego rodu i krewny Peryklesa, w którego domu się wychował, od najmłodszych lat był ulubieńcem ludu ateńskiego. Nadzwyczaj piękny, pełen zdolności i talentów, Alcybiades pałał rządzą poklasku, chciał zawsze się odznaczać, zwracać na siebie uwagę wszystkich i wszędzie przewodzić. Wykształcony przez sofistów wysoko i wszechstronnie, nie miał jednak żadnych zasad moralnych i dla osobistej korzyści gotów był wszystko poświęcić; znakomity mówca, wywierał dziwny urok na wszystkich, ale zmienny i niestały, w niczem nie wytrwał długo. Pospolicie młodzież

arystokratyczna w Atenach połączona w heterye, t. j. stowarzyszenia i kluby, podkopywała demokracyę. Tem radośniej ujrzał Alcybiadesa po swojej stronie lud ateński i wkrótce za jego sprawą przystąpił do związku, który organizował się przeciwko Sparcie na Peloponezie. Ale wpływ Nikiasza jeszcze był silny i przeszkodził wysłaniu znacznych posiłków na Peloponez; Sparta odzyskała tam wkrótce całą dawną przewagę. Wtedy Alcybiades zajął się gorąco nowym pomysłem wielkiej wyprawy na Sycylię.

Stanowisko Syrakuz na Sycylii. — Najmożniejszem z greckich miast na Sycylii były Syrakuzy za sprawą dzielnych tyranów Gelona i Hierona, zwycięzców nad wrogami narodowymi Greków, Kartagińczykami i Etruskami. Liczne na tej wyspie kolonie fenickie, zagrożone przez postęp kolonizacyi greckiej, uciekały się pod opiekę Kartaginy, która na pobliskiem wybrzeżu afrykańskiem rozwijała się nader pomyślnie. Kartagińczycy zaś, w tym samym czasie, kiedy Xerxes wyruszał na podbój Grecyi, wysłali wielką wyprawę pod przywództwem Hamilkara na Sycylię, licząc na niezgodę miast greckich między sobą. Ale i na Sycylii Grecy odparli zwycięsko grożące im niebezpieczeństwo, bo Gelon, tyran syrakuzański, który już poprzednio zorganizował wielką armię najemną i wybudował liczną flotę, a wiele miast sycylijskich zmusił do ulegania Syrakuzom, zadał w bitwie pod Himerą ciężką klęskę wojsku Hamilkara, który sam zginął. Po zwycięstwie jednak Gelon zgodził się na pokój z Kartaginą. Jego brat i następca, Hieron, rozszerzył jeszcze bardziej wpływ Syrakuz, gdy ujął się za miastami greckiemi we Włoszech przeciw Etruskom i odniósł nad ich flotą wielkie zwycięstwo morskie 475 r. Hieron zasłynął także jako protektor sztuki i literatury, którego zwycięstwa na igrzyskach panhelleńskich wysławiał Pindar. Po śmierci Hierona wszczęły się znowu walki greckich miast sycylijskich pomiędzy sobą i zaburzenia wewnętrzne, upadły rządy tyranów i wszędzie prawie nastała demokracya. Zawsze jednak Syrakuzy doryckie miały przewagę nad innemi miastami a miasta jońskie niechętnie to znosiły i oglądały się na Ateny. Już Perykles zwracał uwagę na sprawy Greków zachodnich (założenie Turioj i przymierza z niektóremi miastami jońskiemi na Sycylii); później na wezwanie z Sycylii (z Leontinoi) Ateńczycy wysyłali tam niewielki oddział już w pierwszych latach wojny Peloponeskiej; teraz, skoro znowu powtórzyły się wezwania (z Segesty), Alcybiades chciał ponowić wyprawę w nierównie szerszych rozmiarach.

Wyprawa sycylijska i proces hermokopidów. — Mimo wszelkich przestróg Nikiasza przed trudnem przedsięwzięciem, Alcybiades tak

zapalił lud ateński dla zuchwałego pomysłu, że wyszykowano wspaniałą flotę i armię (150 okrętów i 6000 hoplitów), którą obaj rywale, Alcybiades i Nikiasz, mieli poprowadzić na Sycylię, 415 r. Tymczasem w ostatnich dniach przed ich wyruszeniem, jednej nocy połamano wszystkie prawie hermy t. j. figury bogów stojące przy ulicach miasta, a to straszne świętokradztwo wywołało powszechny przestrach i oburzenie wśród Ateńczyków. O Alcybiadesie wiedziano, że jest niedowiarkiem, że nawet szydził z misteryów eleuzyńskich i po pijanemu je naśladował; przeciwko niemu więc skierowali podejrzenie ludu jego przeciwnicy polityczni; ale gdy on, w tym wypadku niewinny, domagał się, aby zarządzić dochodzenie natychmiast, przeciwnicy przycichli i dopiero, kiedy odpłynął z całą wyprawą, uchwalono przyzwać go z powrotem dla procesu. Wtedy Alcybiades umknął potajemnie do Sparty, od tej zaś chwili wyprawa na Sycylię bez niego na każdym kroku doznawała trudności, paraliżowana przez niezdolność, a bardziej jeszcze przez brak energii u Nikiasza. Późno zdecydowano się na oblężenie Syrakuz i nie prowadzono go dosyć wytrwale. Odkąd ze Sparty przysłano Syrakuzanom na pomoc dzielnego wodza Gylippa, nie wiodło się już nic Ateńczykom. Mimo znacznych posiłków nowych z Aten, Syrakuzanie oblegli ich we własnym ich obozie, a gdy próbowali się w końcu przebić, dognali ich i zmusili do kapitulacyi 413 r. Obu wodzów (Nikiasza i Demostenesa) stracono, jeńców ateńskich wrzucono do kamieniołomów, gdzie wielu zginęło z głodu, resztę zaprzedano w niewolę. Nikt ze świetnej armii ateńskiej nie powrócił do domu.

Alcybiades w Sparcie i u Persów. — Straszliwa klęska sycylijska, która pognębiła Ateny a wszystkich wrogów ich zachęciła do nowej walki, była po części dziełem Alcybiadesa, który w Sparcie umiał się tak wybornie zastosować do obyczajów spartańskich, że wkrótce stał się bardzo wpływowym i uczył Spartan, jak szkodzić Ateńczykom. Za jego sprawą wysłano Gylippa do Syrakuz, za jego radą Spartanie wtargnąwszy do Attyki, obwarowali miasteczko Dekeleję i pozostawili tam pewien oddział, żeby łupił ciągle kraj na wszystkie strony. Przedewszystkiem Alcybiades wskazał Spartanom, gdzie miejsce najsłabsze panowania ateńskiego, że zwalczać skutecznie Ateny muszą na morzu, flotą, którąby dawała pomoc miastom odpadającym od Aten, i że pieniędzy potrzebnych na utrzymanie floty mogą dostać od Persów. Od czasu klęski Xerxesa w Grecyi, państwo perskie zaczęło podupadać. Rewolucye pałacowe i powstania, to pretendentów do korony, to satrapów albo krajów podbitych (jak w Egipcie), następowały jedno po drugiem; Xerxes zginął zamordowany, a po śmierci

syna jego Artaxerxesa znów powtórzyły się mordy w rodzinie królewskiej, wskutek których Daryusz II Ochos zasiadł na tronie. Ale Persya miała jeszcze olbrzymie środki pieniężne. Alcybiades sam wybrał się do Azyi Mniejszej układać się o pomoc pieniężną dla Sparty z satrapą perskim Tissafernesem; i odtąd Persya, pokonana orężem, zaczęła wywierać ważny wpływ na sprawy greckie przez swoje złoto. Wkrótce powstanie przeciw Atenom zaczęło się szerzyć gwałtownie wśród miast jońskich, gdy w ich pobliżu zjawiła się wielka flota lacedemońska utrzymywana za pieniądze perskie. Ateńczycy, rozpaczliwym wysiłkiem wystawiwszy nową flotę, tu i owdzie przeszkodzili powstaniu, a wskutek wprawy w wojnie morskiej umieli jeszcze odnieść pewne powodzenia. Tymczasem Alcybiades, zniechęcony już do Spartan, u których narobił sobie wielu wrogów, uszedł z ich obozu do satrapy perskiego, pozyskał jego zaufanie i przekonał go, że dla Persów będzie najlepiej, jeśli oba wielkie państwa greckie będą szarpać się same pomiędzy sobą. Satrapa zaprzestał odtąd płacić Spartanom na utrzymanie floty.

Zamach oligarchiczny w Atenach i powrót Alcybiadesa. — Tłómacząc upadłemu na duchu ludowi ateńskiemu, że zmiana formy rządu ułatwi zakończenie wojny dokuczliwej, tajne heterye ateńskie dokonały zamachu na demokracyę. Lud ateński zgodził się oddać całe rządy Radzie z 400 członków. Ale na flocie ateńskiej nie uznano nowego porządku, a postanowiwszy wytrwać w wierności dla ustaw dotychczasowych i prowadzić dalej wojnę, przywołano Alcybiadesa, aby oddać mu dowództwo i przez to zapewnić sobie pomoc perską, 411 r. Zamach oligarchiczny w Atenach nie miał żadnego skutku, Alcybiades zaś, wprawdzie pomocy perskiej nie dostarczył, bo Tissafernes pamiętał dobrze jego radę, ale przewyższając innych wodzów talentem i zdolnością, wkrótce odniósł szereg zwycięstw (największe pod Kyzikos 410) i odzyskał dla Aten znaczną część utraconych już miast podwładnych, a w końcu wrócił do Aten (408), powitany tu jako zbawca ojczyzny.

Lizander i ostatnie lata wojny Peloponeskiej. — Ateńczycy, wybrawszy Alcybiadesa ponownie wodzem naczelnym z władzą rozległą, spodziewali się po nim wielkich zwycięstw nowych, a tymczasem, bez jego winy, flota doznała częściowej porażki. Zaraz odjęto mu dowództwo, posądzając go o nową zdradę. Odtąd Alcybiades działał podczas wojny na własną rękę, po zakończeniu zaś wojny zwrócił się znów ku Persom i wybrał się na dwór króla perskiego, lecz w drodze zginął marnie zamordowany zdradziecko. Głównym bohaterem ostat-

nich lat wojny był naczelnik floty spartańskiej, Lizander (Lysandros), człowiek ambitny, chytry, przebiegły, obdarzony niezwykłym talentem organizatorskim, który wszedł w stosunki z oligarchami w miastach greckich w Azyi Mniejszej i równocześnie zjednał sobie zupełnie królewicza perskiego Cyrusa. Wprawdzie Ateńczycy odnieśli jeszcze jedno świetne zwycięstwo w wielkiej bitwie morskiej u wysp Arginuz (w pobliżu Lesbos) 406, ale skazanie przez nich na śmierć wodzów zwycięskich (za to, że z powodu burzy nie dość pilnie ratowali rozbitków i nie zbierali trupów poległych w bitwie) stało się powodem wielu waśni wewnętrznych i rozstroju na flocie ateńskiej, a tymczasem Lizander, przy ciągłej pomocy złota perskiego, odrywał coraz nowe miasta od Aten. Nakoniec zaskoczywszy niespodzianie flotę ateńską nieprzygotowaną do walki, nad Hellespontem, pod Egospotami (Aigospotamoi) zniszczył ją do szczętu, 405 r. Byłato zaś ostatnia flota, na którą się zdobyli wyczerpani już z wszystkich zasobów Ateńczycy; Lizander mógł teraz płynąć od miasta do miasta i wszędzie zmuszać załogi ateńskie do kapitulacyi pod warunkiem, że do Aten powrócą. Dopiero gdy się zewsząd natłoczyło tam tych rozbitków upadłych na duchu, zjawił się sam pod miastem i zamknął je od morza, a spółcześnie armia spartańska ścisnęła je od lądu. Głód zmusił w końcu Ateńczyków poddać się bezwarunkowo. Koryntyanie i Tebanie domagali się, aby Ateny zburzyć zupełnie; Spartanie jednak poprzestali na zniszczeniu resztek świetności ateńskiej. Ateńczycy musieli wydać wszystko, co im jeszcze zostało z zapasów i przyborów dla floty, zobowiązać się, że będą mieli tylko 12 okrętów wojennych, zburzyć długie mury i zrzec się wszelkiego przewodnictwa nad związkiem morskim, 404 r. Byłto zupełny upadek świetności i potęgi Aten.

Tucydydes i jego dzieło. — Wojna Peloponeska, najdłuższa i największa ze wszystkich wojen greckich, doczekała się wkrótce opisu przez najznakomitszego z historyków greckich, Tucydydesa (Thukydides). Ateńczyk z możnej rodziny, spowinowacony z królami trackimi, znajdował się jako jeden ze strategów u wybrzeży trackich z flotą ateńską, kiedy tam przybył Brazydas, i nie potrafił mu przeszkodzić. Skazany za to na wygnanie, osiadł w Tracyi na swoich dobrach, zdala śledził pilnie bieg wypadków i pisał ich historyę, której jednakże nie dokończył. W 8 księgach doprowadził dzieje wojny Peloponeskiej tylko do jej 21 roku, 411 przed Chr. Wielbiciel polityki Peryklesa a przeciwnik późniejszej po nim demokracyi ateńskiej, Tucydydes pisząc mimo to z wielką przedmiotowością, stara się przedewszystkiem, aby czytelnik zrozumiał jasno związek wewnętrzny faktów i pobudki działających

osób, a odznacza się zarazem świetnym językiem i stylem. Dlatego dzieło jego uchodzi za wzór politycznej historyi pragmatycznej.

ROZDZIAŁ XI.

HEGEMONIA SPARTY.

Rządy oligarchów i harmostów spartańskich. — Upadek Aten oddał Sparcie bezsporną hegemonię w całym świecie helleńskim; ale chociaż Spartanie na początku wojny głosili hasło wolności wszystkich miast greckich, zwycięstwo ich zamiast wolności przyniosło ciężki ucisk. Lizander wszędzie oddał władzę nielicznym koteryom arystokratycznym, a ci oligarchowie (zazwyczaj kolegia z 10 mężów, dekarchie) prześladowali srogo przeciwników. W każdem mieście zostały załogi lacedemońskie, a ich komendanci, harmostowie, o władzy nieokreślonej ściśle, kierując się życzeniami oligarchów postępowali bardzo samowolnie. W całej Grecyi zaroiło się od wygnańców lub dobrowolnych emigrantów politycznych. W kilka miesięcy po ukończeniu wojny wszędzie było już pełno skarg na Spartę.

30 tyranów w Atenach i przywrócenie demokracyi. — W Atenach także heterye oligarchiczne dokonały przewrotu z pomocą Lizandra; władzę objęło 30 mężów nazwanych później 30 tyranami z powodu bezwzględnego gnębienia przeciwników i licznych wyroków śmierci, wygnania i konfiskaty na wszystkich podejrzanych. Duszą tych rządów był Krytyasz (Kritias), niegdyś przyjaciel Alcybiadesa, jak on wychowaniec sofistów, wysoko wykształcony i chciwy władzy, a wróg zasadniczy demokracyi, gotów ją tępić wszelkimi sposobami. Niektórzy jego koledzy nie byli tak bezwzględni; szczególnie Teramenes nakłaniał do większego umiarkowania, ale zginął stracony z rozkazu Krytyasza, którego poparła sprowadzona ze Sparty załoga na Akropoli z harmostą. Te niezgody między samymi 30-tu dodały otuchy demokratom ateńskim, którzy zebrali się w Beocyi i stamtąd wszczęli walkę pod przywództwem Trazybula. Gdy udało się im opanować Pireus i pokonać Krytyasza, który poległ, Spartanie znowu się wdali jako pośrednicy, lecz za sprawą króla Pauzaniasza, przeciwnego polityce Lizandra, osłonili opieką oligarchów tylko o tyle, że im dopuszczono swobodnie oddalić się z miasta. Załogę spartańską cofnięto; w Atenach zaś nastąpiła restauracya rządów demokratycznych, 403 r.

Śmierć Sokratesa. — Po świeżych doświadczeniach lud ateński stał się niezmiernie podejrzliwym o swoją władzę. Korzystając z jego łatwowierności zjawiło się wielu denuncyantów, zwanych sykofantami, którzy trapili oskarżeniami mężów najzacniejszych i nieraz przez to dochodzili do znaczenia. Szczególną niechęć budzili nauczyciele nowi, sofiści; zarzucano im, że podkopują religię i osłabiają zasady moralności. Tym zarzutem obarczono także filozofa Sokratesa. Był on ubogim obywatelem ateńskim, uczył praktycznie mądrości i cnoty, z każdym wszczynał rozmowę, najchętniej z młodymi ludźmi, których wkoło siebie gromadził i zadawał im pytania w taki sposób, żeby ich naprowadzić ku poznaniu siebie samych, swoich wad i sposobów, jakby się mogli poprawić, żyć sprawiedliwie, nabyć prawdziwej wiedzy i poczucia obowiązków (metoda sokratyczna). Teraz kompromitowało go, że Krytyąsz był czas jakiś jego uczniem. A gdy oskarżony o bezbożność i o psucie młodzieży nie chciał się bronić przed sądem w zwykły sposób, płaczem i lamentami, sędziowie przysięgli skazali go na śmierć, 399 r. Sokrates poddał się spokojnie wyrokowi, nie chciał uciekać, jak mu radzono, i wypił kubek trucizny; najznakomitsi z jego uczniów, w oburzeniu na demokracyę ateńską, opuścili miasto ojczyste. Platon udał się na dalekie podróże i dopiero później powrócił do Aten; Xenofon zaś został przyjacielem Spartan, za co go z Aten wygnano. Xenofon, chociaż parę pism poświęcił Sokratesowi i jego nauce, nie był jednak filozofem, lecz historykiem i żołnierzem: mianowicie pisał po Tucydydesie dalszy ciąg historyi wojny Peloponeskiej i lat następnych; jako żołnierz zaś zasłynął w Azyi.

Wyprawa Cyrusa młodszego i odwrót 10,000 Greków. — Królewicz perski Cyrus, książę dzielny i rycerski, jako młodszy syn Daryusza II nie mógł mieć nadziei, żeby po ojcu dostąpił panowania w sposób regularny. Kiedy zatem był namiestnikiem ojca w Azyi Mniejszej, wspierał Lizandra gorliwie w tym celu, ażeby na przyszłość zapewnić sobie pomoc Spartan i Greków, których męstwo ceniono już ogólnie wśród Persów. Gdy po śmierci Daryusza tron perski zajął syn jego starszy Artaxerxes II, Cyrus przy milczącym współudziale Spartan zwerbował 13,000 najemnych Greków i uzbroił liczne tłumy Azyatów, na czele tej armii dotarł aż w pobliże Babilonu i pod Kunaxą 401 r. pokonał brata, sam jednak w bitwie zginął. Tłumy Azyatów rozproszyły się zaraz, Greków 10,000 znalazło się w głębi Azyi bez celu, nawet bez wodzów, których Persowie zdradą wymordowali zwabiwszy na układy. Nie tracąc jednak odwagi, Grecy wybrali z pośród siebie nowych naczelników, w ich liczbie Ateńczyka

Xenofonta, i postanowili dokonać odwrotu do kraju rodzinnego. Zdążając wciąż ku północy, przez okolice nieznane i nieprzyjacielskie, wśród walk nieustannych i trudów niezmiernych dotarli w końcu (drogą na Armenię) do morza (w Trapezus nad morzem Czarnem) i powrócili do domu. Wyprawę tę opisał później Xenofon (Anabasis); miała ona wielkie znaczenie przez to, że nauczyła Greków lekceważyć potęgę wojskową perską.

Król Agesilaos w Azyi Mniejszej. — Po śmierci Cyrusa powrócił do Azyi Mniejszej dawny satrapa Tissafernes i próbował ujarzmić miasta greckie. Te więc wezwały opieki Spartan, których dzielny król Agesilaos sam podążył do Azyi, 396 r., i wkrótce odniósł bardzo znaczne powodzenia. Przestraszeni tem Persowie pomyśleli o tem, aby wśród samych Greków połączyć wszystkich wrogów Sparty, której przewaga tak bardzo dolegała zarówno dawnym jej przeciwnikom jak i dawniejszym sprzymierzeńcom, że wszyscy gotowi byli przeciwko niej się obrócić, byle tylko mieli po temu środki.

Wojna Koryncka. — Za sprawą i poparciem pieniężnem Persów, naprzód przyszło do porozumienia pomiędzy Tebami a Atenami. Lizander wysłany do Beocyi, aby stłumić ich opór, zginął (w utarczce pod Haliartos 395); do związku przyłączyły się Korynt i Argos. Agesilaos odwołany co prędzej z Azyi, dostał się szczęśliwie przez Tracyę do Grecyi i przedarł się przez szyki nieprzyjaciół do Peloponezu, ale współcześnie w bitwie morskiej pod Knidos, 394 r., zniszczył flotę peloponeską Ateńczyk Konon na czele floty perskiej. Konon był jedynym z wodzów ateńskich, który ocalał pod Egespotami, uszedł na wschód (na Cypr) i dostawszy się na dwór króla perskiego, ciągle odtąd podburzał Persów przeciwko Sparcie. Teraz na czele floty zwycięskiej wypędzał z miast Azyi spartańskie załogi i harmostów, pomagał podźwignąć się demokratom, wreszcie podążył do Aten. Za pieniądze perskie, przy czynnym współudziale tych samych Teban i Koryntyan, którzy przed 10 latami domagali się zupełnego zburzenia Aten, teraz odbudowano długie mury, 393 r., gwarancyę zupełnej niezawisłości tego miasta od Sparty. Wojna toczyła się jeszcze przez lat kilka, a ponieważ Spartanie byli zamknięci na Peloponezie, prowadzono ją głównie na Istmie; stąd jej nazwa wojny Korynckiej.

Pokój królewski czyli Antalkidasa. — Wszystkie te powodzenia zawdzięczali wrogowie Sparty pomocy złota perskiego, a wpływ Persów na sprawy greckie był stanowczy. Ze wszystkich stron słano do Suzy poselstwa starając się o łaskę królewską. Persom zaś chodziło jedynie o to, żeby odzyskać utracone miasta greckie w Azyi Mniej-

szej, a ponieważ Spartanie łatwiej się nakłonili, aby poświęcić ich wolność, niż Ateńczycy, którzy je wspierali jeszcze, przeto propozycye posła lacedemońskiego w Suzie, Antalkidasa, zyskały najwięcej uznania. Na ich podstawie podyktował król Artaxerxes zwołanym do Sardes wysłańcom greckim pokój powszechny zwany królewskim albo Antalkidasa, 387 r., który orzekł, że wszystkie miasta w Grecyi i na wyspach będą wolne, t. j. że żadne nie ma drugiemu ulegać, wszystkie zaś miasta greckie w Azyi należeć będą do króla perskiego. Wykonanie tego pokoju powierzał król Spartanom i przyrzekał im w tym celu pomoc.

ROZDZIAŁ XII.

PRZEWAGA TEBAN I NOWY ZWIĄZEK ATEŃSKI.

Stern, Gesch. der spartanischen und thebanischen Hegemonie vom Königsfrieden bis zur Schlacht bei Mantinea, Dorpat 1884. — *Busolt*, Der zweite Athenische Bund (w Neue Jahrb. f. Philol. Suppl. 7) 1874. — *Vischer*, Epaminondas (w Kl. Schriften I).

Spartanie w Tebach. — Ceną niepodległości Greków w Azyi okupiła Sparta swą hegemonię. Symmachia Spartańska na Peloponezie jako związek państw niepodległych i z imienia sobie równych, pod przewodnictwem Sparty, a nie pod jej zwierzchnością, pozostała i nadal po pokoju królewskim; symmachia zaś ta dawała potęgę Sparcie, która czuwała nad tem zazdrośnie, żeby nigdzie nie ostał się żaden większy organizm polityczny. Teby musiały rozwiązać związek miast beockich, które im dotąd podlegały. W ogólności przeciwko Tebanom Sparta okazywała teraz największą zawziętość, a kiedy ze Sparty wysłano oddział zbrojny na północ (aby zmusić miasto Olynt na Chalkidike do rozwiązania związku), dowódca jego, Fojbidas, na wezwanie oligarchów tebańskich po drodze zajął podstępnie zamek tebański Kadmeę, 383 r. Pod zasłoną załogi spartańskiej oligarchowie zaprowadzili w Tebach rządy terrorystyczne; demokraci beoccy, prześladowani krwawo, ponieśli śmierć lub musieli szukać schronienia na obczyźnie.

Wyzwolenie Teb przez Pelopidasa. — Na pozór potęga Sparty była silniejsza niż kiedykolwiek przedtem, ale ten jawny gwałt i bezprawny zamach na wolność Teban oburzył wszystkich. Wygnańcy tebańscy, zgromadzeni najliczniej w Atenach, gotowali się do odwetu. Duszą wszystkich spisków był Pelopidas, możny Tebańczyk, gorący

zwolennik demokracyi, wykształcony wszechstronnie w sposób niezwykły u Beotów, pełen patryotyzmu śmiały i przedsiębiorczy. Wszedłszy w zmowę z uciśnionymi demokratami w Tebach, dostał się tam niespostrzeżenie z garstką spiskowców w przebraniu niewieściem, zamordował naczelników rządu zwabionych w zasadzkę i zmusił nieliczną załogę spartańską do opuszczenia zamku 379 r. Zaraz odnowiono związek miast beockich pod zwierzchnością tebańską.

Utworzenie drugiego związku morskiego ateńskiego 377 r. — Pomyślny wynik spisku tebańskiego obudził ogólną sympatyę wszędzie, a szczególniej w Atenach; nie śmiano jednak łączyć się z Tebanami, aby się możnej Sparcie nie narazić. Ale gdy wysłany do Beocyi Spartiata Sfodrias pokusił się opanować Pireus, a zamach ten się nie udał, oburzeni Ateńczycy niezwłocznie zawarli przymierze z Tebami i zaczęli organizować nowy związek morski pod swojem przewodnictwem, 377 r. Wszczęła się wojna ogólna trwająca lat kilka, przeważnie niepomyślna dla Sparty. W końcu Ateńczycy zniechęciwszy się do Teban zaczęli układać się sami ze Spartą, a wskutek tego osamotnione Teby musiały wejść także w układy. Ale gdy znowu zażądano od nich, aby na podstawie pokoju Antalkidasa uwolniły od zwierzchności miasta beockie, Teby usunęły się od nowego pokoju, który stanął w Sparcie i który przyjęły wszystkie inne miasta greckie.

Epaminondas i bitwa pod Leuktrami. — Najznakomitszym mężem w Tebach był wtedy Epaminondas (Epameinondas), sprawca wewnętrznego odrodzenia swojej ojczyzny. Długo trzymał się zdala od polityki i pracował nad wykształceniem wszechstronnem własnem i innych, mianowicie młodzieży. Żarliwy demokrata, za rządów oligarchii pozostał jednak w Tebach, oddając się studyom, zwłaszcza filozofii pitagorejskiej, i własnym przykładem krzewił wśród swoich przyjaciół zamiłowanie pracy, cnoty i wszelkich obowiązków względem ojczyzny. Potępiając walki stronnicze współobywateli, nie uczestniczył w spisku Pelopidasa na życie oligarchów; zaraz jednak potem zajął się gorliwie reformą rządu, szczególniej zaś siły zbrojnej. Znakomity wódz i organizator, wprowadził udoskonalenia wojskowe (szyk ukośny) i zorganizował t. zw. hufiec święty z młodzieńców połączonych pomiędzy sobą najściślejszem koleżeństwem i przyjaźnią. Dlatego Tebanie nie lękali się teraz Spartan i pokonali ich w walnej bitwie pod Leuktrami, 371 r.

Upadek Sparty. — Klęska Spartan, dotąd niepokonanych nigdy w bitwie otwartej, wywarła olbrzymie wrażenie w całej Grecyi. Dro-

bniejsze miasta Grecyi środkowej łączyły się z Tebami jedno po drugiem; na Peloponezie podniosła głowę partya demokratyczna tłumiona przez Spartę. Epaminondas wyprawił się sam na Peloponez, w Arkadyi dopomógł zorganizować z miast dotychczas osobno rządzących się jedno znaczne państwo z jedyną stolicą dla całego kraju, Wielkiem Miastem, Megalopolis, wtargnął nawet do Lakonii i spustoszył ją aż do morza. Ale Sparty samej nie śmiał szturmować; za to udawszy się do ujarzmionej od wielu wieków Messenii, wywołał tam bunt Helotów, przyzwał emigrantów messeńskich z obczyzny i w pośrodku kraju założył im stolicę Messene. To wskrzeszone państwo, przyjęte do związku tebańskiego, miało odtąd przeszkadzać podźwignieniu się Sparty.

Hegemonia Teb. — Teby były teraz pierwszą potęgą na lądzie greckim. W środkowej Grecyi stanowczą miały przewagę, na Peloponezie były w związku z wszystkiemi państwami demokratycznemi, a gdy sięgnęły i do Grecyi północnej, pomimo że Pelopidas zginął w walce z Tessalami (pod Kynoskefalai 364), zachowały wpływ przeważny na Tessalię a nawet na Macedonię, skąd Pelopidas zabrał poprzednio królewicza Filipa jako zakładnika na wychowanie w Tebach. Tebanie zbudowali wreszcie za sprawą Epaminondasa znaczną flotę; ale to właśnie tak rozgniewało Ateńczyków, że jeszcze raz połączyli się ze Spartą przeciwko Tebom.

Śmierć Epaminondasa. — Hegemonia Teban opierała się na dość wątłej podstawie, bo demokracya stworzona przez nich na Peloponezie nie mogła tam utrzymać się własnemi siłami. Oligarchowie, przedtem przez czas długi przemożni we wszystkich miastach, teraz wszędzie upośledzeni, skłaniali się zawsze ku Sparcie. W każdem mieście wrzały wciąż zawzięte walki stronnictw; głównie z Arkadyi wzywano raz po raz pomocy Teban. Kiedy więc Spartanie wespół z Ateńczykami najechali Arkadyę, a Epaminondas po raz czwarty udał się na Peloponez i odniósł nowe wielkie zwycieztwo pod Mantineją, ale sam zginął w tej bitwie 362 r., to świetność i potęga Teb upadły zaraz, bo nikt z Teban nie potrafił go zastąpić. Zaraz zawarto pokój powszechny, od którego usunęła się tylko Sparta, nie chcąc uznać niepodległości Messenii. Teby pozostały i nadal państwem znacznem i możnem, ale ich hegemonia skończyła się na zawsze, wpływ ich nie sięgał odtąd po za Beocyę.

Ateny i nowy związek morski. — Obok Teb drugiem najmożniejszem wtedy państwem greckiem były Ateny na czele nowego związku morskiego. Dokonawszy ~~naprzód~~ u siebie reform skarbowych (zaprowadzono wtedy nowy sposób poboru podatków na flotę, sym-

moriai, i utworzono urząd naczelnego podskarbiego, wybierano co 4 lata), Ateńczycy zobowiązali się pod przysięgą szanować zawsze wolność zupełną wszystkich miast związkowych i nigdy w ich posiadłościach nie zakładać swoich kleruchii, we wszystkich zaś sprawach dotyczących związku działać zawsze za zgodą rady związkowej złożonej z przedstawicieli miast związkowych. Po takich zapewnieniach nowy związek rozpostarł się szeroko, a chociaż nigdy nie doszedł do świetności i potęgi związku dawniejszego, jednakże wkrótce obejmował około 70 miast na wybrzeżach i wyspach. Flota związkowa wyganiała zewsząd oligarchów związanych ze Spartą, a demokraci, przychodząc do władzy, łączyli się z Ateńczykami, którzy pod przewodnictwem znakomitych wodzów (Ifikrates, Chabrias, Timoteus i inni) zwyciężali na wielu miejscach. Ale po znacznych powodzeniach Ateńczycy zaczęli lekceważyć własne obietnice co do kleruchii i zakładając je narazili sobie sprzymierzeńców. Wszczęły się znowu niezgody, przyszło nawet do wojny ze sprzymierzeńcami (357—355) i częściowego rozdarcia związku.

Sztuka i literatura w Atenach. — Pomimo zmiennych kolei znaczenia politycznego, Ateny zawsze od czasów Peryklesa były główną siedzibą literatury i sztuki greckiej i niejako stolicą życia umysłowego u Greków. Sławni rzeźbiarze ateńscy, Skopas (392—348) i Praxiteles (368—336), utrzymywali chwałę, którą zdobył dla sztuki ateńskiej Fidyasz; ich utwory odznaczały się większym jeszcze wdziękiem, życiem i naturalnością, chociaż nie miały tej wzniosłości i powagi co dzieła dłuta fidyaszowego. W poezyi dramatycznej nie było wprawdzie po Eurypidesie i Arystofanesie równych im mistrzów, a komedyopisarzom zabroniono wprowadzać na scenę urzędników i osoby czynne w życiu politycznem (odtąd t. zw. średnia komedya attycka wyśmiewała dawnych autorów i wymyślała o nich różne bajki); za to rozwinęła się teraz w Atenach wysoko proza i kwitnęły nauki, a filozofia i wymowa doszły do wysokiego stopnia doskonałości.

Platon i jego filozofia. — Najsłynniejszym filozofem greckim w tym czasie był Ateńczyk Platon († 348), uczeń Sokratesa, który po powrocie z dalekich podróży nauczał w gimnazyum w gaju oliwnym Akademosa, a stąd cała szkoła jego otrzymała nazwę Akademii. W licznych dziełach, którym nadał formę dyalogów Sokratesa z jego uczniami, Platon ganił poetów greckich, że bogom przypisują ludzkie uczucia i namiętności, wykładał, że ponad bogami wszystkimi jest jedno tylko bóstwo doskonałe i mądre, które rządzi całym światem, że dusza ludzka jest nieśmiertelna i z bóstwem się po

śmierci ciała łączy, że wszystko, co istnieje na świecie, jest tylko słabem i znikomem odbiciem form doskonałych, rzeczywistych, idei. Filozofia jego była więc idealną, kazała dążyć do poznania nieśmiertelnego wzoru wszechświata, do przejęcia się pięknem, dobrem i prawdą. Państwem powinniby rządzić, według Platona, filozofowie, mężowie wykształceni, a nie ciemne tłumy; dlatego Platon nie był zwolennikiem rządów demokratycznych.

Krasomowcy ateńscy. — Obok filozofii, w praktycznem życiu więcej jeszcze znaczyła w Atenach wymowa. Już sofiści zaczęli układać mowy według kunsztownych reguł, a wkrótce w Atenach ukazał się cały szereg znakomitych krasomowców, z których najsławniejsi, Lysias, a potem Isokrates, nie uczestniczyli sami w życiu politycznem, uczyli jednak mężów stanu wymowy i układali mowy dla procesujących się przed sądem heliastów (logografowie).

Upadek obyczajów w Grecyi; żołdactwo najemne. — W życiu publicznem w Atenach i wszędzie w Grecyi dostrzedz było można upadek. Zanikała dawna gotowość do ofiar; kto garnął się teraz do zajęć politycznych, czynił to zazwyczaj dla korzyści osobistej. Mnożyły się zawiści między miastami, walki stronnictw odznaczały się rosnącą zaciekłością, przeciwników tępiono bez litości. Jaskrawym objawem upadku moralności publicznej było rozwielmożnienie się żołdactwa najemnego. Dawniej wszystkie wojny toczyły miasta greckie siłą własnych obywateli; od czasu wojny Korynckiej rozpowszechnił się zwyczaj używania żołnierzy zaciężnych. Najmowali się do służby wojskowej wygnańcy polityczni, których wszędzie było pełno wskutek nieustannych przewrotów; ci żołnierze z zawodu wykształcili bardzo sztuką wojenną, ale ginął duch patryotyczny i obywatelski, a najemnikom greckim było obojętnem, za czyją sprawę mają walczyć, byleby im żołd dobry płacono. Wszędzie na Wschodzie żołnierzy greckich ceniono ponad innych; znaczna ich liczba była w służbie perskiej, inni znów walczyli przeciwko Persom w Egipcie. Sam król spartański Agesilaos poprowadził do Egiptu znaczną armię złożoną z najemników.

ROZDZIAŁ XIII.
PRZEWAGA FILIPA MACEDOŃSKIEGO.

O. Abel, Makedonien vor König Philipp, 1847. — *A. Schäfer*, Demosthenes und seine Zeit, 3 tomy, Lipsk 1885—87, wyd. 2. — *Blass*, Die attische Beredsamkeit, 3 tomy, Lipsk 1868—80.

Macedonia i jej mieszkańcy. — Macedonią zwano kraj położony na północ od Tessalii, pomiędzy Tracyą na wschodzie a Illyrią na zachodzie, porozdzielany górami na kilka części oddzielnych, mieszczący w sobie kilka żyznych dolin, o klimacie znacznie ostrzejszym niż grecki. Kraj ten zamieszkiwały plemiona pochodzeniem bardzo do Greków zbliżone, ze znaczną jednak przymieszką żywiołu trackiego i illirskiego. Bylito bitni górale lub wieśniacy, zahartowani w trudach i walkach z ludami okolicznymi. Zajęci uprawą roli lub pasterstwem, nie mieli miast większych; handel i przemysł opanowali tu wcześnie Grecy, osiedlając się na wybrzeżu morskiem.

Dawniejsi królowie macedońscy. — Państwo macedońskie stworzyli królowie wiodący ród swój od Heraklidów. Połączyli oni oddzielne zrazu kantony macedońskie w jedną całość, broniąc kraju od nieustannych napadów wykształcili wśród ludności ducha wojennego i przyuczyli ją do karności wojskowej, a następnie starali się ją coraz bardziej cywilizować przez przyswajanie greckiej oświaty. Królowie przedstawiali w swojej osobie jedność państwa; otoczeni przez rycerską szlachtę, potomków dynastów tych plemion, które przywiedli do uległości, zawsze nader żywo zajmowali się wszystkiem, co greckie, szczególniej król Alexander, przyjaciel Ateńczyków, który musiał uledz Persom i towarzyszył Xerxesowi w jego wyprawie na Greków. Za jego następców (Perdikkas, Archelaos) obudziła się niechęć do Aten, ponieważ wciągnęły do swego związku morskiego miasta greckie na wybrzeżu Macedonii; Archelaos (413—399) jednak był wielkim protektorem artystów i uczonych ateńskich i greckich w ogólności, a wielu ich przebywało na jego dworze (Eurypides, Platon). Nieraz bywały w Macedonii walki o tron między różnymi pretendentami z rodu królewskiego; rozterki te zwykle osłabiały państwo i pozwalały miastom greckim mieszać się w sprawy macedońskie.

Filip król macedoński, 359—336. — Takie zaburzenia właśnie podówczas, gdy Teby były przemożne, dały Tebanom sposobność zmusić Macedonię do przymierza. Jako zakładnika jej wierności Pelopidas zabrał ze sobą królewicza Filipa. Młodzieniec ten nadzwyczajnych talen-

tów i zdolności, wychowując się w Tebach pod okiem Epaminondasa, zapoznał się gruntownie i wszechstronnie z grecką oświatą i sztuką wojenną i ze wszystkimi stosunkami politycznymi Grecyi. Po śmierci brata uszedł z Teb i objął rządy w Macedonii, zrazu jako opiekun synowca, potem jako król na jego miejscu. Wyborny znawca wojskowości, pomnożył i udoskonalił armię, stwarzając niezwyciężone falangi macedońskie, uzbrojone w długie dzidy, saryssy. Przedewszystkiem jednak był on niezrównanym politykiem, umiał zawsze wynaleść najtrafniejsze sposoby, jak uśpić na czas czujność przeciwników, a jako zręczny dyplomata z niezgód greckich potrafił korzystać po mistrzowsku i chętniej posługiwał się przekupstwem niż przemocą. Dlatego stał się wkrótce najgroźniejszym wrogiem niepodległości państw greckich.

Plany i polityka Filipa. — Wśród Greków Filip zamierzał zdobyć sobie panowanie jak największe, ale nie zakreślał mu z góry żadnych granic, a umiał ocenić zawsze trzeźwo, co w danej chwili można osięgnąć. Plany jego rosły stopniowo w miarę powodzeń, potrafił zaś czekać spokojnie, aż nadejdzie pora stosowna do działania. Dopiero też w końcu, po wielu powodzeniach, przedsięwziął zjednoczyć wszystkich Greków pod swojem przewodnictwem, aby na ich czele podjąć zaczepną wojnę z Persami. Na razie chciał tylko opanować najbliższe miasta greckie na wybrzeżu i przez to otworzyć sobie dostęp do morza, ale zamiar ten mógł doznać przeszkody od Olyntu i Aten, zwykle niezgodnych z sobą, ponieważ interesa ich krzyżowały się na wybrzeżach macedońsko-trackich. Łudząc Ateńczyków nadzieją, że wyda im Amfipolis, niegdyś kolonię ateńską, Filip zajął to miasto 357 r. z wraz bogatemi kopalniami złota w górach Pangeos, zaraz jednak sam usadowił się tutaj mocno i założył nowe miasto Filippi; z Olyntem zaś wszedł w przymierze i odkładając na później ostateczną z nim rozprawę, podążył tymczasem w strony od Greków odległe. Filip bowiem miał do czynienia także z ludami trackimi i illirskimi. Uśmierzyć jedne i drugie i jak najdalej nad nimi rozciągnąć panowanie macedońskie, uważał za swoje zadanie, a to mu pozwalało zawsze przerwać podboje na południu i zwrócić się na północ, dopókiby nie nadarzyła się nowa sposobność wmieszania się w sprawy greckie. Po paru latach dała mu ją druga wojna święta, ciągnąca się już dość długo.

Druga wojna święta. — Fokejczycy, w których kraju leżały Delfy, oddawna patrząc krzywo na niepodległość i wzrost bogactw świątyni delfickiej, zajęli część jakąś pól należących do niej i zaczęli

je na swoją korzyść uprawiać. Skazani przez amfiktyonię na opłatę znacznej kary pieniężnej, za sprawą Teban, którzy podjęli się exekucyi wyroku, Fokejczycy opanowali samą świątynię 356 r., zawładnęli jej skarbami i założyli państwo wojskowo-rozbójnicze. Zebrawszy znaczne zastępy żołdactwa najemnego za pieniądze czerpane ze skarbca świątyni i mając dzielnych wodzów (Filomelos, Onymarchos i Fayllos), nie tylko zdołali się obronić, ale łupili całą okolicę i sięgnęli aż do Tessalii. Tu jednak zjawił się Filip macedoński, wezwany na pomoc i witany jako zbawca, pobił Fokejczyków, wygnał ich z Tessalii i sam zawładnął tym krajem 352 r. Ateńczycy pełni trwogi, że już teraz posunie się do Grecyi środkowej, wysłali w Termopile oddziały zbrojne, ażeby mu zagrodziły drogę. Ale Filip sam uznał, że jeszcze na to za wcześnie, i znowu zniknął daleko na północy, ażeby walczyć przeciw Trakom, a gdy się z nimi uporał, zwrócił się z kolei przeciwko Olyntowi. Ratować Olynt od zguby mogły tylko Ateny, lecz Ateny dotąd zawsze żyły z Olyntem w nieprzyjaźni; do jej porzucenia i do udzielenia pomocy Olyntowi, nakłaniał usilnie Ateńczyków Demostenes.

Demostenes i demokracya ateńska. — Najznakomitszy mowca ateński i ostatni wielki mąż stanu grecki, był synem zamożnych rodziców, lecz sierotą od lat dziecinnych. Poszkodowany przez niesumiennych opiekunów, aby wygrać przed sądem proces, dorósłszy oddał się studyom krasomówczym z zapałem i wytrwałością nadzwyczajną, przezwyciężył wszelkie trudności i stał się sławnym mowcą sądowym, a w końcu zwrócił się do życia politycznego, ażeby je zreformować i poprawić. Owoczesna demokracya ateńska bowiem przedstawiała smutny obraz upadku i zepsucia, przy ostrem przeciwieństwie bogatych i ubogich; ubodzy, mając większość, dopominali się, aby państwo dawało im utrzymanie i jak najwięcej zabaw, na które mieli łożyć zamożniejsi. Uchwalono nawet (na wniosek głównego męża stanu, Eubulosa), że wszystkie przewyżki dochodów należy obracać na widowiska. Politycy ateńscy, aby wybić się na wierzch, teraz pospolicie schlebiali upodobaniom i namiętnościom ludu; kierowali zaś państwem mowcy wpływowi, a wodzów najzasłużeńszych, lecz bez znaczenia politycznego, za każde niepowodzenie pociągano do odpowiedzialności. Kwitnęła w najlepsze mania procesów politycznych; lud zmienny uchwalał nieraz rzeczy najsprzeczniejsze i nie mając ufności ani do swoich przywódców ani do siebie, przedewszystkiem unikał wszelkiego wysiłku własnego. Demostenes pierwszy z pomiędzy Greków dostrzegł i zrozumiał, jak wielkie niebezpieczeństwo grozi od Filipa

macedońskiego Atenom i wszystkim miastom greckim, i odtąd wytężył wszystkie siły, aby je zwalczać. Mniemał zaś, że toby się powiodło, gdyby wszystkie miasta rozwinęły zasoby swoje, zaniechały waśni i walk partykularnych i połączyły się w wielką koalicyę przeciwko wspólnemu wrogowi.

Filippiki Demostenesa i stronnictwo macedońskie w Atenach. — Ożywiony gorącą nienawiścią do Filipa, Demostenes usiłował odtąd nieustanie otwierać oczy Ateńczyków na jego zgubne dla nich zamiary i podźwignąć w nich ducha publicznego. Czynił to w całym szeregu mów przeciwko Filipowi, t. zw. filippik, ale nie mógł doczekać się rychłego ich skutku, bo jak wszędzie w miastach greckich podówczas, tak i w Atenach było znaczne stronnictwo macedońskie, które Filip popierał pieniędzmi i zręczną polityką. Przywódcami tego stronnictwa byli: Eschines (Aischines) mowca prawie równie znakomity jak Demostenes, niedowierzający wytrwałości i sile Ateńczyków, a zresztą przystępny dla przekupstwa, — i Fokion, najlepszy wówczas wódz ateński, mąż nieposzlakowanej prawości, który jednak wszelki opór Filipowi uważał za beznadziejny i daremny.

Upadek Olyntu i koniec wojny świętej. — Gdy Filip, po podbojach na północy aż do Dunaju, obległ Olynt, Demostenes pierwszy raz zdobył sobie wpływ na sprawy publiczne. Na jego wniosek uchwalono istotnie w Atenach wysłać flotę na pomoc Olyntowi, który o to prosił; ale za sprawą ateńskich stronników Filipa, pomoc była niedostateczna i spóźniona, tak że Filip mimo to zdobył Olynt i zburzył miasto, a mieszkańców zaprzedał w niewolę, 348. Niedługo potem Tebanie sami przyzwali Filipa do Grecyi, gdy nie mogli uskromić najemników fokejskich, którzy ciągle jeszcze trzymali się w Delfach. Zająwszy Termopile, Filip od razu zakończył 10-letnią wojnę świętą, a za to amfiktyonia przyznała mu miejsce Fokejczyków. Jako opiekun świątyni delfickiej przewodniczył teraz przy igrzyskach pytyjskich, 346, i stanął już tak silnie w Grecyi środkowej, że sam Demostenes doradzał Ateńczykom, aby zawarli pokój.

Bitwa pod Cheroneją 338 r. — Demostenes zyskał już wielkie znaczenie w Atenach, a radząc pokój na teraz, chciał na przyszłość tem lepiej przygotować wojnę nieuchronną i stanowczą. Kiedy zatem Filip znowu wojował w Illiryi i podbijał ją aż po morze Adryatyckie, Demostenes stanął sam na czele rządu w Atenach i organizując wielką koalicyę przeciwko Macedonii, objeżdżał miasta peloponeskie, jednał tam wielu sprzymierzeńców, a wreszcie wysłał flotę ateńską na pomoc miastom greckim na wybrzeżu trackiem (Perynt i Bizantion) i prze-

szkodził Filipowi je zdobyć. W Atenach zaś przeprow wyżki dochodów, obracane na widowiska, przeznaczono do kasy wojennej i pomnożono znacznie flotę. Tymczasem amfiktyonia delficka uchwaliła nową wojnę świętą (przeciw miastu Amfissa, na wniosek Eschinesa) a Filip wprowadził do Grecyi środkowej wielką armię i zajął miasto Elateję. Wtedy za sprawą Demostenesa Ateny zawarły szybko przymierze z nienawistnemi im dotąd Tebami dla wspólnej obrony od Filipa. Ale w bitwie pod Cheroneją 338 r. Filip zgniótł wojska Greków mimo mężnego oporu, szczególniej Teban, których święty hufiec legł na placu boju do ostatniego żołnierza.

Hegemonia Filipa wśród Greków. — Wskutek tej klęski największe straty poniosły Teby; musiały zrzec się przewodnictwa w Beocyi i wpuścić na zamek załogę macedońską. Dla Aten okazał się Filip daleko względniejszym i przyznał im warunki łagodne, żeby ich nie przywodzić do ostateczności. Nie doznały żadnej straty terytoryalnej, musiały tylko zawrzeć pokój i wchodząc z nim w przymierze, uznać jego przewodnie stanowisko pomiędzy wszystkimi Grekami. Zwycięski Filip, wyprawiwszy się na Peloponez, oprócz Sparty wszystkie miasta greckie nakłonił do takiegoż przymierza, poczem zwołał z całej Grecyi wysłańców do Koryntu i zawarł z nimi związek przeciwko Persom.

D) OKRES CZWARTY: CZASY HELLENIZMU

od bitwy pod Cheroneją do zburzenia Koryntu przez Rzymian, 338—146 p. Chr.

ROZDZIAŁ XIV.

ALEXANDER WIELKI.

J. G. Droysen, Geschichte des Hellenismus, 3 części, każda w 2 tomach, Gotha 1877—78, wyd. 2 (I 1. 2: Gesch. Alexander des Gr.; II 1. 2: Gesch. der Diadochen; III 1. 2: Gesch. der Epigonen). — *B. Niese*, Geschichte der griechischen u. makedonischen Staaten seit der Schlacht bei Chaeronea, t. 1-szy, Gotha 1893.

Śmierć Filipa. — Wskutek bitwy pod Cheroneją zginęła niepodległość państw greckich; zachowały wprawdzie jej pozory, ale uznawszy króla macedońskiego naczelnikiem związku przeciwko Persom, oddały w jego ręce swoje siły wojskowe i kierunek polityki zagranicznej. Filip jednak nie mógł już dalszych planów swoich wykonać, ponieważ zginął wkrótce zamordowany przez jednego z ulubionych dworzan,

potężne państwo, które stworzył, objął w spadku syn jego, Alexander, młodzieniec dopiero 20-letni.

Alexander Wielki, 336—323. — Alexander (Alexandros) otrzymał z woli ojca wychowanie jak najstaranniejsze i wszechstronne, nabył wszelkiej biegłości fizycznej, potrzebnej dla dzielnego żołnierza i poznał całą wiedzę owoczesną pod kierunkiem Arystotelesa, największego filozofa greckiego. Najbardziej lubował się w poezyi homerycznej, a za wzór swój uważał Achillesa. Wódz znakomity i genialny, odważny i przytomny, za przykładem ojca umiał wszystko przewidzieć i obliczyć zawczasu, z każdej niespodzianej sposobności skorzystać szybko i energicznie; obdarzony zaś polotem, jakiego ojciec nie posiadał, i sam unosił się zapałem i w innych zapał wzniecać potrafił. Namiętny i gwałtowny, czasami ulegał porywom szalonego gniewu, a mimo to na wszystkich wywierał dziwny urok.

Pierwsze czynności Aleksandra W. — Nagła śmierć Filipa wywołała wszędzie wzburzenie. Uznano wprawdzie w Grecyi przewodnictwo Alexandra, gdy tam bezzwłocznie przybył; ale następnie, gdy udał się na północ poskramiać buntujące się ludy trackie i illirskie, uwierzono łatwo pogłosce, że zginął. Tebanie zaczęli zaraz oblegać załogę macedońską na Kadmei, inni gotowi byli połączyć się z nimi. Alexander zjawił się z powrotem nagle, z niebywałą szybkością, dał odsiecz broniącej się wytrwale załodze macedońskiej, zdobył Teby i zburzył je do szczętu. Prócz zamku i świątyń, ocalał podobno jeden tylko dom Pindara przez cześć dla pamięci poety.

Przygotowania Alexandra do wyprawy na Persów; skład jego armii. — W całej Grecyi zapanowała największa trwoga; Alexander zaś począł się gotować do wyprawy na Azyę. Od czasu odwrotu 10,000 Greków z pod Kunaxy, rozstrój wewnętrzny w państwie perskiem wzmógł się jeszcze bardziej, bunty i rewolucye powtarzały się ciągle. Król Daryusz III Kodomanos dostąpił tronu także przez rewolucyę. Wielka monarchia wschodnia najlepsze siły wojenne czerpała z Grecyi, z najemnych żołnierzy; Grecy więc mieli walczyć po obu stronach. Bo chociaż najważniejszą częścią wojska Alexandra były falangi macedońskie wyćwiczone przez Filipa, jednakże i kontyngensy państw greckich i oddziały najemników greckich uzupełniały jego armię. Nie była ona wcale wielką, 30,000 piechoty i 5,000 jazdy, za to otaczał Alexandra zastęp znakomitych wodzów wykształconych w szkole Filipa. Jeden z nich, Antipater, pozostał w Macedonii, aby czuwać nad uległością Greków.

Podbój Azyi Mniejszej. — Przeprawiwszy się przez Hellespont, Alexander pobił armię perską w bitwie nad rzeką Granikiem, 334 r., w której przez chwilę był w niebezpieczeństwie osobistem, ale Klitus ocalił mu życie. Następnie zajął Sardes, opanował wybrzeża i miasta greckie, gdzie go przyjęto z radością, gdyż usunął rządy oligarchiczne i haracze ustanowione przez Persów. W głębi Azyi Mniejszej zajął Frygię (w Gordium rozciął mieczem słynny węzeł gordyjski) i Kappadocyę. Dopiero wygnawszy zewsząd Persów ruszył ku Syryi.

Alexander w Syryi i w Egipcie. — Daryusz III tymczasem zgromadził z całego państwa olbrzymie zastępy, ale na ich czele zapuścił się w wąwozy (między Syryą a Cylicyą), a gdy przyszło do walnej bitwy pod Issos, 333 r., nie mógł rozwinąć w ciasnem miejscu ani ogromnej armii, ani wybornej jazdy perskiej. Pokonany, wprost z pola walki uciekł w głąb kraju; cały obóz bogaty wraz z rodziną królewską dostał się w moc zwycięskiego Alexandra, który zjednał sobie tem wielkie pochwały, że dla matki i żony króla perskiego okazał się uprzejmym i względnym. Nie ścigając Daryusza i chcąc naprzód posiąść całe wybrzeże morskie, obrócił się na Fenicyę i tu pierwszy raz doznał oporu zawziętego. Przez kilka miesięcy musiał oblegać najmożniejsze z miast fenickich, Tyr, które nie chciało się poddać, wreszcie zdobył je i zburzył, 332. Stąd już bez większych przeszkód (tylko miasto Gazę trzeba było zdobywać) podążył do Egiptu, witany tam z radością jako zbawca, za co wywdzięczył się Egipcyanom opieką gorliwą i w miejscu dogodnem dla handlu założył nową stolicę kraju, Alexandryę, jedyne z wielu miast tegoż imienia, które nie przestało nigdy być ważnym punktem handlowym. Przez założenie bowiem tego miasta podkopał Alexander ostatecznie handel fenicki, który tutaj się przeniósł.

Alexander w Babilonii i Persyi. — Odrzucając propozycye Daryusza, że odstąpi mu Azyi zachodniej za cenę pokoju, Alexander odtąd już otwarcie dążył do opanowania całej monarchii perskiej. Daryusz zgromadził więc armię jeszcze liczniejszą niż poprzednio, ale znowu pobity między miastami Arbela i Gaugamela (w pobliżu zwalisk Niniwy) 331 r., uszedł w głąb Iranu. Alexander zaś zajął bez oporu Babilon i Suzę, wtargnął przemocą do Persyi właściwej i tutaj, mszcząc się za spustoszenia wyrządzone niegdyś przez Xerxesa w Grecyi, własnoręcznie podpalił okazałe pałace królewskie w Persepolis. Stąd nareszcie dostał się do Medyi i zajął Ekbatanę warowną, gdzie zabrał niezmiernie bogaty skarbiec królewski.

Alexander władcą Azyi. — Alexander rozumiał dobrze, iż z drobną stosunkowo armią macedońsko-grecką nie utrzyma olbrzymich obszarów świeżo zdobytych, jeśli nie zjedna sobie ludności azyatyckiej. Dlatego, odkąd zajął Babilon, zaczął występować jako prawowity dziedzic królów perskich i nowy pan całej Azyi, powoływać na urzędy Azyatów, a w obejściu, stroju, ceremoniale naśladować władców oryentalnych. Wśród Greków i Macedończyków wywołało to oburzenie; zaczęły tworzyć się spiski, a wtedy Alexander zagrożony karał srogo i winnych i niewinnych, a nawet po pijanemu zabił własnoręcznie Klitusa.

Podbój Iranu. — Alexander ścigał Daryusza w głąb Iranu, a gdy go tam zamordował Bessus, satrapa Baktryi, pochował go z królewskimi honorami i Bessusa jako buntownika ukarał. Wobec bitnych ludów irańskich, patrzących z nienawiścią na najezdników zachodnich, pierwszy raz doświadczył Alexander nadzwyczajnych trudności, przebywając wielkie przestrzenie i niedostępne pustynie lub dobywając skalistych warowni. W końcu jednak przełamał wszelki opór a sięgnąwszy aż po krańce północne świata starożytnego, przekroczył rzekę Jaxartes i pogromił koczownicze plemiona turańskie.

Alexander W. w Indyach. — Nakoniec wtargnął do Indyi, pokonał w zaciętej bitwie króla Porosa (pierwszy raz wtedy spotkali się Grecy ze słoniami wojennymi) i dotarł aż do ostatnich krańców wschodnich Pendżabu. Chciał jeszcze Alexander prowadzić swą armię dalej, do krajów nadgangesowych, ale żołnierze znużeni 4-letnią walką w Iranie i Indyach (330—326), odmówili posłuszeństwa i domagali się natarczywie powrotu do domów. Musiał więc rozpocząć odwrót, ciągnąc naprzód w dół rzeki Indus aż do jej ujścia, dalej zaś dwiema drogami, lądem i morzem. Zbudowaną tu bowiem flotę poprowadził Nearch przez Ocean i przez zatokę Perską do ujść Eufratu i Tygru; wojsko zaś lądowe powiódł sam Alexander przez dzikie i puste prowincye wzdłuż wybrzeża (Gedrozyę i Karmanię), gdzie przeszło połowa wojska wyginęła od głodu i pragnienia. Ten powrót z Indyi, a zwłaszcza podróż morska Nearcha, miały wielką doniosłość pod względem naukowym, dla geografii; Alexandrowi zawsze towarzyszyło wielu literatów i uczonych, którzy zbierali pilnie wszelkie wiadomości i płody krajów przedtem nieznanych.

Ostatnie lata i śmierć Alexandra W. — Powróciwszy do Babilonu, 325 r., Alexander W. zajął się pilnie urządzaniem olbrzymiego państwa, które obejmowało prawie cały owoczesny świat cywilizowany. Sława jego podbojów i potęgi sięgała do ostatecznych krańców

świata na zachodzie; oba znaczne tam państwa, Rzym i Kartagina, wysłały poselstwa do Babilonu. Rezydując tu w przepychu oryentalnym, Alexander pracował usilnie nad tem, żeby pojednać Wschód z Zachodem i połączyć obie cywilizacye odmienne. Do tego miały służyć kolonie greckie, których wiele pozakładał na wschodzie, i związki rodzinne między poddanymi europejskimi i azyatyckimi. Sam dał w tej mierze przykład zaślubiając piękną Roxanę, a potem jedną z córek Daryusza III, idąc za przykładem królów perskich, którzy żyli w wielożeństwie. Macedończyków jednak gniewało to zawsze, że ich król na równi z nimi stawiał Azyatów. Gdy Alexander uzbroił na sposób macedoński znaczny oddział wojska perskiego, żołnierze macedońscy podnieśli bunt i odmówili dalszej służby. Energiczny w chwili stanowczej, potem jednak łagodny, Alexander stłumił bunt łatwo a weteranów wynagrodzonych odprawił do domu. Ale zanim zdołał urządzić ostatecznie swe państwo, zapadł na zdrowiu i umarł na wiosnę 323 r., dopiero 33-letni, w 14 roku panowania, dokonawszy tak wielkich przewrotów w świecie starożytnym, jak nikt inny przed nim ani po nim.

Wojna lamijska i śmierć Demostenesa. — W całym świecie helleńskim spoglądano na czyny Alexandra ze zdumieniem i podziwem, ale nie przestano jeszcze żałować utraconej niepodległości i na wiadomość o śmierci Alexandra zaczęto niezwłocznie się zbroić. Duszą całego ruchu był Demostenes, a z nim Ateny, gdzie mimo klęski pod Cheroneją zaufanie do niego nie osłabło. Teraz powstała znowu koalicya drobnych państewek greckich, a wojska jej obległy namiestnika Alexandrowego, Antipatra, w tessalskiem mieście Lamia. Wkrótce jednak wśród Greków wszczęły się niezgody, Antipater otrzymawszy pomoc z Macedonii uwolnił się, a zmusiwszy wszystkich do uległości ograniczył w Atenach demokracyę i osadził tam załogę macedońską. Żądał także, aby wydano mu Demostenesa, ale wielki mowca uszedł na wyspę Kalauryę i tutaj otruł się w świątyni Posejdona, nie chcąc wpaść w ręce wrogów 322 r.

Arystoteles. — W tym samym roku zakończył życie największy filozof grecki, Arystoteles, rodem ze Stagiry (Stageira na wybrzeżu trackiem). Przez wiele lat uczeń Platona w Atenach, oddalił się stamtąd dopiero po jego śmierci, a wkrótce potem objął kierunek wychowania naukowego Alexandra W. i wywarł na niego wpływ wielki. Kiedy uczeń ruszył na podbój Azyi, Arystoteles powrócił do Aten i założył w gimnazyum t. zw. Liceum (Lykaion) szkołę filozoficzną (t. zw. perypatetyczną), która wkrótce stała się współzawodniczącą z Akademią drugą wielką szkołą filozoficzną grecką. W przeci-

wieństwie bowiem do swego mistrza, Arystoteles nauczał, że wszelkie poznanie musi wychodzić od rzeczy podpadających pod zmysły, realnych. Filozofia jego zatem jest realistyczna i opiera się głównie na doświadczeniu i obserwacyi pojedynczych zjawisk, z których wyprowadza zasady ogólne. Dlatego Arystoteles starał się zbadać wszystko: przyrodę, politykę, poezyę, podstawy wszechbytu niedostępne dla zmysłów (metafizyka), wreszcie same prawa myślenia i tworzenia wniosków (logika). Obejmując całą wiedzę starożytnych, Arystoteles na każdem polu był mistrzem najznakomitszym i przyczynił się olbrzymio do postępu każdej nauki pojedynczo, zwłaszcza że uczeń jego Alexander z dalekich wypraw przysyłał mu wciąż nowy materyał do badań. Związek między Arystotelesem a Alexandrem pozostał zawsze ścisły i dopiero pod koniec ochłódł; obecność Arystotelesa w Atenach i wpływ jego podtrzymywały niemało znaczenie partyi macedońskiej; ale kiedy wszczęła się walka przeciw Macedonii po śmierci Alexandra, Arystoteles musiał opuścić Ateny i umarł na Eubei 322 r.

ROZDZIAŁ XV.

PAŃSTWA HELLENISTYCZNE I HELLENIZM.

Losy monarchii uniwersalnej Alexandra W. — Alexander nie zostawił żadnego następcy, któryby mógł zająć jego miejsce, bo ani urodzony dopiero po jego śmierci syn Alexander, ani słabego umysłu brat przyrodni Filip (Arrideos) nie mogli rządzić olbrzymiem państwem jeszcze należycie niezorganizowanem. Zwycięska armia Alexandra znaczyła w niem najwięcej, a jej wodzowie porozumieli się wkrótce, że syn i brat Alexandra będą mieć tylko tytuł królów, ale rządy będą sprawować wodzowie sami. Rozebrawszy pomiędzy siebie pojedyncze prowincye, dawne satrapie perskie, jednego naznaczyli regentem całego państwa, aby czuwał nad związkiem wszystkich części (Perdikkas, potem Antipater, wreszcie Polysperchon). Odtąd ścierają się nieustannie dwie sprzeczne dążności: jedna, dośrodkowa, pragnie utrzymać jedność dziedzictwa Alexandra i prawa jego rodziny; druga, odśrodkowa, której we własnym interesie hołduje większość rządców, stara się osłabić i zniszczyć wszelką łączność jego części. Przy wzajemnej zazdrości tych wodzów i rządców prowincyi, tak zwanych potem w historyi Diadochów, wszczęły się wkrótce zawzięte walki pomię-

dzy nimi, wśród których wymordowano całą rodzinę Alexandra (oprócz brata i syna, także matkę, siostrę i dalszych krewnych), a w końcu zniknęły resztki jedności politycznej. Ostatni jej obrońca Antigonos, uległszy koalicyi współzawodników, zginął w bitwie pod Ipsos w Azyi Mniejszej 301 r. Państwo Alexandra rozdarto raz na zawsze na kilka państw oddzielnych, których królowie długo jeszcze walczyli ze sobą o ich granice. Już bowiem przedtem tytuł królewski przybrało wielu rządców po prowincyach.

Nowe państwa wielkie i mniejsze. — Kiedy wreszcie ustały długie walki i stosunki polityczne cokolwiek się ustaliły, na miejscu monarchii Alexandra utrzymywały się trzy wielkie monarchie i cały szereg państw drobniejszych. (Czwarta monarchia wielka, tracko-azyatyckie państwo Lizymacha, po krótkiem istnieniu upadła wskutek ciosów zadanych jej z Macedonii i Azyi oraz przez Gallów). Te trzy wielkie monarchie były następujące: 1) Egipt ze stolicą Alexandryą pod rządem dynastyi Lagidów, potomków wodza alexandrowego Ptolemeusza (syna Lagosa); 2) Azya t. j. Azya Mniejsza, Syrya, Mezopotamia i Iran, pod rządem Seleucydów, potomków Seleukosa Nikatora, pierwotnie satrapy babilońskiego, ze stolicą zrazu Seleucyą nad Tygrem, a potem Antiochią nad rzeką Orontes w Syryi; i wreszcie 3) Macedonia w granicach nadanych jej przez Filipa, w której, po najdłuższych przewrotach i walkach najzawziętszych, utrzymali się przy koronie potomkowie Antigonosa i starali się przedewszystkiem zachować wpływ na Grecyę i zwierzchność nad jej miastami. Z państw drugorzędnych w Azyi najmożniejszemi były: wyspa Rodos, posiadająca wielki handel i znaczną flotę i królestwo pergameńskie w Azyi Mniejszej, które powstało wskutek pomyślnych walk z Gallami.

Najazdy Gallów czyli Keltów. — Lud ten wojowniczy i dzielny a niezmiernie liczny, zamieszkujący całą środkową Europę, zwalczany we Włoszech przez Rzymian, natarł naprzód na Macedonię i zadał jej ciężką klęskę (w nieszczęśliwej bitwie, 279, zginął sam król Ptolemeusz Keraunos); potem rozlał się po Grecyi, mordując i łupiąc. Nigdzie prawie nie śmiano im stawić oporu; ale kiedy zwabieni sławą skarbów delfickich w wyprawie na Delfy zapuścili się w wąwozy Parnasu, wśród strasznej burzy ponieśli wielkie straty od skał walących się z góry, 278, a w Grecyi mniemano powszechnie, że sam Apollon stanął w obronie swojej świątyni. Potem rzucili się Gallowie na Azyę Mniejszą i łupili ją bezkarnie, aż w końcu pokonał ich Seleukos i zmusił do poprzestania na jednej cząstce, Galacyi, w której

osiedli stale. Stąd jako Galatowie nieraz jeszcze dali się sąsiadom we znaki, nigdy już jednak nie stali się groźnymi.

System równowagi. — Wszystkie te państwa większe i mniejsze prawie nieustannie toczyły ze sobą wojny. Każde bowiem z państw możniejszych zawsze starało się rozszerzyć kosztem drugich, zazwyczaj słabszych, ale wtedy natychmiast kilka innych wchodziło ze sobą w związek, aby temu przeszkodzić, i tworzyły się koalicye. Wykształcił się więc tutaj system równowagi politycznej wśród państw wszystkich, bo wszystkie miały wiele interesów wspólnych i wszystkie łączyła wspólność oświaty.

Hellenizm. — W ślad za armiami Alexandra, oświata i cywilizacya grecka rozlały się po całym Wschodzie i odtąd utrzymały się tam stale przez wiele wieków. Zawczasu utorowali jej drogę liczni żołnierze, kupcy, rzemieślnicy i artyści greccy, którzy jeszcze za królów perskich przebywali w ich państwie; ale dopiero od podbojów Alexandra cywilizacya grecka wszędzie tam zapanowała i stała się węzłem łączącym wszystkie państwa, które powstały na gruzach monarchii alexandrowej. Wszystkie one czerpały siły duchowe z Grecyi i od Greków; dlatego utrzymać związek z Grecyą i jej miastami i wywierać wpływ na nie starały się wielkie monarchie, a o rozmiary tego wpływu najpospoliciej toczyły pomiędzy sobą walki. Greków jednak było zbyt mało a ludów wschodnich zbyt wiele, aby cywilizacya grecka mogła wszystko pochłonąć i strawić; wszędzie więc powstawała mieszanina żywiołu greckiego z żywiołami oryentalnymi, coś, co nie było czysto greckiem, helleńskiem, lecz było hellenistycznem, t. j. naśladowaniem kultury greckiej. Stąd nazwę hellenizmu nadaje się cywilizacyi tych państw wschodnich, gdzie żywioł grecki był jakby cienką powłoką, z pod której przebijały miejscowe żywioły ze swemi właściwościami. Wszyscy tamtejsi królowie byli pochodzenia grecko-macedońskiego i tak samo, jak ich dwory, złożone przeważnie z Greków, używali języka greckiego: po grecku pisał każdy, kto chciał, żeby go wszyscy rozumieli. W tym więc języku ułożył historyę egipską według źródeł miejscowych Manethon kapłan egipski; po grecku również pisał historyę Babilonu kapłan chaldejski Berossos, i tak samo czynili autorowie feniccy. Nawet święte księgi Żydów, Stary Testament, tłómaczyło na język grecki 70 uczonych (t. zw. septuaginta) dla użytku tych licznych wyznawców zakonu mojżeszowego, którzy osiedli w Alexandryi i w Egipcie, a z których wielu nie umiało wcale po hebrajsku. Język grecki był wtedy językiem uniwersalnym dla całego Wschodu cywilizowanego.

Literatura hellenistyczna. — Żywiołowi greckiemu nie wyszło to na korzyść. Zyskując rozległą przestrzeń, tracił równocześnie czystość i głębokość, a przedewszystkiem zatracał coraz bardziej twórczość i oryginalność. Język grecki psuje się od tego czasu i przestaje być klasycznym, w literaturze i sztuce Grecy nie tworzą już nic zasadniczo oryginalnego, chociaż produkcya literacka i artystyczna powiększa się niezmiernie i wydaje jeszcze i teraz wspaniałe utwory. Obok Aten, głównemi siedzibami oświaty greckiej stają się: Pergamon w Azyi, przedewszystkiem zaś Alexandrya egipska pod opieką Ptolemeuszów; dlatego oświata hellenistyczna bywa zwana także alexandryjską. W Alexandryi ruch umysłowy skupiał się około sławnego Muzeum (Museion), zbudowanego przez Ptolemeuszów, którzy w niem założyli wielką bibliotekę alexandryjską. Cechą charakterystyczną całego życia umysłowego tej epoki jest uczoność: zbiera się, przechowywa i pielęgnuje starannie dawniejszy dorobek oświaty greckiej. W Alexandryi kwitną więc nauki filologiczne, przedewszystkiem zaś rozwijają się matematyka, astronomia i nauki przyrodnicze, a najsłynniejsze na tem polu imiona w starożytności: Euklides, Eratostenes, Hipparch, wychodzą ze szkoły alexandryjskiej. Nawet poezya tej epoki ma charakter uczony. Królowie pergameńscy Attalidowie rywalizują poniekąd z Ptolemeuszami, ale rozporządzając mniejszymi środkami nie mogą osięgnąć u siebie tak wielkich rezultatów. Takie zaś studya, które wymagają więcej swobody i wolności, rozwijają się lepiej pod rządami republikańskimi. Na polu filozofii Ateny zachowały zawsze pierwszeństwo przed wszystkimi i tam też po Arystotelesie utworzyli jeszcze nowe szkoły filozoficzne Epikur i Zenon (stoicką i epikurejską). W Atenach także utrzymała się jedyna gałąź poezyi, która się jeszcze rozwija: nowożytna komedya attycka począwszy od Menandra celuje w przedstawieniu typowych charakterów ludzkich.

Sztuka hellenistyczna. — Dla sztuki we wszystkich państwach hellenistycznych wciąż było otwarte olbrzymie pole działania. Wszyscy królowie tego okresu za wzorem Alexandra zakładali nowe miasta, nazywane pospolicie od imion ich albo członków ich rodziny. Wszędzie więc była potrzeba architektów dla budowania świątyń, rzeźbiarzy i malarzy do ich przyozdabiania. W architekturze rozwielmożniał się styl najbogatszy, koryncki, który powstał w IV wieku, a odznaczał się obfitszą od jońskiego dekoracyą kapitelów (w formie liści akantu). Rzeźba, uprawiana szczególniej w szkole Lizyppa (Lysippos) spółczesnego Alexandrowi, zyskuje nowe siedziby głównie w Pergamon i na Rodos; ubiega się zaś przedewszystkiem o wspaniałość

i dramatyczność i wydaje znakomite utwory, jak (niedawno odkryty, dziś w Berlinie) wielki ołtarz pergameński; ale nieraz dopuszcza się przesady i zaczyna już podupadać. Malarstwo zaś w osobie Apellesa spółczesnego Alexandrowi dochodzi do najwyższej doskonałości. W tym okresie na polu całego życia umysłowego Grecy stają się mistrzami Rzymian, którym w końcu ulegają wszystkie państwa hellenistyczne. (Grecya właściwa traci resztki niepodległości po zburzeniu Koryntu przez Rzymian w r. 146 przed Chr.).

Streszczenie dziejów greckich po wojnach perskich.

Najazd perski na Grecyę odparli Grecy zawarłszy ogólny związek pod hegemonią Sparty na lądzie i na morzu, ale dalszą wojnę zaczepną przeciw Persom dla wyzwolenia z pod ich jarzma miast greckich na wyspach i wybrzeżach Azyi Mniejszej toczył ściślejszy związek morski delicki pod przewodnictwem Aten, a wskutek jego powodzeń wojennych hegemonia przeszła na Ateny. Pierwsze jednak ich walki ze Spartą dowiodły, że nie zdołają pozyskać hegemonii także i na lądzie, a zawarty przez Peryklesa pokój 30-letni ustalił na razie dualizm polityczny w Grecyi, t. j. równorzędność potęgi lądowej Spartan i potęgi morskiej Ateńczyków. Ale podczas tego pokoju Ateny zamieniły związek morski na własne panowanie nad miastami związkowemi i zdobyły sobie bezsporne pierwszeństwo w całym rozwoju duchowym Greków. Długa wojna Peloponeska niszcząc panowanie ateńskie oddała napowrót Sparcie hegemonię zupełną, na lądzie i na morzu, ale zachwiała nią wojna Koryncka tak bardzo, że Spartanie zdołali ją zachować tylko za pomocą perską, zrzekłszy się w pokoju Antalkidasa niepodległości miast greckich w Azyi na rzecz króla perskiego. Ostatecznie przewagę Sparty obaliły Teby w bitwie pod Leuktrami i posiadły same hegemonię na lądzie, gdy równocześnie wskutek odnowienia związku morskiego odżyło przodownictwo Aten na morzu. Od czasu wskrzeszenia niepodległej Messenii, Sparta utraciła wszelkie znaczenie polityczne raz na zawsze, ale ze śmiercią Epaminondasa skończyła się i krótkotrwała hegemonia Teban, a ich zawiść do Aten utorowała drogę do przewagi Filipowi macedońskiemu, który przez zwycięstwo pod Cheroneją osięgnął nietylko hegemonię, ale poniekąd panowanie nad wszystkimi Grekami. Dlatego też mógł Alexander W. jako ich naczelnik zdobyć cały Wschód dla cywilizacyi greckiej.

W stosunkach wewnętrznych miast greckich uwydatnia się nieustannie antagonizm i walka arystokracyi popieranej przez Spartę z demokracyą, którą się opiekują Ateny. Demokracya ateńska rozwinięta przez Klistenesa wzmogła się jeszcze, gdy Ateny stały się państwem morskiem, a wskutek tego ustało uprzywilejowanie majątku ziemskiego wobec ruchomego. Po zwaleniu zaś władzy nadzorczej Areopagu, demokracya ustaliła się ostatecznie za czasów Peryklesa, gdy wskutek zaprowadzenia opłat za udział w sądach przysięgłych i zgromadzeniach ludowych, wszyscy obywatele uczestniczyli czynnie w rządzie kontrolując nieustannie urzędników. Odtąd demokracya zupełna stała się cechą charakterystyczną Aten, a usuwana dwukrotnie, po wyprawie sycylijskiej i wojnie Peloponeskiej, lecz po krótkiej przerwie znowu przywrócona, utrzymała się bez zmiany zasadniczej wśród wszelkich przeobrażeń; gdy tymczasem w innych miastach greckich dokonywały się jeszcze niejednokrotnie przewroty bądź to na korzyść demokracyi bądź też arystokracyi w miarę wzrostu albo upadku znaczenia Sparty, gdzie rządy arystokratyczne, choć bardzo ustalone, podlegały jednak coraz większemu rozkładowi wewnętrznemu.

W zakresie greckiego życia umysłowego Ateny zdobyły sobie pierwsze miejsce za czasów Peryklesa i odtąd nigdy nie przestały być jakby stolicą oświaty. Tam zawsze odtąd byli najliczniejsi i najznakomitsi artyści, poeci, mowcy i filozofowie, nawet i wtedy, gdy wskutek podbojów Alexandra W. grecka cywilizacya rozlała się po całym Wschodzie. Na tem polu leżała główna i trwała doniosłość czynów Alexandra W.; w okresie hellenistycznym obok Aten powstały, w Alexandryi w Egipcie i w Pergamon w Azyi Mniejszej, nowe i ważne siedziby oświaty greckiej, która przestawszy się rozwijać twórczo, tem szerszy wywierała wpływ na rozległe kraje.

CZĘŚĆ TRZECIA.

HISTORYA RZYMSKA.

B. G. Niebuhr, Römische Geschichte, 3 tomy, Berlin 1873—74 (nowe wyd. *Islera*, przedtem kilka razy od 1811; — do końca 1 wojny punickiej). — *A. Schwegler*, Römische Geschichte, 3 tomy, Tübingen 1872—73 (wydanie 2 *Bauera*, do rogacyi Liciniusa i Sextiusa; dalszy ciąg 2 tomy przez *O. Clasona*, 1873—76, do początku 2 wojny samnickiej). — *T. Mommsen*, Römische Geschichte, 3 tomy i 5-ty, Berlin 1888 (wyd. 8, do śmierci Cezara; 5 tom: Die Provinzen von Caesar bis Diocletian, wyd. 3, 1887). — *K. Peter*, Römische Geschichte, 3 tomy, Halle 1881 (wyd. 4, do śmierci Marka Aurelego). — *V. Duruy*, Histoire des Romains depuis les temps les plus reculés, jusqu'à Constantin, 7 tomów, Paryż 1876—79 (najważniejsze dla cesarstwa, tłom. niem. *Hertzberga*, Geschichte d. röm. Kaiserreichs, 4 tomy, Lipsk. 1884—87). — *W. Ihne*, Römische Geschichte, 8 tomów, Lipsk 1868—90 (do śmierci Antoniusza). — *Hertzberg*, Hellas und Rom, tom 2-gi (w zbiorze *Onckena*). — *T. Mommsen*, Römisches Staatsrecht, 3 tomy, Lipsk 1871—88.— *J. Marquardt*, Röm. Staatsverwaltung, 3 tomy, Lipsk 1881—84, wyd. 2. — *Lange*, Röm. Alterthümer, 3 tomy, Berlin 1876—79 (wyd. 3, do końca rzeczypospolitej).— *Madvig*, Die Verfassung und Verwaltung des Röm. Staats, 2 tomy, Lipsk 1881—82.— *Mispoulet*, Les institutions politiques des Romains, 2 tomy, Paryż 1882—83. — *Herzog*, Geschichte und System der röm. Staatsverfassung, 2 tomy, Lipsk 1884—87.— *Willems*, Le droit public romain. Lowanium 1885, wyd. 5. — *Bouché-Leclercq*, Manuel des institution romaines, Paryż 1886. — *Preller*, Röm. Mythologie, 2 tomy, Berlin 1881—83, wyd. 3. — *H. Nissen*, Das Templum, Berlin 1879. — *Marquardt*, Das Privatleben der Römer, Lipsk 1886 (wyd. 2, tom VII Marquardta i Mommsena Handbuch d. Röm. Alterthümer) — *Teuffel*, Geschichte der römischen Litteratur, Lipsk 1882, wyd. 4.

A) OKRES PIERWSZY: CZASY TWORZENIA SIĘ PAŃSTWA RZYMSKIEGO

do zjednoczenia Włoch pod panowaniem Rzymu, 270 r. przed Chr.

ROZDZIAŁ I.

ITALIA I JEJ LUDY.

H. Nissen, Italische Landeskunde, tom I-szy, Berlin 1883. — *Helbig*, Die Italiker in der Poebene, Lipsk 1879. — *K. O. Müller*, Die Etrusker, 2 tomy, Stuttgart 1877—78 (nowo opracował *Deecke*).

Kraj i jego przyroda. — Półwysep Apeniński, otoczony przez morza: Górne czyli Adryatyckie od wschodu, Jońskie od południa, i Tyrreńskie czyli Dolne od zachodu, odcina od reszty lądu europejskiego wielki łuk Alp, które są jego naturalną granicą na północy.

W tych granicach składa się on z dwóch zupełnie odmiennych części. Jedna, Włochy północne czyli górne, między Alpami na północy, a Apeninami na południu, nizina należąca do nażyźniejszych w świecie, którą zrasza wielka rzeka Po (Padus), jest jakby częścią kontynentu europejskiego, od reszty Włoch różną klimatem ostrzejszym i bardziej kontynentalnym. Druga część, właściwy półwysep Apeniński, dość wąski, nigdzie nie szerszy nad 25 mil, wzdłuż którego ciągną się Apeniny bliżej wybrzeża wschodniego niż zachodniego, jest krajem bardzo górzystym, o klimacie morskim. Bliskość morza i górzystość kraju nadaje Włochom poniekąd podobieństwo do Grecyi. Niema tu jednak takiego jak w Grecyi rozwinięcia brzegów morskich, tylu zatok daleko w ląd sięgających i tylu drobnych przystani; brak także takiej mnogości wysp u wybrzeży: koło Włoch są tylko drobne i nieliczne. Góry we Włoszech nie są tak poszarpane i strome jak w Grecyi; od głównego grzbietu Apeniny opadają na obie strony dosyć położo, szczególniej ku zachodowi. Dlatego jest tu nierównie więcej miejsca dla rolnictwa i więcej pastwisk niż w Grecyi, natomiast mniej podniety do żeglugi i handlu. Nawet i na półwyspie właściwym, we Włoszech środkowych i południowych, są i znaczniejsze niziny żyzne i większe rzeki spławne. Po wschodniej stronie Apeninów znajduje się tylko na południe nieco większa nizina, Apulia; ale po stronie zachodniej są trzy większe niziny: toskańska, Etruria, latyńska, Latium, i szczególniej ubłogosławiona od przyrody kampańska, Campania. Ku zachodowi spływa z Apeninów jedyna wielka rzeka na półwyspie właściwym, Tyber (Tiberis). We Włoszech niema powietrza tak czystego i przezroczystego jak w Grecyi, ale klimat tu ciepły i umiarkowany, bardziej jednostajny niż w Grecyi; w starożytności był jednak bardziej ostry, śnieg i mróz nie były w Rzymie taką rzadkością jak dzisiaj. Roślinność we Włoszech zmieniła się w ciągu wieków zupełnie; w starożytności byłto kraj pokryty wielkimi lasami, które dopiero pod panowaniem Rzymian przetrzebiono, wprowadzając z zagranicy uprawę pożytecznych drzew owocowych. Winną latorośl, drzewa oliwne i figowe, cyprys i pinię, laur i mirt, przynieśli do Włoch koloniści greccy; uprawę wszelkich jarzyn, ogrodowizn i owoców rozwinęli jeszcze później Rzymianie, sprowadziwszy je z Azyi lub Afryki; w czasach najdawniejszych cała flora italska zbliżała się bardziej do flory krajów środkowej Europy. (Tak charakterystyczne dziś dla Włoch południowych drzewa cytrynowe i pomarańczowe sprowadzili tam dopiero Arabowie w wiekach średnich). Nawet uprawy pszenicy nauczono się dopiero od Greków: dawni Rzymianie i Laty-

nowie uprawiali przedewszystkiem jęczmień i orkisz (spelta). Za to hodowla koni, bydła, owiec i świń znana była we Włoszech od czasów najdawniejszych.

Nazwa Italii. — Nazwę Italii, którą potem oznaczano jak i dziś cały półwysep Apeniński, pierwotnie nadawali Grecy tylko drobnej jego cząstce południowo-zachodniej, ku Sycylii (dzisiejsza Kalabrya; pochodzi ona widocznie od vitalus, ciołek). Stopniowo rozciągano ją coraz dalej ku północy; Rzymianie jednak aż do upadku rzeczypospolitej za Italię uważali tylko sam wąski półwysep aż do miejsca, gdzie Apeniny odgradzają go od Włoch północnych, a za granice Italii uchodziły spływające z tych gór dwie drobne rzeczki, Makra na zachodzie, Rubikon na wschodzie. Dopiero za Augusta zaliczono do Italii także i Włochy górne; trzy zaś wielkie wyspy: Sycylię, Sardynię i Korsykę, które geograficznie należą do Włoch, politycznie połączono z Italią dopiero w ostatnich czasach cesarstwa rzymskiego.

Ludy italskie. — Przeważną część Włoch zamieszkiwały ludy aryjskiego pochodzenia, blisko spokrewnione między sobą, które badacze nowożytni oznaczają wspólną nazwą Italików. Tylko na krańcach północnych i południowych mieszkały ludy im zasadniczo obce, w znacznej części niearyjskie. Niearyjskiego pochodzenia byli Ligurowie, w historycznych czasach mieszkańcy zachodniej części Włoch północnych t. j. górnych, pierwotnie może mieszkający w całych Włoszech, a dopiero potem zepchnięci w góry przez przybyszów późniejszych. Po drugiej stronie Włoch północnych, na wschodzie, nad Adryatykiem, mieszkali Wenetowie, lud illirski, mieszkańcom wschodniego wybrzeża Adryatyku pokrewny. Tak samo pokrewni ludom illirskim byli mieszkańcy południowo-wschodnich krańców Włoch (Apulii i Kalabryi starożytnej): Messapiowie i Japygowie, którzy przez morze dostali się do Włoch z wybrzeża illirskiego, a potem wcześnie zostali zhellenizowani przez kolonistów greckich.

Italikowie. — Italikowie dzielili się etnograficznie na dwa szczepy. Jeden, latyński, przybył wcześniej do Włoch i rozsiadł się po stronie zachodniej Apeninów, od Tybru aż do cieśniny Messyńskiej; nawet ludy sycylijskie, Siculi i Sicani, były w bliskiem z Latynami powinowactwie. Tych jednak plemion latyńskich część południowa, w Kampanii i w t. zw. Wielkiej Grecyi, uległa hellenizacyi; utrzymali swą narodowość tylko Latynowie w Lacyum (Latium), na niewielkiej przestrzeni wybrzeża morskiego na południe od ujść Tybru. Drugi szczep Italików, plemiona umbryjskie i sabelskie, przywędrował później na półwysep i zajął jego część północną oraz wschodnie stoki

Apeninów. Ludy sabelskie osiadły w górach na wschód od Latynów; oddane więcej pasterstwu niż rolnictwu, żyły w stosunkach bardzo patryarchalnych. Należeli tu Sabinowie i cały szereg innych ludów, z których najznaczniejszym był dzielny lud Samnitów w najmniej dostępnej części Apeninów (dzisiejszych Abruzzach). Wszystkie ludy sabelskie mówiły językiem oskim (lingua osca), a rozpościerały się, po części już w czasach historycznych, coraz dalej, naciskając z gór na doliny. (Sprzyjała temu instytucya świętej wiosny, ver sacrum). Bliscy pochodzeniem ludom sabelskim Umbrowie mieszkali dalej ku północy, zrazu na szerokich przestrzeniach, potem w górach, u źródeł Tybru, i ku morzu Adryatyckiemu.

Etruskowie. — Umbrom wydarł najlepsze posiadłości lud pochodzenia zagadkowego dotychczas, oznaczany przez Rzymian nazwą Tusci albo Etrusci, przez Greków zaś zwany Tyrrhenoi. Sami nazywali się Rasenna, przybyli do Włoch później od Italików i rozsiedli się szeroko w całych Włoszech północnych i środkowych aż po rzekę Tyber. Z doliny Padu wyparli ich dopiero w czasach historycznych Gallowie celtyccy, ostatni do Włoch przybysze w starożytności. Wcześniej niż którykolwiek inny z ludów włoskich, Etruskowie przyswoili sobie od Greków wraz z pismem wcale znaczną cywilizacyę, pozakładali wielkie miasta, nauczyli się budować okręty i poczęli się puszczać na rozboje morskie; ale równocześnie, zwróciwszy się także do przemysłu i handlu, zyskali wielkie dostatki i bogactwa, zasmakowali w życiu wygodnem i umieli zdobyć sobie potęgę, groźną dla Greków. Brakło im jednak ściślejszej łączności politycznej; związek 12 miast etruskich, któremu przewodniczyło miasto Volsinii, był bardzo luźny; każde miasto było odrębnem państwem. Rządzili królowie, ale wszędzie była można szlachta i ludność poddańcza, która uprawiała jej grunta; rolnictwo w Etruryi było wysoko udoskonalone. Obyczaje Etrusków pozwalają poznać okazałe ich grobowce kamienne, napełnione wszelkimi przedmiotami służącymi do potrzeb życia codziennego i ozdobione malowidłami scen obyczajowych. Widać z nich, że Etruskowie lubowali się w zbytkach, ucztach obfitych i krwawych zapasach gladyatorskich dla zabawy, sztukę zaś ich cechuje dziwaczność i brak smaku. Pomniki te jednak pochodzą dopiero z czasu upadku Etrusków; najpotężniejszymi byli w wieku VI przed Chr., kiedy zagarnęli Kampanię i założyli tu świetne miasta, a wespół z Kartagińczykami zwalczając Greków, przeszkodzili im się osiedlić na Korsyce. Ta wyspa podlegała ich zwierzchności. Ale odkąd Hieron sy-

rakuzański pobił ich flotę, a wnet potem w Kampanii Samnici, na północy zaś Gallowie, zaczęli im wydzierać posiadłości, odtąd poczyna się szybki ich upadek.

ROZDZIAŁ II.

POCZĄTKI HISTORYI RZYMSKIEJ.

Pöhlmann, Die Anfänge Roms, Erlangen 1881. — *Zöller*, Latium und Rom, Lipsk 1878. — *Bernhöft*, Staat und Recht der römischen Königszeit, Stuttgart 1882. — *Soltau*, Ueber Enstehung und Zusammensetzung der altrömischen Volksversammlungen, Berlin 1880.

Latynowie. — Latynowie byli ludem czysto rolniczym, o stosunkach patryarchalnych, opartych na bardzo ścisłej organizacyi rodowej i rodzinnej. Mieszkając na swoich gruntach, dzielili się na wiele państewek drobnych, z których każde miało własny gród dla ochrony dobytku w czasie niebezpieczeństwa. Wszyscy odbywali wspólne obchody religijne na cześć Jowisza, Juppiter latiaris, na górze albańskiej; stąd miasto Alba longa miało przewodnictwo wśród całego związku latyńskiego.

Założenie Rzymu. — Latyńską była osada pierwotna na Palatynie nad Tybrem, z której powstał następnie Rzym, Roma, na tym i na 6 innych pagórkach sąsiednich. Czy istotnie założono go z Alby i kiedy się to stało? — o tem nic nie wiadomo. Cała bowiem historya królów rzymskich, którą czytamy u Liwiusza, jest zupełnie bajeczna, a powstała powoli i ustaliła się bardzo późno. Podstawą tej historyi były instytucye, które istniały później w Rzymie, a dla ktorych wymyślili Rzymianie starożytnych twórców. Jednakże mniemana data założenia Rzymu, rok 753 przed Chr., ma wielkie znaczenie dlatego, ponieważ według tej daty historycy rzymscy robili obliczenia chronologiczne. Czterej pierwsi królowie rzymscy nie istnieli nigdy; ich imiona są to tylko gołe nazwy. Romulus znaczy tyle co Romanus; imię jego powstało od nazwy miasta na oznaczenie założyciela. Wymyślono bliźnięta jako założycieli (Romulus i Remus), ponieważ w czasach historycznych Rzym za rzeczypospolitej bywał zawsze pod rządem dwóch naczelników, konsulów. Pobożny Numa Pompilius jest zmyślonym twórcą nabożeństwa rzymskiego; wojowniczy Tullus Hostilius przedstawia rozszerzenie drobnego państwa i dlatego miał być zdobywcą Alby. Ancus Marcius

nakoniec jest patronem rzymskiej plebs. W rzeczywistości Rzym powstał w czasach nieznanych jako warownia nadgraniczna od Etrusków i zarazem jako przystań nad główną rzeką w kraju Latynów. Tutaj na pograniczu, silniej działały wpływy obce sąsiadów, Etrusków i Sabinów, jakoteż morza; być może nawet, że pierwotny Rzym palatyński zlał się wcześnie w jedną całość z sąsiednią osadą sabińską na wzgórzu kwirynalskiem (Quirinalis). Dlatego wyrobiły się w Rzymie odmienne nieco stosunki niż w innych miastach latyńskich, w obec których zajął on stanowisko samoistne, a nawet górujące.

Najdawniejszy ustrój społeczny i polityczny w Rzymie. — Cały zresztą ustrój wewnętrzny Rzymu był pierwotnie taki sam, jak u Latynów w ogólności. Jego podstawą była najściślejsza łączność rodziny. Ojciec rodziny, pater familias, był zupełnym jej panem i miał nad dziećmi prawo życia i śmierci, patria potestas; matka rodziny była panią w domu, ale była w mocy, in manu, męża lub syna najstarszego i po za domem nie miała praw żadnych. Do rodziny, familia, należała także służba: niewolnicy, mancipia, lub wolni klienci, clientes, zostający pod opieką całego rodu, gens. Wszyscy członkowie rodu byli pomiędzy sobą w ścisłym związku przez nabożeństwa wspólne, sacra gentilicia, a związek ten miał zarazem znaczenie polityczne. Tylko ci bowiem, którzy należeli do jednego z rodów, patrycyusze, patricii, byli obywatelami państwa i ludem rzymskim, populus. Lud cały (zwany także Kwirytami, Quirites, populus Romanus Quiritium), dzielił się na 30 części czyli kuryi, curiae, których zgromadzenie, comitia curiata, wydawało uchwały we wszystkich sprawach publicznych, ale mogło zbierać się tylko na wezwanie króla. Wybierany dożywotnio przez kurye, król był najwyższym wodzem, sędzią i kapłanem o władzy bardzo rozległej, podobnej do władzy ojca w rodzinie; 24 sług urzędowych, lictores, nosiło przed nim pęki rózg (fasces) z zatkniętym w nich toporem na znak, że nad wszystkimi ma prawo życia i śmierci. Sam mianował swoich pomocników lub zastępców, lecz otaczała go Rada starszych, senatus, złożona pierwotnie z naczelników wszystkich rodów, patres. Podobno naprzód było 100 senatorów, potem bywało ich pospolicie 300. W ogólności wszędzie w dawnym ustroju rzymskim występuje liczba potrójna od trzech starożytnych tribus rodowych: Ramnes, Tities i Luceres, którą to nazwę nosiły trzy setnie, centuriae, jazdy; wraz z 3000 piechoty ciężkozbrojnej była to cała dawna siła zbrojna rzymska.

Religia Rzymian: bóstwa. — Starożytni Rzymianie wykształcili u siebie pierwotne pojęcia religijne aryjskie stosownie do swoich zajęć

jako rolników i żołnierzy. Najwyższe bóstwa ich były: Juppiter (Jowisz) i Juno, bóg i bogini nieba, odpowiadający greckim bóstwom: Zeus i Hera; Janus, bóstwo słońca i wszelkiego początku, Mars i Quirinus, dwie postaci boga wojny, Vesta, bóstwo opiekuńcze ogniska domowego całego państwa. Tellus, święta ziemia, znaczyła tyle, co bogini Ceres (równoznaczna z grecką Demeter). Obok zaś tych bóstw głównych, wielką cześć oddawano bóstwom domowym, larom i penatom (lares, penates), które przebywały przy ognisku domowem każdej rodziny, i duchom zmarłych przodków, manom (manes). Religia rzymska, niezmiernie trzeźwa i praktyczna, nie miała żadnej mitologii; dopiero później przyswoili ją sobie Rzymianie od Greków. Za to czczono personifikacye różnych pojęć abstrakcyjnych, jak Terminus, bo dla wieśniaków granice gruntów były święte, jak Honos, Virtus, ponieważ dla żołnierzy honor i męstwo były rzeczą świętą i t. p.

Nabożeństwo i kapłani. — Religijność nader wielka u Rzymian pierwotnych polegała na tem, że przy nabożeństwie pilnowano jak najściślej dokładnego wykonania wszelkich obrzędów w najdrobniejszych szczegółach. Bardzo zabobonni, Rzymianie zawsze starali się dowiedzieć zawczasu o woli bogów przez obserwowanie pewnych znaków zewnętrznych, głównie lotu ptaków; takie zaś auspicia musiały się odbywać na miejscu ku temu poświęconem, templum. Bez nich nie przedsiębrano żadnej czynności publicznej, prawo ich odbywania miał tylko król, a potem urzędnicy najwyżsi. Świątyń w Rzymie pierwotnym nie było, były tylko ołtarze, na których król składał ofiary w imieniu całego państwa, tak jak ojciec w imieniu rodziny przy ognisku domowem. Nie było w Rzymie oddzielnego stanu kapłańskiego; kapłani byli tylko pomocnikami króla przy nabożeństwie: augurowie przy auspicyach, pontifices przy wszelkich nabożeństwach, fetiales przy wypowiadaniu wojny i zawieraniu pokoju, bo i to było połączone z pewnymi obrzędami. Kapłani niektórych wielkich bóstw mieli obowiązek zapalać ogień na ich ołtarzach, a stąd ich nazwa flamines; świętego zaś ognia wieczystego Westy strzegły nieustannie kapłanki dziewice, Westalki. Najdawniejsze święta byłyto sielskie obchody: albo młodzieńcy odziani w skóry zwierząt zabitych na ofiarę (Luperci) biegali w około miasta, aby odgonić wilków od trzody, Lupercalia; albo fratres Arvales obchodzili pola wśród śpiewów, aby zapewnić im urodzajność; albo znów inne bractwo, Salii, odbywało skoki i pląsy na cześć boga Marsa.

Trzej ostatni królowie. — Opowiadania bajeczne o 3-ch ostatnich królach mają nierównie więcej podstawy historycznej niż o 4-ch pierwszych. W grobowcach etruskich znaleziono niewątpliwe dowody, że kiedyś istniał rzeczywiście jakiś Tarkwiniusz (Tarchnas); reformy zaś wojskowe przypisywane Serwiuszowi Tullusowi noszą charakter dzieła indywidualnego jednej osobistości, tak iż jest prawdopodobnem, że żył kiedyś ich twórca. Jednakże to, co o tych trzech królach (Tarquinius Priscus, Servius Tullus, Tarquinius Superbus) opowiada tradycya, jest zupełnie bajecznem. Ci wszyscy trzej królowie na prawdę oznaczają czas wzrostu pierwotnego państwa rzymskiego, przenikania do Rzymu wpływów etruskich i greckich i naśladowania przynoszonych przez nie wzorów.

Ślady wpływów etruskich i greckich: najstarsze pomniki w Rzymie. — Z miasta Cumae, najstarszej kolonii greckiej w Italii, wpływy greckie oddziaływały i na Latynów i na Etrusków, od których znów pośrednio dostawały się także do Rzymu. Od Etrusków przyjęto w Rzymie insygnia królewskie (później insygnia magistratów), które do Etruryi przyszły od Greków: płaszcz purpurowy, krzesło kurulne i berło z kości słoniowej. Przyjęto w Rzymie również od Etrusków niektóre kulty i obrzędy, mianowicie haruspicia, wróżby z wnętrzności zabitych ofiar lub z ich żeru. Ale dowodem dawnych wpływów greckich bezpośrednich było to, że Latynowie przyjęli pismo wprost od Greków, takie właśnie, jakiego używano w Kumach. Od Greków nauczono się budować świątynie; za Tarkwiusza zaś miała powstać świątynia Jowisza na Kapitolu (Capitolium), odtąd zawsze miejsce najświętsze dla Rzymian. Przyjmowano również od Greków nowe nabożeństwa: cześć Herkulesa, cześć Dyany (greckiej Artemis), dla której wzniesiono w tych czasach świątynię, księgi sybillińskie; nauczono się również odbywać igrzyska i w tym celu urządzono cyrk, circus maximus. Wzrastające wciąż miasto ze wzgórz nad Tybrem zaczęło się rozpościerać i na doliny między wzgórzami; ażeby je osuszyć z części bagnistych, zbudowano kanały podziemne, odprowadzające wodę do Tybru: cloaca maxima. Nakoniec miastu powiększonemu potrzeba było nowych obwarowań; Serwiusza Tullusa dziełem miał być mur i wał, potem jeszcze przez długie wieki otaczający Rzym do koła. Sama reforma ustroju wewnętrznego, którą przypisywano temu królowi, opierała się na wzorach greckich.

Początki plebs rzymskiej. — Od początku byli w Rzymie obok rodów patrycyuszowskich i tacy, którzy nie mieli żadnych praw politycznych. Z klientów i niewolników wyzwolonych, z przyby-

szów dobrowolnych i z podbitych, którzy się poddali Rzymianom (dediticii), powstała plebs rzymska, która nie zaliczała się do ludu, populus, i wcale nawet nie należała do państwa. Niektórzy przybysze weszli wprawdzie do obywatelstwa; obok rodów dawnych, gentes maiores, byłyto rody nowe, gentes minores. Ale ogół plebejuszów nie miał i nadal żadnego związku z państwem i z rodami patrycyuszów, z którymi nie mógł zawierać ważnych prawnie małżeństw, ius conubii, ponieważ nie miał z obywatelstwem żadnych wspólnych nabożeństw. Ze wzrostem państwa pomnażała się liczba plebejuszów; nie mając jednak praw, nie ponosili także ciężaru służby wojskowej. Trzeba więc było to zmienić i ten obowiązek na nich rozciągnąć.

Reformy wojskowe Serwiusza Tullusa. — Przedostatni król miał być twórcą nowego podziału ludności według terrytoryum i majątku, gdy dotychczas istniał tylko podział według rodów. W tym ustroju serwiańskim podzielono miasto i jego okolicę na 4 tribus lokalne, a wszystkich mieszkańców na mnóstwo centuryi. Wszyscy mieszkający w jednej z 4 tribus lokalnych, patrycyusze i plebejusze, zaliczeni zostali do jednej z 5 klas majątkowych; w tym celu odbywano od czasu do czasu spis wszystkich, census, który się kończył uroczystą ofiarą, lustrum. Klas rozróżniano 5 w miarę wielkości posiadanego gruntu i według tego stopniowała się służba wojskowa w cięższem lub lżejszem uzbrojeniu oraz opłata na potrzeby wojenne, tributum. Z najbogatszych utworzono 18 centuryi jazdy; z reszty patrycyuszów i plebejuszów 170 centuryi piechoty. Przewagę wielką miała podzielona na 80 centuryi 1-sza klasa majątkowa (t. j. ci, którzy posiadali co najmniej 20 morgów rzymskich, iugera, wartości 100,000 assów), klasa 2, 3 i 4 (t. j. posiadający 75, 50 i 25 tysięcy assów) dzieliły się każda na 20 centuryi, 5 klasa zaś (12,500 assów) na centuryi 30. Nadto były dwie centurye rzemieślników (stolarzy i kowali, fabri lignarii et aerarii) i dwie centurye muzyki wojskowej (cornicines et tubicines); ostatnia wreszcie centurya obejmowała wszystkich, którzy nie mieli żadnej posiadłości (lub mniej niż 12,500 assów); tych tylko w ciężkiej potrzebie używano do służby wojskowej jako lekkozbrojnych (capite censi, proletarii). Razem było wszystkich centuryi 193, cały zaś ten podział, który związał w jednę całość plebejuszów z patrycyuszami, miał przedewszystkiem znaczenie wojskowe, i wszystkim nakładał obowiązki względem państwa. Centurye zebrane razem były wojskiem, exercitus, i dlatego ich zgromadzenia, comitia centuriata, musiały się odbywać za murami miasta, na polu Marsowem, campus Martius. Przyznano im także prawa polityczne i tym

sposobem plebs stała się odtąd częścią ludu rzymskiego. Comitia centuriata bowiem uchwalały nowe ustawy i orzekały o wypowiedzeniu wojny.

Zniesienie monarchii i początek rzeczypospolitej rzymskiej. — Znaczenia politycznego nabrały jednak te reformy dopiero po upadku władzy królewskiej. W jaki sposób stało się to i kiedy? — tego znowu nie wiemy wcale, opowieść bowiem tradycyjna o tyranii Tarkwiniusza Pysznego, o Brutusie i o wygnaniu całego rodu królewskiego w r. 510, niema żadnej podstawy historycznej. Prawdopodobnie, jak w Grecyi, i w Rzymie także władzę królewską ograniczano stopniowo, aż królowi zostały w końcu same tylko obowiązki kapłańskie. Zawsze bowiem istniał i potem w Rzymie kapłan, który nosił tytuł króla, rex sacrorum albo sacrificulus, któremu oddawano wielkie honory, ale któremu nie wolno było sprawować żadnego urzędu. Nawet właściwa władza kapłańska i nadzór nad całem nabożeństwem przeszedł na nową godność najwyższego kapłana, pontifex maximus, który sprawował ją odtąd dożywotnio. Władza zaś rządowa polityczna, wojskowa i sądownicza, dostała się odtąd dwom najwyższym urzędnikom, magistratus, wybieranym corocznie a zwanym konsulami, consules. Każdy z konsulów miał władzę równą królewskiej; dlatego też mieli prawo do insygniów królewskich: sella curulis i liktorów. Urząd konsula sprawować mogli tylko patrycyusze, z których wyłącznie także składał się senat; dla plebejuszów była to więc zmiana na gorsze. Patrycyusze usiłowali dla niej zjednać bądź niektórych przez to, że wielu plebejuszów powołano do senatu, bądź też wszystkich przez ograniczenie władzy magistratów; w sprawach karnych głównych, gdzie chodziło o cześć lub życie obywatela, wolno było każdemu odwołać się od wyroku konsula do całego ludu, provocatio, a wtedy wyrokowały comitia centuriata. Do nich także należał wybór konsulów, ale podlegał potwierdzeniu przez comitia curiata, które przyznawały wybranemu władzę najwyższą czyli imperium, lex curiata de imperio. Zresztą w razie potrzeby, gdy należało w niebezpieczeństwie skupić całą władzę w ręku jednego, naznaczano za uchwałą senatu dyktatora, dictator, wobec którego ustawała prowokacya, który zatem miał pełną władzę królewską, ale mógł ją sprawować tylko przez pół roku.

Rzym pod władzą Etrusków. — Według historyi tradycyjnej, po wypędzeniu królów potęga i znaczenie Rzymu podupadły bardzo, a za sprawą wygnanego Tarkwiniusza nastąpiły liczne wojny dla Rzymu niepomyślne. Szczególniej etruski Porsena miał się stać wtedy groźnym wrogiem Rzymian, którzy daremnie poświęceniem swych bohaterów (Horatius Cocles, Mucius Scaevola, Cloelia) starali się go po-

wstrzymać. Te opowiadania ukrywają, jak się zdaje, tę prawdę historyczną, że istotnie Rzym kiedyś uległ przewadze Etrusków i przez czas jakiś podlegał ich zwierzchności. Bardzo być może nawet, że trwało to dość długo i że właśnie ostatni królowie rzymscy byli zdobywcami etruskimi, którzy zawładnąwszy Rzymem rozpostarli stąd panowanie swoje nad całem Lacyum. Jakoż w owym mniej więcej czasie Etruskowie byli najpotężniejsi, i sięgali swemi osadami aż do Kampanii, gdzie zagrażali miastom greckim, dopóki ich nie pokonał Hieron syrakuzański, 475 r.; wygnanie więc królów z Rzymu było pierwszem zachwianiem się potęgi etruskiej i wyzwoleniem się Latynów z pod obcego panowania.

ROZDZIAŁ III.

WALKI PATRYCYUSZÓW Z PLEBEJUSZAMI I WOJNY RZYMIAN Z LUDAMI ITALSKIMI I Z GALLAMI.

K. W. Nitzsch, Geschichte der römischen Republik, mit einer Einleitung: Ueberblick über die Geschichte der Geschichtschreibung bis auf Niebuhr, 2 tomy, Lipsk 1884—85, wyd. Touret. — *Willems*, Le sénat de la république romaine, 2 tomy, Lowanium, 1878.

Niepewność historyi rzymskiej w pierwszych wiekach rzeczypospolitej. — Historyę zaczęto w Rzymie pisać późno, dopiero podczas drugiej wojny punickiej. O tem, co się działo dawniej, posiadano wtedy bardzo szczupłe i niepewne wiadomości. Przechowywać pamięć wypadków minionych było rzeczą kolegium kapłańskiego pontyfików, w szczególności zaś ich naczelnika, pontifex maximus. Mając nadzór nad całem nabożeństwem, onto określał, kiedy które święto należy obchodzić, co wcale nie było rzeczą łatwą. Rzymianie bowiem rachowali czas według miesięcy księżycowych; żeby więc wszystkie święta i sam początek roku (zaczynano go w czasach dawniejszych z miesiącem marcem) zawsze przypadały mniej więcej w tej samej porze roku, potrzeba było sposobów sztucznych (wsuwania miesięcy dodatkowych). Byłoto rzeczą pontyfików, czuwać nad kalendarzem a zarazem układać r o c z n i k i, w których zapisywano ważniejsze zdarzenia, zwane annales maximi (dla odróżnienia od roczników układanych przez inne kolegia kapłańskie). W nich zapisywano głównie takie rzeczy, które miały znaczenie dla kapłanów i wymagały ich zarządzeń

(nadzwyczajne zjawiska i znaki, t. zw. prodigia i portenta: suszę, deszcz krwawy lub kamienny i t. p.). Istniały także wspomnienia rodzinne, kroniki familijne pojedynczych rodów, oparte głównie na mowach pogrzebowych, w których bacząc głównie na uświetnienie rodu, nie trzymano się ściśle prawdy. Stądto pochodzi niepewność najdawniejszych dziejów rzeczypospolitej.

Pierwsza secesya i ustanowienie trybunów plebejskich, 494. — Rzymianie weszli wkrótce w ścisłe przymierze ze związkiem miast latyńskich, ale z innymi ludami sąsiednimi wojowali prawie nieustannie. Plebejusze pociągani do służby wojskowej według urządzeń serwiańskich i odrywani od zajęć rolniczych, zubożeli bardzo i zadłużyli się u patrycyuszów; służba bowiem wojenna byłą bezpłatna i samemu trzeba było nie tylko się uzbroić, ale utrzymać w polu własnym kosztem. Prawa zaś o długach były w Rzymie bardzo surowe, procent opłacano wysoki, a dłużnik nie mogący uiścić się stawał się niewolnikiem wierzyciela mocą wyroku sądowego magistratów patrycyuszowskich. Zdarzało się zatem nieraz, że zasłużony w boju żołnierz plebejski dostawał się zaraz po wyprawie zwycięskiej w niewolę patrycyusza. Stąd wynikały niepokoje; wreszcie plebejusze zebrawszy się gromadnie wyszli wszyscy z Rzymu i rozłożyli się o parę mil na wzgórzu, aby tutaj założyć dla siebie oddzielne miasto. Nazywa się to secesyą na górę świętą (secessio in montem sacrum), której nadano to imię od zaprzysiężonego na niej przymierza między patrycyuszami i plebejuszami. Ci bowiem dali się nakłonić do powrotu, gdy patrycyusze przyzwolili na nowych urzędników, trybunów plebejskich, tribuni plebis, których zadaniem było bronić plebejuszów od nadużyć magistratów. Dlatego byli oni nietykalni, sacrosancti; a mieli prawo nieść pomoc, ius auxilii, każdemu, kto ich wezwie, i przeszkadzać przez swoje veto rozporządzeniom, któreby szkodę przyniosły plebejuszom, intercessio. Niebawem trybunowie ci, których liczba z początku mniejsza wzrosła do 10, uzyskali prawo zwoływania plebejuszów na narady, a wskutek tego powstał nowy, trzeci, rodzaj zgromadzeń ludu, comitia tributa, gdzie zbierała się zrazu sama plebs i wydawała uchwały dla siebie, plebiscita, a gdzie głosowano według tribus lokalnych. Liczba ich powiększyła się już z 4 do 21 (4 były tribus urbanae, a reszta tribus rusticae) i powiększała jeszcze potem w miarę wzrostu terytoryum rzymskiego, aż ją zamknięto, gdy doszła do 35. Współcześnie z ustanowieniem trybunów plebejskich powstał także i oddzielny skarb plebejski, którym zarządzali edylowie plebejscy (aediles plebei), zarazem pomocnicy

trybunów. Dla zarządu skarbem całego państwa, aerarium, i ściągania dochodów publicznych, już dawniej utworzono urząd patrycyuszowski kwestorów, quaestores, krórzy byli pomocnikami konsulów.

Grunt publiczny i pierwsza ustawa agrarna. — Skarb publiczny czerpał podówczas dochody swoje głównie z dóbr publicznych, domenów państwa, ager publicus. Po szczęśliwej wojnie bowiem Rzymianie zmuszali zawsze pokonanych, żeby im odstąpili część gruntów albo nawet wszystkie. Taki zaś grunt publiczny dzielono na drobne części po kilka morgów i te rozdawano na własność między obywateli nie mających gruntu, co zwało się assignatio: albo też, co było pospolitszem, grunt pozostawał nadal własnością publiczną, lecz pozwalano pojedynczym objąć go, occupatio, w posiadanie, possessio. Z gruntu publicznego, który przez okupacyę dostał się w posiadanie obywateli, opłacało się pewien podatek do skarbu (vectigal, scriptura); okupować jednak mogli tylko bogaci, którzy mieli kapitały potrzebne na zagospodarowanie większych obszarów. Dlatego ubodzy plebejusze domagali się zawsze assygnacyi gruntów publicznych, na to zaś potrzeba było ustawy agrarnej, lex agraria, a stąd ustawy takie były nieraz przedmiotem gwałtownych agitacyi wewnętrznych. Pierwsza podobno powstała na wniosek konsula Spuryusza Kassyusza (Spurius Cassius 486 r.), którego za to własny ojciec miał skazać na śmierć mocą patria potestas, jako dążącego do władzy tyrańskiej. Całe to jednak opowiadanie jest bardzo wątpliwe i niepewne.

Decemwirowie i prawo XII tablic. — Ponieważ prawo rzymskie zwyczajowe, niespisane, znali jedynie patrycyusze, przeto trybunowie plebejscy, chcąc zasłonić plebejuszów przed samowolą magistratów, domagali się usilnie, żeby prawo spisać i wystawić na widok publiczny. Po długich agitacyach i niepokojach zgodzili się na to patrycyusze; podobno nawet wyprawiono posłów do Aten, aby poznać ustawy Solona, a wreszcie w r. 451 wybrano dziesięciu mężów dla spisania prawa, decemviri iuri scribundo, i powierzono im władzę najwyższą, usuwając i konsulów i trybunów plebejskich. Decemwirowie po roku wystawili prawo spisane na 10 tablicach, poczem ponownie wybrano decemwirów na rok następny, w którym ogłosili jeszcze 2 tablice. Ale w tym drugim roku podobno decemwirowie stali się bardzo samowolnymi. Szczególniej Appiusz Klaudyusz (Appius Claudius), potomek możnego rodu sabińskiego Klaudyuszów, dawniej już przyjętego w Rzymie, miał się dopuszczać tak wielkich nadużyć, że wreszcie oburzył cały lud. Zrobiono drugą secesyę na górę Awentyn, zamieszkaną wyłącznie przez plebejuszów, a to zmusiło decemwirów

do ustąpienia. Wybrano konsulami lubianych powszechnie Waleryusza i Horacyusza i za ich sprawą (leges Valeriae Horatiae) zaprzysiężono ponownie nietykalność trybunów i uchwałom zgromadzeń plebejskich, comitia tributa, przyznano moc ustaw obowiązujących, 450 r. Ale i to opowiadanie jest znów wielce wątpliwe; na prawdę o decemwirach, ich rządach i upadku nie wiemy nic pewnego. Pozostało jednakże po nich prawo XII tablic, lex XII tabularum, które zawsze było podstawą całego prawa rzymkiego. Bardzo ostre i surowe, dawne prawo rzymskie odznaczało się ścisłą formalistyką; przy procesach trzeba było jak najskrupulatniej stosować się do formuł przepisanych, a mylne użycie choćby jednego słowa unieważniało całą sprawę. Dopiero później, stopniowo i powoli, prawo rzymskie rozwinęło się świetnie i wszechstronnie.

Dalsza walka stanów, ustanowienie cenzury, 443. — Trybuni plebejscy przywróceni po upadku decemwirów zaraz rozpoczęli walkę polityczną o prawa plebejuszów i o porównanie ich z patrycyuszami. Pierwszą ich zdobyczą było uzyskanie c o n u b i u m, t. j. że związki małżeńskie między plebejuszami a patrycyuszami uznano za prawowite (lex Canuleia); następnie zaczęto domagać się usilnie, aby na urzędy najwyższe wybierano także i plebejuszów. Patrycyusze, zmuszeni ustąpić a nie chcąc dopuścić plebejuszów do konsulatu, zgodzili się, aby zamiast konsulów niekiedy sprawowali rządy inni urzędnicy, oficerowie czyli t r y b u n i w o j s k o w i, których wyposażono władzą konsularną, tribuni militum consulari potestate. Ten urząd mogli otrzymywać także i plebejusze; ale odjęto mu wtedy dotychczasowe prawo konsulów do odbywania spisu całej ludności, census, i mianowania senatorów, lectio senatus, ponieważ główną częścią tej czynności było składanie ofiar bogom, plebejusze zaś nie mieli żadnego udziału w nabożeństwach publicznych. Dla tych czynności powstał nowy urząd, censura, zastrzeżony wyłącznie dla patrycyuszów. Odtąd co 5 lat wybierano d w ó c h c e n z o r ó w, którzy przez półtora roku spisywali wszystkich obywateli, oceniali według majątku, do której kto klasy ma należeć, układali listę senatorów i przeznaczali, kto ma służyć w jeździe, a po skończeniu tych czynności składali ofiary ku oczyszczeniu ludu i państwa, lustrum, złożone ze świni, owcy i wołu (suovetaurilia). Przy odbywaniu spisu wykonywali cenzorowie nadzór nad obyczajami i mogli usunąć z senatu lub z jazdy albo przenieść do innej tribus, co zwano notą cenzorską. Z czasem ten urząd cenzorów stał się najwyższym ze wszystkich: na nich przeszedł zarząd dochodami publicznymi, które wydzierżawiali i przeznaczali z nich sumy potrzebne

na roboty publiczne (drogi, wodociągi i t. p.). Odtąd zmniejszyło się znaczenie kwestorów, którzy z zarządców skarbu stali się tylko kasyerami; dlatego wybór ich przekazano komicyom trybusowym i wkrótce dopuszczono plebejuszów do tego urzędu (421 r.).

Wojny Rzymian z ludami sąsiednimi. — Przez cały ten czas Rzymianie wojowali prawie nieustannie z ludami sąsiednimi (takimi jak Sabini, Aequi, Volsci i t. p.). Wojny te pospolicie bywały w związku z walką stanów w Rzymie, a łączono z niemi różne podania. Podług jednego, dumny patrycyusz Koryolan (Martius Coriolanus), wielokrotny zwycięzca Wolsków, musiał pójść na wygnanie, ponieważ chciał koniecznie usunąć trybunów plebejskich. Mszcząc się, uszedł do Wolsków, sprowadził ich pod Rzym i dopiero na prośbę matki i żony ustąpił z pod miasta, za co go Wolskowie zabili. Inne podanie opowiada o zasłużonym patrycyuszu, Cyncynnacie (Quinctius Cincinnatus), który musiał zapłacić wielką karę pieniężną za syna za to, że obraził trybunów, i wskutek tego tak zubożał, że sam własnoręcznie uprawiał swoją rolę; a gdy podczas napadu Ekwów mianowano go w Rzymie dyktatorem, wysłańcy senatu przybywając z tą wiadomością zastali go przy pługu. Inne jednak wojny były pomyślne i dały Rzymowi nowe posiadłości. Rzymianie walczyli zawsze wspólnie z Latynami, z którymi trwało nieustannie ścisłe przymierze; na ziemiach zdobytych zakładano nowe osady latyńskie, wskutek czego związek latyński się rozszerzał.

Zdobycie Wejów i reformy wojskowe Kamilla. — Dla samych Rzymian najkorzystniejsze, ale i najuciążliwsze były wojny z ich sąsiadami od północy t. j. z Etruskami. Z najbliższem Rzymu miastem Vei wojowano bardzo często i z różnem szczęściem, aż nareszcie wódz rzymski Furyusz Kamillus (Furius Camillus) zdobył Vei po dziesięcioletniem oblężeniu 396 r. Wtedy nastały pierwsze reformy wojskowe rzymskie; zaprowadzono żołd, gdy potrzeba było nieustannie przebywać w polu pod miastem oblężonem zamiast czynić krótkie wyprawy parotygodniowe, jak to się działo poprzednio, i porzuciwszy dawny ciężki szyk wojenny, przyjęto nowy i lżejszy. Rzymianie przypisywali Kamillowi wszystkie późniejsze swoje urządzenia wojskowe (do czasów Maryusza). Jednostką ich wojskową był legion złożony z 4200 piechoty i 300 jazdy. Podzielona na szwadrony, turmae, jazda i u Rzymian podobnie jak u Greków miała znaczenie podrzędne; główną częścią wojska była piechota ciężkozbrojna, opatrzona w hełm, pancerz, tarczę i nagolenniki jako broń odporną, a w miecze krótkie i długie dzidy jako broń zaczepną. Według wieku i doświad-

czenia rozróżniano wśród legionistów (legionarii) trzy rodzaje: najmłodsi żołnierze stawali w pierwszym szeregu, hastati; doświadczeńsi, principes, w drugim i wreszcie jako rezerwa stali w trzecim szeregu zaprawieni w boju, triarii. Tylko ci zachowali dawne długie i ciężkie dzidy, hasta; dwa pierwsze rodzaje uzbrojone były w lżejsze pociski w rodzaju dzid, pilum, które ciskali na zbliżającego się nieprzyjaciela. Pilum jest wyłącznie rzymską bronią, straszną i skuteczną; zaprowadzenie tych to pocisków miało pochodzić od Kamilla. Właściwą cechą wojska rzymskiego była jego zwinność i lekkość we wszelkich obrotach (legion dzielił się na 30 manipuli, z których każdy dla siebie był oddzielną całością, a składał się znów z 2 centuryi; hastati i principes mieli centurye po 60, triarii po 30 ludzi). Do każdego legionu należała także pewna ilość lekkozbrojnych, velites, którzy rozpoczynali bitwę. Z dwóch legionów składała się zwykła armia konsularna, legionem dowodziło 6 trybunów wojskowych, tribuni militum, a niżsi oficerowie zwali się centuryonami. W armiach rzymskich panowała najściślejsza karność, dzielność zaś ich pomnażał rzymski sposób obozowania. Gdziekolwiek się wojsko zatrzymało, natychmiast zakładano obóz warowny, otoczony palisadą, wałem i rowem, w pośrodku którego znajdował się namiot wodza, praetorium, i w którym każdy oddział raz na zawsze miał wyznaczone miejsce. Pokonani w polu Rzymianie zawsze łatwo mogli się schronić do obozu i stamtąd nieraz powetować klęskę.

Najazd Gallów i spalenie Rzymu. — Niedługo po zdobyciu Wejów spadł na Rzymian ciężki cios zadany przez Gallów. Ludy te celtyckie pochodzenia aryjskiego podówczas rozpostarły się w całej Europie środkowej, dotarły do Oceanu (Gallia) i zaczęły się posuwać ku południowi. Barbarzyńcy jeszcze, zamiłowani w wojnie, walczyli uzbrojeni w długie miecze, wydając głośny okrzyk i byli zjawiskiem tak przerażającem, że nikt im nie mógł się oprzeć. Wdarłszy się przez Alpy do Włoch północnych, wyparli Etrusków z niziny nad Padem: odtąd kraj ten, t. j. górne Włochy, uważano za Gallię przedalpejską, Gallia cisalpina. Stąd opanowali wybrzeża morza Adryatyckiego, zapędzili Umbrów w góry i czynili raz po raz wyprawy łupieskie do Etruryi właściwej a nawet jeszcze dalej. W bitwie nad rzeką Allią, 390 r. pobili Rzymian tak, że armia ich poszła w rozsypkę, zajęli Rzym opuszczony (wymordowanie senatorów) i złupiwszy miasto zniszczyli je do szczętu. Ocalał tylko Kapitol, gdzie zamknęła się garstka obrońców, odpierając wszelkie szturmy (gęsi kapitolińskie, Manlius Capitolinus); żeby jednak pozbyć się Gallów, musiano oku-

pić się im drogo („vae victis“). Wstydząc się tego, opowiadano później, że Kamillus, podówczas na wygnaniu, zebrał rozbitków z nad Allii, napadł niespodzianie na Gallów i zmusił ich do zwrócenia okupu. Potem nieraz jeszcze powtarzały się wyprawy Gallów w te strony, ale Rzymianie, oswoiwszy się z ich sposobem wojowania, nauczyli się ich odpierać, a nawet odnieśli korzyści z ich najazdów. Inne bowiem ludy italskie pobite przez Gallów nie potrafiły tak szybko podźwignąć się po klęsce i tym sposobem najazdy Gallów ułatwiły Rzymianom podbój Etruryi południowej jako też i pokonanie zupełne Wolsków dawniej niebezpiecznych. W czasie zburzenia Rzymu przez Gallów miały zginąć także i stare roczniki i spisy urzędników; temu w znacznej części przypisywano niepewność dawniejszej historyi rzymskiej.

Ustawy Licyniusza i Sexcyusza, 367. — Wszystkie te wojny, powodzenia i klęski nie przerwały walki wewnętrznej plebejuszów z patrycyuszami, wśród której nawet Kamillus musiał iść na wygnanie za sprawą trybunów plebejskich. Domagali się oni coraz natarczywiej konsulatu dla plebejuszów. Ale to żądanie, ważne dla możniejszych między nimi, było dość obojętne dla ogółu ubogich, którzy pragnęli tylko ulgi w długach i nabycia na własność gruntów publicznych. Ażeby zjednoczyć całą plebs dla osiągnięcia wspólną siłą celów różnych, dwaj trybunowie, Licyniusz i Sexcyusz (Gajus Licinius Stolo i Lucius Sextius Lateranus) przedstawili trzy wnioski do ustaw czyli rogacye: 1) aby długi zmniejszono przez potrącenie zapłaconych już procentów, 2) aby odtąd zawsze wybierano jednego konsula z plebejuszów, 3) aby nikomu nie wolno było posiadać więcej jak 500 morgów, jugera, gruntów publicznych, a resztę aby rozdano przez asygnacyę ubogim plebejuszom. Wszyscy plebejusze poparli jednozgodnie te rogacye, wnioskodawcy powtarzali je ciągle razem, podobno przez 10 lat corocznie wybierani na trybunów, a dla złamania oporu patrycyuszów mocą swej intercessyi nie dopuszczali do wyboru żadnych urzędników i przeszkadzali wszelkim czynnościom publicznym. Mimo jednak zawziętej walki, nie przekroczono nigdy granic prawnych, ani nie popełniono żadnego nadużycia. Dlatego patrycyusze musieli w końcu uledz i przyjąć wszystkie trzy rogacye, które stały się prawem, leges Liciniae Sextiae, 367 r.

Nowe urzędy: pretura i edylstwo kurulne. — Dopuszczając plebejuszów do konsulatu, równocześnie uszczuplono władzę konsulów: odjęto im bowiem sądownictwo, które przeszło na nowy urząd pretora (praetor), zastrzeżony wyłącznie dla patrycyuszów. Rzeczą jego było kierować wszystkimi procesami cywilnymi, określać normy

prawne (actio in iure) i wyznaczać z pośród senatorów pojedynczych sędziów dla każdej sprawy, którzy ją następnie rozpatrywali i wedle norm owych wydawali wyrok (actio in iudicio). Pretor pełnił swoje obowiązki na rynku, forum, na odpowiedniem miejscu podwyższonem, tribunal. Później pretorowie zaraz przy objęciu urzędu ogłaszali edyktem, jakich norm prawnych zamierzają się trzymać podczas swego urzędowania; nieliczne bowiem przepisy prawa XII tablic nie wystarczały dla osądzenia spraw bardziej zawiłych. Dlatego też późniejszy świetny rozwój prawa rzymskiego był głównie dziełem pretorów. Spółcześnie z ustanowieniem pretury, za przykładem edylów plebejskich, do których należał nadzór nad porządkiem w mieście i odbywanie pewnych igrzysk, ludi plebei, ustanowiono także dwóch nowych urzędników patrycyuszowskich, edylów kurulnych, aediles curules, którym przekazano policyę miejską, nadzór nad budowlami publicznemi i nad targami, oraz odbywanie igrzysk głównych, ludi maximi. Ilość igrzysk bowiem w Rzymie powiększyła się w tym czasie i do igrzysk cyrkowych, circenses, przybyły igrzyska sceniczne (ludi scenici) na wzór greckich; nie byłyto jednak przedstawienia dramatyczne w ścisłem znaczeniu tego słowa, ale raczej farsy mimiczne. Dlatego też nie cenili ich Rzymianie: gdy u Greków najdostojniejsi obywatele występowali w przedstawieniach teatralnych, rzymscy aktorowie byli stanem wzgardzonym (histriones) i rekrutowali się z ludności najniższej, zazwyczaj z wyzwoleńców.

Zupełne zrównanie plebejuszów z patrycyuszami. — Odkąd zawsze jeden z konsulów musiał być plebejuszem, walka stanów zakończyła się prawie. Wyłączność pewnych urzędów patrycyuszowskich nie utrzymała się już długo, w ciągu paru dziesiątków lat następnych, prawie bez walki, zdobyli sobie plebejusze dostęp do wszystkiego: do edylstwa kurulnego, pretury, dyktatury, cenzury, a w końcu i najpóźniej (lex Ogulnia), 300 r., do głównych kollegiów kapłańskich: augurów, pontyfików i innych. O te godności kapłańskie, które nie miały znaczenia politycznego, plebejusze nie troszczyli się wcale; rex sacrorum, flaminowie i inni kapłani podobnego rodzaju, musieli zawsze być patrycyuszami, ale za to ważny urząd trybunów był dostępny tylko dla plebejuszów; potem zdarzało się nawet, że obadwaj konsulowie lub cenzorowie bywali plebejuszami.

Stosunek wzajemny komicyów, magistratur i senatu. — Gdy plebiscytom przyznano ważność ustaw, leges, do czego potrzeba im było tylko potwierdzenia przez senatorów patrycyuszowskich, auctoritas patrum, odtąd z trzech rodzajów zgromadzeń ludowych w Rzy-

mie do największego znaczenia doszły komicya trybusowe (comitia tributa), w których pospolicie uchwalano ustawy, ponieważ najłatwiej było je zgromadzić. Komicya centuryalne (comitia centuriata) zgromadzano tylko dla wyboru urzędników kurulnych; komicya kuryalne (comitia curiata) straciły wszelkie znaczenie i były tylko formalnością. Liczba magistratów pomnożyła się znacznie wśród walki stanów, a tem samem zmniejszyło się znaczenie każdego urzędnika pojedynczo, chociaż władza każdego w zakresie właściwym była zawsze bardzo wielka. Urzędy dzielono teraz na większe i mniejsze (maiores et minores), kurulne i niekurulne, zwyczajne i nadzwyczajne; a potem określono porządek, w jakim jedne po drugich należało sprawować. Przedewszystkiem zaś wzrosło teraz bardzo znaczenie senatu. Cenzorowie, układając listę senatorów, nie mogli dowolnie pomijać tych, którzy sprawowali już wyższe urzędy; ci więc wszyscy byli odtąd dożywotnio senatorami, a tym sposobem nagromadził się w senacie taki zasób doświadczenia politycznego, że żaden z magistratów nie śmiał nic ważniejszego przedsięwziąć bez jego uchwały, żeby się nie narazić na odpowiedzialność po upływie roku urzędowania. Chociaż zatem senat sam nie mógł nic czynić z własnej inicyatywy i mógł się tylko zebrać, gdy go zwołał który z magistratów, jednakowoż faktycznie magistratowie byli zależni od senatu. Uchwały jego, senatus consulta, decydowały o wszystkich sprawach, kiedy nie potrzeba było ustawy; zakres działania i kompetencya bardzo się rozszerzyły. Mianowicie też w sprawach skarbowych senat orzekał o wszystkiem a żadne wypłaty nie mogły nastąpić bez jego postanowienia; senat również przyjmował obce poselstwa i wyprawiał posłów rzymskich do obcych, kierując całą polityką zagraniczną, czuwając zaś nad religią i nabożeństwem, uchwalał, jakie wprowadzić nowe kulty i jakie ustanowić nowe święta.

ROZDZIAŁ IV.

ZJEDNOCZENIE WŁOCH POD ZWIERZCHNOŚCIĄ RZYMU.

Beloch, Der italische Bund unter Roms Hegemonie, Lipsk 1880.

Szczupłość posiadłości rzymskich. — Dopiero po zakończeniu walki stanów potęga Rzymu zaczęła rosnąć niezmiernie szybko. Dotychczas jeszcze terytoryum państwa rzymskiego było bardzo szczupłe,

a znaczenie Rzymu polegało głównie na przewodnictwie w związku latyńskim. Tylko okolice zdobyte na Etruskach, ku północy, za Tybrem, lub na Sabinach, ku wschodowi od Rzymu, stały się posiadłościami rzymskiemi; nabytki poczynione ku południowi, w zaciętych wojnach z Wolskami, służyły ku rozszerzeniu granic Lacyum, bo w nich zakładano nowe miasta latyńskie. Posuwając się coraz dalej, związek latyński sięgnął w pobliże Kampanii i Samnitów; ale związek ten, pierwotnie zawarty na równych prawach, coraz bardziej zmieniał się na niekorzyść miast latyńskich, a Rzym przywłaszczał sobie coraz większe w nim atrybucye i korzyści. Latynowie zatem poczynali przykrzyć sobie takie upośledzenie, a wkrótce po zburzeniu Rzymu przez Gallów objawiły się niepokoje w miastach latyńskich i częściowe ich walki z Rzymem; jednakże główne starcie wybuchło dopiero wskutek zetknięcia się z Samnitami.

Podboje ludów sabelskich we Włoszech i pierwsza wojna samnicka. — Ludy sabelskie, dokonawszy tymczasem daleko większych podbojów, zajmowały podówczas nierównie szerszą przestrzeń Włoch, niż Rzym wraz z Latynami. Część Samnitów zstąpiwszy ze swoich gór pozyskała urodzajną nizinę kampańską, wyparła stamtąd zupełnie Etrusków a ograniczyła Greków i zawładnęła miastami jednych i drugich. Zetknąwszy się tutaj z wysoką kulturą grecką, Samnici zaczęli szybko naśladować greckie obyczaje, a wskutek tego ci t. zw. *Kampanowie* stali się obcymi dla reszty Samnitów. Główne miasto Kampanów wydarte Etruskom, Kapua, słynęło z bogactw i życia rozkosznego. Inne znów gromady sabelskie, *Lukanowie*, parły na miasta greckie na południowem wybrzeżu Włoch, w Wielkiej Grecyi, i wydarły im okolice już zhellenizowane, zmuszając je poprzestać na samych miastach nadmorskich. Ale wśród ludów sabelskich nie było jednolitej organizacyi, każda gromada ich dokonywała podbojów na własną rękę i niebawem traciła łączność z tym ludem, z którego wyszła. Nawet z pośród Lukanów wyłączył się niezadługo oddzielny lud, *Brecyowie*, tak iż odtąd rozróżniano w Italii południowej dwa osobne kraje: Lukanię (Lucania) między morzem Tyrreńskiem a zatoką Tarencką i Brecyum albo Brucyum (Bruttium) w południowo-zachodnim cyplu Włoch (dziś Kalabrya). Pierwotną dzielność i bitność zachowali tylko górale w samem Samnium i dlatego Samnici byli obok związku latyńskiego pod przewodnictwem Rzymu drugą główną potęgą we Włoszech. Odkąd obie, dążąc do dalszego rozpościerania się, znalazły się w pobliżu, walka pomiędzy niemi o przewagę stała się nieunikniona. Bitni górale samniccy żyli jeszcze w stosunkach bardzo pierwotnych,

nie mieli wcale miast ani organizacyi miejskiej, a górskie ich kantony łączył niezmiernie luźny związek, całkiem różny od ścisłej organizacyi rzymsko-latyńskiej. Naprzód Samnici cisnęli tylko na Kampanów, którzy im nie mogli podołać. Podobno Kapua poddała się Rzymianom, aby pozyskać ich opiekę, a to stało się powodem pierwszej wojny Samnitów z Rzymianami, 343—341, której dzieje jednak są bardzo niepewne, i jak się zdaje, bajeczne. W rzeczywistości panowaniem nad Kampanią zrazu podzielili się Rzymianie z Samnitami (zatrzymując Kapuę, oddali Samnitom Teanum kampańskie), a stąd wnosić należy, że porozumiawszy się z nimi wspólnie dokonali zaboru tej bogatej krainy, a historyę o poddaniu się Kapuy i o wojnie z Samnitami wymyślili dopiero później.

Wojna z Latynami 340—338 i zniszczenie związku latyńskiego. — Po nabyciu Kampanii przez Rzym, Latynowie, w przykrzejszem o wiele położeniu wobec jego przewagi, zaczęli się domagać poprawy tego stosunku, zrównania w prawach z Rzymianami i udziału w magistraturach rzymskich; gdy zaś odrzucono z oburzeniem ich żądania, zerwali się do walki, tem cięższej dla Rzymian, że i Kapua połączyła się z Latynami. Ta wojna latyńska jest faktem niewątpliwie historycznym, ale i jej dzieje przystrojono w całe mnóstwo podań i opowiadań na wpół bajecznych (Manlius Torquatus, skazujący na śmierć syna, Decius Mus w bitwie u stóp Wezuwiusza). Pewnem jest tylko to, że ostatecznie przemogli Rzymianie Latynów i zniszczyli ich związek. Odtąd miasta latyńskie nie miały żadnej łączności pomiędzy sobą, ani prawa zawierania ważnych małżeństw (conubium) ani nabywania posiadłości (commercium) w innem mieście latyńskiem; każde z nich miało te prawa tylko w Rzymie i tylko z Rzymem każde pojedynczo było w przymierzu zaczepno-odpornem, na mocy którego musiało dostarczać oddziałów zbrojnych na wezwanie Rzymu. Zresztą samorząd wewnętrzny zachowały miasta latyńskie po większej części; tylko niektórym z nich, pozbawiając je autonomii, narzucono nawet obywatelstwo rzymskie bez praw politycznych, ius civitatis sine suffragio. Na wybrzeżu Lacyum pozakładali Rzymianie własne kolonie obywatelskie; po za obrębem Lacyum osadzano i nadal kolonie na prawie latyńskiem z obywateli rzymskich i Latynów, a wskutek tego pojęcie prawne Latynów rozszerzało się i na dalsze okolice Włoch. Nad wszystkiemi jednak miastami latyńskiemi, dawnemi czy nowemi, Rzymianie mieli zupełne panowanie.

Druga wojna samnicka, 326—304. — Po ujarzmieniu całego Lacyum i większej części Kampanii Rzymianie stali się już bezpośre-

dnimi sąsiadami Samnitów, a założenie nowych kolonii latyńskich tuż na ich granicy (Fregellae) sprowadziło długą i zawziętą drugą wojnę samnicką, trwającą lat przeszło 20, podczas której połączyły się z Samnitami przeciw Rzymowi także i inne ludy italskie. Męstwem i dzielnością Samnici równi byli Rzymianom i Latynom, a wodzów mieli znakomitych (Gavius Pontius); dlatego też zadawali Rzymianom nieraz klęski. Szczególniej dotkliwą była klęska w wąwozie kaudyńskim (furculae Caudinae) 321 r., gdzie zwabieni w zasadzkę i otoczeni zewsząd obaj konsulowie zawarli pokój niekorzystny a rozbrojone wojsko rzymskie musiało przejść pod hańbiącem jarzmem. Ale gdy senat rzymski układ odrzucił, w dalszej wojnie, trwającej jeszcze przez lat wiele, coraz gorzej wiodło się Samnitom z powodu niejednolitej organizacyi. Wskutek ciągłych postępów Rzymian (szczególniej odznaczył się dyktator Papirius Cursor) musieli Samnici prosić o pokój, nie mogąc znieść pustoszenia własnego kraju.

Kolonie rzymskie. — Samnitom przyznano warunki dosyć korzystne, ale coraz gęściej otaczano ich kraj koloniami na prawie latyńskiem, które miały doniosłe znaczenie wojskowe. Zakładane w punktach szczególniej ważnych pod względem strategicznym, kolonie te były jakby warowniami wśród ludności niepewnej, dla czuwania nad jej uległością; dlatego też łączono je pomiędzy sobą i z Rzymem gościńcami bitymi, które Rzymianie budowali bardzo starannie i trwale.

Cenzura Appiusza Klaudyusza, 312 r. — Pierwszy taki gościniec, drogę Apijską, via Appia, łączącą Rzym z Kampanią a potem przedłużaną dalej, zbudował pod koniec 2 wojny samnickiej Appiusz Klaudyusz (Appius Claudius), cenzor 312 r., twórca także pierwszego wodociągu (aqua Appia) dla zaopatrzenia miasta w wodę źródlaną. Miasto bowiem Rzym wzrastało teraz szybko, rozwijały się w niem przemysł i rękodzieła, a handel zaczynał coraz większego nabierać znaczenia. Handel i przemysł jednak były w Rzymie w ręku obcych mieszkających w mieście lub libertynów czyli wyzwoleńców. Niewolnicy w Rzymie łatwo zyskiwali wolność (przez manumissio) stając się klientami dawnych panów. Appiusz Klaudyusz jako cenzor wprowadził wyzwoleńców do wszystkich tribus, ale jego następca w cenzurze, Fabius Rullianus, zapisał libertynów tylko do 4 tribus urbanae. W ogóle cenzura Appiusza Klaudyusza miała charakter demagogiczny, gdyż w niechęci do plebejuszów protegował głównie niższe warstwy ludności miejskiej.

Życie i obyczaje Rzymian. — Pomimo rosnącego znaczenia ludności miejskiej, zawsze jeszcze właściwym typem obywatela rzym-

skiego był wieśniak-żołnierz, który na swoim gruncie sam sobie wystarczał i nie potrzebował pomocy rękodzielników. Niepodobni w tem do spółczesnych Greków, Rzymianie nie znali jeszcze żadnego zbytku i odznaczali się skromnością, prostotą obyczajów, wielką prawością i wzorowem życiem rodzinnem. Ubiór Rzymianina był wełniany i składał się z dwóch części: jednej wkładanej na ciało, tunica, i drugiej zarzucanej na wierzch, toga; wyrabiała go w domu służba domowa, pod kierunkiem matron rzymskich. Rzymianin wieśniak, nawet wyższego stanu, zawsze był chciwy na grunta, a stąd pobudka do coraz nowych wojen, najwyższym zaś celem pragnienia były zaszczyty wojenne, szczególniej tryumf, triumphus. Tylko temu, kto odniósłszy walne zwycięstwo jako wódz naczelny został obwołany przez wojsko imperatorem, senat przyznawał prawo do tryumfu. Byłto uroczysty pochód na Kapitol dla złożenia dziękczynnych ofiar Jowiszowi, w którym tryumfator jechał na wozie, przystrojony w purpurową togę haftowaną złotem (toga picta), otoczony oddziałem żołnierzy, niosących najcenniejsze łupy i wiodących jeńców najdostojniejszych. Potem nastała jako niższy stopień tryumfu owacya, ovatio, kiedy tryumfator nie jechał na wozie, lecz konno.

Trzecia wojna samnicka, 298—290 r. — Już w parę lat po drugiej wojnie samnickiej nastąpiła trzecia nierównie krótsza, w której uczestniczyły prawie wszystkie ludy italskie, przerażone rosnącą przewagą Rzymian; dotychczasowi wrogowie: Etruskowie, Umbrowie, a nawet Gallowie porozumieli się dla wspólnego działania z Samnitami. Groźną koalicyę zniszczyła mordercza bitwa pod Sentinum, 295, w której zginął konsul Publius Decius Mus, poświęciwszy się na ofiarę bogom podziemnym dla ocalenia armii. Po tej klęsce tylko Samnici walczyli jeszcze lat kilka, aż ich pokonał ostatecznie Curius Dentatus, wzór rzymskiego żołnierza-wieśniaka. Rzymianie przyznali im bardzo łagodne warunki, ale zniszczyli ich związek i z każdym ich kantonem pojedynczo zawarli przymierze, otaczając ich nowemi koloniami (Venusia). Późniejsze zaś usiłowania Etrusków, Umbrów i Gallów, aby jeszcze raz stawić opór Rzymianom we Włoszech środkowych (Gallowie zapędzili się wtedy aż nad jezioro Wadymońskie, gdzie ich Rzymianie pokonali, 282 r.), przyspieszyły tylko podboje rzymskie na północy; z kraju Gallów Senonów nad Adryatykiem wygnano mieszkańców i zaczęto tam zakładać kolonie (Sena Gallica).

Rzym i miasta wielkiej Grecyi; zatarg z Tarentem. — Nacisk samnickich Lukanów na miasta greckie utorował drogę Rzymia-

nom do przewagi i we Włoszech południowych. Miasta te uciekając się pod ich opiekę zawarły z nimi przymierze i zobowiązały się dostarczać Rzymowi okrętów w potrzebie. Jeden tylko Tarent z miast Wielkiej Grecyi utrzymał jeszcze dawną świetność, po części ujarzmił, a po części odparł Japygów, z Samnitami zaś i Lukanami prowadził korzystny handel przynoszący wielkie bogactwa. Dlatego był wobec Rzymu hardy i krzywo patrzył na rosnący w pobliżu wpływ rzymski. Gdy więc kilka statków wojennych rzymskich, w drodze na morze Adryatyckie, zawinęło do portu tarenckiego, cały lud zebrany wtedy w teatrze rzucił się na nie i wymordował załogę rzymską. Gotując się do wojny z Rzymianami, Tarentynowie, którzy już nieraz za pieniądze miewali znaczne armie najemnych żołnierzy greckich, wezwali na pomoc Pyrrusa z Epiru.

Wojna Rzymian z Pyrrusem, 280—275 r. — Pyrrus, król Molossów, ludu epirskiego, siostrzeniec Alexandra W., wódz znakomity i doświadczony już w walkach o tron macedoński, przyjmując wezwanie Tarentynów spodziewał się z poparciem miast greckich zdobyć dla siebie i dla cywilizacyi greckiej w podobny sposób wielkie państwo we Włoszech i na Sycylii, jak wuj jego zdobył na Wschodzie. Przybył wkrótce do Włoch z armią niewielką, ale wybornie wyćwiczoną a zaopatrzoną we wszystko, szczególnie w słonie wojenne, których użycia Alexander W. nauczył się w Indyach. Pierwszy raz zmierzyły się falangi grecko-macedońskie ze zwinnymi manipulami rzymskimi w zaciętej bitwie pod Herakleją 280 r., w której Pyrrus zwyciężył wprawdzie, ale dopiero po tak upartej obronie, że zaraz postanowił szukać układów z Rzymianami, chociaż Lukanowie i Samnici połączyli się z nim po zwycięstwie. Żądał tylko, aby Rzymianie zrzekli się panowania nad Włochami południowemi, gdzie jeszcze wcale się nie ustaliło, a za tę cenę ofiarował przymierze. Senat wahał się długo; ale wtedy stary już i ślepy były cenzor Appiusz Klaudyusz kazał się zanieść na posiedzenie senatu i przeciwko pokojowi oświadczył się tak stanowczo, że wszystkich porwał za sobą i nakłonił do odrzucenia propozycyi. Zmuszony walczyć dalej, Pyrrus zapuścił się aż do Lacyum i wygrał w roku następnym 279 drugą bitwę pod Ausculum; ale Rzymianie odmawiali stale wejścia w układy, dopóki Włoch nie opuści, zwycięstwo zaś swoje okupił Pyrrus takiemi stratami, że gdyby jeszcze jedno odniósł, mógłby był, jak sam sądził, resztę armii utracić (pyrrusowe zwycięstwo). Dlatego wzywany na pomoc przez miasta greckie na Sycylii walczące niepomyślnie z Kartagińczykami wolał tam się udać i odniósł tam zrazu wielkie korzyści. Ale tymczasem Rzy-

mianie prawie wszędzie we Włoszech odzyskali przewagę i w końcu pobili samego Pyrrusa w bitwie pod Benewentem 275 r., gdy zniechęcony do Greków sycylijskich powrócił do Włoch.

Rzym panem Włoch; moneta rzymska. — Pokonany przez Rzymian Pyrrus opuścił niezwłocznie Włochy, zostawiając tylko załogę na zamku w Tarencie; Rzymianie zaś w najbliższych latach uskromili ostatecznie Samnitów i Lukanów. Niebawem dostali w moc swoją i sam Tarent, bo na wiadomość o śmierci Pyrrusa, który zginął na Peloponezie, 272, wódz jego wydał zamek tarencki Rzymianom, którzy tu osadzili załogę własną i z Tarentem zawarli ścisłe przymierze. Odtąd Rzymianie byli już panami całych Włoch (opanowawszy 270 r. miasto greckie Regium nad cieśniną messeńską) i węzłem federacyi połączyli je w jedno państwo pod swojem przewodnictwem. Widomym znakiem jedności ich państwa italskiego była nowa moneta srebrna rzymska. Dotychczas biły monetę srebrną we Włoszech tylko miasta greckie, inne zaś miasta włoskie, i Rzym także, miały jedynie monetę miedzianą. Dawna moneta rzymska, zrazu bardzo ciężka (aes grave), miała jako jednostkę as miedziany, wagi całego funta; później zredukowano ją tak, że 10 assów ważyło tylko $3^1/_2$ funta miedzi, i według tejto stopy Rzymianie zaczęli teraz, po zjednoczeniu Włoch, (od r. 269) wybijać srebrne denary (denarius = 10 assów), zabroniwszy spółcześnie wszystkim innym miastom włoskim bić własną monetę srebrną (mogły one wybijać tylko zdawkową monetę miedzianą). Denar rzymski miał prawie tyle wartości, co drachma attycka, mniej więcej 40 centów. Wybijano również ćwierćdenary zwane sestertius (t. j. $2^1/_2$ assy, mniej więcej 10 centów) i według tych sestercyi odtąd zawsze Rzymianie rachowali pieniądze.

Rzymianie i ich sprzymierzeńcy italscy. — Odtąd nie było we Włoszech obok Rzymu żadnej większej potęgi politycznej, ponieważ zniszczono wszystkie dawniejsze związki różnych miast albo ludów pokrewnych pomiędzy sobą; z Rzymem zaś, możniejszym nieporównanie od każdego miasta czy ludu pojedynczo, wszystkie one były w przymierzu ścisłem, foedus. Tym sposobem panowanie Rzymu polegało na tem, że rozporządzał siłami sprzymierzeńców, socii, z których każdy na pozór był mu równy, ale w osamotnieniu swojem faktycznie był od niego zupełnie zależny. Od nikogo ze sprzymierzeńców italskich nie wymagali Rzymianie żadnych opłat ani haraczów, wszyscy socii mieli zupełny samorząd wewnętrzny, musieli tylko dostarczać według przymierza oznaczony kontyngens wojskowy, tak do armii lądowej, t. j. do legionów, jak i do floty (miasta greckie nad-

morskie). Wśród sprzymierzeńców były różne stopnie; uprzywilejowane stanowisko mieli Latynowie, w drobnej cząstce mieszkający w Lacyum, daleko liczniejsi w koloniach wojskowych na prawie latyńskiem, rozrzuconych po całych Włoszech; oni też byli zawsze najwierniejsi Rzymowi. Prócz sprzymierzeńców byli także we Włoszech poddani państwa rzymskiego, t. j. mieszkańcy miast i okolic, którym narzucono prawo obywatelstwa bez praw politycznych (civitas sine suffragio et iure honorum, zwano ich także aerarii albo caeritae); według tego, czy mieli pewien samorząd lokalny, czy też rządzili nimi urzędnicy naznaczeni z Rzymu, praefecti, rozróżniano dwa ich rodzaje (municipia i praefecturae). Wszyscy sprzymierzeńcy lub poddani rzymscy byli jeszcze bardzo rozmaitej narodowości. Po łacinie mówiono dopiero na szczupłej przestrzeni: w Rzymie, dawnem Lacyum i koloniach na prawie latyńskiem; daleko więcej ludzi mówiło wtedy w Italii po etrusku, po osku albo po grecku, chociaż i łacinę rozumiano już prawie wszędzie.

Streszczenie historyi rzymskiej w pierwszym okresie.

Przeważną część Włoch zamieszkiwały ludy pochodzenia aryjskiego blisko ze sobą spowinowacone. Jeden z nich, Latynowie, założył osadę nad Tybrem na granicy etruskiej, Rzym, zostający z początku pod rządem królów, o których posiadamy tylko bajeczne opowieści. Pierwotna organizacya rzymska była rodowa, naczelnicy rodów byli radą królewską, senatem, obywatele zaś, t. j. należący do rodów patrycyusze, dzielili się na 30 kuryi, które wydawały uchwały w sprawach najważniejszych. Późniejszym był podział na klasy majątkowe, tribus lokalne i centurye, obejmujący w celach wojskowych patrycyuszów i plebs, nie mającą zrazu żadnych praw politycznych; nabył zaś większego znaczenia po ustaniu monarchii, gdy zgromadzeniom centuryalnym oddano wybór corocznie dwóch naczelników państwa, konsulów, o władzy rozległej na kształt królewskiej. Upośledzony stan plebejuszów, przez secesyę uzyskał dla obrony od ucisku urzędników patrycyuszowskich nietykalnych trybunów plebejskich, ci zaś wszczęli niebawem walkę z patrycyuszami o poprawę losu plebejuszów ubogich przez nadanie gruntów publicznych, a zamożniejszych przez dopuszczenie ich do udziału w urzędach. Naprzód zmuszono patrycyuszów do spisania prawa w ustawodawstwie XII tablic ułożonych przez decemwirów; następnie w długiej walce ściśle legalnej krok za krokiem zdobyto dla plebejuszów prawo

zawierania z patrycyuszami ważnych związków rodzinnych, dostęp do urzędów przejściowych (trybunowie z władzą konsularną) i niższych (kwestorowie), potem do konsulatu i wreszcie do kapłaństw ze znaczeniem politycznem. Wśród walki tej przybył cały szereg nowych urzędów (cenzorów, pretorów, edylów kurulnych) zastrzeżonych zrazu dla patrycyuszów, do których jednak musiano niebawem dopuścić także plebejuszów. W końcu nastało zupełne zrównanie stanów, znaczenie senatu wzrosło bardzo, a uchwałom zgromadzeń trybusowych przyznano moc ustaw; odkąd zaś ustała walka stanów, potęga Rzymu zaczęła się rozszerzać we Włoszech bardzo szybko.

W ścisłem przymierzu ze związkiem latyńskim, w którym Rzym zyskiwał coraz większą przewagę, prowadzono nieustanne wojny w pobliżu z drobniejszymi ludami okolicznymi. Bitność Rzymian i wyborna ich organizacya wojskowa zapewniały im pospolicie zwycięstwo, a nawet po ciężkich klęskach, jak straszny najazd Gallów, rychlej niż inni podźwignąwszy się, umieli z tego skorzystać i ubezpieczyć swe nabytki przez zakładanie na zdobytych gruntach kolonii wojskowych. Zmógłszy w ciężkiej walce powstanie Latynów i pokonawszy w długotrwałych wojnach możniejsze zrazu od nich, ale nie mające równie ścisłej organizacyi ludy sabelskie, zwłaszcza dzielnych Samnitów, Rzymianie utwierdzili swą przewagę w całych Włoszech zniszczeniem wszystkich znaczniejszych organizmów politycznych związkowych; po odparciu zaś groźnego zrazu wmieszania się z po za Włoch Pyrrusa z grecko-macedońskiemi siłami wojennemi, zjednoczyli całe Włochy pod swojem przewodnictwem opartem na przymierzach ścisłych z wszystkiemi po szczególe miastami i ludami włoskiemi.

B) OKRES DRUGI: CZASY PODBOJU ŚWIATA PRZEZ RZYMIAN I UPADKU RZECZYPOSPOLITEJ

od zjednoczenia Włoch do ustalenia się cesarstwa, 270—30 przed Chr.

ROZDZIAŁ V.

DWIE PIERWSZE WOJNY PUNICKIE.

Meltzer, Geschichte der Karthager, Berlin 1879. — *R. Bosworth Smith*, Carthage and the Carthaginians, Londyn 1878. — *Tenże*, Rom and Carthage, th

Punic Wars, Londyn 1881. — *Gilbert,* Rom und Karthago in ihren gegenseitigen Beziehungen, Lipsk 1876. — *Karl Neumann,* Das Zeitalter der punischen Kriege, Wrocław 1883 (wyd. Faltin).

Kartagina, jej potęga i świetność. — W tym czasie, kiedy Rzym jednoczył całe Włochy pod swojem przewodnictwem, po drugiej stronie morza Śródziemnego, w Afryce czyli Libyi, kwitnęło najbardziej inne potężne państwo, Kartagina. Zrazu drobna osada założona z Tyru, z czasem doszła do takiej potęgi i świetności, jakiej nigdy przedtem nie miało żadne miasto fenickie. Kiedy powstała Kartagina i dla czego prześcignęła położone w pobliżu dawniejsze kolonie fenickie, Hippo, Utica i inne, nie wiadomo; pewnem jest tylko to, że wcześnie uwolniwszy się od czynszu opłacanego z początku ludom libyjskim za grunt zajmowany, zmusiła ludy te do uległości, że leżąc w kraju niezmiernie żyznym, rozwinęła i udoskonaliła świetnie rolnictwo, że wśród ludów o niskim stopniu cywilizacyi zakładała mnóstwo miast i osad, których mieszkańcy zwani Libyfenikami, jakoteż inni osadnicy feniccy w tych stronach, opłacali jej haracze. Panowanie Kartaginy ciągnęło się aż nad wielką Syrtę, przewaga zaś jej potęgi sięgała pośrednio aż w głąb Afryki po granice pustyni; wszędzie tam powoli naśladowano i przejmowano wyższą jej cywilizacyę, podobnie jak na Wschodzie przyswajano sobie cywilizacyę grecką po Alexandrze W. Wszystkich poddanych wyzyskiwała Kartagina handlowo, bo główną podstawą jej znaczenia i bogactw był jej handel z ludami afrykańskimi, przeważnie wyrobami jej przemysłu bardzo rozwiniętego. Upadek Tyru przyczynił się do rozkwitu Kartaginy, dokąd się przeniosły najznaczniejsze firmy handlowe i fabryczne tyryjskie; rywalizacya zaś z Grekami rozpościerającymi się ku zachodowi pozwoliła Kartaginie stać się wielką potęgą morską. Wszystkie bowiem kolonie fenickie na zachodzie, zagrożone przez Greków, a nie dosyć wspierane z Tyru, poddały się zwierzchności kartagińskiej, a wskutek tego Kartagina zyskała potężne stanowisko na Sycylii i w Hiszpanii, utworzyła wielką flotę wojenną i mogła opanować inne wyspy morza Śródziemnego: Sardynię i Korsykę, Maltę, Baleary i Piteuzy. W połączeniu z Etruskami powstrzymawszy dalsze postępy Greków, na zachodzie Kartagina wyłącznie panowała na morzu, handel zaś jej morski sięgał na Atlantyku aż po wybrzeża Brytanii na północy (a może i dalej ku wschodowi) i wzdłuż wybrzeży zachodnich Afryki daleko ku południowi. Rząd w Kartaginie był arystokratyczny; na czele stało dwóch królów czyli sufetów wybieranych corocznie, otoczonych radą starców; cała władza jednak spoczywała w ręku 104 sędziów,

którzy, choć pozornie wybierani, faktycznie uzupełniali się sami, sprawowali swój urząd niemal dożywotnio i należeli do najmożniejszych t. j. najbogatszych rodzin. Religia była ta sama, co w Fenicyi, z tak samo srogiemi i okrutnemi ofiarami dla odwrócenia gniewu bogów.

Walki Kartaginy z Grekami na Sycylii. Tyranowie syrakuzańscy.— Na Sycylii trwała oddawna nieustanna walka Greków z Kartagińczykami. Przerwana przez ich klęskę nad Himerą, odnowiła się wkrótce po wyprawie ateńskiej na Sycylię, a wtedy, korzystając z niezgód miast greckich między sobą, Kartagińczycy zdobyli i zburzyli ich kilka (Selinus, Akragas, Gela). Tylko Syrakuzy ocalały a nawet stały się miastem wielkiem i świetnem i uzyskały zwierzchność nad innemi miastami na Sycylii i we Włoszech południowych za sprawą możnego, ale srogiego tyrana Dionysiosa I (406—365), który stworzywszy sobie wielką armię najemną, pokonał znów Kartagińczyków i był w swoim czasie najpotężniejszym władcą wśród Greków. Później znów inny tyran, Agatokles (317—289), oblężony już przez wojska kartagińskie w Syrakuzach, wymknął się i podążył ze znaczną flotą do Afryki, i tu pozyskał takie mnóstwo sprzymierzeńców w uciskanych przez Kartaginę miastach i ludach, że przystąpiwszy do oblężenia Kartaginy zmusił ją do pokoju. Po jego śmierci jeszcze raz Kartagińczycy zagrozili Syrakuzom oblężeniem: wtedyto przyzwano przeciwko nim z Włoch Pyrrusa, który zrazu wielkie odniósł nad nimi korzyści, ale potem zniechęcony brakiem wytrwałości u Greków opuścił Sycylię.

Stosunki dotychczasowe Rzymu z Kartaginą.—Między Rzymem a Kartaginą panowały dotąd stosunki bardzo przyjazne i kilkakrotnie zawierano traktaty, które regulowały stosunki handlowe obu państw i ich sprzymierzeńców. Odkąd jednak sfery panowania obu zbliżały się coraz bardziej, zaczęto na siebie spoglądać podejrzliwie. Po oddaleniu się Pyrrusa z Włoch, Kartagińczycy próbowali ubiedz Rzymian w opanowaniu Tarentu i tym sposobem przeszkodzić zjednoczeniu Włoch pod ich przewodnictwem, Rzymianie zaś śledzili pilnie postępy Kartagińczyków na Sycylii nie chcąc dozwolić, aby panowanie kartagińskie na tej wyspie sięgnęło do jej części sąsiadujących z Włochami. W takich warunkach lada powód mógł sprowadzić starcie obu tych wielkich mocarstw. Potęga obu państw była podówczas mniej więcej równie znaczna, ale zupełnie odmienna. Kartagina posiadała wielką flotę i olbrzymie zasoby pieniężne, o jakich w Rzymie nie miano nawet wyobrażenia; za to Rzym miał wyborną armię lądową własną, złożoną z obywateli i ze sprzymierzeńców, z którymi obchodząc się względnie mógł liczyć na ich wierność. Tym-

czasem Kartagina miewała wprawdzie nieraz armie wielkie, ale złożone z żołnierzy obcych, najemnych, gotowych zawsze ją opuścić lub zbuntować się, gdyby nie płacono żołdu regularnie; poddani zaś kartagińscy, gnębieni ciężko, chętnie połączyliby się z każdym wrogiem swoich ciemięzców, gdyby ich mógł przed zemstą zasłonić, zjawiwszy się, jak Agatokles, w Afryce.

Pierwsza wojna punicka, 264—241. — Bezpośrednią przyczyną wojny obu możnych potęg pomiędzy sobą stała się Messyna sycylijska, będąca podówczas w mocy dawnych najemników kampańskich Agatoklesa, którzy tam urządzili państwo wojskowo-łupieskie i zwali się synami Marsa, Mamertini. Zagrożeni przez króla syrakuzańskiego Hierona II, wyniesionego na tę godność po oddaleniu się z Sycylii Pyrrusa za zgodą wszystkich obywateli, postanowili poszukać sobie możnych sprzymierzeńców, albo Kartagińczyków albo Rzymian. Wahano się w Rzymie, czy godzi się udzielić opieki zbuntowanym żołnierzom najemnym; zdecydował wzgląd na to, że w razie odmowy usadowią się pod bokiem Włoch Kartagińczycy. Przeprawili się zatem Rzymianie na Sycylię, a gdy Kartagińczycy nie chcieli ich tu dopuścić, wybuchła wojna między przyjaznemi dotąd państwami. Hieron syrakuzański niebawem połączył się z Rzymianami i odtąd zawsze wierny oddawał im wielkie usługi. Aby pokonać potęgę morską Kartagińczyków, zbudowali Rzymianie wielką flotę, nie mogąc zaś dorównać im od razu wprawą żeglarską, wymyślili pomosty haczące, które ze statków rzymskich zapadały na zbliżające się okręty nieprzyjacielskie i pozbawiając je swobody ruchów pozwalały je zdobywać legionistom rzymskim. W ten sposób odniósł konsul Duilius wielkie zwycięstwo morskie pod Mylae, 260; Rzymianie uradowani przyznali Duiliusowi wielkie zaszczyty, a dziobami zdobytych okrętów ozdobili kolumnę postawioną przy mownicy na rynku rzymskim, columna rostrata (stąd nazwa rostra dla mownicy). W parę lat potem konsul Regulus ruszywszy ze znaczną armią na flocie odniósł nowe zwycięstwo morskie (pod Eknomos 256 r.) i wylądował w Afryce, a jego ukazanie się tam spowodowało zaraz bunt wielu miast i ludów poddanych, które połączyły się z Rzymianami. Ale po oddaleniu się do Włoch znacznej części armii i floty, Kartagińczycy zyskawszy zdolnego wodza (Spartańczyka Xantippa) zadali zupełną klęskę Regulusowi i wzięli go do niewoli, a wojna znowu toczyła się odtąd na Sycylii. Wskutek niepomyślnego jej przebiegu, Kartagińczycy postanowili prosić Rzymian o pokój. Wtedyto, według podania rzymskiego, Regulus wysłany z posłami kartagińskimi, aby Rzymian nakłaniał do pokoju, miał ich prze-

ciwnie od tego odwodzić, wystawiając słabość Kartaginy, za co potem, gdy według przyrzeczenia powrócił do Afryki, umęczono go tam okrutnie (w beczce nabitej gwoździami); opowiadanie to jednak nieprawdziwe, bo Regulus umarł w niewoli śmiercią naturalną. Wojna ciągnęła się jeszcze długo; na lądzie Rzymianie byli górą, ale na morzu ponieśli ciężką klęskę (pod Drepana 249 r.) i zaniechali ponownego budowania floty. Dzielny wódz kartagiński Hamilkar Barkas trapił ich nawet na Sycylii walką podjazdową, a spółcześnie okręty kartagińskie pustoszyły i łupiły wybrzeża włoskie. Wreszcie wskutek ofiarności osób prywatnych uzbrojono jeszcze raz wielką flotę, oba ostatnie porty kartagińskie na Sycylii odcięto od morza, u wysp Egackich odniesiono stanowcze zwycięstwo, 241 r., nad przybywającą na odsiecz flotą kartagińską (Lutatius Catulus konsul); sam Hamilkar, upoważniony przez rząd kartagiński, zawarł układ, którym Kartagina zrzekła się reszty posiadłości sycylijskich i zobowiązała się do zapłaty wielkich kosztów wojennych.

Pierwsze prowincye rzymskie i ich ustrój. — Tym sposobem, po 23-letniej zawziętej wojnie, zyskał Rzym pierwszą posiadłość po za Włochami, Sycylię, wskutek zaś wielkiego buntu w Afryce najemnych wojsk kartagińskich, którym nie można było od razu wypłacić całego żołdu zaległego, dostały się wkrótce Rzymowi Sardynia i Korsyka, wydane mu przez tamecznych najemników kartagińskich za cenę wypłaty zaległego żołdu. Wprawdzie Hamilkar uskromił wreszcie w ciężkiej walce buntowników w Afryce, a od Rzymian zażądano zwrotu obu wysp opanowanych za ich sprawą; ale groźbą ponownej wojny wymogli na Kartaginie wycieńczonej, że się ich zrzekła. Te posiadłości zamorskie: Sycylia i Sardynia z Korsyką, stały się pierwszemi prowincyami (dotąd nazwą provincia oznaczano pewien zakres działania wyznaczony pojedynczemu magistratowi z władzą najwyższą i niepodzielną). Posiadłszy Sycylię, Rzymianie nie wprowadzili tam żadnych zmian zasadniczych, nikt więc z jej mieszkańców nie miał obowiązku służyć wojskowo, ale różne daniny opłacane dotychczas Kartagińczykom składano odtąd Rzymowi, który je pospolicie wydzierżawiał. Nastały nawet pewne w nich ulgi; miasta zasłużone około Rzymu uwolniono zupełnie od wszelkich opłat i zostawiono im samorząd wewnętrzny, civitates liberae et immunes; inne zachowały samorząd, ale składały daniny, civitates liberae. Syrakuzy pozostały nadal państwem na pozór niepodległem, a łączyło je z Rzymianami tylko przymierze. Urządzenia sycylijskie zastosowano potem wszędzie w prowincyach nabytych później i odtąd zarysowała

się wyraźnie różnica między prowincyami a Italią. Sprzymierzeńcy italscy, wolni od opłat, mieli obowiązek służby wojskowej w legionach; mieszkańcy prowincyi, wolni od służby wojskowej regularnej, musieli opłacać haracze. Dla zarządu obu pierwszemi prowincyami utworzono dwa nowe urzędy, z nazwą jednak urzędu już istniejącego, pretorów. Jeszcze w czasie 1-ej wojny punickiej, obok dotychczasowego pretora jedynego, ustanowiono i drugi najwyższy urząd sądowy; odtąd zwał się tamten praetor urbanus i rozpoznawał spory cywilne między obywatelami, drugi zaś praetor peregrinus rozpatrywał sprawy między obywatelami a obcymi przebywającymi w Rzymie. Teraz było pretorów 4-ch, z których dwaj mieli całkiem odmienne obowiązki zarządców prowincyi.

Walki Rzymian w Dalmacyi i podbój Włoch północnych. —Wkrótce, na wniosek trybuna plebejskiego Gajusa Flaminiusa, rozpoczęła się żwawa kolonizacya rzymska na wybrzeżach morza Adryatyckiego (w Picenum i kraju niegdyś Gallów Senońskich). Dla ubezpieczenia jej od illirskich korsarzy z Dalmacyi, mających formalne państwo łupieskie, Rzymianie wysłali tam wielką flotę, poskromili korsarstwo i usadowili się sami w kilku miejscach, r. 229, ku niezmiernej radości Greków trapionych dotąd przez owe rozboje morskie. Wkrótce zaś potem, gdy Gallowie, zaniepokojeni posuwaniem się Rzymian ku nizinie nadpadańskiej, najechali znów łupiąc Etruryę, Rzymianie ścigając ich sięgnęli istotnie ku północy, opanowali kraj aż do Padu i założyli w nim kolonie na prawie latyńskiem (Placentia, Cremona); ale nim zdążyli umocnić się tam zupełnie, rozpoczęła się druga wojna punicka.

Nowe państwo Kartagińczyków w Hiszpanii. — Niezwyciężony przez Rzymian na Sycylii wódz kartagiński Hamilkar Barkas, zaraz po uskromieniu groźnego buntu żołnierskiego w Afryce, postanowił pozyskać dla Kartaginy nowe posiadłości i zasoby, któreby jej pozwoliły w przyszłości odnowić wojnę ze znienawidzonym Rzymem. W Hiszpanii, kraju obszernym i bogatym, zamieszkanym przez bitne ludy iberyjskie i celtyckie, od dawna były na wybrzeżu liczne osady fenickie, których mieszkańcy wyzyskiwali obfite kopalnie srebra i prowadzili korzystny handel z krajowcami. Tamto udał się Hamilkar z znaczną armią i wkrótce talentem wojennym, a więcej jeszcze zręcznością dyplomatyczną, korzystając z niezgód pomiędzy ludami miejscowymi, stworzył w Hiszpanii państwo rozległe i zasobne. Gdy zaś Hamilkar zginął po kilkoletniej działalności (237—229), zięć jego Hazdrubal, nowy naczelnik wojsk w Hiszpanii, rozszerzył i lepiej jeszcze zor-

ganizował to państwo i zbudował jego wielką i warowną stolicę, Kartaginę nową, w której wychowywał dzieci naczelników różnych plemion iberyjskich i miał w nich zakładników wierności ojców i ich ludów. Wielkie postępy kartagińskie w Hiszpanii zaczęły w końcu niepokoić Rzymian; na ich żądanie Hazdrubal zgodził się na układ, że nie przekroczy granicy rzeki Ebro, t. j. że nie posunie się dalej na północ.

Hannibal i jego plany. — Po śmierci Hazdrubala 221 r. następcą jego wybrany został przez wojsko syn Hamilkara, 28-letni Hannibal, jeden z najznakomitszych mężów starożytności, obdarzony prawdziwym geniuszem wojennym, a przytem wyborny znawca ówczesnych stosunków politycznych, w wojnie niestrudzony, mężny i wytrwały, chytry i przebiegły, a niewyczerpany w pomysłach. Hannibal wzrósł od dzieciństwa w nienawiści do Rzymu, pragnął co prędzej wywołać starcie z nim i ponieść wojnę do Włoch, zanimby Rzymianie zgnietli zupełnie pokonanych już Gallów. Dlatego zaraz obległ miasto Sagunt, które z Rzymem było w przymierzu, zdobył je po walecznej obronie i zburzył do szczętu. Rzymianie udali się do Kartaginy ze skargą i żądaniem,aby im wydano Hannibala; gdy tego odmówiono, sami wypowiedzieli wojnę i gotowali się najechać spółcześnie Afrykę i Hiszpanię.

Druga wojna punicka, 218—201. Pierwsze zwycięstwa Hannibala. — Uprzedził Rzymian Hannibal, natychmiast wyruszył ku Italii, z nadzwyczajną szybkością, wśród nieustannych walk z ludami miejscowymi, przekroczył Ebro i Pireneje, a przebywszy całą Gallię zaalpejską przeszedł przez Alpy i stanął we Włoszech północnych 218 r. W pochodzie poniósł ogromne straty wskutek walk, a zwłaszcza wskutek trudów w marszu po bezdrożach górskich (armia jego z 50,000 piechoty i 9000 jazdy zmalała do 20,000 piechoty i 6000 jazdy, a słonie utracił prawie wszystkie), ale rzuciwszy się śmiało na Rzymian nieprzygotowanych, w częściowej utarczce nad rzeką Ticinus pokonał jednego konsula (P. Scypiona), a przebywszy rzekę Po zadał nad Trebią stanowczą klęskę konsulowi drugiemu (T. Semproniuszowi). Opanowawszy całe Włochy północne, a przez wzgląd na Gallów, którzy się z nim połączyli, ale nie chcieli wojny we własnym kraju, bez odpoczynku posuwając się dalej naprzód, w zimie jeszcze przeszedł przez Apeniny i nad jeziorem Trazymeńskiem (lacus Trasimenus) pokonał konsula Gajusa Flaminiusa, który sam zginął, 217. Nie kusząc się jednak o obleganie Rzymu całkiem odsłoniętego, Hannibal zwrócił się ku południowi, aby dać wypoczynek swojemu wojsku. Za cel swej działalności obrał on sobie zniszczyć związek italski pod przewodnictwem Rzymu i przez to pozbawić R

mian wszelkiej potęgi. Dlatego głosząc nieustannie, że przybył do Włoch, aby je oswobodzić od jarzma rzymskiego, po każdej bitwie wszystkich jeńców obywateli rzymskich kazał mordować i grunta rzymskie pustoszył, sprzymierzeńców zaś rzymskich wziętych do niewoli puszczał wolno do domu i oszczędzał ich grunta. Sprzymierzeńcy jednak jeszcze zawsze nie przestali lękać się Rzymian i nie śmieli łączyć się z Hannibalem, a wskutek tego doznawszy zawodu i ich począł także trapić pustoszeniami.

Fabius Cunctator i bitwa pod Kannami, 216 r. — W Rzymie zapanowała trwoga. Mianowany dyktatorem Fabius Maximus postanowił zwlekać (stąd cunctator), unikać walnej bitwy i obserwując wciąż Hannibala odcinać mu tylko dowozy, a znosić drobne oddziały wysyłane dla furażowania. Ale ten sposób wojowania nie przeszkodził Hannibalowi swobodnie szerzyć spustoszenia w corazto innej stronie, wskutek czego rosło w Rzymie wzburzenie ludu i niechęć do senatu. Wyboru nowych konsulów dokonano po części wbrew życzeniom senatu, ci zaś konsulowie (Terentius Varro i Aemilius Paullus), zebrawszy wielką armię, poprowadzili ją zaraz przeciw Hannibalowi. Ale gdy dotychczasowy rzecznik opozycyi, wyniesiony przez lud, niezdolny a zuchwały Varro wdał się nieoględnie w bitwę, Rzymianie ponieśli znowu straszliwą klęskę pod Kannami (Cannae). Konsul Emiliusz Paullus zginął, do 70,000 żołnierzy legło na placu boju lub dostało się do niewoli. Całe Włochy były teraz bezbronne, bo takiej klęski nie doznali Rzymianie nigdy przedtem ani potem.

Późniejsza wojna z Hannibalem we Włoszech. — Dopiero wtedy zaczęli sprzymierzeńcy rzymscy łączyć się z Hannibalem, naprzód Samnici i Lukanowie, potem niektóre miasta greckie, przedewszystkiem zaś kampańska Kapua, miasto podówczas większe i bogatsze od samego Rzymu. Tam też udał się Hannibal z wojskiem, by użyć wypoczynku; lecz nagłe przejście z niedostatku do obfitości wszystkiego sprowadziło choroby wśród żołnierzy i rozprzężenie w armii Hannibala. Za przykładem miast włoskich poszła Sycylia. W Syrakuzach świeżo umarł stary przezorny król Hieron, a młodociany wnuk jego (Hieronymos) wszedł w związek z Kartaginą. Nawet Filip, król macedoński, zawarł przymierze z Hannibalem i przyrzekł mu pomoc. Byłto jednak już najwyższy szczyt powodzeń Hannibala, a do zupełnego rozbicia związku italskiego było jeszcze daleko. Wszystkie bowiem kolonie na prawie latyńskiem i sprzymierzeńcy we Włoszech środkowych wytrwali w wierności dla Rzymu, senat zaś rzymski nie upadł wcale na duchu i rozwinął najwyższą energię, aby ocalić za-

grożoną ojczyznę. Za sprawą senatu ustały wszelkie waśni stronnictw, pod broń powołano wszystkich zdolnych do boju, do służby wojskowej użyto nawet zakupionych w tym celu niewolników, którym przyrzeczono wolność w nagrodę męstwa. W ten sposób z niezmiernym wysiłkiem wystawiono znów wielkie wojska, nad któremi dowództwo oddawano odtąd tylko doświadczonym już naczelnikom, tych zaś pozostawiano zazwyczaj przez dłuższy czas przy komendzie. Walnych bitw z Hannibalem Rzymianie unikali już zawsze, za to jednak oblegali wytrwale miasta, które od nich odpadły: Syrakuzy, Kapuę, Tarent. Głównym bohaterem tego metodycznego wojowania był Marcellus (M. Claudius Marcellus); onto po dwuletniem oblężeniu (214—212) zdobył i wydał na rabunek Syrakuzy, które długo broniły się uparcie z pomocą znakomitego matematyka Archimedesa, zabitego podczas rabunku. Niezwłocznie potem Rzymianie oblegli Kapuę. Ażeby ją ocalić, Hannibal ruszył prosto na Rzym i niespodziewanie zjawił się pod miastem („Hannibal ante portas“), przypuszczając, że armia rzymska będzie go ścigać i zaniecha oblężenia. Ale na obronę Rzymu wysłano tylko niewielki oddział, reszta wojsk pozostała pod Kapuą, która w końcu musiała się poddać 211 r. Ludność jej wyrżnięto lub zaprzedano w niewolę, całą Kampanię zamieniono w prefekturę bez samorządu; taki sam los spotkał niebawem i Tarent. Hannibal zamykany przez Rzymian w coraz ciaśniejszych granicach nie mógł z uszczuploną armią dokonać już nic większego i wyczekiwał posiłków od brata swego z Hiszpanii.

Scypionowie w Hiszpanii. — W tym samym jednak czasie, kiedy Hannibal odnosił we Włoszech walne zwycięstwa, brat jego Hazdrubal pozostawiony w Hiszpanii z poleceniem, aby mu przysyłał dalszą pomoc, doznał wielkich strat od Scypionów (konsula pobitego nad Ticinem i jego brata), którzy pozyskawszy ludy hiszpańskie między Pirenejami a Ebrem, trapili ustawicznie posiadłości Kartagińczyków. W końcu jednak przemógł Hazdrubal i pobił Rzymian; obaj Scypionowie polegli 212 r., a położenie wojsk rzymskich w Hiszpanii stało się tak przykrem, że nikt z wodzów doświadczeńszych nie chciał tam objąć komendy. Zgłosił się wtedy po nią i otrzymał ją w niezwykłej potrzebie Publiusz Scypion (Publius Cornelius Scipio), syn poległego konsula, młodzieniec dopiero 24-letni, nie mający zatem wieku przepisanego dla wyższych urzędów. Byłato osobistość wyjątkowa wśród Rzymian owoczesnych, nietylko wyróżniająca się wysokiem wykształceniem i zamiłowaniem w oświacie greckiej, mało jeszcze rozpowszechnionej w Rzymie, ale i całym charakterem, polotem ide-

alnym i nastrojem poetycznym, mistyczną prawie wiarą w opiekę bogów, przedewszystkiem zaś łaskawością i łagodnością, zazwyczaj obcemi Rzymianom. Dlatego wywierał na wszystkich urok niezmierny. Zaledwo przybył do Hiszpanii, śmiałym zamachem opanował Nową Kartaginę (209), a dostawszy w moc swoją wszystkich zakładników hiszpańskich, obszedł się z nimi tak łaskawie, że zjednał tem sobie umysły mieszkańców Hiszpanii i utwierdzał coraz silniej panowanie rzymskie. W końcu Scypion zadał takie klęski Kartagińczykom, że musieli zupełnie opuścić Hiszpanię.

Hazdrubal we Włoszech i jego klęska. — Zanim jednak się to stało, Hazdrubal zdołał zmylić czujność Scypiona zajętego w Hiszpanii południowej i przedarłszy się przez Pireneja, powiódł do Włoch na pomoc bratu nową znaczną armię. Dla jej odparcia wyruszył do Włoch północnych jeden z konsulów, gdy drugi stał na południu naprzeciw Hannibala, lecz w ostatniej chwili, pozostawiając tam tylko część swego wojska, sam z drugą częścią pospieszył wzmocnić swego kolegę. Połączeni obaj konsulowie zniszczyli zupełnie armię Hazdrubala w zaciętej bitwie nad rzeczką Metaurus, 207, w której poległ sam Hazdrubal. Hannibal o jego przybyciu do Włoch nic jeszcze nie posłyszał i dowiedział się o klęsce dopiero, gdy głowę brata wrzuciło mu do obozu wojsko rzymskie powracające szybko na południe. Odtąd zginęły wszelkie nadzieje Hannibala, który mógł jeszcze pustoszyć Włochy, ale o pokonaniu Rzymian nie mógł już nawet marzyć. Wstępnym bojem walczyć z nim samym nie śmieli jeszcze i teraz Rzymianie; ale oblegając go niejako w południowym kącie Italii, w Brucyum, spodziewali się zniszczyć go głodem.

Wyprawa Scypiona do Afryki i koniec drugiej wojny punickiej. — Pragnąc zakończyć nareszcie wojnę, Scypion wybrany konsulem, 205 r., (pomimo że nie przeszedł niższych urzędów) ruszył z Sycylii do Afryki, pozyskał dzielnego naczelnika Numidów Masynissę (Massinissa) i zadał tyle strat Kartagińczykom, że dla ratunku swego miasta i państwa afrykańskiego odwołali Hannibala. Opuściwszy z żalem Włochy, gdzie go nikt nie zdołał pokonać, próbował nawiązać układy ze Scypionem na osobistej schadzce, a gdy się to nie udało, stoczył z nim walną bitwę pod Zamą 202, która skończyła się zupełną klęską Kartaginy i Hannibala. Sam radził teraz przyjąć jakibądź pokój, a Rzymianie podyktowali niezmiernie ciężkie warunki. Kartagińczycy zrzekli się wszystkich posiadłości tak w Hiszpanii jak i w Afryce, po za najbliższym okręgiem miasta, wydali całą flotę na zniszczenie z zastrzeżeniem, że nigdy nie będą mieć floty wojennej prócz 10 okrę-

tów; musieli ponieść ogromne koszta wojenne, których spłatę rozłożono na lat 50; a wreszcie zobowiązać się, że z nikim nie będą wojować bez przyzwolenia Rzymian. Kartagina przestała więc istnieć jako państwo niepodległe i możne, pozostała tylko nadal miastem niezmiernie jeszcze bogatem. Żeby się nie mogła podźwignąć, nad tem miał czuwać Masynissa, król numidijski, któremu Rzymianie dali znaczną część posiadłości zabranych Kartaginie i z którym zawarli przymierze. Rzym był odtąd jedyną potęgą wielką na Zachodzie, gdzie zyskał nowe posiadłości w Hiszpanii, dwie prowincye (Hispania citerior i Hispania ulterior); dla zarządu niemi ustanowiono dwóch nowych pretorów. Zwycięzca Hannibala Scypion otrzymał zaszczytny przydomek Afrykańskiego, Africanus, i uchodził teraz bezspornie za pierwszego męża w Rzymie. Ale Hannibal pozostawił po sobie wszędzie we Włoszech zgubne a trwałe ślady. W skutek jego długoletnich pustoszeń kraj cały był wyniszczony gruntownie a stan wieśniaczy zrujnowany; rolnictwo upadło zupełnie i nie podźwignęło się już nigdy, liczba ludności zmniejszyła się nadzwyczajnie.

Senat i nowa szlachta urzędnicza, nobilitas. — Główna zasługa szczęśliwego końca ciężkiej i niszczącej wojny należała się senatowi. Onto hamował zapał nieopatrzny lub podniecał do wytrwałości urzędników i był rzecznikiem uporczywej stałości, którą okazano w czasach najtrudniejszych. Dlatego też powaga jego i znaczenie wzrosły wtedy niezmiernie: nastały rządy senatu, który wobec magistratów zyskał przewagę głównie przez to, że według uznania uchwałą swoją niektórym urzędnikom przedłużał władzę, prorogare imperium, po za roczny czas urzędowania i niektórych wodzów (Scypionów w Hiszpanii, Marcella na Sycylii) pozostawiał przez lat kilka na czele armii jako prokonsulów lub propretorów. W Rzymie istniała wtedy na pozór zupełna demokracya, wszyscy obywatele mieli równe prawa polityczne, a lud mógł uchwalać w komicyach wszystko, bez żadnego ograniczenia (reforma komicyi centuryalnych w r. 241 usunęła wszelkie uprzywilejowanie większych właścicieli ziemskich, bo odtąd każda z 5 klas majątkowych miała taką samą liczbę centuryi, zastosowaną do liczby tribus, wtedy już 35-iu). Ale faktycznie rządy senatu były czysto arystokratyczne, komicya uchwalały tylko na wniosek urzędników, magistratury najwyższe zaś sprawowali coraz wyłączniej członkowie niewielkiej liczby możnych rodów. Właśnie podczas drugiej wojny punickiej ustaliła się ostatecznie nowa arystokracya, szlachta urzędnicza, nobilitas. Każdy, kto doszedł do urzędów kurulnych, wchodził do niej jako homo novus

i wprowadzał w jej szeregi swoje potomstwo; nobilitas rzymska składała się zatem z tych wszystkich, których przodkowie sprawowali najwyższe urzędy. Nobiles rzymscy wyróżniali się od reszty obywateli pewnemi oznakami zaszczytnemi, mieli prawo nosić pierścień złoty, ubierać swoje dzieci w togę ze szlakiem purpurowym (toga praetexta) i zawieszać im na szyi medalion złoty (bulla aurea), przedewszystkiem zaś — i to był główny ich przywilej — mieli prawo posiadania galeryi portretów przodków, ius imaginum. Byłyto maski woskowe takich przodków i krewnych, którzy sprawowali urzędy kurulne (imagines albo cerae), umieszczane w głównej sali domu, atrium; gdy umarł członek takiej rodziny, maski owe przywdziewali najęci ludzie i towarzyszyli w nich pogrzebowi, tak iż każdego z rzymskich nobiles odprowadzał niejako do grobu cały orszak jego dostojnych przodków. Organem nobilitas rzymskiej był senat, złożony przedewszystkiem z byłych urzędników najwyższych. Ustawą z r. 218 zakazano senatorom i ich synom zajmować się handlem i przemysłem, wskutek czego cały majątek mogli obracać tylko na zakupno dóbr ziemskich. Nobilitas więc byłato najdostojniejsza część wielkich właścicieli ziemskich. Od czasu 2 wojny punickiej coraz rzadziej wybierano na urzędy ludzi nowych, nobilitas coraz ściślej zamykała się w sobie, odgrodzona od ludu niedostępną dla ogółu nową oświatą helleńską, która odtąd wpływała do Rzymu coraz szerszem korytem, zwłaszcza że nowe wojny wprowadziły Rzymian w bezpośrednie zetknięcie ze Wschodem greckim.

ROZDZIAŁ VI.

PRZEWAGA RZYMU W ŚWIECIE STAROŻYTNYM.

Hertzberg, Geschichte Griechenlands unter der Herrschaft der Römer, 3 tomy, Halle 1866—75. — *Dubois*, La ligue étolienne et achéenne, Paryż 1885. — *Nitzsch*, Polybios, Kiel 1842.

Wschód hellenistyczny: Egipt. — Z trzech wielkich monarchii Wschodu hellenistycznego najbardziej skonsolidowaną wewnętrznie była egipska, państwo Ptolemeuszów. Świetny rozwój literatury i nauk w Alexandryi dodawał blasku władcom Egiptu a kwitnący stan rolnictwa dostarczał im takich bogactw, że mogli utrzymywać liczną flotę; zdobywszy zaś Cypr, niektóre Kyklady i wybrzeża w Azyi Mniejszej

i Tracyi, stworzyli potęgę morską. Ptolemeusze egipscy, celując przed innymi zręczną polityką i dyplomacyą nader przezorną, najwcześniej dostrzegli, jak szybko i potężnie rozwija się Rzym i pospieszyli nawiązać z nim przyjazne stosunki. W czasie 2 wojny punickiej wspierano z Egiptu Rzym transportami zboża, które królowie przysyłali w darze, gdy całe Włochy były spustoszone. Odtąd tę przyjaźń zachowali Ptolemeusze stale, a to było powodem, że ze wszystkich państw hellenistycznych Egipt najpóźniej utracił niepodległość.

Macedonia i Grecya. — Inaczej zachowywała się Macedonia w obec wzrostu potęgi Rzymu, bo była z nim w bliskiem sąsiedztwie. Królowie jej z rodu Antigonosa głównie czuwali nad tem, aby utrzymywać zawsze w zależności Grecyę, gdzie dawne państwa straciły wszelkie znaczenie, a największą siłę przedstawiały dwa związki: etolski i achajski. Etolowie, oddający się pospolicie łupiestwu w krajach sąsiednich, byli z tego powodu w ciągłej nieprzyjaźni z Macedonią; związek achajski z miast północnego Peloponezu ogarnął prawie cały ten półwysep, oswobodził Korynt od załogi macedońskiej i zrobił z tego miasta siedzibę rady związkowej, złożonej z delegatów wszystkich miast, zostawał zaś w ciągłej niezgodzie ze Spartą roszczącą sobie pretensye do dawnego przewodnictwa na całym Peloponezie. W Sparcie bowiem król Kleomenes III dokonał reformy socyalnej przez równy podział gruntów, zniósł eforów i zdobył dla królów rozległą władzę; ale gdy kierujący związkiem achajskim mąż stanu Aratos z obawy przed rewolucyą społeczną przyzwał na pomoc Macedończyków, Kleomenes pobity (pod Sellazyą 221) musiał uchodzić do Egiptu, nad Grecyą zaś zaciążyła znowu przewaga macedońska. W Grecyi zresztą wrzały zawsze walki partykularne; w stosunkach wewnętrznych ukazywał się gwałtowny antagonizm tłumów ubogiej ludności do garstki bogatych.

Pierwsza wojna macedońska. — Rzymianie pierwszy raz zetknęli się bezpośrednio z Grecyą po uśmierzeniu korsarzy illirskich. Wtedy w Atenach uchwalono dopuścić ich do misteryów eleuzyńskich a w Koryncie do igrzysk istmijskich. Król macedoński Filip (V), bardzo nierad usadowieniu się Rzymian na wybrzeżu dalmackiem, wszedł z Hannibalem w przymierze, Rzymianie zaś połączyli się za to z Etolami, ale zajęci gdzie indziej nie wspierali ich silniej. Dlatego też w tej pierwszej wojnie macedońskiej, 215—205, nie było żadnych większych czynów wojennych; zaprzątnęła ona jednak cały świat helleński przez czas dłuższy i przeszkodziła Filipowi dostarczyć pomocy

Hannibalowi we Włoszech, jak mu był przyrzekł. Zawarty w końcu pokój przywrócił stan taki sam, jaki istniał przed wybuchem wojny.

Druga wojna macedońska, 200—197 r. — Po śmierci króla egipskiego Filip macedoński zmówił się z Antiochem W., władcą państwa Seleucydów, przeciw Egiptowi, układając plan podziału posiadłości egipskich w taki sposób, żeby Filip zdobył sobie to, co należało dotąd do Ptolomeuszów w Azyi Mniejszej i Europie, Antiochos zaś sam Egipt i Celesyryę. W obronie równowagi politycznej na Wschodzie hellenistycznym połączyły się ze sobą dwie potęgi drugorzędne, rzeczpospolita Rodos i król pergameński Attalos; wystawiono znaczną flotę i odwołano się do Rzymu o pomoc. Senat gotów jej udzielić, aby ukarać Filipa za przymierze z Hannibalem, zaledwo jednak zdołał nakłonić komicya do uchwalenia wojny z Filipem. Była ona zrazu mało stanowczą; dopiero konsul (Titus Quinctius) Flamininus wtargnął z wybrzeży epirskich do Tessalii, pod Kynoskefalai pobił Filipa na głowę 197 r. i zmusił zrzec się wszystkich świeżych nabytków i dawniejszych posiadłości po za Macedonią właściwą, wydać flotę i ograniczyć armię, a przedewszystkiem wyprowadzić załogi z całej Grecyi.

Wolność Greków, 196 r. — Przez wdzięczność, że związek achajski i inne państewka za przykładem Etolów wspólnie z Rzymem zwalczały Filipa, Flamininus proklamował imieniem senatu, w Korynncie podczas igrzysk istmijskich, niepodległość i wolność wszystkich miast greckich, 196 r., a oddalając się zabrał ze sobą wszystkie załogi rzymskie. Przyczyną tego kroku, wielbionego przez Greków po nad wszelką miarę, był filhellenizm Flaminina i jego przyjaciół, niechęć senatu do tworzenia nowych prowincyi na wschodzie i stała jego zasada, żeby większe organizmy polityczne niweczyć a drobne brać w opiekę.

Wojna z Antiochem W., 192—190. — Państwo Seleucydów, największe i na pozór najpotężniejsze z państw hellenistycznych, na prawdę było najsłabsze, bo sięgając od Indu do morza Śródziemnego zbyt wielu miało sąsiadów i nieprzyjaciół i zbyt różnorodne łączyło w sobie żywioły. Od czasu Seleukosa, pod rządem jego następców podupadało nieustannie. Na zachodzie Ptolemeusze egipscy wyd[illegible]
mu Syryę południową, na wschodzie (w Iranie) Baktrowie i Pa[illegible]
przestali uznawać zwierzchność Seleucydów, w Azyi Mn[illegible]
szereg większych i mniejszych dynastów rządził po prow[illegible]
w państwach niezależnych. Pewną i niewątpliwą ni[illegible]
Seleucydów była tylko Syrya północna ze stolic[illegible]

dzielniejsi królowie dochodzili orężem swych pretensyi, niekiedy ze skutkiem pomyślnym. Antiochos III, zwany Wielkim, po zmowie z Filipem na szkodę Egiptu nie troszczył się o sprzymierzeńca, podczas jego wojny z Rzymem odzyskał na Egipcie dawne straty i pośrednio cały kraj dostał w moc swoją; wskutek tego wszyscy niechętni Rzymowi pokładali w nim nadzieję. Etolowie, oburzeni, że nie dość hojnie wynagrodzono ich usługi w wojnie z Filipem, przyzywali Antiocha do Grecyi; Hannibal zaś, uszedłszy z Kartaginy w obawie, aby go nie wydano Rzymianom, schronił się na dwór syryjski i zachęcał do wojny. Zdecydował się na to Antioch, ale działał połowicznie, nie dość stanowczo; do Grecyi udał się z oddziałem niedostatecznym, 192 r., a po klęsce w Termopilach (191 r.) porzucił od razu plany wojny zaczepnej. Ścigając go poszli Rzymianie po raz pierwszy do Azyi pod przywództwem konsula Luciusza Scypiona, któremu towarzyszył brat jego Publiusz, zwycięzca Hannibala, i był istotnym naczelnikiem wyprawy. Jedna bitwa zwycięska pod Magnezyą r. 190 rozstrzygnęła o losie całej wojny; Antiochos (pobity już na morzu przez flotę Rzymian i Rodyjczyków) zrzekł się wszystkich posiadłości w Azyi mniejszej i zapłacił wielką kontrybucyę wojenną. Lucyusz Scypion otrzymał przydomek Azyatyckiego, Asiaticus.

Azya Mniejsza pod wpływem Rzymian. Śmierć Hannibala. — Rzymianie urządzili stosunki w Azyi Mniejszej i w Grecyi w sposób dla siebie najkorzystniejszy, potworzyli państwa zależne sprzymierzone z Rzymem, dość znaczne, aby mogły odeprzeć królów Syryi i Macedonii, ale nie dosyć możne, aby same kiedykolwiek stały się groźnemi. Najwierniejsi sprzymierzeńcy dotychczasowi, Rodyjczycy i Attalidzi pergameńscy, uzyskali najwięcej, ale potwierdzono także wszystkich w tych stronach władców drobniejszych, gdy uznali przewagę Rzymu. Prusias, król Bitynii, chciał zjednać sobie Rzymian wydaniem Hannibala, który do niego się schronił; żeby nie dostać się w ich moc, Hannibal sam się otruł 183 r.

Wpływy helleńskie na oświatę rzymską i początki poetycznej literatury rzymskiej. — Działające na Rzym oddawna wpływy helleńskie, wskutek stałego związku z miastami greckiemi we Włoszech ...bycia Sycylii, zaczęły rozpościerać się szeroko w III wieku przed ...rzyswajano sobie w Rzymie corazto nowe bóstwa greckie i za... ich kulty; przedewszystkiem zaś oświata grecka, sztuka ...udziły niezmierny zapał Rzymian, którzy na tem polu ...działali. Po grecku pisali podczas 2 wojny punickiej ...rzymscy, rocznikarze czyli annaliści (Fabius Pic-

tor); od naśladowania wzorów greckich zaczęły się początki łacińskiej literatury poetycznej, za sprawą ludzi niskiego pochodzenia, często obcych, niewolników lub wyzwoleńców, jak Livius Andronicus (około 240), tłómacz Odyssei i tragedyi greckich. On i zdolniejszy od niego Naevius, naśladowca dramatów greckich, autor epopei o 2 wojnie punickiej, pisali dawnem metrum łacińskiem t. zw. saturnińskiem. Największą doniosłość dla literatury rzymskiej miało wystąpienie Enniusa, który stworzył hexametr łaciński i opisał w wielkim poemacie epicznym, Annales, całą historyę rzymską. Wszystkie te próby były dosyć nieudolne; lepiej się wiodło poetom komicznym, którzy albo jak Plautus naśladowali z werwą i nie bez oryginalności utwory nowożytnej komedyi attyckiej Menandra, albo jak Terencyusz (Terentius) ubiegali się o większy wdzięk i wytworność. Usiłowania te znalazły możnych protektorów i opiekunów rozmiłowanych we wszystkiem, co greckie. Zrazu było ich niewielu (Scypionowie, Flamininus i inni), ale że bylito ludzie nadający ton społeczeństwu rzymskiemu, znaleźli wkrótce licznych naśladowców. Uczono się po grecku, czytano autorów greckich; język grecki stał się cechą dobrego towarzystwa.

Opozycya przeciwko wpływom greckim; Katon cenzor i początki prozy rzymskiej. — Wojny z Filipem i Antiochem powiększyły w Rzymie wpływ kultury greckiej, ale wywołały także gwałtowną przeciwko niej opozycyę. Niosąc bowiem ogładę, wykształcenie smaku i zamiłowanie w sztuce i literaturze, wpływy greckie wnosiły także chęć używania i zepsucie obyczajów, powszechne wśród owoczesnych Greków. Dobre strony cywilizacyi greckiej przyjmowało niewielu Rzymian, niewykształcone tłumy przyswajały sobie przedewszystkiem złe obyczaje i zamiłowanie w zbytku, z którym obznajomiono się szczególniej w czasie wojny syryjskiej w Azyi. Znikała dawna szorstkość i prostota rzymska, ale z nią razem ginęła starorzymska prawość i uczciwość. Daremnie starano się powściągnąć zbytek całym szeregiem ustaw, leges sumptuariae, określających szczegółowo i dokładnie, co wolno Rzymianinowi jeść, jak ma się ubierać i jak podejmować gości. Powszechne rozprzężenie obyczajów wykazał jaskrawo słynny proces o bakchanalie (186 r.), gdy wskutek denuncyacyi dowiedziano się, ze wszędzie we Włoszech rozpowszechnił się ten kult potajemnie i że pod jego pokrywką dzieją się straszne zbrodnie. Urzędnicy nawet dopuszczali się wielu nadużyć, o które raz po raz trzeba było wytaczać procesa osobom najznaczniejszym. Głównym rzecznikiem opozycyi starorzymskiej przeciw całej nowej oświacie był Katon (Marcus Porcius Cato), homo novus wśród

nobilitas, wieśniak zamożny, bez wykształcenia greckiego i bez ogłady towarzyskiej, o ciasnych poglądach, ale mąż starorzymskiej prawości, uczciwy, nieugięty i wytrwały, wróg wszelkiego zbytku i zniewieściałości, dzielny żołnierz i surowy stróż karności wojskowej. Zajmując się żywo sprawami publicznemi i gorliwie spełniając wszystkie swe obowiązki, Katon popierany przez sąsiada starożytnego rodu (jednego z Waleryuszów) doszedł po kolei do najwyższych urzędów, a w końcu został cenzorem 184, i z surowością od dawna niewidzianą wykonywał swą władzę, szafując hojnie notą cenzorską. Katona lękano się i szanowano z powodu jego prawości, ale prąd ogólny był od niego silniejszy; sam na starość uczył się po grecku i żeby powstrzymać od czytania wyłącznie greckich utworów, sam zaczął pisać po łacinie dzieła historyczne: Origines, i gospodarskie: De re rustica. Przez te dzieła Katon cenzor stał się twórcą prozy łacińskiej.

Proces Scypionów. — Niestrudzony w ściganiu nadużyć, które uważał za skutek wpływów greckich, Katon bądźto sam oskarżał zwolenników oświaty helleńskiej, bądź też podniecał innych, aby wnosili takie skargi. Z licznych jego procesów politycznych najsławniejszym był proces Scypionów. Wkrótce po ukończeniu wojny w Azyi któryś trybun (Petillius) popierany przez Katona zażądał od obu braci rachunków z bogatego łupu, zarzucając im nadużycie. Ale Scypion Afrykański w oczach senatu podarł przyniesione przez brata papiery, a na oskarżenie w obec ludu, że się dał Antiochowi przekupić, odpowiedział przypomnieniem, że to właśnie rocznica bitwy pod Zamą, i poszedł z całym ludem złożyć ofiary dziękczynne na Kapitolu, zostawiając oskarżyciela samego na rynku przed sądem. Mimo to oskarżył ponownie Katon brata jego Lucyusza Azyatyckiego, którego skazano na karę pieniężną. Wtedy Publiusz oddalił się z Rzymu i resztę życia spędził w willi kampańskiej, gdzie umarł 183 r., Katon zaś jako cenzor napiętnował Lucyusza swoją notą (usunął go z jazdy).

Trzecia wojna macedońska, 171—168. — W czasie wojny z Antiochem Filip macedoński oddał Rzymianom wielkie usługi, dostarczając im wszelkiej pomocy i zapasów żywności w czasie dalekiego marszu do Azyi. Darowali mu za to wprawdzie resztę kontrybucyi wojennej, ale na rozszerzenie posiadłości jego nie chcieli pozwolić; wskutek tego zniechęcony zaczął gromadzić skarby i ćwiczyć armię, żeby z czasem nową wojnę rozpocząć. Jeden z synów Filipa, Perseusz, był zawziętym wrogiem Rzymian, drugi, Demetrios, przyszły dziedzic korony, który przez dłuższy czas przebywał w Rzymie jako zakładnik, okazywał skłonność do przyjaźni z Rzymem. Wskutek fałszywych

oskarżeń Perseusza, Filip kazał zabić Demetriosa; gdy się o jego niewinności potem przekonał, popadł w żal i wkrótce umarł, 179. Perseusz objął rządy po ojcu i dalej czynił przygotowania do walki. Król pergameński ostrzegał Rzymian zawczasu i rozpoczęła się nowa wojna 171 r., zrazu popierana słabo z powodu rozluźnienia się karności wojskowej w armii rzymskiej. Przywrócił ją Emiliusz Paullus (syn konsula poległego pod Kannami) i w bitwie pod Pydną 168 r. odniósł zupełne zwycięstwo nad Perseuszem, który jako jeniec ozdobił tryumf Emiliusza w Rzymie, a potem żył w jednem z miast italskich. Rzymianie podzielili Macedonię na 4 rzeczypospolite, wzbraniając ich mieszkańcom wszelkich związków (conubium i commercium) pomiędzy sobą. Illiryę (której władca Gentius był w przymierzu z Perseuszem) podzielono na 3 rzeczypospolite. Prowincyi zamorskich na wschodzie nie chcieli tworzyć Rzymianie jeszcze i wtedy, faktycznie jednak byli panami całego Wschodu, a rozkazów ich słuchano teraz wszędzie. Król Antiochos IV właśnie wtargnął był do Egiptu, a Rzymianie posłali do niego z żądaniem, aby walki zaniechał i powrócił do swego kraju. Gdy zaś król odrzekł posłowi, że zastanowi się nad odpowiedzią, szorstki Rzymianin (Popilius Laenas) zakreślił laską koło na ziemi w okół króla, domagając się, aby odpowiedział, nim to koło przestąpi. Antiochos uległ natychmiast i zwycięskie wojska swoje wyprowadził z Egiptu.

Zakładnicy greccy we Włoszech. Polybios. — Wolność miast greckich objawiła się mnóstwem nieustannych walk pojedynczych państw pomiędzy sobą i różnych stronnictw w każdem państwie. Godzić te waśni jeździli ciągle komisarze rzymscy, zazwyczaj decydowali jednak przeciwko interesom związku achajskiego, który był państwem najznaczniejszem, a wskutek tego tworzyło się tu stronnictwo narodowe skłaniające się ku Macedonii. W czasie wojny z Perseuszem niektórzy Grecy połączyli się z nim niezwłocznie; związek achajski wahał się jeszcze, gdy bitwa pod Pydną zniweczyła już wszelki opór. Żeby raz na zawsze pozbyć się kłopotu, senat kazał Emiliuszowi Paullusowi uprowadzić około 1000 najznaczniejszych Greków ze stronnictwa narodowego, których internowano we Włoszech. Pomiędzy nimi znajdował się Polybios, polityk wysokiego wykształcenia, którego Emiliusz Paullus polubił bardzo i który odtąd przebywał w jego domu, w ciągłych stosunkach z rodzinami Emiliuszów, Scypionów i z innymi znakomitymi rodami rzymskimi. Czasu wygnania użył Polybios na zapoznanie się gruntowne z instytucyami rzymskiemi, z zasadami polityki Rzymian i z naturą ich państwa, a następnie napisał hi-

storyę swoich czasów, pierwszą historyę powszechną pragmatyczną, w której starał się wniknąć w przyczyny wypadków i ocenić ich doniosłość i znaczenie. Polybios doszedł do przekonania, że panowanie Rzymu nad światem jest koniecznem i dobroczynnem następstwem jego wyższości politycznej. Dopiero po 17 latach, 151 r., pozwolono powrócić do ojczyzny tym wygnańcom, gdy z 1000 żyło już tylko 300.

Macedonia prowincyą rzymską i zburzenie Koryntu. — Właśnie zjawił się w Macedonii jakiś samozwaniec, który udawał się za Filipa, syna Perseuszowego, i znalazł łatwo uznanie, bo rządy republikańskie w kraju na wskróś monarchicznym były znienawidzone. Rzymianie zrazu lekceważyli powstanie macedońskie, w końcu wysłali znaczniejszą armię, której wódz, pretor Metellus (Quintus Caecilius Metellus), pokonał wkrótce samozwańca (zyskał za to nazwę Macedońskiego, Macedonicus) i Macedonię zamienił na prowincyę 146 r. Tymczasem powstał już przedtem zatarg związku achajskiego z Rzymem; posłów rzymskich znieważono w Koryncie i wywołano tem wojnę, ale na jedność i zgodę nigdy nie mogli Grecy się zdobyć, tak iż Metellus od razu pobił haniebnie ich armię. Następca jego, konsul (Lucius) Mummius, jeszcze raz pobił Greków na Istmie, obległ Korynt i zdobywszy go złupił straszliwie. Mnóstwo zabytków sztuki greckiej wywieziono wtedy do Włoch dla przyozdobienia willi dostojników rzymskich; związek achajski i w ogólności wszystkie związki w Grecyi rozwiązano. Pojedynczym miastom greckim pozostawiono wolność, t. j. autonomię wewnętrzną, mało które z nich opłacało haracz Rzymowi, prawie wszystkie były civitates liberae et immunes; dlatego nie utworzono tu nowej prowincyi (dopiero znacznie później powstała prowincya Achaia); ale niepodległość grecka zginęła ostatecznie, a sprawy sporne miast greckich rozstrzygali rządcy prowincyi Macedonii. Największe zaś i najbogatsze podówczas w Grecyi miasto Korynt zburzono do szczętu, zabraniając je odbudować, 146 r., jakoby za karę, że tam znieważono posłów rzymskich.

Handel rzymski i kapitaliści, equites. — Istotną przyczyną zburzenia Koryntu były zawiści handlowe kapitalistów rzymskich t. j. stanu rycerskiego. Odkąd bowiem Rzym nabył prowincye zamorskie, handel rzymski rósł i rozwijał się nieustannie, a ci którzy mu się oddawali, gromadzili wielkie kapitały. Nie mogli tego czynić senatorowie ani ich rodziny, czynili więc rycerze, equites. Ponieważ bowiem do służby wojskowej w jeździe powoływano najbogatszych, przeto nazwą ekwitów oznaczano tych wszystkich, którym majątek dawał prawo do służby konnej. Praw politycznych osobnych nie mieli

oni żadnych, ale za przykładem senatorów zaczęli używać pewnych oznak zaszczytnych (jak pierścień złoty, wązki szlak purpurowy u togi, toga angusticlavia; strojem senatorów była toga laticlavia), a nawet wywierali wpływ wielki na rządy, mając w ręku pobór podatków. Wszelkie bowiem podatki pośrednie: cła, myta i inne opłaty lub daniny, w Italii lub w prowincyach, wydzierżawiali Rzymianie przez cenzorów stowarzyszeniom kapitalistów, publicani, którzy stąd ciągnęli znaczne zyski. Z tych podatków pośrednich płynęły głównie dochody państwa rzymskiego; jedyny zaś podatek bezpośredni we Włoszech, dawne tributum według cenzu, który po szczęśliwie ukończonej wojnie zwracano z łupów, od 3 wojny macedońskiej ustał raz na zawsze. Tylko w prowincyach pozostały, obok podatków pośrednich, także i bezpośrednie, gruntowe lub pogłówne i inne.

Trzecia wojna punicka i zburzenie Kartaginy, 149—146 r. — Spółcześnie z Koryntem i z tych samych po części przyczyn zburzono Kartaginę, która po drugiej wojnie punickiej dźwignęła się materyalnie nadzwyczaj szybko. Nie mogła wprawdzie odzyskać znaczenia politycznego, ale zawsze jeszcze była główną na Zachodzie siedzibą handlu i przemysłu. W zarządzie państwa nastał ład i porządek wskutek reform dokonanych za sprawą Hannibala, który z początku nie zrzekał się nadziei, że jeszcze podźwignie się i zerwie do walki z Rzymem. Lękając się jednak, aby przeciwnicy jego polityki nie wydali go Rzymianom, schronił się do Antiocha a w Kartaginie zapanowała odtąd tak bezwzględna uległość wobec Rzymu, że w czasie wojny z Antiochem dostarczono okrętów dla floty rzymskiej. Najbardziej dokuczał Kartagińczykom Masynissa, ufny w poparcie Rzymu, dokąd szły ciągle na niego skargi kartagińskie. Przysyłani do Afryki komisarze rzymscy nie mogli odmówić im słuszności, ale odwlekali zawsze decyzyę, a przypatrzywszy się z bliska bogactwu nienawistnego miasta, szerzyli potem w Rzymie postrach, że może ono kiedyś znowu stać się niebezpiecznem. Przez zawiść handlową kapitaliści rzymscy podniecali obawy, głównie zaś przejął się niemi stary Katon, pomny z lat młodych utrapień doznanych od Hannibala („ceterum censeo Carthaginem delendam esse“). Kiedy Kartagińczycy zniecierpliwieni zerwali się w końcu sami do walki z Masynissą, nietylko doznali od niego klęski, ale w Rzymie natychmiast postanowiono wypowiedzieć im wojnę. Przerażeni Kartagińczycy gotowi byli dać wszelkie zadośćuczynienie; Rzymianie jednak w zdradliwy sposób łudzili Kartaginę nieokreślonemi obietnicami, a tymczasem uzbroiwszy się przeprawili wojsko do Afryki, odebrali Kartaginie wszystkie zapasy

wojenne i dopiero wtedy oznajmili wolę senatu, że wszyscy muszą opuścić miasto i osiedlić się na nowo co najmniej o 2 mile od morza. W Kartaginie, dla której morze było niezbędnym warunkiem bytu, zapanowała rozpacz bez granic, ale też ocknęła się fanatyczna energia. Zmyliwszy czujność Rzymian liczących na uległość bezbronnego ludu, z takim zapałem i w takiej tajemnicy rzucono się powszechnie do zbrojenia olbrzymich murów miasta, budowania na gwałt okrętów, z czego tylko się dało (na liny obcinały niewiasty kartagińskie swoje warkocze), że ze zdumieniem ujrzeli naraz rzymscy żołnierze miasto przygotowane do rozpaczliwej obrony, 149 r. Walka raz wszczęta wykazała dezorganizacyę wojska rzymskiego i nieudolność jego wodzów. Dopiero syn zwycięzcy z pod Pydny, a przez adoptacyę wnuk Scypiona Afrykańskiego, Scypion Emilian (P. Scipio Aemilianus), zostawszy w tej potrzebie konsulem, choć nie miał lat prawem przepisanych, przywrócił karność wojskową i zabrał się energicznie do oblężenia. Kartagińczycy walczyli z szaloną rozpaczą i wściekłością. Nawet gdy Rzymianie już wdarli się do miasta, musieli jeszcze każdy dom oddzielnie zdobywać; w moc zwycięzcy dostały się tylko ruiny. Znaglony ponownym rozkazem senatu Scypion zburzył wszystko do szczętu; posiadłości kartagińskie stały się prowincyą rzymską, nazwaną Afryka (Africa), której stolicą było miasto Utica.

Wojny w Hiszpanii i zburzenie Numancyi. — Po drugiej wojnie punickiej Rzymianie pozyskali znaczną część Hiszpanii, ale większe jeszcze obszary były niepodległe, a bitne i ubogie ludy tameczne, drażnione zdradliwem postępowaniem i zdzierstwami Rzymian, zrywały się raz po raz do walki. Ponieważ zaś tutaj nie było tak bogatych łupów jak na Wschodzie, Rzymianie okazywali wielką niechęć do służby wojskowej w Hiszpanii, a wskutek tego wodzowie rzymscy patrzyli przez szpary na rozluźnioną karność wojskową i sami pospolicie dopuszczali się wielkich nadużyć. Wznieciło to ciężką wojnę z Luzytanami (Lusitani — ich wódz Viriathus był długo niebezpiecznym dla Rzymian); potem było przyczyną rozpaczliwej obrony oblężonego miasta Numancyi (Numantia), które zmusiło nawet wodza rzymskiego do haniebnej kapitulacyi. Dopiero po zdradliwem złamaniu układu przez senat, Numancya oblężona ponownie i w końcu ogłodzona, uległa wysłanemu dla jej pognębienia Scypionowi Emilianowi, r. 133. Miasto zburzono a ludność zaprzedano do niewoli.

Nabycie prowincyi Azyi. — Ostatni król pergameński Attalos III., na którym wygasł ród Attalidów, najwierniejszych i najuleglejszych na Wschodzie sprzymierzeńców rzymskich, umierając w r. 133 zapisał

testamentem swoje skarby i państwo ludowi rzymskiemu; zapisu jednak potrzeba było dochodzić orężem i pokonać ludność miejscową niechętną panowaniu rzymskiemu. Dopiero w r. 131 Rzymianie urządzili nową prowincyę Azyę, Asia.

Nadużycia w zarządzie prowincyami. — W Rzymie uważano zawsze prowincye za włości ludu rzymskiego (praedia populi romani), z których nie tylko państwo czerpało niemal wszystkie dochody, ale i każdy Rzymianin miał prawo ciągnąć zyski. Prowincyi było już sporo (Sycylia i Sardynia z Korsyką, dwie Hiszpanie, Dalmacya i Macedonia, Afryka i Azya), więcej niż urzędników dla ich zarządu. Zawsze bowiem było tylko 6 pretorów, z tych dwóch (p. urbanus i p. peregrinus) przebywało w Rzymie dla sądów, 4 zaś rządziło prowincyami; do innych wysyłano byłych magistratów z prorogowanem imperium, prokonsulów i propretorów. Musiały utrzymywać ich same prowincye, a samowolne zdzierstwa zarządców i publikanów rzymskich były o wiele bardziej dokuczliwe, niż ciężary i daniny na rzecz skarbu publicznego. Dla magistratów zarząd prowincyami był głównym środkiem do zebrania majątku, przy czem postępowano tak bezwzględnie, że okazała się potrzeba osobnego trybunału karnego, któryby rozpoznawał skargi o zdzierstwa, quaestio repetundarum. O magistratury ubiegano się najbardziej dlatego, że otwierały drogę do zarządu prowincyami, a do podniesienia wpływu senatu przyczyniała się wielce okoliczność, że onto przeznaczał, który z urzędników ma dostać jakąś prowincyę.

Wzrost ambicyi i przekupstwo. — Na magistratury kurulne wybierał zawsze po dawnemu lud w comitia centuriata. Ustalił się już porządek ich następstwa po sobie określony przez osobną ustawę (lex Villia annalis z r. 180) przepisującą, w jakim wieku można dostąpić każdego urzędu. O kwesturę wolno było ubiegać się po ukończeniu lat 30, potem w przepisanych przerwach co najmniej 2-letnich szło edylstwo i pretura, a wreszcie konsulat, dopiero po ukończeniu lat 43. Cenzorów wybierano tylko z mężów konsularnych; drugi raz o konsulat ubiegać się można było nie prędzej jak po latach 10. Ubiegano się oddawna zawsze otwarcie, w białej todze kandydata (toga candida, candidatus) obchodząc wyborców (ambitus, ambitio), żeby ich sobie zjednać; odkąd urzędy dawały wielką korzyść materyalną, ambicya wzrosła niezmiernie i mimo ustaw, powściągających bezprawia, przekupstwo przy wyborach praktykowano prawie jawnie. A że droga do najwyższych urzędów prowadziła przez edyl-

12*

stwo, edylów zaś rzeczą było urządzać zabawy i igrzyska, przeto mieli najlepszą sposobność do publicznego przekupywania ludu.

Nowe rodzaje igrzysk. — Zamiłowanie w igrzyskach wzrastało nieustannie u ludu rzymskiego. Igrzyska gymniczne na sposób grecki nie przyjęły się nigdy w Rzymie, oprócz walk atletów, ale szczególniej ulubione były krwawe zapasy gladyatorów, tęgich i dzielnych niewolników, którzy stosownie uzbrojeni musieli po dwóch walczyć ze sobą na miecze ostre, dopóki jeden z nich nie padł pod ciosami przeciwnika. W walkach zwierząt drapieżnych pomiędzy sobą, niedźwiedzi, lwów, tygrysów itp., miano również wielkie upodobanie; odkąd zaś Rzym był potężnym, dosyłano mu obficie tych zwierząt, mianowicie z Afryki. Urzędnicy przesadzali się jeden nad drugiego, żeby wymyślać coraz to nowe kombinacye takich walk; przekraczano sumy wyznaczone ze skarbu na urządzenie igrzysk i dokładano z własnych funduszów, bo wiedziano, że to najpewniejszy środek do zjednania sobie głosów ludu przy wyborach, a urząd i potem rządy prowincyą wynagradzały sowicie wszelkie wydatki.

Niewolnicy i libertyni; zmienony charakter ludności rzymskiej. — Igrzyska zużywały mnóstwo niewolników, ale liczba ich wzrastała w Rzymie i we Włoszech, bo ciągłe wojny z bitnymi ludami dostarczały niewolników zdrowych i silnych. Więcej jeszcze nabywano ich na Wschodzie za pieniądze; magnaci rzymscy miewali całe rzesze niewolników wszelkiego pochodzenia. Jednych używano do igrzysk albo do pracy na wsi; innych, szczególniej greckich i syryjskich, których poszukiwano najbardziej i płacono najdrożej, używano najchętniej do posług w domu, powierzając im opiekę nad dziećmi i ich wychowanie. Przez to wywierali niewolnicy ze Wschodu wielki wpływ na obyczaje, przy łatwości zaś wyzwalania niewolników w Rzymie, sam skład ludności miejskiej rzymskiej zmieniał się gwałtownie wskutek wsiąkania w nią obcych żywiołów jako wyzwoleńców. Zamiast dawnej wytrwałości i szorstkiej prostoty, teraz cechą charakterystyczną tej ludności stawała się zmienność, chciwość, gonienie za uciechami i użyciem, pożądliwość zbytku i darów. W prawie do głosu przy wyborach widziała miejska plebs rzymska przedewszystkiem źródło korzyści i zysków osobistych, nastał zwyczaj, że możni obdarzali ją przy wszelkich sposobnościach; a dary w naturze, w pożywieniu lub napoju, congiaria, bywały coraz częstsze przy uroczystościach osobistych (jak tryumf i t. p.) lub rodzinnych u pojedynczych rodów.

ROZDZIAŁ VII.

GRAKCHOWIE I POCZĄTEK WALK WEWNĘTRZNYCH.

Nitzsch, Die Gracchen und ihre nächsten Vorgänger, Berlin 1847. — *Karl Neumann*, Geschichte Roms während des Verfalls der Republik vom Zeitalter des Scipio bis zum Ausgang der catilinarischen Verschwörung, 2 tomy, Wrocław 1881—84.

Upadek wieśniaków rzymskich. — Spółcześnie ze wzrostem potęgi i bogactw Rzymu, coraz bardziej podupadał lud wiejski, zrujnowany spustoszeniem Włoch przez Hannibala, potem dowozami taniego zboża z Sycylii i Egiptu. Obarczeni długami włościanie, wyprzedając się, przenosili się do Rzymu, a osady ich wykupywali senatorowie, nie mogąc w inny sposób użyć pieniędzy. Od czasu drugiej wojny punickiej liczba drobnych gospodarstw rolnych zmniejszała się nieustannie; na miejscu ludnych dawniej wsi powstawały rozległe gospodarstwa folwarczne wielkich panów, latifundia, złożone głównie z łąk i pastwisk, willi, ogrodów i winnic. W niektórych okolicach Włoch (Etrurya) nie było już prawie ludności wolnej i z czasem mogło zabraknąć żołnierzy dla armii rzymskich; do służby bowiem wojskowej w legionach powoływano dotąd zawsze tylko wieśniaków osiadłych.

Bunty niewolników. — Na latifundiach używano do pracy niewolników, bo to był robotnik tani, a wyzyskiwany bezwzględnie. Pracując na roli we dnie przy lichej strawie, pod biczem dozorców, zazwyczaj wyzwoleńców, na noc zaś zamykani w kajdanach w norach więziennych, ergastula, niewolnicy pałali nienawiścią do swych panów i byli gotowi do buntu przy lada sposobności. W r. 135 wielkie ich powstanie na Sycylii wywołało pierwszą wojnę z niewolnikami. Dopiero po dwóch latach zgniotła powstańców armia rzymska; za karę wiele tysięcy poniosło śmierć na krzyżu. I we Włoszech objawiło się wtedy poruszenie wśród niewolników, a obawa ich buntu pozostała i nadal groźną.

Trybunat Tyberyusza Grakcha, 133 r. — Niejeden rozważny Rzymianin spoglądał z niepokojem na te groźne zjawiska: ubytek wieśniaków, a stąd przyszły brak żołnierzy, i mnożenie się niewolników skłonnych do buntu; nikt jednak nie wiedział, jakby temu zapobiedz bez wywołania niesnasek i zaburzeń. Dopiero młody i pełen zapału Tyberyusz Grakchus (Tiberius Sempronius Gracchus), wnuk Scy-

piona Afrykańskiego, a syn Kornelii słynnej z cnót i wykształcenia, wybrany trybunem ludowym na r. 133, nie uląkł się ciężkiego zadania i zaraz zapowiedział, że wniesie nową ustawę agrarną, która wznawiając zapomniane leges Liciniae Sextiae, zabraniała posiadać grunta publiczne ponad pewną miarę (500 morgów lub 1000, jeżeli kto miał 2 lub więcej synów małoletnich). Wszyscy, którzy posiadali więcej gruntów publicznych, mieli tę zwyżkę zwrócić właścicielowi t. j. państwu, za wynagrodzeniem nakładów już poczynionych; wyznaczona zaś w tym celu osobna komisya miała te grunta rozdać przez asygnacyę między zubożałych wieśniaków na własność pod warunkiem, że ich nie sprzedadzą, aby w ten sposób zapobiedz zanikaniu włościaństwa. Rogacya T. Grakcha była wprawdzie całkiem legalną, ale narażała możniejszych Rzymian na dotkliwe straty, ponieważ różnica między gruntem prywatnym a publicznym tak się zatarła, że ziemię posiadaną dzielono, dziedziczono i sprzedawano na równi z własną. Dlatego senat nie chciał żadną miarą zgodzić się na tę rogacyę, która ludowi podobała się niezmiernie, i nakłonił trybuna Oktawiusza, że się jej sprzeciwił przez swoje veto. Wtedy T. Grakchus porzucił drogę prawną, chwycił się środka rewolucyjnego i wniósł, żeby Oktawiusza lud pozbawił urzędu, co było pogwałceniem nietykalności trybuńskiej. Gdy to przyszło do skutku i nową ustawę agrarną uchwalono, T. Grakchus ściągnął na siebie taką nienawiść senatorów, że w obawie odpowiedzialności pragnął ponownego wyboru na trybuna. Za to oskarżali go przeciwnicy o zamach na wolność rzeczypospolitej, zwłaszcza odkąd wniósł także, aby lud rozporządził skarbami króla Attalosa na korzyść nowych osadników, pomimo że senat zawsze dotąd szafował dochodami. Przy wyborze trybunów powstał rozruch; konsulowie nie chcieli użyć środków nielegalnych, ale część senatorów obradujących w pobliżu uzbroiła się w kije i połamane ławy i rzuciła się ze służbą na przyjaciół T. Grakcha. On sam i wielu jego stronników zginęli w starciu ulicznem.

Śmierć Scypiona Emiliana. — Po śmierci T. Grakcha dalsze prace komisyi asygnacyjnej napotykały na coraz większe trudności; kiedy zaś powrócił z pod Numancyi szwagier Grakchów, Scypion Emilian, podówczas bardzo wpływowy, i gdy on także przeciwko tej komisyi się oświadczył, przekazano jej czynności rozpoznawcze konsulom, wskutek czego ustały asygnacye. Wkrótce Scypion młodszy umarł nagle, jak mniemano, zamordowany przez przyjaciół Grakchów, co jednak nie wyjaśniło się nigdy, bo nie zarządzono śledztwa.

Początek nowych stronnictw. — Odkąd zatarła się dawna różnica stanów, patrycyuszów i plebejuszów, szczególniej od czasu drugiej wojny punickiej, trybuni plebejscy zawsze bywali narzędziem senatu i powstrzymując swojem veto każdego z magistratów, który nie chciał mu ulegać zupełnie, utwierdzali jego wpływ stanowczy na rządy. Tyberyusz Grakchus pierwszy ośmielił się wbrew woli senatu przeprowadzić doniosłe reformy i oparł się na zgromadzeniu ludowem, a wskutek tego zaczęły tworzyć się w państwie dwa różne stronnictwa: optymatów, optimates, zwolenników dalszego panowania senatu, i popularów, populares, pragnących ograniczyć i zniszczyć przewagę senatu. Tego stronnictwa przywódcami bywają odtąd trybunowie a za ich sprawą walka stronnictw toczy się głównie w komicyach trybusowych.

Reformy Gajusa Grakcha. — Młodszy brat Tyberyusza, Gaius Grakchus, zostawszy trybunem ludowym w r. 123, wszczął natychmiast walkę gwałtowną z senatem. G. Grakchus, od brata starszego mniej szlachetny, bardziej namiętny i pragnący pomścić śmierć jego, przewyższał go talentem i bystrością, szczególniej zaś wymową, i od początku osnuł plan o wiele rozleglejszy, aby skruszyć rządy senatu, pozyskawszy przeciwko niemu wszystkie warstwy społeczne w Rzymie. Przez dwa lata z kolei wybierany trybunem, podjął w tym celu i przeprowadził cały szereg reform. Wznowiona lex agraria i ustawa o zakładaniu kolonii we Włoszech i w prowincyach zjednały mu wieśniaków chciwych na grunta; lud zaś miejski, plebs urbana, który pragnął łatwego życia w stolicy, ujął sobie przez nową ustawę, lex frumentaria, stanowiącą, że odtąd każdy obywatel ubogi będzie dostawać co miesiąc pewną ilość zboża na wpół darmo ze spichlerzy publicznych. W ten sposób chciał Gajus Grakchus pozbawić możnych senatorów wpływu na lud przez dary w naturze (congiaria) i przenieść go na trybunów, ale podkopywał tem skutek swojej ustawy agrarnej, bo po obniżeniu cen zboża niżej kosztów produkcyi wieśniacy rzymscy we Włoszech musieli dalej podupadać. Największą jednak doniosłość polityczną miała ustawa o sądach (lex iudiciaria). Dotychczas sądy sprawowali wyłącznie senatorowie, wyznaczani przez pretora na sędziów w sprawach cywilnych i powoływani do nowych trybunałów karnych, quaestiones; nową ustawą zaś G. Grakchus oddawał sądy na przyszłość w ręce rycerstwa, equites, i przez to poróżnił z senatem bogatych kapitalistów, stan po senatorach najwięcej znaczący w państwie. Przez te i wiele innych jeszcze ustaw G. Grakchus stał się prawdziwą potęgą i sam pochwycił ster spraw politycznych (tak np. ustawa o budowaniu dróg nowych

oddała w moc jego rzesze robotników i przedsiębiorców). Senat nie mógł temu przeszkodzić, a chcąc przełamać wpływ jego, musiał przyrzekać ludowi przez oddanego sobie trybuna (Livius Drusus) jeszcze więcej kolonii i grunta w nich obszerniejsze. Na część ludu sprawiło to wrażenie, ale najwięcej zaszkodziło Gajusowi to, że zamierzył nadać obywatelstwo rzymskie sprzymierzeńcom italskim; lud bowiem rzymski nie chciał z nikim dzielić swych przywilejów. Nie wybrano Gajusa trzeci raz trybunem, a kiedy oddalił się do Afryki, aby czuwać nad założeniem kolonii na tem miejscu, gdzie dawniej stała Kartagina, wpływ jego upadł prawie do szczętu.

Śmierć Gajusa Grakcha. — Przeciwnicy reform G. Grakcha postanowili teraz je obalić. Przy dyskusyi nad tem przyszło do zaburzeń, a senat upoważnił konsulów do środków wyjątkowych (videant consules, ne quid respublica detrimenti capiat). Konsul Opimius zarządził zaraz zbrojenia, odrzucił wszelkie układy z Grakchanami, którzy w przerażeniu schronili się na Awentyn, kazał tę część miasta szturmować i naznaczył cenę na głowę Gajusa Grakcha. Awentyn zdobyto łatwo, stronnicy Grakcha pierzchnęli, on sam w ucieczce kazał się zabić wiernemu niewolnikowi, 121 r. W tej pierwszej walce orężnej między obywatelami w obrębie miasta padło już wiele ofiar, więcej jeszcze (razem do 3,000) potem wskutek sumarycznych procesów Opimiusza. Przy prześladowaniu bowiem pokonanych przeciwników okazała się wtedy nieznana przedtem w Rzymie zawziętość, która odtąd rosła w późniejszych walkach wewnętrznych i spowodowała w końcu wielkie zdziczenie obyczajów politycznych.

Wojna jugurtyńska, r. 112—106. — Na razie senat był zupełnym panem położenia, a resztki zgnębionego stronnictwa popularów mogły tylko czyhać na sposobność, żeby sam skompromitował się egoizmem i niedbałością o sprawy publiczne. Okazało się to jaskrawo w czasie wojny z Jugurtą. Ten wnuk Masynissy, króla numidyjskiego, i dziedzic jego państwa wespół ze swoimi krewnymi, pełen ambicyi, zdolny i chytry, spodziewając się, że przekupstwem dostojników rzymskich potrafi sam posiąść całą Numidyę, zaczął trapić przemocą i zdradą swych krewnych, nie szanował podziałów dokonanych na jego korzyść przez komisarzy rzymskich i wymordował całą rodzinę; a gdy wreszcie wysłano armię rzymską, aby go zmusiła do uległości, znów przekupił dowodzącego nią konsula i zachował całe państwo. Wtedy trybunowie ludowi podnieśli krzyk na zdradę i przedajność optymatów. Jugurta, przyzwany na świadka do Rzymu, nowem przekupstwem przeszkodził dochodzeniu, a nawet tu jeszcze kazał zamordować ostat-

niego ze swoich krewnych i w końcu oddalając się z miasta miał wyrzec znane słowa o jego sprzedajności. We wznowionej wojnie z powodu rozprzężenia armii doznano haniebnej porażki. Dopiero wysłany do Afryki Cecyliusz Metellus, optymata nieposzlakowanej prawości, przywrócił karność w wojsku i odniósł zwycięstwa, ale wojna się przedłużała, a wskutek tego i na niego zaczęły się sypać zarzuty. Wtedy podkomendny Metella Maryusz zgłosił się o konsulat, lud zaś oburzony na wszystkich optymatów powierzył mu ten urząd i dalszą wojnę z Jugurtą. Pobity przez Metella i wygnany z Numidyi, Jugurta powracał raz po raz z pustyni, gdzie go nikt nie mógł dosięgnąć, i wszczynał na nowo walkę. I Maryusz nie mógł mu podołać; wojna zakończyła się dopiero wtedy, gdy król mauretański (Bokchus), do którego Jugurta się schronił, wydał go Rzymianom. Ten zaś rezultat osięgnął kwestor Maryusza, Sulla, przez zręczne układy z królem mauretańskim, do którego udał się z wielkiem dla siebie niebezpieczeństwem.

ROZDZIAŁ VIII.

MARYUSZ I SULLA.

PIERWSZA WOJNA DOMOWA I RESTAURACYA RZĄDÓW SENATU.

Kiene, Der Römische Bundesgenossenkrieg, Lipsk 1845. — *Zachariä*, L. Cornelius Sulla als Ordner des Römischen Freistaates, 2 tomy, Heidelberg 1834. — *E. Meyer*, Geschichte des Königreiches Pontus, Lipsk, 1879. — *Th. Reinach*, Mithritade Eupator, roi de Pont, Paryż 1890.

Maryusz. — Wojna jugurtyńska sama przez się nie miała większej doniosłości, ale wykazując powszechne wśród optymatów zepsucie podkopała rządy senatu. Tem więcej sławiono zwycięzcę Jugurty, odmiennego zupełnie od zwykłych magistratów wysokiego rodu. Maryusz (Gaius Marius), rodem z Arpinum, wieśniak niskiego pochodzenia, bez żadnej ogłady towarzyskiej, bez wykształcenia na sposób grecki, jako żołnierz odważny i pilny, zdolny i utalentowany, od najniższych stopni dosługiwał się w wojsku coraz wyższych dostojeństw. Stronnictwom politycznym w Rzymie długo obcy zupełnie, ale niezmiernie ambitny, zrażony przez optymatów, przyjął chętnie poparcie stronnictwa popularów uradowanych bardzo, że mogą nareszcie kogoś przeciwstawić znienawidzonym optymatom. Głosili zatem, że tylko Maryusz potrafi odeprzeć nowe niebezpieczeństwo, które zagroziło Włochom od północy.

Ukazanie się Cymbrów i Teutonów. — Pierwszy raz podówczas ukazały się w historyi ludy germańskie. Wędrując gdzieś z dalekiej północy ku południowi, z całym dobytkiem i z rodzinami, ażeby znaleść sobie lepsze siedziby, Cymbrowie dotarli aż w pobliże Alp i Włoch północnych i tam naprzód spotkali się z Rzymianami. Skoro bowiem tylko minęło niebezpieczeństwo od Hannibala, Rzymianie powrócili znowu w żyzną dolinę Padu, dokąd sięgnęli byli jeszcze przed drugą wojną punicką, wśród ciągłych walk z Gallami odnowili zniszczone przedtem kolonie, założyli nowe, bądź rzymskie, bądź na prawie latyńskiem (Bononia, Mutina, Parma, Aquileia), opanowali zupełnie Włochy północne, a nawet posunęli się po za Alpy. Tamto, w kraju sprzymierzonych z Rzymem Norysków, starli się żołnierze rzymscy pierwszy raz z Cymbrami, którzy, chociaż zwabieni w zasadzkę, zadali zupełną klęskę Rzymianom (pod Noreją, 113 r.). Nie wtargnęli jednak do odsłoniętych zupełnie Włoch północnych, lecz zniknąwszy Rzymianom z oczu na lat parę, ukazali się znowu, połączeni z innym ludem germańskim, Teutonami, po drugiej stronie Alp, na zachodzie, w Gallii zaalpejskiej. Rzymianie mieli tam od dawna wiernego sprzymierzeńca w kolonii greckiej Massalii, z którą utrzymując jak najlepsze stosunki, otaczali ją opieką przed wspólnym nieprzyjacielem, Gallami, a pokonawszy ludy gallickie w okół Massalii, utworzyli tam już nieco przedtem, 118 r., także prowincyę, Gallię zaalpejską, Gallia transalpina (albo Narbonensis od kolonii Narbo). Tutaj Cymbrowie i Teutonowie pobili kilkakrotnie armie rzymskie i zniszczyli je doszczętnie (szczególniej pod Arausio 105 r.). W całych Włoszech zapanowało niesłychane przerażenie, a w Rzymie wśród popularów krzyk na niezdolność i intrygi optymatów. Wbrew ustawom wybrano Maryusza drugi raz konsulem, wysłano go z armią do Gallii, i póki nie minęło niebezpieczeństwo, wybierano jeszcze 3 razy rok po roku, tak że przez 4 lata z kolei sprawował urząd konsula, czego nikt zgoła dotychczas nigdy nie dostąpił.

Reformy wojskowe Maryusza. — Germanowie po spustoszeniu prowincyi udali się naprzód do Hiszpanii, a tym sposobem Maryusz miał czas zreorganizować wojsko rzymskie, rozprzężone wskutek klęsk, wyćwiczyć i natchnąć nowym duchem, a przedewszystkiem pomnożyć. Ponieważ zaś liczba wieśniaków osiadłych zmniejszyła się już niezmiernie, przeto w tej nagłej potrzebie on pierwszy zaczął powoływać do służby w legionach także i nieosiadłych obywateli, proletaryuszów, a innowacya ta pociągnęła za sobą radykalną zmianę całego charakteru armii rzymskich. Odtąd bowiem zaczął powstawać

oddzielny stan wojskowy, a żołnierze werbowani z pośród ludzi niezwiązanych przez interes własny z państwem, szukając karyery w służbie wojskowej, stawali się zależnymi zupełnie od swoich wodzów i gotowi byli słuchać ich nawet przeciwko państwu. Obok tej zasadniczej zmiany, Maryusz wprowadził inne reformy czysto wojskowej natury, pomnożył liczbę żołnierzy w legionach do 6000 ludzi w każdym, łącząc manipuły razem podzielił każdy legion na 10 kohort, usunął dotychczasowe różnice w uzbrojeniu legionistów, zaprowadził jednostajną dla wszystkich broń, którą udoskonalił, wreszcie dał legionom nowe znaki, srebrne orły, które odtąd pozostały im na zawsze.

Zwycięstwo Maryusza nad Teutonami i Cymbrami. — Nakoniec powrócili znów Cymbrowie i Teutonowie, ale Maryusz nie zaraz stoczył z nimi bitwę. Ponieważ niezwykłe ich postaci i sposób wojowania budziły dotąd zawsze postrach w żołnierzu rzymskim, trzymał go więc w obozie warownym, dopóki się do ich widoku nie przyzwyczaił; dopiero gdy Teutonowie znów się oddzielili od Cymbrów i puścili się ku granicom Włoch, poszedł za nimi i w bitwie pod Aquae Sextiae r. 102 pobił ich zupełnie i wytępił. Tymczasem Cymbrowie, obszedłszy w okół Alpy, wdarli się od wschodu do Włoch, czemu konsul Lutacyusz Katulus (Lutacius Catulus) nie zdołał przeszkodzić; ale gdy połączył się z nim zwycięski Maryusz, wspólnie pobito i zniszczono ich także, w bitwie pod Vercellae, 101 r.

Szósty konsulat Maryusza. Glaucia i Saturninus. — Wielbiony jako drugi założyciel Rzymu, przyrzekłszy wesprzeć stronnictwo popularów w walce z optymatami, Maryusz został szósty raz konsulem 100 r. i dopomógł przeprowadzić nową ustawę agrarną pomimo zawziętego oporu senatu. Ale przywódcy ludu, z którymi się połączył i którzy go dotąd wspierali, trybun Appuleius Saturninus i pretor Servilius Glaucia, dopuścili się strasznych nadużyć, mordując współzawodników do urzędu. Wtedy senat wezwał konsulów, aby pognębili przemocą burzycieli pokoju, Maryusz zaś nie śmiał uchylić się od tego obowiązku i wespół z innymi urzędnikami wystąpił do walki zbrojnej ze swymi sprzymierzeńcami. Pokonanych w bitwie ulicznej pochwycono i ukamienowano wprzód, nim sądy mogły rozpoznać ich sprawę; stronnictwo popularów znów upadło zupełnie, a Maryusz straciwszy wszelkie znaczenie oddalił się z Rzymu i wyjechał do Azyi.

Liwiusz Druzus w walce z ekwitami. — Zwycięskich optymatów drażniło teraz najbardziej, że sądy były zawsze od czasów Gajusa Grakcha w ręku stanu rycerskiego. Dla prowincyi okazało się to sądownictwo ekwitów szkodliwszem i zgubniejszem od dawnych

sądów senatorskich, ponieważ z ekwitów wychodzili publikani t. j. dzierżawcy podatków, a ich zdzierstwa były większą jeszcze dla prowincyałów plagą niż wszelka samowola magistratów. Jeżeli zaś który z lepszych i sumienniejszych rządców prowincyi powściągał nadużycia publikanów, to sam bywał o zdzierstwo oskarżany i potępiany w sądach rycerstwa. Optymata Liwiusz Druzus (Marcus Livius Drusus), trybun plebejski 91 r., wniósł tedy rogacye, żeby senat uzupełnić znaczną liczbą ekwitów i przywrócić mu wyłączne prawo do sądów; chcąc zaś pozyskać dla tego szersze koła plebejskie, wnosił równocześnie ustawę agrarną o zakładaniu nowych kolonii na wszystkich gruntach publicznych w Italii. Tym ostatnim wnioskiem oburzył na siebie znaczną część senatu i optymatów zawsze przeciwnych wszelkim ustawom agrarnym; chociaż więc już przeprowadzono obie ustawy w komicyach, senat zniósł je z powodu nieformalności przy ich uchwalaniu. Wtedy Liwiusz postanowił się ująć za upośledzonymi sprzymierzeńcami italskimi.

Sprzymierzeńcy italscy i Liwiusz Druzus. — W miarę jak rosła potęga Rzymu, podnosiło się także w cenie prawo obywatelstwa rzymskiego. Rzymianie dawniej szafowali niem hojnie i nadawali je wielu pokonanym ludom italskim, często z ograniczeniem t. j. bez praw politycznych (sine suffragio), co jednak potem odpadało. Teraz zaś, kiedy wszyscy obywatele korzystali z wielu przywilejów, nadawanie obywatelstwa prawie ustało, sprzymierzeńcy zaś rzymscy we Włoszech popadali w położenie coraz to gorsze i wydani na łup samowoli magistratów rzymskich, cierpieli ucisk ciężki. Już Gajus Grakchus myślał o tem, żeby nadać im prawo obywatelstwa, ale napotkał na silny opór ogromnej większości Rzymian. Liwiusz Druzus zawiązał rozległe stosunki ze sprzymierzeńcami i zaręczył im, że przeprowadzi ich równouprawnienie, ale przed końcem trybunatu umarł nagle, jak powszechnie mniemano, zamordowany z podniety tych, którzy chcieli przeszkodzić jego zamiarom.

Wojna ze sprzymierzeńcami (bellum sociale). — Zaraz po jego śmierci sprzymierzeńcy straciwszy wszelką nadzieję, że sami Rzymianie przyznają im dobrowolnie obywatelstwo, zaczęli się sposobić do wojny i postanowili zniszczyć Rzym, a na jego miejscu utworzyć nowe państwo związkowe. Samnici i wszystkie ludy sabelskie zerwały się pierwsze do powstania, 90 r., w mieście Corfinium w kraju Pelignów (jednego z ludków samnickich), leżącem w samym środku Włoch, założono przyszłą ich stolicę zwaną Italia i ustanowiono władze centralne, naśladując rzymskie formy polityczne. Zawrzała walka

zawzięta i ciężka dla Rzymian, po których stronie pozostali tylko, oprócz Latynów, sprzymierzeńcy w Umbrii i Etrurii; nie ufając jednak ich wierności, a doznawszy niepowodzenia, po pierwszym roku wojny niepomyślnej, Rzymianie uchwalili ustawę (lex Julia, na wniosek konsula L. Juliusza Cezara), którą przyznano prawo obywatelstwa wszystkim dotąd wiernym sprzymierzeńcom, żeby ich zatrzymać i nadal przy sobie, a wkrótce potem i drugą (lex Papiria Plautia), przyznającą obywatelstwo i tym także, którzy w ciągu dwóch miesięcy do związku z Rzymem powrócą. Te środki przyniosły pożądaną zmianę w drugim roku wojny; niebawem tylko Samnici stali jeszcze pod bronią, a wskutek tego pomyślano o wysłaniu armii na wschód, dokąd Sulla jako konsul wybrany na rok 88 miał ją poprowadzić przeciwko Mitrydatowi, królowi Pontu.

Lucyusz Korneliusz Sulla. — Od czasu ukończenia wojny jugurtyńskiej znano już nazwisko Sulli (L. Cornelius Sulla), ale wybitniejszego stanowiska politycznego nie zajmował dotychczas. Potomek starożytnego rodu patrycyuszowskiego, zaliczał się on do najwyższej arystokracyi rzymskiej; wykształcony wysoko i wszechstronnie, a bez ambicyi politycznej, lubił życie towarzyskie i w niem się odznaczał, ale o urzędy nie ubiegał się zbyt gorąco i tylko obowiązki obywatelskie wypełniał ściśle i dokładnie. Czego jednak raz się podjął, to wykonywał z nieprzepartą energią i konsekwencyą; spokojnie i na chłodno obmyśliwszy zawczasu, co uznał za potrzebne, nie cofał się potem przed niczem, gotów w danym razie do największych srogości. Zręczny w układach, jako kwestor Maryusza wyjednał wydanie Jugurty, odznaczył się męstwem i stałością w walce z Cymbrami, a jeszcze bardziej w wojnie socyalnej, wskutek czego dostąpił konsulatu.

Maryusz w związku z Sulpicyuszem Rufusem. — Chociaż nadano obywatelstwo wszystkim Italikom, którzy broń złożyli, nie chcąc jednak porównać ich od razu z obywatelami dawnymi, żeby nie mogli mieć przewagi w zgromadzeniu ludowem, zapisano ich wszystkich tylko w 8 tribus, a nie rozdzielono po wszystkich 35 tribus. Trybun plebejski, Sulpicyusz (Sulpicius) Rufus, wniósł rogacyę o ich zupełne równouprawnienie, ale sprzeciwił się temu senat i obaj konsulowie, i dopiero gdy Sulpicyusz, otoczywszy się zbrojnemi bandami, jednego konsula zmusił do ucieczki z Rzymu, a drugiego, Sullę, do zaniechania oporu, uchwalono to, co wnosił. Niebawem Sulla oddalił się do wojska, do Kampanii (gdzie oblegano jeszcze miasto Nola) i stąd wprost miał wyruszyć przeciw Mitrydatowi. Ale Sulpicyusz Rufus zmówił się teraz z Maryuszem, żeby Sullę komendy pozbawić, i spo-

wodował uchwałę w komicyach, mocą której wojnę przeciwko Mitrydatowi powierzono Maryuszowi. Od czasu 6-go konsulatu usunięty od wszystkiego i pozbawiony wszelkiego wpływu, ambitny ten starzec pałał najwyższą nienawiścią ku optymatom i chętnie połączył się znowu z popularami.

Początek wojny domowej, 88—82; pierwsze proskrypcye. — Kiedy jednak przybyli do wojska dwaj trybunowie wysłani z Rzymu, aby odebrać je od Sulli, pierwszy raz okazał się skutek zmian dokonanych w armii od czasu reform wojskowych Maryusza. Pierwszy raz żołnierz rzymski, dotąd zawsze posłuszny ustawom, wolał pójść za głosem swego wodza, który odmówił posłuszeństwa uchwale komicyów i wezwał wojsko do marszu na Rzym, aby obalić rządy Sulpicyusza. Wprawdzie opuścili armię w drodze wszyscy oficerowie, ale Sulla w zgodzie z drugim konsulem wprowadził żołnierzy do miasta, stoczył w jego ulicach walkę ze stronnikami Maryusza, pokonał ich łatwo i zawładnął zupełnie stolicą, 88 r. Byłato pierwsza wojna domowa, bo dotąd bywały tylko rozruchy zbrojne uliczne. Niedawne uchwały zniesiono, Sulpicyusza i Maryusza (wraz z 10 innymi) wyjęto z pod prawa bez sądowego dochodzenia. Sulpicyusz dogoniony w ucieczce zginął, a głowę jego wystawiono na rynku, na mownicy. Maryusz schronił się do Afryki, gdzie tułając się czas jakiś, podobno na zwaliskach Kartaginy przebywał. Sulla spiesząc się na wschód, dokonał tylko drobnych reform i ograniczył władzę trybunów. Wybranego konsulem, obok optymaty Oktawiusza, Cynnę, któremu nie można było ufać, zobowiązał, że przeciw nowym ustawom nic nie przedsięweźmie, i ruszył z armią do Grecyi przeciw Mitrydatowi.

Mordy Maryusza 87 r. — Zaraz po oddaleniu się Sulli konsul Cynna (L. Cornelius Cinna) podniósł znów sprawę równouprawnienia nowych obywateli, a wskutek wielkich agitacyi powtarzały się nieustannie walki ulicze, w których uległszy, Cynna uszedł z Rzymu i za przykładem Sulli apelował do wojska pod Nolą. Żołnierze i za nim pociągnęli pod miasto; na wiadomość zaś o tych zaburzeniach zjawił się w Etruryi Maryusz z garstką wygnańców, zgromadził w około siebie wszelkiego rodzaju zbiegów i niewolników i zbliżywszy się ku Rzymowi od północy wszedł w porozumienie z Cynną. Ściśnięci z dwóch stron optymaci wdali się w układy, zapraszając Cynnę, aby napowrót objął konsulat, Maryusza zaś, aby wrócił do miasta. Z szyderstwem odrzekł Maryusz, że jemu do miasta wejść nie wolno, bo jest wyjęty z pod prawa; ale gdy co prędzej zwołano komicya, żeby uchwaliły jego restytucyę, nie czekał końca zgromadze-

nia i wtargnął w ulice ze swoją bandą. Na kogo z przechodniów spojrzał ponuro lub nie oddał powitania, tego mordowano natychmiast. Cały Rzym spłynął krwią mnogich ofiar; przez 5 dni zabijano optymatów i rabowano ich domy. Dopiero gdy właśni stronnicy Maryusza, przerażeni ogromem nieszczęścia, a nie mogąc powstrzymać wściekłości jego siepaczy, kazali wojsku otoczyć ich i wyrżnąć, przywrócono jaki taki porządek. Kto ze stronnictwa optymatów nie uszedł do Sulli, utracił wtedy życie; wszystkich majątek skonfiskowano. Usunięto reformy Sulli, jego odsądzono od dowództwa na wschodzie i posłano za nim następcę. Maryusz i Cynna bez wyboru zostali konsulami na rok najbliższy.

Śmierć Maryusza i rządy Cynny. — Osiągnąwszy cel najwyższy swych marzeń, 7-my konsulat, Maryusz nie długo się nim cieszył. Już w kilkanaście dni po objęciu urzędowania, 86 r., umarł wyniszczony namiętnością i wrażeniami gwałtownych przejść ostatnich. Wielbiony niegdyś zbawca, teraz zostawił po sobie pamięć przeklętą. Władzę zatrzymał sam Cynna jako konsul jedyny, w tym roku i następnym bez kolegi żadnego, potem przybrawszy sobie towarzysza (Papirius Carbo). Byłyto więc rządy jednego tylko stronnictwa, t. zw. Maryanów. Symczasem Sulla wojował pomyślnie na Wschodzie, nie troszcząc się na razie o to, co się działo we Włoszech. Kiedy doniósł senatowi, że wojnę zakończył i powraca już z wojskiem, 84 r., senat chciał pośredniczyć, ażeby uniknąć nowej wojny domowej; Cynna jednak nie dał mu przyjść do głosu, rozpoczął zbrojenia i sam udał się do armii, aby ją poprowadzić za morze przeciw Sulli, ale zginął zamordowany przez żołnierzy w rozruchu. Towarzysz jego w konsulacie nie przestał zbroić się energicznie.

Królestwo Pontu i król Mitrydat. — Królestwem Pontu zwała się ta część Kappadocyi w Azyi Mniejszej, która leżała nad morzem Czarnem (Cappadocia ad Pontum), a jego królowie, zazwyczaj noszący imię Mitrydata (Mithradates albo Mithridates), wywodzili się od dawnych satrapów perskich. Królowie Pontu, stworzywszy sobie to królestwo wśród walki wodzów Alexandra W. o podział jego państwa, uznali w końcu nad sobą zwierzchność Seleucydów, lecz po ich wyparciu z Azyi Mniejszej przez Rzymian uzyskali zupełną niepodległość. Podówczas też podbili oni miasta greckie na wybrzeżu morskiem, lecz żywioł grecki otoczyli opieką i z pomocą Greków zorganizowali wielką armię i potężną flotę. Kiedy po wygaśnięciu Attalidów pergameńskich Rzymianie urządzali swoją prowincyę Azyę, król Pontu (Mitrydat VI) dostarczył im pomocy podczas wojny, za co domagał się

nagrody, t. j. oddania sobie pewnych krajów (Frygii), lecz zginał zamordowany. Królestwo Pontu osłabło bardzo na czas jakiś; podźwignął je dopiero Mitrydat IV (albo VI) Eupator, nieletni podczas śmierci ojca, potem usunięty od rządów przez matkę. Doznane za młodu przeciwności i prześladowania wyrobiły w nim niepospolity hart ducha i energię, doświadczenie zaś rozwinęło niezwykłe jego zdolności wojskowe i organizatorskie. Objąwszy władzę, zaczął swoje państwo szybko powiększać, wstępując w ślady ojca. Z Rzymem nie śmiał jeszcze zadzierać, ale za pomocą swej floty stał się panem morza Czarnego, zawładnął krajami u stóp Kaukazu (Kolchis) i sięgnął na Krym (Chersones taurycki), gdzie opiekując się miastami greckiemi utworzył sobie państwo bosforańskie nad morzem Azowskiem. W końcu zaczął rozpościerać się w Azyi Mniejszej, w pobliżu prowincyi rzymskiej.

Pierwsza wojna Rzymian z Mitrydatem, 88—84. — Panowanie rzymskie było szczególniej znienawidzone w Azyi Mniejszej, ponieważ ta właśnie prowincya najbardziej doznawała zdzierstw publikanów rzymskich. Gdy zatem Mitrydat, pobiwszy rzymskiego gubernatora Azyi, który się wmieszał w jego walkę z królem Bitynii, wtargnął do prowincyi, mieszkańcy jej od razu powitali go radośnie. Żeby uniemożliwić im raz na zawsze wszelkie pojednanie z Rzymianami, kazał w jednym dniu wymordować wszystkich Italików, którzy podówczas przebywali w prowincyi, wskutek czego kilkadziesiąt tysięcy ich zginęło w krwawej rzezi, 88 r. A gdy w Grecyi odezwała się dość powszechnie niechęć do Rzymian, Mitrydat wysłał tam niebawem swoje wojska, za których zjawieniem się kilka państewek, przedewszystkiem Ateny, natychmiast się z nim połączyło. Rzymianie nie mogli temu zapobiedz, bo zrazu przeszkadzała im nużąca wojna socyalna, potem początek wojny domowej. Ale żeby Mitrydat nie mogł się w Grecyi ustalić, Sulla pośpieszył tam, jak tylko mógł najprędzej, obległ niezwłocznie Ateny, zdobył je po zawziętej obronie i wydał na rabunek żołnierzom, 86 r., potem jednak obdarzył ponownie samorządem i uwolnił od wszelkich danin przez cześć dla dawnej sławy i kwitnących tu jeszcze nauk. Tymczasem w Rzymie pozbawiono Sullę dowództwa, do jego obozu zaś schroniło się wielu senatorów prześladowanych przez Maryusza i Cynnę. Mimo ich namów, aby udał do Włoch, Sulla nie przerwał wojny i po dwakroć odniósł zwycięstwo w Beocyi (pod Cheroneją i pod Orchomenos) nad armiami Mitrydata, który i w Azyi Mniejszej zaczął tracić wpływ i sympatye wskutek okrucieństw. Zachwiany i gotów do układów miał do wyboru, czy to porozumiewać się z Sullą, czy też z tym wyznaczonym

przez senat jego następcą, który pociągnął był prosto do Azyi i tam znaczną część prowincyi odzyskał. W końcu zgodził się Mitrydat z Sullą i zawarł z nim pokój na podstawie przywrócenia stanu, jaki był przed wojną, 84 r. Armia Maryanów, która już poprzednio zamordowała swego wodza i wybrała sobie innego, przeszła także na stronę Sulli. Uporządkowawszy wszystkie stosunki w prowincyi i zmusiwszy te miasta, które odpadły do Mitrydata, do zapłacenia wielkiej sumy, Sulla wyruszył ze zwycięskiem wojskiem do domu i bez żadnej przeszkody wylądował w Italii.

Koniec pierwszej wojny domowej, 88—82. — Powracając do Włoch z zupełnie oddaną sobie armią, Sulla pragnął uniknąć wojny domowej i gotów był układać się z przeciwnikami, ale nie mógł uznać tego, co się stało w czasie jego nieobecności. Spieszyli do niego z wszystkich stron wygnańcy optymaci; młody zaś Gnejusz Pompejusz, który dotychczas trzymał się zdala od obu stronnictw, przyprowadził znaczne siły zbrojne zebrane w swoich rozległych dobrach. Próbował zrazu Sulla układów; po ich zerwaniu, wśród walki w całych Włoszech, zbliżał się coraz bardziej ku Rzymowi i przeciągał na swoją stronę wielu żołnierzy. Gdy i w Rzymie stronnictwo sprzyjające Sulli zaczęło podnosić głowę, syn Maryusza jeszcze raz zarządził mordy optymatów, a potem zamknął się w Praeneste, gdzie go ze wszystkich stron ściśnięto. Wtedyto Samnici, nieuśmierzeni dotąd od czasu wojny socyalnej, rzucili się zuchwale ku Rzymowi, żeby w ostatniej jeszcze chwili zburzyć miasto znienawidzone a bezbronne. Ledwo zdążył Sulla zastąpić im na czas drogę i u bram miasta (porta collina) zadał im stanowczą i zupełną klęskę. Praeneste musiało się poddać, wszelki opór był zupełnie złamany, 82 r. Wysłany zawczasu na Sycylię i do Afryki Pompejusz zgniótł tam resztki Maryanów.

Dyktatura Sulli, 82—79, i proskrypcye. — Sulla postanowił wytępić przeciwników doszczętnie. Zaraz po zwycięstwie u bramy kollińskiej kazał wyrżnąć kilka tysięcy Samnitów, którzy poddali się po bitwie. Wybrany przez komicya dyktatorem na czas nieograniczony, zaczął bez sądu wydawać wyroki śmierci. A gdy zwrócono jego uwagę na to, że niepokoi wszystkich, bo nikt nie jest pewny swego losu, kazał układać i wystawiać na widok publiczny spisy tych, którzy są wyjęci z pod prawa. W ten sposób powstały t. zw. proskrypcye; każdy, kogo zamieszczono na liście proskrypcyjnej, podpadał śmierci i konfiskacie wszystkich dóbr; ktokolwiek go zabił i złożył tego dowody, otrzymywał nagrodę pieniężną wcale znaczną; głowy zabitych ustawiano na mownicy na rynku. Po pierwszej liście proskrypcyjnej

ukazała się druga i trzecia; w Rzymie zapanował terroryzm i działy się straszne nadużycia, na które Sulla patrzał przez szpary. Około 5000 ludzi miało paść ofiarą proskrypcyi; potomków ich pozbawił Sulla wszelkich praw politycznych, odejmując im możność sprawowania urzędów i godności. Wskutek konfiskat nagromadziło się takie mnóstwo posiadłości w mocy Sulli, że je sprzedawał nieraz za bezcen lub dawał swoim pomocnikom w darze. Mnóstwo miast municypalnych pozbawiono własności ziemskiej, żeby zyskać grunta dla rozdania pomiędzy weteranów Sulli. Przez nich miał Sulla cały kraj w swojej mocy, w Rzymie zaś zapewnił sobie gotowe poparcie przez rzesze niewolników, którzy wskutek konfiskaty stali się własnością skarbową, a których Sulla wyzwolił i zrobił obywatelami. Dlatego prawo obywatelstwa straciło podówczas wszelkie znaczenie polityczne.

Reformy Sulli i restauracya rządów senatu. — Sulla całe rządy oddawał senatowi, a ponieważ przerzedziły go mordy i proskrypcye, nietylko go uzupełnił, ale podniósł liczbę jego członków do 600, wprowadzając do niego wiele swoich kreatur. Urząd cenzorów zniósł na przyszłość, liczbę zaś innych urzędników znacznie pomnożył, a przyznając im zaraz po wyborze wstęp do senatu, zapewnił mu stałe i regularne uzupełnianie się. Konsulów pozostało i nadal tylko 2, ale pretorów miało być odtąd 8, a kwestorów 20, każdy zaś kwestor zostawał senatorem. Tym sposobem senat miał być korporacyą rządzącą wybraną dożywotnio przez współobywateli; znaczenie zaś zgromadzeń ludowych Sulla bardzo ograniczył, bo wszelkie komicya mogły dotąd uchwalać tylko na wniosek senatu i po jego poprzedniej uchwale. Władzę ustawodawczą otrzymywały comitia centuriata; comitia tributa i władza trybunów uległy wielkiemu uszczupleniu, a trybunom pozostało tylko pierwotne ius auxilii, bez żadnej inicyatywy prawodawczej. Ażeby zaś powstrzymać od trybunatu wszystkich ludzi ambitnych i zdolnych, Sulla zabronił trybunom ubiegać się później o jakikolwiek urząd. Zresztą wszystkie urzędy wyższe wolno było otrzymywać tylko w wieku przepisanym, po przerwach między jednym a drugim. Najdonioślejsze były sądowe reformy Sulli; odjąwszy sądy ekwitom, oddał je wyłącznie senatorom, przedewszystkiem jednak zorganizował nowe sądy karne, t. j. ustanowił cały szereg stałych trybunałów, quaestiones perpetuae, pod przewodnictwem pretorów. Wszyscy bowiem konsulowie i pretorowie mieli odtąd przez cały rok urzędowania pozostawać w Rzymie i tutaj pełnić swoje obowiązki; dopiero w roku następnym z prorogowanem imperium miało udawać się tych 10 promagistratów (2 pro-

konsulów i 8 propretorów) na rok drugi do jednej z 10 prowincyi (Sycylia, Sardynia, dwie Hiszpanie, dwie Gallie: cisalpina i transalpina, Macedonia, Afryka, Azya, Cylicya), którą każdemu miał wyznaczać senat.

Śmierć Sulli. — Trzy lata sprawował Sulla rządy z władzą nieograniczoną, powołując jednak do uchwalania nowych ustaw komicya, w których przewodzili i mieli zawsze większość jego weterani i wyzwoleńcy. Z początkiem roku 79 kazał zawczasu wybrać konsulów i złożył dyktaturę, a zarazem zniósł ten urząd odtąd na przyszłość. Ku powszechnemu zdumieniu, oświadczając, że gotów jest do odpowiedzialności, gdyby jej kto zażądał od niego, Sulla usunął się z Rzymu do swej willi, tu oddał się znowu spokojnie rozkoszom życia prywatnego i pisał po grecku pamiętniki, które jednak zaginęły. W rok niespełna umarł nagle, 78 r.; zwłoki jego sprowadzono do Rzymu i pochowano z wyjątkowymi zaszczytami. Jakoż faktycznie Sulla był przez owych lat parę monarchą w Rzymie, a ten przykład podkopywał już z góry i cel i skutek pomyślny wszystkich jego reform.

ROZDZIAŁ IX.

POMPEJUSZ I CEZAR. DRUGA WOJNA DOMOWA I POCZĄTKI MONARCHII.

Drumann, Geschichte Roms in seinem Uebergange von der republik. zur monarchischen Verfassung, oder Pompejus, Caesar, Cicero und ihre Zeitgenossen, 6 tomów, Królewiec 1834—44. — *K. Hoeck*, Römische Geschichte vom Verfall der Republik, 3 części, Brunświk 1841—50 (do śmierci Nerona). — *Boissier*, Cicéron et ses amis, Paryż 1865. — *O. E. Schmidt*, Der Briefwechsel d. M. T. Cicero, Lipsk 1893. — *Napoléon III*, Histoire de Jules César, 2 tomy, Paryż 1865—66 (także i po niemiecku). — *Maissiat*, Jules César en Gaule, 3 tomy, Paryż 1865—81. — *v. Göler*, Caesars gallischer Krieg, 2 tomy, Freiburg 1880. — *P. Guiraud*, Le différend entre César et le senat, Paryż 1879. — *Nissen*, Der Ausbruch des Bürgerkrieges 49 v. Chr. (w *Sybels* Hist. Zeitschrift t. 34 i 45). — *Stoffel*, Histoire de Jules César, guerre civile, 3 tomy, Paryż 1887. — *Judeich*, Caesar im Orient, Lipsk 1885.

Lepidus i Sertoryusz. — Restaurując rządy senatu, Sulla tępił wszystkich przeciwników z taką bezwzględną srogością, że od początku wszyscy ci, których dotknęły jego reformy, znienawidzili je zawzięcie. Pierwszy na nie zamach przedsięwziął prawie natychmiast po śmierci Sulli owczesny konsul Emiliusz (Aemilius) Lepidus wnosząc, aby przywrócono prawa polityczne potomstwu proskrybowanych. Ale oparł się temu senat; a gdy Lepidus po upływie kon-

sulatu zaczął się zbroić, pobity w Etruryi musiał uchodzić i umarł wkrótce potem. Niedobitki oddziału jego schroniły się do Hiszpanii, gdzie jeden z najdzielniejszych Maryanów, Sertoryusz (Quintus Sertorius), proskrybowany przez Sullę, jeszcze przed jego śmiercią powrócił na wezwanie niektórych ludów hiszpańskich i odtąd przez lat kilka, 80—72, potrafił się utrzymać, zwalczany nadaremnie przez rządców wysyłanych tam w imieniu senatu. Obdarzony niezwykłym talentem wojskowym, Sertoryusz zorganizował z Hiszpanów znaczną armię, zakładał szkoły na sposób rzymski dla młodzieży hiszpańskiej i tem przyczynił się nader skutecznie do romanizacyi tych prowincyi, a gromadząc w około siebie wygnańców rzymskich utworzył z nich nawet rodzaj senatu i nie uznawał stanu istniejącego w Rzymie. Nawet wysłany w końcu przeciwko niemu Pompejusz nie mógł mu podołać i dopiero wtedy przywiódł napowrót Hiszpanię do uległości, gdy Sertoryusz zginął, zamordowany wskutek zdrady jednego ze współzawodników we własnym obozie.

Pompejusz. — Gnejusz Pompejusz (Gnaeus Pompeius) w młodym wieku wmieszawszy się w wojnę domową, stał dotąd zawsze po stronie optymatów, a Sulla, któremu oddał wielkie usługi, okazywał mu za to niezwykłą przychylność, powierzył komendę niezależną młodzieńcowi nie mającemu jeszcze lat przepisanych dla sprawowania jakiegobądź urzędu wyższego, a gdy powrócił z Afryki, stłumiwszy tam Maryanów, powitał go przydomkiem Wielkiego, Magnus, i przyzwolił na jego tryumf. To rozbudziło w Pompejuszu niezmierną próżność i pychę; rościł sobie odtąd prawo do wyjątkowych zaszczytów, umyślnie nie ubiegał się o niższe urzędy, a powracając z Hiszpanii żądał od razu konsulatu wbrew wszelkim przepisom sullańskim. Senat jednak nie chciał dla niego robić wyjątku, a wtedy Pompejusz pełen ambicyi obejrzał się za sprzymierzeńcami przeciwko senatowi.

Krassus i wojna niewolnicza. — Odkąd rozpowszechniło się we Włoszech zamiłowanie w igrzyskach gladyatorskich, powstały dość liczne szkoły gladyatorów, w których kształcono systematycznie najtęższych niewolników, żeby ich potem wynajmować za pieniądze na widowiska. Z takiejto szkoły w Kapui kilkudziesięciu odważnych niewolników uszło w góry sąsiednie, r. 73, a zewsząd zbiegać się do nich poczęli inni niewolnicy, których liczba w całych Włoszech wzrastała nieustannie. Utalentowany Trak, Spartakus, wybrany naczelnikiem przez towarzyszów, zorganizował z nich znaczną armię która zdołała nawet pobić kilkakrotnie wysłane przeciwko niej oddziały

wojska rzymskiego. Coraz dalej szerzył się bunt, połączony ze straszliwem pustoszeniem kraju i okrutnemi srogościami względem dawniejszych panów; niewolnicy byli czas dłuższy niepokonani, dopóki nie zakradła się w ich obozie niezgoda, która wreszcie dopomogła Rzymianom do zwycięstwa. Pretor Kassus zakończył tę mozolną i haniebną wojnę w trzecim jej roku, 71, i ukarał srogo całe rzesze ujętych niewolników; drobną ich część, która się przedarła ku północy, zniszczył po drodze powracający z Hiszpanii Pompejusz. Obaj ci mężowie spoglądali zrazu na siebie z zawiścią, bo obadwaj pragnęli konsulatu. Zresztą Krassus (Marcus Licinius Crassus) byłto już człowiek starszy i miał za sobą zwykłą karyerę urzędową. Optymata z możnego rodu, w którym było wielu mowców i prawników znakomitych, przy proskrypcyach dorobił się wielkiego majątku, skupując za bezcen dobra proskrybowanych, i był teraz najbogatszym człowiekiem w Rzymie; w senacie nie dowierzano mu, chociaż był dotąd Sullańczykiem, bo miał liczne stosunki z niezadowolonymi kapitalistami t. j. z ekwitami.

Upadek rządów senatu. — Obadwaj ci współzawodnicy niebawem weszli w porozumienie i ze sobą i z pognębionem stronnictwem popularów, które przyrzekło im pożądany urząd za cenę zniszczenia nienawistnych ustaw sullańskich. Gdy więc Pompejusz i Krassus zostali konsulami na r. 70, zaraz wskutek ich rogacyi, uchwalonych pomimo oporu optymatów, nie tylko potomkowie proskrybowanych odzyskali prawa polityczne, ale także, co nierównie większą miało doniosłość, przywrócono całe dawne stanowisko trybunów i kompetencyę komicyów trybusowych do uchwalania ustaw, a sądy oddano napowrót ekwitom. Zniesiona przez Sullę cenzura odżyła już poprzednio; tym sposobem po niespełna 10 latach upadły znowu rządy senatu.

Korsarze na morzu Śródziemnem. — Rzymianie nigdy nie troszczyli się wiele o bezpieczeństwo mórz i zaniedbywali tak bardzo swoje floty, że korsarstwo było chroniczną plagą na morzu Śródziemnem. Szczególniej po proskrypcyach mnóstwo zbiegów i wygnańców oddawało się rozbojowi na morzu z rozpaczy lub konieczności. Żaden statek kupiecki nie był bezpieczny przed ich rabunkiem; niejednokrotnie korsarze zapuszczali się nawet na ląd dosyć daleko, łupiąc zuchwale wsi i miasta na wybrzeżu. Wszelkie wyprawy na nich nie udawały się dla tego, że chociaż stłumiły zazwyczaj rozboje w jednej stronie, nie przeszkadzały jednak korsarzom przenosić swych siedzib gdzie indziej. Wyspa Kreta i skaliste wybrzeża Cylicyi w Azyi dostarczały im

zawsze ochrony; zorganizowani w zupełne państwo korsarskie, utrzymywali stałe stosunki z wszystkimi wrogami Rzymu urzędowego (Sertoryusz, Mitrydat). Ponieważ zaś na potrzeby Rzymu i Włoch nie wystarczała już wtedy własna produkcya zboża i musiano je sprowadzać z Sycylii, Afryki lub Egiptu, potęga korsarstwa przecinająca dowozy groziła Rzymowi ogłodzeniem.

Pompejusz niszczy korsarstwo. — Ta okoliczność pozwoliła stronnictwu popularów wywdzięczyć się w krótce Pompejuszowi za przysługę, którą im oddał jako konsul. Kiedy bowiem nastała wielka drożyzna zboża w Rzymie, na wniosek trybuna plebejskiego Aulusa Gabiniusza, za uchwałą ludu oddano Pompejuszowi na trzy lata najwyższe dowództwo na wszystkich wybrzeżach i uzbrojono wielką flotę, 67 r. Pompejusz zaś zabrał się do dzieła tak raźno i tak trafnie podzielił całe morze i wybrzeża na okręgi wojskowe, a wszędzie równocześnie zaczął działanie, że już w 40 dni oczyścił z korsarzy część zachodnią morza Śródziemnego; potem ścigał ich ku wschodowi i wygniótł w Cylicyi, zburzywszy tam mnóstwo ich zameczków skalnych. Po trzech miesiącach spełnił swoje zadanie w zupełności; zaraz też wynaleziono dla niego stanowisko równie wyjątkowe a jeszcze zaszczytniejsze.

Nowa wojna z Mitrydatem. Lukullus w Armenii. — Po pokoju z Sullą Mitrydat umocnił i rozszerzył swoje państwo bosforańskie, a następnie wszedł w ściste stosunki z królem armeńskim Tigranesem. Ten król stał się podówczas najpotężniejszym władcą na Wschodzie, gdy korzystając z ciągłego podupadania państwa syryjskiego Seleucydów, przekroczył rzekę Tyger, zagarnął część Mezopotamii i założył tam nową stolicę Tigranocerta. Połączony z nim Mitrydat, za pośrednictwem korsarzy znosząc się z Sertoryuszem, sprowadził z Hiszpanii zbiegów rzymskich, którzy zorganizowali jego siły zbrojne na sposób rzymski. Wtedy Mitrydat wszczął nową wojnę z Rzymianami, a nie dając im zagarnąć Bitynii zapisanej testamentem ostatniego króla Nikomedesa, pokonał wodza rzymskiego i kraj ten sam opanował, 74 r. Zanim jednak zdążył pognębić miasta greckie na wybrzeżu, L. Lukullus (Lucius Lucullus), dzielny wódz rzymski, nietylko wygnał go z Bitynii, ale także pokonał w samym Poncie, a następnie ścigając uchodzącego w posiadłości armeńskie, pobił Tigranesa pod Tigranocertą i zapuścił się do Armenii właściwej. Tam jednak, w kraju górzystym i zimnym, armia rzymska musiała znosić wielki niedostatek; żołnierze zaczęli się więc burzyć, odmówili dalszego marszu i zmusili Lukullusa, że ich napowrót do Mezopotamii odprowadził

na wypoczynek. Wtedy Mitrydat wtargnął ponownie do Pontu i wypędził stąd nieliczne załogi rzymskie. Na razie utracono wszystkie korzyści dotychczasowej wojny kilkoletniej, 74—67; w Rzymie zaś podniosły się głośne skargi na Lukullusa, ponieważ organizując ponownie prowincyę Azyę ograniczał zdzierstwa publikanów i tem naraził sobie wszystkich kapitalistów rzymskich.

Pompejusz zwycięzcą Mitrydata. Nabycie Syryi. — Wtedyto przez uchwałę ludu, na wniosek trybuna Maniliusza, nadano Pompejuszowi najwyższe dowództwo we wszystkich posiadłościach rzymskich w Azyi. Zbierając owoce poprzednich zwycięstw Lukullusa, Pompejusz jedną bitwą tak pogromił Mitrydata, iż musiał uchodzić daleko na północ, do swego państwa bosforańskiego. Królestwo Pontu stało się prowincyą rzymską; Tigranes zaś, zagrożony we własnym kraju (przez bunt syna) upokorzył się przed Pompejuszem i przyrzekł wydać wszystkie zdobycze po za Armenią oraz wypłacić znaczne koszta wojenne. Ścigając zrazu Mitrydata aż po Kaukaz, Pompejusz poskromił dzielne ludy zamieszkujące jego podnóże; wkrótce jednak, zwróciwszy się ku południowi, zniszczył resztki państwa syryjskiego Seleucydów, 64 r. Potężna niegdyś ta monarchia, od dawna utraciwszy po kawałku prowincye dalsze, po świeżych wstrząśnieniach i zaborach Tigranesa tak osłabła, że teraz upadła bez walki, gdy Pompejusz odmówił uznania ostatnim Seleucydom. Wraz z całą Syryą dostali się pod zwierzchność Rzymian i Żydzi.

Judea i Żydzi od czasu niewoli babilońskiej. — Powróciwszy za pozwoleniem Cyrusa do Judei, Żydzi odbudowali świątynię w Jerozolimie i żyjąc odtąd spokojnie jako poddani królów perskich według własnych praw i przepisów religijnych, przeszli następnie pod panowanie Alexandra, a potem Ptolemeuszów egipskich, do których należała Palestyna. Wielu ich mieszkało także w Alexandryi, oddając się handlowi i przejmując się cywilizacyą grecką; ale wszyscy Żydzi uznawali świątynię jerozolimską za jedyne centrum religijne i w zakresie kościelnym podlegali władzy tamecznego arcykapłana. Kiedy Palestyna dostała się Seleucydom, król Antioch IV Epifanes począł przemocą zmuszać Żydów, aby wyrzekli się swoich zwyczajów i obrzędów religijnych i tem prześladowaniem wywołał ich rozpaczliwą walkę w obronie religii i tradycyi. Pod wodzą braci Machabeuszów (167—142) Judea zdobyła sobie w końcu niepodległość i przy podupadaniu państwa Seleucydów utrzymała swoją odrębność. Rządzili tu potomkowie rodu Machabeuszów (czyli Hasmonejczyków), bądź jako arcykapłani, bądź nawet jako królowie, łącząc najwyższą władzę kościelną

i polityczną w ręku jednego. Wśród Żydów ścierały się ciągle stronnictwa i sekty: 1) Sadduceuszów, zwolenników oświaty greckiej, którą starali się połączyć ze swoim Zakonem, i 2) Faryzeuszów, ścisłych stróżów Zakonu, potępiających wszystko obce. Oba te stronnictwa, walcząc już ze sobą zbrojno, odwołały się do Pompejusza, który oświadczywszy się za Faryzeuszami, zdobył Jerozolimę, 64 r., i oddał Żydów pod władzę ich arcykapłana, nie tykając ich odrębności religijnej.

Śmierć Mitrydata i koniec wojen na Wschodzie. — Tymczasem Mitrydat dostawszy się na Taurykę (Krym) snuł wprawdzie plany nowych walk z Rzymem, ale wskutek buntu własnego syna Farnacesa sam sobie odebrał życie, 63 r., żeby się w jego ręce nie dostać. Farnaces co prędzej ułożył się z Pompejuszem i poprzestał na państwie bosforańskiem. Pont wraz z Bitynią urządził Pompejusz jako prowincyę, drugą prowincyę nową utworzył z Syryi (z Fenicyą), dawniejsze zaś prowincye Azyę i Cylicyę powiększył i uporządkował; tu i tam pozostały niektóre kraje pograniczne przy pozornej niepodległości, pod rządem swoich władców, faktycznie jednak zależnych od Rzymu jako jego sprzymierzeńcy. Po ukończeniu wszystkich walk i całej organizacyi Wschodu, 62, Pompejusz zyskał dla państwa tak rozległe kraje i tyle skarbów, że dochody publiczne zwiększyły się w dwójnasób. Za to powracając do Włoch żądał od senatu, aby zatwierdzono wszystkie jego rozporządzenia, a jego zwycięskich weteranów wynagrodzono przez nadanie im gruntów: ale w tej mierze spotkał się z silnym oporem senatu, którego stanowisko właśnie podówczas wzmocniło się znacznie.

Lukullus i zbytek rzymski. — Niechęć senatu do Pompejusza pobudzał szczególniej Lukullus, poprzednik jego w Azyi, którego urządzenia Pompejusz tam obalił i zmienił i z którym się obszedł bardzo bezwzględnie. Lukullus, nie tylko wódz znakomity, ale i wszechstronnie wykształcony optymata możnego rodu, zasłynął najbardziej u potomnych z niewidzianego przedtem zbytku tak w urządzeniu domu jak przedewszystkiem w wystawnych ucztach.

Rzymskie domy i wille. — Wtedy właśnie możni Rzymianie zaczęli sobie budować okazałe pałace, tem rozleglejsze, że tylko wyjątkowo niektóre ich części bywały piętrowe. Szczególniej wielkie obszary zajmowały mieszkania wiejskie magnatów rzymskich, wille, których pospolicie posiadano po kilka w różnych stronach Włoch, nad morzem albo w górach; otaczały je obszerne ogrody, pełne kwiatów ozdobnych, sadzawek dla sztucznej hodowli ryb i wodotrysków dla ochłody. W mieszkaniach sadzono się na najwyższy przepych, stawiano ko-

lumnady z marmuru sprowadzanego z różnych stron świata i wykładano nim ściany we wzory różnobarwne. Poszukiwano niezmiernie sprzętów kosztownych, a zwłaszcza osobliwych; za rzadkie sztuki płacili nieraz Rzymianie bajeczne ceny. Najcenniejszą zaś dla znawców ozdobą mieszkań były utwory sztuki greckiej, najwięcej rzeźby, które ściągano zewsząd wielkim nakładem. Część główną domu rzymskiego zawsze stanowiła wielka sala recepcyjna, atrium, w środku odkryta i opatrzona w małą sadzawkę, impluvium, w której teraz zazwyczaj biła fontanna. W tejto sali znajdowały się portrety przodków, imagines. Ale obok atrium wielkie już uzyskały znaczenie pokoje jadalne, triclinium.

Uczty rzymskie. — Jeszcze większy bowiem zbytek niż w mieszkaniach zapanował w ucztach rzymskich. Do uczty rozkładali się Rzymianie na odpowiednich ławach, triclinia (po trzech na jednej: stąd ich nazwa), które pokrywano kosztownemi kobiercami. Potrawy były liczne i najwyszukańsze. Z dalekich stron sprowadzano zwierzynę, ptastwo, ryby, a szczególniej owoce i jarzyny najosobliwsze; ich hodowlę zaś rozpowszechniono tak bardzo, że wskutek tego cała flora Włoch (po części i fauna) zmieniła się zupełnie w ostatnich czasach rzeczypospolitej i za cesarstwa, a całe Włochy stały się jakby jednym ogrodem. Uczty rzymskie urozmaicały wszelkiego rodzaju produkcye dla zabawy gości, śpiewy i tańce niewolników; z wystawy i kosztowności słynęły szczególniej uczty różnych kollegiów kapłańskich.

Spisek Katyliny. — Ten wielki zbytek prowadził wielu optymatów do ruiny. Szczególniej młodzież możnych rodów, rozrzucając pieniądze na wszystkie strony, popadała w ogromne długi i zubożawszy, trapiona przez wierzycieli, pragnęła zmian politycznych i przewrotów, któreby dały sposobność do pozbycia się długów. Hulaszcza i zrujnowana złota młodzież rzymska podówczas skupiała się głównie około utalentowanego przewodnika. Katylina (L. Sergius Catilina), patrycyusz starożytnego rodu, za czasów proskrypcyi sullańskich odznaczył się srogością i zebrał znaczny majątek, lecz potem roztrwonił go na zbytek wyuzdany. Odtąd pragnął z pomocą podobnych sobie towarzyszów posiąść konsulat i dokonać pożądanego przewrotu. Za jego sprawą powstał spisek; kto miał coś do stracenia, lękał się tej chwili, kiedyby Katylina został konsulem. Dlatego starano się, żeby go do urzędu nie dopuścić; ale wpływ optymatów tak podupadł, a Katylina tak wielu miał stronników, że musiano przy wyborach przeciwstawić mu człowieka lubianego, który dotychczas nie należał do optymatów.

Cyceron i wymowa rzymska. — Byłto Cyceron (Marcus Tullius Cicero, rodem z Arpinum), najznakomitszy mowca rzymski, który już w młodym wieku wystąpił po raz pierwszy jako obrońca sądowy, potem zaś jeszcze, udawszy się do Grecyi i Azyi Mniejszej, uzupełnił tam studya; byłoto bowiem powszechnym już u Rzymian zwyczajem, że po ukończeniu nauki u domowego pedagoga, pospolicie niewolnika greckiego, lub w miejscowych szkołach gramatyków, jeżdżono dla wykształcenia wyższego, w retoryce i filozofii, do słynnych szkół greckich, w Atenach, na Rodos i w innych miastach Azyi i Syryi. Po powrocie ze Wschodu Cyceron stawał się coraz sławniejszym mowcą w Rzymie, gdzie od dawna w senacie, szczególniej zaś w sądach, popłacała wymowa, zrazu nieuczona, potem coraz kunsztowniejsza, oparta na retoryce greckiej. Obadwaj Grakchowie, szczególniej Gajus, byli świetnymi mowcami. W długim szeregu późniejszych nieco starszy od Cycerona Hortensius uchodził za najznakomitszego, póki go nie przyćmił Cyceron. Człowiek zacny i prawy, wykształcony wysoko, przejęty czcią dla oświaty greckiej, nie był on mężem politycznym silnego charakteru i niezłomnych przekonań; wrażliwy, żądny uznania i pochwały, dość łatwo ulegał wpływom zewnętrznym i stawał się chwiejnym. Broniąc każdej sprawy, którą mu powierzono, i zdobywając sobie wymową wielki rozgłos, dochodził do coraz wyższych urzędów. Gdy zaś zaczął się starać o konsulat, poparli go optymaci, pomimo że był homo novus, żeby nie dopuścić Katyliny, i tem tak go sobie ujęli, że odtąd był wiernym stronnikiem rządów senatu.

Konsulat Cycerona i stłumienie spisku Katyliny, 63 r. — Przez cały rok swojego konsulatu Cyceron nieustannie oddawał senatowi ważne usługi, przedewszystkiem zaś czujnie śledził Katylinę, który nie zrzekłszy się bynajmniej swoich zamiarów, teraz właśnie organizował w najlepsze spisek, gotów dojść do władzy przemocą, zamordować konsula przewodniczącego wyborom, uzbroić niewolników, podpalić miasto, byle tylko dojść do celu. Cyceron wiedział o każdym jego kroku, nie mając jednak w ręku dowodów niezbitych, napadł na niego w senacie gwałtowną mową (pierwsza Catilinaria), chcąc go zmusić tem do otwartego działania. A gdy osięgnął istotnie ten skutek, że Katylina przerażony opuszczając Rzym udał się do Etruryi, do zbrojących się już w porozumieniu z nim oddziałów, zaraz Cyceron uwięził pozostałych w Rzymie innych spiskowców i po wielkiej naradzie w senacie kazał ich stracić bez sądu. Przeciw Katylinie wysłano zbrojne oddziały; on sam, walcząc mężnie, poległ w boju, Cycerona zaś obdarzył senat zaszczytnym przydomkiem ojca ojczyzny.

Senat w niezgodzie z Pompejuszem. Katon młodszy. — Wskutek stłumienia spisku Katyliny wzmogła się bardzo władza senatu, z którym się podówczas połączyli ekwici; ale z wielkim niepokojem wyglądano powrotu zwycięskiego na wschodzie Pompejusza, ponieważ poparty przez armię mógł łatwo sięgnąć po władzę najwyższą. Pompejusz jednak wojsko swoje zaraz rozpuścił, a odbywszy tryumf z niewidzianą dotąd wspaniałością łudził się nadzieją, że senat dobrowolnie uczyni zadość jego życzeniom. Temu sprzeciwiał się jak najusilniej Katon (M. Porcius Cato) młodszy, osobistość imponująca już podówczas, mimo młodego jeszcze wieku, wyjątkową wśród optymatów prawością charakteru, człowiek przejęty głęboko zasadami filozofii stoickiej, gorący zwolennik rządów republikańskich i panowania senatu, surowy dla siebie i dla innych, nieugięty stróż wszelkich przepisów prawa i ustaw. Za jego sprawą senat odrzucił żądania Pompejusza jako niezgodne z przepisami; chcąc postawić na swojem, Pompejusz musiał znowu obejrzeć się za sprzymierzeńcami przeciwko senatowi, jak to już raz uczynił przed 10 laty.

Młodość Cezara. — W pierwszym rzędzie ludzi niechętnych rządom senatu stał teraz Juliusz Cezar (Gaius Julius Caesar), potomek bardzo starożytnego rodu patrycyuszowskiego, sam jednak przez związki familijne (siostrzeniec Maryusza i zięć Cynny) od dzieciństwa połączony ze stronnictwem popularów. W młodych latach proskrybowany przez Sullę, ocalał wprawdzie wskutek prośb możnych krewnych, ale oddalił się wtedy na wschód i oddał się studyom naukowym, a powrócił do Rzymu dopiero po śmierci Sulli i dał się poznać jako przyjaciel ludu najpierw tem, że oskarżał przed sądami wielu uczestników w proskrypcyach, potem zaś niezwykle wspaniałemi igrzyskami, które urządził jako edyl kurulny, przez co zrujnował się zupełnie i popadł w wielkie długi. Głównie jednak znano go z wymowy i z wykształcenia, a zwłaszcza z przymiotów towarzyskich, wykwintnych obyczajów i wielkiej elegancyi. Mniemano dość powszechnie, że wiedział o spisku Katyliny; gdy naradzano się w senacie, co zrobić ze spiskowymi, Cezar, podówczas pretor wybrany, przemawiał za łagodnem obejściem się z nimi; potem gdy sprawował preturę, miał niejeden zatarg z senatem; jako propretor zaś dopiero wtedy mógł się udać do wyznaczonej mu prowincyi Hiszpanii, kiedy bogaty Krassus poręczył za niego u licznych jego wierzycieli. W Hiszpanii, zawsze jeszcze niespokojnej, pierwszy raz znalazł sposobność do odznaczenia się w wojnie; powracając właśnie chciał otrzymać konsulat.

Pierwszy tryumwirat 60 r. i konsulat Cezara 59 r. — Senat starał się wszelkimi zabiegami nie dopuścić Cezara do konsulatu, ponieważ znano jego zręczność i bezwzględność i wrogie dla senatu usposobienie. Wtedy jednak Krassus stał się pośrednikiem między Cezarem a Pompejuszem i ci trzej mężowie: najsławniejszy wódz, najzręczniejszy polityk i najbogatszy człowiek w Rzymie, połączyli się ze sobą, aby wspierać się wzajemnie. To był pierwszy tryumwirat 60 r., którego członkowie nie obejmowali żadnego nowego urzędu, jak później przy tryumwiracie drugim, lecz po cichu porozumieli się dla wspólnego działania. Przy poparciu obu towarzyszy i ich stronników Cezar został konsulem i łamiąc opór swego kolegi Bibulusa, za którym stał senat, przeprowadził w komicyach zatwierdzenie wszystkiego, co Pompejusz zarządził w Azyi, oraz nowe ustawy agrarne, nadające grunta weteranom Pompejusza. Sam zaś otrzymał, również za uchwałą ludu, obie Gallie, przedalpejską i zaalpejską, jako prowincye prokonsularne na lat 5 z prawem robienia tam zaciągów wojskowych, jakie mu będą potrzebne, t. j. z możnością stworzenia sobie armii całkiem od siebie tylko zależnej, bez czego nie można już było w Rzymie mieć znacznego stanowiska.

Wygnanie i powrót Cycerona. — Zanim Cezar oddalił się do tych prowincyi po roku konsulatu, tryumwirowie pozbyli się z Rzymu obu najznakomitszych mężów pomiędzy optymatami. Katona wysłano na Cypr, aby tę wyspę objął w posiadanie Rzymian i przewiózł do Rzymu ogromne skarby po ostatnim jej królu; Cyceron zaś na wniosek trybuna Klodyusza, musiał pójść na wygnanie za to, że kazał bez sądu stracić obywateli rzymskich. Znosząc los swój bardzo niechętnie, czynił wielkie zabiegi, ażeby mógł jak najrychlej z wygnania powrócić, i przyrzekał większą dla tryumwirów powolność; Pompejusz zaś zgodził się na jego powrót, zniechęcony samowolnem postępowaniem Klodyusza. Tym burzliwym i niesfornym człowiekiem Cezar posługiwał się przedtem jako swojem narzędziem; po odjeździe zaś Cezara do prowincyi Klodyusz zaczął działać na własną rękę i otoczywszy się zbrojną bandą trapił stronników senatu, a nawet Pompejuszowi dał się dotkliwie we znaki. Dlategoto Pompejusz zbliżył się do senatu, który przeciwko Klodyuszowi użył innego naczelnika podobnych band zbrojnych, Milona; pod osłoną drużyny Milona zgromadzenie ludowe uchwaliło odwołać z wygnania Cycerona, wracającego zaś (po półtorarocznej nieobecności) powitano z wielkim zapałem.

Zjazd w mieście Luka i odnowienie tryumwiratu. — Wskutek zbliżenia się Pompejusza do senatu związek tryumwirów zaczął się

rozluźniać, zwłaszcza że Pompejusz spoglądał z wielką zazdrością na to, że pamięć dawniejszych jego przewag wojennych zaczęła przyćmiewać rosnąca sława corazto nowych zwycięstw Cezara w Gallii. Ale Krassus spostrzegłszy to zawczasu, zapobiegł rozerwaniu tryumwiratu; porozumiano się ponownie na zjeździe w Luce (Luca), w Gallii cisalpińskiej, 56 r. i zgodzono się na to, że Pompejusz i Krassus zostaną konsulami w roku najbliższym i następnie jako prokonsulowie otrzymają rozległe prowincye na lat 5, Pompejusz obie Hiszpanie, a Krassus Syryę, Cezar zaś uzyska przedłużenie władzy prokonsularnej w Gallii na dalsze lat 5, po których upływie i on także zostanie po raz drugi konsulem. Ponowiony układ wzmocniono związkiem rodzinnym: Pompejusz zaślubił jedyną córkę Cezara. Tryumwirowie w połączeniu byli zupełnymi panami Rzymu; rzeczpospolita upadła już faktycznie, a monarchią nie stała się jeszcze dlatego tylko, że aż trzech miała spółcześnie naczelników.

Państwo Partów i śmierć Krassusa 53 r. — Gdy upłynął drugi konsulat Pompejusza i Krassusa, 55 r., Pompejusz pozostał nadal w Rzymie i zarządzał swemi prowincyami przez legatów, Krassus zaś nie czekając nawet końca roku pospieszył do Syryi w nadziei, że tam znajdzie łatwe zwycięstwo i bogate łupy. Jeszcze w połowie III wieku przed Chr. powstanie irańskiego ludu Partów przeciw zwierzchności Seleucydów dało początek państwu partyjskiemu, którego królowie z rodu Arsacydów podbili ku wschodowi prawie cały Iran, ku zachodowi zaś rozpostarli się w Mezopotamii (Ktesifon nad Tygrem był ich stolicą), wydzierając Seleucydom corazto nowe okolice. Gdy Pompejusz niszczył resztki państwa Seleucydów, wszedł w dość przyjazne stosunki z Partami, odkąd jednak Syrya stała się prowincyą rzymską, przy nieuregulowanem dokładnie rozgraniczeniu od wschodu, powtarzały się tam zatargi, a królowie Partów niepokoili z za Eufratu drobnych władców syryjskich pozornie niezależnych, którzy byli w przymierzu z Rzymem. Chcąc temu położyć koniec, Krassus przekroczył Eufrat, ale wśród stepów Mezopotamii północnej i w pustyni doznał strat wielkich od Partów, których wojsko złożone głównie ze zwinnej jazdy, unikało walnej bitwy, a natomiast nieustannie trapiło i szarpało armię rzymską podczas marszu przez bezdroża i przeszkadzało jej zaopatrywać się w niezbędne potrzeby. Zwabiwszy wreszcie podstępnie Krassusa na układy, zniszczyli Partowie całą jego armię pod Carrhae 53 r. Klęska ta otworzyła im wolny dostęp do Syryi, śmierć zaś Krassusa zachwiała tryumwiratem, gdy zabrakło pośrednika między Pompejuszem a Cezarem.

Gallia zaalpejska i jej mieszkańcy. — Tymczasem Cezar wojował wciąż pomyślnie w Gallii zaalpejskiej, Gallia transalpina. Nazwą tą oznaczano rozległy kraj na północ od Alp, a na zachód od Renu t. j. dzisiejszą Francyę, Belgię, część Niemiec i przeważną część Szwajcaryi. Niewielka jego część południowa (Prowancya i Langwedocya) była już od dłuższego czasu prowincyą rzymską, Gallia Narbonensis; cały zaś kraj zamieszkiwali Gallowie, tego samego pochodzenia celtyckiego, co Gallowie we Włoszech północnych, podzieleni na wiele ludów i państw odrębnych a niezgodnych pomiędzy sobą. Tu i owdzie byli jeszcze królowie, po większej części jednak władza ich już upadła i przeszła na możne rody, szlachtę rycerską i niespokojną, skorą do zwady a lubującą się w wystawności i przepychu. Jedność narodową utrzymywali głównie t. zw. Druidowie, t. j. stan kapłański, otoczony czcią powszechną. Na ołtarzach ułożonych z kamieni składano bogom ofiary krwawe, nawet ludzkie. Gallowie mieli już znaczną cywilizacyę, miasta warowne i zamożne; w niektórych stronach rozwinął się dość znaczny przemysł i handel morski.

Podbój Gallii przez Cezara. — Pragnąc zdobyć dla siebie sławę wojenną a dla Rzymu nowe posiadłości, Cezar skorzystał zręcznie z niezgód pomiędzy Gallami. Przyzwany przez Eduów, z którymi Rzym był w przyjaźni, przeciw Helwetom, zadał im ciężką klęskę, a następnie pokonał Ariowista, naczelnika germańskiego z za Renu i przez to stał się panem Gallii środkowej. Przeniósłszy walkę do Gallii północnej czyli Belgii, ujarzmił najbitniejsze ludy tameczne, znowu odparł Germanów z za Renu i sam dwukrotnie za Ren się przeprawiał, a wreszcie w ślad za swoimi legatami dotarł aż nad Ocean, poskromił ludy nadmorskie i na zbudowanej flocie po dwakroć popłynął do Brytanii, aby odstraszyć jej mieszkańców od niesienia pomocy pokrewnym ludom Gallii. W ciągu 4 lat cała Gallia uległa Cezarowi, 58—55 r., potrzeba było tylko tłumić jeszcze powstania, które wybuchały tu i owdzie w ciągu 2 lat następnych. Byłyto powodzenia tak wielkie, że nadzwyczajny talent wojenny Cezara ukazał się w całym blasku; w Rzymie bowiem wiedziano dobrze, że pognębić walecznych Gallów było zadaniem nieporównanie cięższem, niż odnosić zwycięstwa nad ludami oryentalnymi. Prócz sławy walka ta dawała równocześnie Cezarowi inne korzyści. Wśród wojny utworzył i wyćwiczył wielką armię zupełnie sobie oddaną, odnosząc zaś zwycięstwa w kraju zamożnym, zdobywał znaczne zasoby pieniężne na wspieranie w Rzymie swoich stronników, z którymi znosił się i naradzał, corocznie przybywając na zimę do Gallii cisalpińskiej. Właśnie gdy przebywał na po-

łudniu Alp, nagle zerwali się raz jeszcze Gallowie świeżo ujarzmieni do ogólnego powstania (za sprawą naczelnika Arwernów, Wercingetorixa) 52 r. Ale niebezpieczeństwo zrazu niezmiernie groźne, odwrócił Cezar szybko i energicznie. Odtąd poddając się nadzwyczaj łatwo wpływom rzymskiej cywilizacyi i romanizując się, Gallowie zachowali się tak spokojnie, że Cezar mógł z Gallii bez przeszkody czerpać siły potrzebne na wojnę domową.

Pompejusz konsulem bez kolegi. — Powodzenia Cezara napawały optymatów coraz to większą obawą, że gdy znowu zostanie konsulem, jakto ułożono na zjeździe w Luce, wtedy zniszczy zupełnie rządy senatu, który bez armii nie zdoła się obronić. Dlatego usiłowano wejść w związek z Pompejuszem, nie tak zasadniczym wrogiem senatu jak Cezar, lecz pragnącym tylko stanowiska wyjątkowego. Stosunek przyjazny obu tryumwirów znowu rozluźnił się wskutek śmierci Krassusa i Julii (córki Cezara a żony Pompejusza) i Pompejusz, zazdroszcząc sławy Cezarowi, był także skłonny do związku z senatem. Zbliżenie wzajemne nastąpiło, gdy po zabiciu Klodyusza przez otoczenie Milona nastała w Rzymie formalna anarchia 52 r. Nie można było dokonać wyboru magistratów, a wtedy senat mianował Pompejusza konsulem bez kolegi t. j. faktycznie dyktatorem bez tej nazwy. Pompejusz przywrócił niezwłocznie ład i porządek i od tej chwili był sprzymierzeńcem senatu.

Zerwanie senatu z Cezarem. — Przez dwa lata szukali optymaci sposobów, jakby rozbroić Cezara, zanim posiędzie przyobiecany sobie konsulat. Ażeby go zmusić przedtem do złożenia władzy prokonsularnej nad wojskiem, uchwalono, że nikomu nie wolno ubiegać się o urząd inaczej jak osobiście w Rzymie; wreszcie nakazano mu oddać armię następcy w oznaczonym terminie, Pompejuszowi zaś pewierzono obronę Włoch przeciwko niemu, gdyby nie chciał posłuchać. Gdy przeciw temu założyli veto trybuni oddani Cezarowi, zagrożono im osobistą odpowiedzialnością. Wtedy uszli do Cezara ze skargą, że naruszono ich nietykalność.

Początek drugiej wojny domowej, 49—45. — Cezar przebywał podówczas w prowincyi Gallii cisalpińskiej, tuż nad granicą Italii, a chociaż miał przy sobie tylko jeden legion, nie wahał się przekroczyć zaraz graniczną rzeczkę Rubikon („alea iacta est“) i przez to rozpoczął wojnę, z energią i szybkością zdumiewającą przeciwników, w początku 49 roku.

Wojna we Włoszech 49 r. — We Włoszech nie okazywano żadnej chęci do walki z Cezarem; prawie wszystkie miasta po drodze

otwierały mu swoje bramy, a ściągani z polecenia senatu rekruci opuszczali swoich oficerów i przechodzili do Cezara. Nawet największy oddział (w Corfinium) po krótkiej obronie kapitulował i wydał mu naczelników, których on puścił wolno, okazując względem pokonanych nieznaną w Rzymie łagodność. Podążał prosto na południe, żeby przeciąć drogę Pompejuszowi. Na widok bowiem szybkich postępów Cezara zapanowało wśród optymatów przerażenie. Uchwaliwszy opuścić Rzym, a nawet Włochy, spieszono zewsząd do Brundusium, aby schronić się za morze do Macedonii. Bez floty Cezar nie mógł temu przeszkodzić, gdy armia Pompejusza prędzej od niego dopadła portu.

Cezar w Rzymie i w Hiszpanii. — W ciągu trzech miesięcy dostał Cezar w moc swoją całe Włochy. Zjawiwszy się w Rzymie tylko na dni parę, zabrał zapasy ze skarbu publicznego i pośpieszył do Hiszpanii, gdzie znaczną armię Pompejusza pod dowództwem jego legatów zmusił do poddania się pod Ilerdą, poczem przywódców znowu puścił wolno, a żołnierzy wcielił do swego wojska. Zdobywszy w powrocie do Włoch Massalię, która się oświadczyła za senatem i Pompejuszem, już w posiadaniu wszystkich (prócz Afryki) prowincyi zachodnich państwa rzymskiego, zarządził w Rzymie jako dyktator niektóre reformy i wybór magistratów, przyczem sam otrzymał od dawna przyrzeczony konsulat na r. 48, inne zaś godności dostali jego stronnicy.

Wojna w Macedonii i bitwa pod Farsalos, 48. — Daleko większe jednak siły, lądowe i morskie, mieli jeszcze przeciwnicy Cezara. Pompejusz zebrał tymczasem w Macedonii wojsko nie mniejsze od armii Cezara, a nadto rozporządzał zasobami wschodnich prowincyi najbogatszych i wielką flotą, gdy Cezar nie miał wcale okrętów wojennych. W obozie Pompejusza zgromadzili się prawie wszyscy senatorowie znaczniejsi, nie było tam jednak zgody, krytykowano postępowanie naczelnego wodza i nie dawano mu swobodnie rozrządzać wojskiem. Natomiast Cezar czynił wszystko sam według własnej woli, zawsze szybko i śmiało, jego zaś pojednawczość i łaskawość zyskiwały mu wielu obojętnych, lękających się zwycięstwa optymatów i nowych proskrypcyi, któremi grozili. Nie mając floty wojennej, Cezar ledwo przeprawił się z wojskiem na statkach przewozowych wśród wielu trudów i niebezpieczeństw. Walka na wybrzeżu, pod Dyrrachium, była dla niego wcale niepomyślną; ale gdy puścił się odważnie w głąb Grecyi, pociągnął Pompejusza za sobą do Tessalii i tam, w bitwie pod Farsalos, pokonał jego i republikanów.

Śmierć Pompejusza; Cezar w Egipcie i Azyi. — Uchodząc wprost z pola walki na Wschód, Pompejusz oparł się aż w Egipcie, gdzie od niedawna panował król małoletni, za jego sprawą wyniesiony na tron z pośród różnych pretendentów. Wiedząc już o zwycięstwie Cezara, ministrowie rządzący w imieniu króla kazali zamordować Pompejusza zaraz przy wylądowaniu. W pościgu za rywalem, Cezar przybył tam także wkrótce po jego śmierci i okazał wielki żal z tej przyczyny; zatrzymując się w Alexandryi zajął się gorliwie zagodzeniem wewnętrznych waśni w Egipcie. Ujęty pięknością Kleopatry, rozstrzygnął na jej korzyść spór pomiędzy nią a bratem jej Ptolemeuszem; gdy jednak niespokojna ludność wielkiego miasta powstała przeciwko garstce Rzymian, Cezar był wśród tej t. zw. wojny alexandryjskiej w wielkiem niebezpieczeństwie przez czas dłuższy, dopóki nie przybyła pomoc z Azyi. Tymczasem w Azyi Mniejszej syn Mitrydata, Farnaces, korzystając z zamieszania opanował wszystkie posiadłości niegdyś ojcowskie; ale Cezar pospieszywszy tam z Egiptu, pobił go zupełnie od razu 47 r. („veni, vidi, vici“) i wtedy dopiero powrócił do Rzymu. Tu zaraz po zwycięstwie farsalskiem mianowano go dyktatorem.

Śmierć Katona młodszego i koniec drugiej wojny domowej, 49—45. — Wszystkie niedobitki optymatów i stronnictwa Pompejusza schroniły się do Afryki pod opiekę króla numidyjskiego Juby. Tam więc udał się wkrótce Cezar z wojskiem i odniósł pod Tapsus nowe zwycięstwo, 46 r., niezwykle krwawe wskutek rzezi jeńców dokonanej wbrew jego woli przez żołnierzy, ażeby wojnę raz zakończyć wytępieniem przeciwników. Katon młodszy, zarządzający z polecenia senatu Afryką, uważał słusznie, że odtąd rzeczpospolita już upadła ostatecznie; ułatwiał wprawdzie teraz ocalenie wszystkim tym, którzyby chcieli z Cezarem się pojednać, ale wierny zasadom wyznawanym przez całe życie, sam sobie zadał śmierć w Utyce, gdzie kierował obroną miasta (stąd jego nazwa: Cato Uticensis dla odróżnienia od Cato Censorius). Powróciwszy do Rzymu, Cezar odprawił wspaniały tryumf od razu nad Gallami, Egiptem, Farnacesem i Jubą, połączony z niezmiernie okazałemi igrzyskami; ale w roku następnym odnowiła się jeszcze wojna domowa w Hiszpanii, dokąd uszli z Afryki synowie Pompejusza i gdzie znaleźli poparcie. Dopiero w bitwie pod Mundą, 45 r., ostatecznie zgniótł Cezar resztki Pompejanów, poczem wytępiono ich do szczętu; tylko jeden z synów Pompejusza, Sextus, zdołał się ukryć.

Cezar monarchą samowładnym. — Chociaż Cezar wszczął wojnę jakoby w obronie praw trybunów i partyi popularów, a Pompejusz działał jako sprzymierzeniec senatu i optymatów, jednakże od samego początku było rzeczą oczywistą, że zwycięstwo jednego z dwóch rywali jemu tylko samemu odda całą władzę w państwie. W miarę powodzeń Cezara senat i lud uchwalali dla niego coraz nowe godności i zaszczyty wyjątkowe; zrazu mianowano go dyktatorem na czas jakiś, potem na lat 10, wreszcie (po Mundzie) dyktatorem dożywotnim. Przyznano mu nadto prawo do konsulatu, ilekroć zechciałby go sprawować, nietykalność osobistą i władzę trybuńską z prawem veto przeciwko zarządzeniom wszystkich magistratów, władzę cenzorską z prawem nadawania obywatelstwa i uzupełniania senatu, wreszcie stałą godność imperatorską, t. j. najwyższą władzę nad wszystkiemi armiami i prowincyami. Republikańscy wodzowie nieraz już używali tego tytułu, ale tylko od chwili zwycięstwa (kiedy wojsko obwołało imperatorem zwycięskiego wodza) do chwili tryumfu, kiedy tytuł ustawał; Cezar miał go używać teraz stale (przed imieniem, praenomen, gdy imperatorowie republikańscy kładli ten tytuł po nazwisku, cognomen). Od dawna już był Cezar najwyższym kapłanem z wyboru przez lud, pontifex maximus, a przez to miał nadzór i kontrolę nad całem nabożeństwem (nadto przyznano mu posągi, tytuły niezwykłe, cześć niemal boską i t. p.). Był więc Cezar władcą zupełnym i nieograniczonym, monarchą bez tytułu króla, lecz z władzą od królewskiej rozleglejszą, choć nie dziedziczną; dlategoto jego nazwisko zamieniło się potem w tytuł najdostojniejszy i wyższy od królewskiego.

Rządy Cezara. — Cezar sam czuł się władcą i dlatego od początku wojny stawał ponad stronnictwami, starał się wszystkich sobie zjednać i żądał tylko, aby wszyscy słuchali jego rozkazów. Łaskawy i łagodny nawet dla przeciwników, gdy raz ulegli, dawał się łatwo przebłagać; ale z władzą swoją bynajmniej się nie krył, a dla form republikańskich okazywał jawne lekceważenie i budził tem niepotrzebnie wiele niechęci. Mocą swej władzy pomnożył senat znacznie, do 900 członków; pomnożył także liczbę magistratów, których bądźto mianował sam, bądź polecał komicyom do wyboru. Prawo obywatelstwa nadawał hojnie, naprzód wszystkim wolnym mieszkańcom Gallii cisalpińskiej, która go wiernie wspierała, potem także i wielu miastom po prowincyach; ludzi zrodzonych w prowincyach wprowadził nawet do senatu ku wielkiemu oburzeniu opty-

matów. W armii utrzymywał karność najściślejszą, ale żołnierzy swoich wynagrodził hojnie pieniędzmi i gruntami.

Reformy Cezara. — Wszędzie starał się Cezar zaprowadzić ład, porządek i spokój, a zawsze szukał drogi pośredniej unikając ostateczności. Nie dopuścił zupełnego zniesienia długów, jak tego domagali się najbliżsi mu, ale zarządził ulgi w ich spłacaniu. Prawem wykonywania sądów obdzielił senatorów i ekwitów, a zamierzał skodyfikować całe prawo rzymskie, co jednak wymagało długiego czasu. Stosunki miast italskich uporządkował osobną ustawą (lex Julia municipalis) i zaprowadził we wszystkich jednostajne urządzenia. Dbał bardzo o ozdobienie Rzymu, o porządek w mieście i o zaopatrzenie go w zboże; gdy liczba pobierających je darmo ze śpichlerzy publicznych wzmagała się ciągle, ograniczył ją i określił na 150,000 ludzi, nadmiar zaś ubogiej ludności rzymskiej i italskiej rozsiedlał po prowincyach, założył kolonie obywateli w Koryncie i Kartaginie i zamyślał wysłać jeszcze inne. Najtrwalszą z reform Cezara okazało się uporządkowanie kalendarza, czego dokonał jako pontifex maximus, poznawszy w Alexandryi egipski sposób rachowania czasu. Skutkiem nieporządnego wsuwania miesięcy księżycowych nastał był właśnie w Rzymie taki zamęt, że początek roku (zaczynanego już wtedy w styczniu) przypadał na jesień. Cezar zaprowadził w miejsce roku księżycowego egipski rok słoneczny z 365 dni i $^1/_4$, a tego kalendarza Juliańskiego używa dotąd kościół grecki. Miesiąc urodzin Cezara, lipiec, Quinctilis, przezwano jego imieniem, Julius.

Opozycya przeciwko Cezarowi. — Cezar dokonał olbrzymiej pracy w niezmiernie krótkim czasie. Rządy jego były szczególniej dobroczynne dla prowincyi, które pierwszy raz poczuły nad sobą opiekę najwyższego władcy całego państwa, gdy dotychczas je wyssysali we własnym interesie rządcy zmieniający się ciągle i publikani rzymscy. Dlatego po prowincyach wielbiono Cezara, a w wielu miejscach oddawano mu cześć boską i wznoszono świątynie. Ale w Rzymie pełno było niechęci. Kilkowiekowe tradycye republikańskie były tu jeszcze bardzo żywe; samo imię monarchii budziło wstręt największy, bo królów znano tylko władców oryentalnych, despotycznych, rządzących nie według praw, lecz całkiem samowolnie. Cezar licząc się z tą niechęcią po dwakroć odrzucał tytuł królewski i koronę, gdy mu ją ofiarowali publicznie najbliżsi przyjaciele, którzy znali prawdziwe jego życzenia. Radosnymi okrzykami witał lud to odrzucanie korony, ale nie ustały obawy, że Cezar przybierze nienawistny tytuł królewski, gdy się znajdzie na Wschodzie; czynił on bowiem przygo-

towania do wielkiej wyprawy na Partów, ażeby pomścić śmierć Krassusa. Wyrazem opozycyi republikańskiej przeciwko rządom monarchicznym była wielka cześć dla pamięci Katona utyckiego, którego pochwalny żywot napisał wtedy Cyceron, uważany już powszechnie za pierwszego pisarza.

Działalność literacka Cycerona, Cezara i Warrona. — Sam Cyceron cenił sobie najwyżej swoje zasługi polityczne, w rzeczywistości jednak nie one, ale rozległa działalność literacka nadaje mu wielkie znaczenie w dziejach rzymskich. Cyceron bowiem pisał więcej niż jakikolwiek Rzymianin i prócz znacznej liczby mów, ogłosił także bardzo wiele dzieł o teoryi wymowy i o filozofii, ażeby rozpowszechnić wśród Rzymian znajomość filozofii greckiej. Bez skłonności do spekulacyi filozoficznych Rzymianie nie utworzyli własnych systemów, lecz starali się wyciągnąć z filozofii greckiej pożytek praktyczny i zastosowywali do życia nauki filozofów, mianowicie szkoły stoickiej z jednej, a epikurejskiej z drugiej strony. Tę filozofię epikurejską przystrajał w formę poetyczną spółczesny Cyceronowi Lukrecyusz (Lucretius Carus, w poemacie: de rerum natura); Cyceron zaś postępował sobie eklektycznie t. j. wybierał z różnych systemów, co mu dogadzało najlepiej, i najbardziej przechylał się ku nauce stoików. Wszystkie jego prace filozoficzne miały głównie na celu przez łatwy i ponętny sposób wykładu uprzystępnić ludziom wykształconym zasady i poglądy filozoficzne Greków. Utrzymywał także Cyceron rozległą korespondencyę, a liczne listy są jedną z najcenniejszych części jego spadku literackiego. Dbały niezmiernie o piękną formę zewnętrzną, Cyceron doprowadził prozę łacińską do nieznanej przedtem doskonałości klasycznej pod względem stylu i języka. Dlategoto Cezar cenił go wysoko i po wybuchu wojny domowej starał się go przeciągnąć na swoją stronę. Cezar bowiem sam był nietylko człowiekiem wszechstronnie wykształconym i znakomitym mową, ale także niepospolitym pisarzem i oprócz historycznych komentarzy: O wojnie gallickiej i O wojnie domowej, odznaczających się jasnym i świetnym a pełnym prostoty stylem, pisał także różne wiersze, dzieła astronomiczne i gramatyczne. Cyceron, mimo zabiegów Cezara, w czasie wojny stał po stronie senatu i Pompejusza, po wojnie zaś usuwał się umyślnie od życia publicznego, zazwyczaj stronił od senatu i przeważnie oddawał się zajęciom literackim. Ogłaszając żywot Katona stał się nawet rzecznikiem opozycyi; ale wtedy sam Cezar wystąpił do walki literackiej i wydał pismo pod tytułem: Anticatones, w którem wyszydzał bohatera republikańskiego. Spół-

cześnie z Cyceronem i Cezarem żył jeszcze inny bardzo płodny autor łaciński, Warron (M. Terentius Varro), który także odegrał rolę polityczną i wojskową w wojnie domowej jako stronnik Pompejusza i jego legat w Hiszpanii, lecz potem się pojednał z Cezarem. Warron był uczonym badaczem języka łacińskiego i najstarszej przeszłości rzymskiej, a pisał bardzo wiele prozą i wierszem, ale nie odznaczał się taką poprawnością stylu i języka, jak Cyceron i Cezar, których obu przeżył i doczekał bardzo późnej starości.

Śmierć Cezara 44. — Opozycya republikańska przeciwko Cezarowi nie poprzestawała na samych słowach i pismach, ale także objawiała się knowaniami na jego życie. Wreszcie powstał spisek, w którym uczestniczyło kilkudziesięciu ludzi, przeważnie bliskich Cezarowi, lecz zniechęconych do niego z przyczyn najrozmaitszych. Przywódcami byli dwaj pretorowie; Brutus (M. Junius Brutus), ulubieniec Cezara, i Kasyusz (C. Cassius). Otoczywszy Cezara w senacie, zamordowali go spiskowcy, zadając mu przeszło 30 ran sztyletami, u stóp posągu Pompejusza, w dniu Idów Marcowych (15 Marca) 44 r.

ROZDZIAŁ X.

ANTONIUSZ I OKTAWIAN.

OSTATNIE WOJNY DOMOWE I USTALENIE MONARCHII.

Gardthausen, Augustus und seine Zeit, t. $1^1/_2$, Lipsk 1891 (dotąd do śmierci Antoniusza).

Skutki zamordowania Cezara. — Mordercy Cezara postąpili według słów Cycerona) „z odwagą mężów, ale z rozwagą dzieci,“ bo nie obmyślili żadnego planu działania nadal, wyobrażając sobie, że po śmierci władcy natychmiast odżyje wolność republikańska. Ale rzeczpospolita była już zabita przez wojny domowe i upadek obyczajów republikańskich, a rządy mógł sprawować trwale tylko ten, kto miał za sobą armie. Że zaś wojsko rzymskie od czasu reform Maryusza oglądało się wyłącznie na swoich wodzów, od nich jedynie oczekując nagrody, przeto skutkiem zamordowania Cezara było 13 lat nowych niepokojów i walk domowych, okropne spustoszenie rozległych prowincyi i straszne mordy we Włoszech, poczem monarchia ustaliła się ostatecznie, przyjęta w końcu z radością jako ratunek jedyny przed zamętem i jako ubezpieczenie porządku i spokoju.

Mordercy Cezara i Antoniusz. — Zrazu wśród przyjaciół Cezara zapanowała wielka trwoga; ale i spiskowcy ujrzawszy, że nikt się z nimi nie łączy, przestraszyli się sami swego czynu i schronili się na Kapitol. Marek Antoniusz, najzdolniejszy z podkomendnych Cezara, podówczas konsul, pierwszy ochłonął z przerażenia, dostał w moc swoją wszystkie fundusze i papiery Cezara, a następnie podał spiskowcom rękę do zgody i pozornego pojednania, z zatwierdzeniem wszystkich postanowień Cezara, których wiele było korzystnych dla jego morderców. Ale przy pogrzebie Cezara przez odczytanie jego testamentu z zapisami na rzecz ludu i wielu spiskowców i przez ukazanie krwawego trupa Antoniusz wzniecił w słuchaczach taki żal za zmarłym i taką wściekłość na zabójców, że tłum rzucił się na ich domy. Niektórych rozszarpał na miejscu, inni zaś, lękając się o życie, uszli co prędzej z miasta. Zupełnym panem położenia stał się Antoniusz, który to, co chciał przeprowadzić, ogłaszał jako postanowienie Cezara znalezione w jego papierach i ku wielkiemu przerażeniu senatu czyniąc zbrojenia wyraźnie zmierzał ku temu, aby zająć miejsce Cezara.

Oktawian i Cyceron. — Naraz zjawił się w Rzymie młodzieniec 18-letni, nieznany dotychczas, wnuk (przez matkę) siostry Cezara, który go w testamencie adoptował jako syna i naznaczył generalnym spadkobiercą. Przybywał on z Apollonii, gdzie kończył nauki i gdzie go doszła wieść o śmierci Cezara i o swojej adoptacyi. Występując jako Cezar Oktawian (C. Julius Caesar Octavianus) zgłosił się do Antoniusza po spadek, a przyjęty przez niego z lekceważeniem, zaczął zaciągać długi u przyjaciół i wypłacać zapisy, które Cezar porobił w testamencie. Objeżdżając okolice zamieszkane przez weteranów Cezara, których usiłował sobie pozyskać, Oktawian równocześnie starał się o względy najznaczniejszych senatorów i polecał się ich opiece. Skromnem zachowaniem się szczególnie ujął sobie Cycerona, który teraz był najbardziej wpływowym przewodnikiem senatu, a zaniepokojony postępowaniem Antoniusza, gotów był kierować krokami młodego jego współzawodnika. Cyceron więc nakłonił wielu senatorów, ażeby użyć Oktawiana przeciwko Antoniuszowi; za milczącem przyzwoleniem senatu, Oktawian, chociaż człowiek prywatny, bez urzędu, mógł zaciągać żołnierzy, powołując pod broń weteranów Cezara. A gdy Oktawian zebrał armię, Cyceron wystąpił otwarcie w całym szeregu mów znakomitych (14 t. zw. filipik) przeciwko Antoniuszowi, który sprowadziwszy kilka legionów do Włoch gotował się opanować przemocą prowincyę Gallię cisalpińską,

którą zarządzał (według postanowień Cezara) Decimus Brutus, jeden z morderców Cezara, działający teraz w porozumieniu z senatem. W końcu senat, na wniosek Cycerona, uznał Antoniusza wrogiem publicznym jako łamiącego pokój wewnętrzny i polecił walczyć z nim obu konsulom i Oktawianowi obdarzonemu przez senat władzą pretorską. Antoniusz, który podówczas już oblegał D. Brutusa w Mutinie, poniósł tu zupełną klęskę i musiał spiesznie uchodzić, ale obadwaj konsulowie (Hirtius i Pansa) zginęli także, a na czele wszystkich sił zbrojnych pozostał sam Oktawian.

Drugi tryumwirat. Senat sądząc, że teraz może się pozbyć i Oktawiana, nakazał mu oddać wojsko D. Brutusowi. Ale Oktawian przez deputacyę swoich żołnierzy zażądał dla siebie konsulatu i pociągnął z wojskiem ku Rzymowi. Musiano go więc wybrać (wraz z jednym z krewnych), poczem zwrócił się ku północy nibyto ścigać Antoniusza. Ten w Gallii zaalpejskiej połączył się z Emiliuszem Lepidem, gorliwym Cezaryaninem, i wraz z nim wkroczył napowrót do Galii cisalpińskiej; a tu przy nacisku i ku radości obustronnych wojsk, weteranów Cezara, nie chcących z sobą walczyć, stanął pod Bononią układ pomiędzy Cezarem Oktawianem, Antoniuszem i Lepidusem 43 r., t. zw. drugi tryumwirat, od pierwszego wielce różny. W Bononii bowiem utworzono dla siebie nowy urząd nadzwyczajny, triumviri reipublicae constituendae, o władzy rozległej i nieokreślonej; trzej wodzowie objęli go na lat 5 w celu wytępienia morderców Cezara i sprawowania wspólnie rządów.

Nowe proskrypcye; śmierć Cycerona 43 r. — Trzej tryumwirowie poprowadzili wspólnie ku Rzymowi swoje wojska i ułożyli zawczasu spis osób przeznaczonych na zgubę. Czyniąc sobie wzajemne ustępstwa, poświęcali sobie najbliższych krewnych i przyjaciół; Antoniusz Oktawianowi swego wuja, Lepidus brata, Oktawian zaś Cycerona, którego śmierci domagał się koniecznie Antoniusz. Natychmiast rozpoczęły się mordy, z większą srogością niż za Maryusza i Sulli. Listy proskrypcyjne osób wyjętych z pod prawa obejmowały przedewszystkiem ludzi najbogatszych, setki senatorów i ekwitów i tysiące obywali. Cyceron ratował się zrazu ucieczką; gdy go dogonili siepacze, poddając sam głowę pod miecz okazał większą odwagę i stałość, niż w życiu politycznem. Uchwalono konsekracyę Cezara, t. j. przyznano mu cześć boską, świątynie i kapłanów (odtąd zwał się: Divus Iulius), i wojnę z wyjętymi z pod prawa jego mordercami.

Bitwa pod Filippi 42 r. — Wszelkie rozporządzenia tryumwirów odnosiły się tylko do zachodniej części państwa, której prowincye

podzielili pomiędzy siebie. Cały Wschód był w mocy morderców Cezara, a M. Brutus w Macedonii i Kasyusz w Syryi zgromadzili wielkie armie. Gdy Oktawian i Antoniusz przeprawili się również z ogromnem wojskiem do Macedonii (Lepidus pozostał na straży Włoch), w dwukrotnej bitwie pod Filippi pokonali republikanów, których obaj przywódcy, Kasyusz i Brutus, sami sobie odebrali życie, straciwszy nadzieję ocalenia rzeczypospolitej. Antoniusz udał się na Wschód, aby urządzić tam stosunki, Oktawian odprowadził do Włoch weteranów, aby ich wynagrodzić gruntami.

Niezgody triumwirów. — Całe państwo rzymskie było znów w mocy tryumwirów, a niepewnem pozostało już tylko, który z nich stanie się ostatecznie dziedzicem stanowiska Cezara: Cezar Oktawian czy Antoniusz (Lepidus od początku zajmował miejsce podrzędne). Antoniusz, znany z talentu wojennego, właściwy zwycięzca morderców Cezara, używał i wśród żołnierzy i wszędzie o wiele większego imienia i przyćmiewał jeszcze stanowczo Oktawiana, któremu przypadło zadanie bardzo niewdzięczne. Na wynagrodzenie weteranów gruntami przeznaczono cały szereg miast włoskich; Oktawian wydał je żołnierzom, ale za wypędzanymi z ich posiadłości mieszkańcami ujął się przeciw Oktawianowi Lucyusz Antoniusz, ówczesny konsul, brat tryumwira, a stąd wynikła walka we Włoszech (wojna Peruzyńska), grożąca zerwaniem stosunków między tryumwirami. Nie dopuścili do tego znowu żołnierze obustronni, nagląc obu swoich przywódców do zgody i układu, wskutek czego nastąpił pomiędzy nimi nowy podział panowania (w Brundusium 40 r.). Antoniusz otrzymywał cały Wschód, Oktawian cały Zachód; Lepidowi pozostawiono tylko Afrykę. Antoniusz, który świeżo owdowiał, zaślubił Oktawię siostrę Oktawiana także owdowiałą.

Tryumwirowie i Sextus Pompejusz. — Młodszy syn wielkiego Pompejusza, Sextus Pompeius, ukrywający się od czasu bitwy pod Munda, wśród zamieszania po śmierci Cezara zebrał ze zbiegów znaczny zastęp korsarzy i niepokoił wybrzeża morskie. Senat walcząc z Antoniuszem mianował go naczelnikiem swoich sił morskich; gdy tryumwirowie wyprawili się na morderców Cezara, Sextus Pompejusz opanował Sycylię, a odcinając dowozy zboża groził Rzymowi ogłodzeniem. Nie mogąc temu przeszkodzić, zjechali się z nim tryumwirowie pod Misenum i zawarli układ. Ale w ciągu kilku lat następnych Oktawian stworzył własną flotę, przyzwał na pomoc Lepida z Afryki, wylądował na Sycylii i odniósł (nie sam, lecz przez swego przyjaciela i wodza, Agryppę) wielkie zwycięstwo

morskie (pod Mylae 36 r.) nad Pompejuszem, który uszedł na wschód i tam niebawem zginął.

Usunięcie Lepida. — Po zajęciu Sycylii Lepidus dopominał się, aby ta wyspa przypadła na jego udział. Ale Oktawian umiał tak zręcznie ująć sobie jego żołnierzy, że wszyscy go opuścili a sam Lepidus musiał się zdać na łaskę. Oktawian pozbawił go wszelkiej władzy, Afrykę objął w posiadanie, jemu zaś pozostawił tylko prywatny majątek bardzo znaczny i godność arcykapłańską, pontifex maximus, którą otrzymał był zaraz po śmierci Cezara i którą zachował nadal aż do śmierci (12 r. przed Chr.). Właściwy tryumwirat ustał, bo odtąd było już tylko dwóch władców w państwie rzymskiem.

Antoniusz władcą Wschodu. — Antoniusz jako władca Wschodu przebywał zrazu z Oktawią w Atenach oddany uciechom i zabawom, potem udał się do Azyi, gdzie groziło nowe niebezpieczeństwo od Partów. Wyprawa, którą na nich przedsięwziął, wypadła wcale niepomyślnie; nie troszcząc się jednak o to, podążył niebawem do Egiptu (odesławszy Oktawię do Włoch) i tu wkrótce zapomniał o wszystkiem, jakby oczarowany przez Kleopatrę. Poznał ją już w czasie pierwszej wyprawy na wschód, po bitwie pod Filippi, i dał się jej usidlić i zawieść do Alexandryi, skąd go dopiero odwołały zatargi zbrojne jego brata z Oktawianem; teraz oddany jej całkowicie, przyjął obyczaje oryentalne, ku oburzeniu Rzymian zarzucił nawet strój rzymski i szafował posiadłościami rzymskiemi w Syryi na korzyść jej i jej dzieci. Lękano się, że zamyśla przenieść na wschód siedzibę władzy w świecie starożytnym.

Rządy Oktawiana we Włoszech i na Zachodzie. — Całkiem inaczej postępował Oktawian, przebywając wciąż w Rzymie, gdzie starał się wszystkich zjednać sobie i dbał pilnie o wszelkie potrzeby i miasta i Włoch całych. Pod jego opieką cały kraj dźwigał się materyalnie i zagospodarowywał wśród pokoju; powszechnie uczuwano dla Oktawiana wdzięczność i dlatego przyznano mu nietykalność trybuńską. Wyprawy przedsiębrał także dla ubezpieczenia Rzymu i Włoch. Tryumwirowie znieśli prowincyę Gallia cisalpina, granice Italii rozciągnięto aż po Alpy, gdzie mieszkały ludy bitne, jeszcze nieujarzmione. Z nimito wojował Oktawian, i przez legatów i sam osobiście, i podbił je w Alpach, w Illiryi i w Dalmacyi. Wtedy sięgnęli Rzymianie pierwszy raz do Pannonii, aż w pobliże Dunaju.

Bitwa pod Akcyum 31 r. — Gdy Antoniusz, zaślepiony miłością dla Kleopatry, przysłał Oktawii list rozwodowy, Oktawian uważając to za zerwanie zupełne z sobą, kazał zabrać i ogłosić złożony u We-

stalek testament Antoniusza, z którego się ze zgrozą dowiedziano, że zapisywał Kleopatrze i jej dzieciom prowincye rzymskie, a sam chciał, aby go pochowano w Alexandryi. Natychmiast uchwalono wypowiedzieć wojnę Kleopatrze i rozpoczęto wielkie zbrojenia. Antoniusz wcześniej je ukończył, lecz ociągał się z krokami wojennymi. Gdy wreszcie stanęły u przylądka Akcyum (Aktion) i znaczne floty na morzu i wielkie wojska na wybrzeżu, naprzód wszczęła się bitwa morska. Kleopatra poczęła uchodzić z całym oddziałem swoim, Antoniusz puścił się za nią, a wtedy zachwiana nieobecnością wodza flota dała się pobić zupełnie. Armia lądowa, która w walce nie miała jeszcze wcale udziału, czekała przez dni kilka na rozkazy Antoniusza, aż nareszcie nakłoniła się do kapitulacyi.

Śmierć Antoniusza i Kleopatry, 30 r. — Ścigany przez Oktawiana Antoniusz uszedł za Kleopatrą do Egiptu. Zrazu próbował tu bronić się, ale na wiadomość fałszywą o śmierci Kleopatry sam sobie życie odebrał z rozpaczy. Kleopatra widząc, że nie zdoła oczarować Oktawiana, który chciał ją poprowadzić w tryumfie do Rzymu, także sama śmierć sobie zadała. Egipt został prowincyą rzymską. Od bitwy pod Akcyum Oktawian był jedynym panem świata cywilizowanego.

Streszczenie historyi rzymskiej w drugim okresie.

Przez zjednoczenie Italii właściwej stawszy się potęgą, Rzym w ciągłych odtąd wojnach z państwami ościennemi pokonywał je wszystkie po kolei i zyskując rosnącą nieustannie przewagę nabywał corazto nowe kraje pozaitalskie, prowincye, naprzód na Zachodzie, a nieco później i na Wschodzie. W długich wojnach z drugą wielką potęgą zachodnią, Kartaginą, posiadł naprzód Sycylię i Sardynię z Korsyką, potem przeważną część Hiszpanii, nareszcie samą nawet Afrykę; opanowawszy zaś już przedtem Gallię przedalpejską t. j. Włochy północne, i dokonawszy podboju całej Hiszpanii, zdobył także na Gallach łączący oba te półwyspy pas lądu nadmorski i urządził jako prowincyę Gallię zaalpejską, a wreszcie przez ujarzmienie całej Gallii aż po Ren i Atlantyk stał się zupełnym panem całego Zachodu. Na wschód od Włoch, Rzymianie, wcześnie usadowiwszy się dla ich bezpieczeństwa tylko na najbliższem wybrzeżu przeciwległem, w Dalmacyi, przez dłuższy czas unikali tworzenia prowincyi nowych i poprzestawali na skruszeniu potęgi wielkich mocarstw hellenistycznych przez wojny podejmo-

wane w przymierzu z państwami drugorzędnemi i w ich obronie; potem jednak i kraje wschodnie zaczęli zamieniać w prowincye: naprzód Macedonię wraz z Grecyą, następnie zachodnią część Azyi Mniejszej t. j. państwo pergameńskie, a po dłuższej przerwie resztę Azyi Mniejszej, t. j. Pont i Cylicyę, i Syryę czyli państwo Seleucydów, wszędzie tam zresztą pozostawiając do czasu drobne państewka pozornie niepodległe i tylko sprzymierzone. Nakoniec Oktawian urządzając Egipt jako prowincyę dokonał ostatecznie podboju całego świata starożytnego, bo teraz już ulegały Rzymowi wszystkie kraje na około morza Śródziemnego i wszystkie jego wyspy.

Rozwój stosunków wewnętrznych dokonywał się w tym okresie z początku bez żadnych wstrząśnień, bo przy znikaniu różnicy między patrycyuszami i plebejuszami zniknęły dawne stronnictwa i ustały wszelkie ich walki. Z patrycyuszów i plebejuszów, którzy doszli do najwyższych urzędów, tworzyło się nowe możnowładztwo, nobilitas t. j. szlachta urzędnicza, a rządy senatu, jej organu, chętnie uznawali wszyscy, ponieważ złożył dowody roztropności i energii podczas ciężkich przepraw wojennych. W miarę jednak, jak rosła potęga państwa, a wraz z oświatą grecką szerzyło się powszechne zamiłowanie w zbytku i wygodach, możnowładztwo zaczęło uważać rządy za swój wyłączny przywilej, przez zdzierstwa po prowincyach gromadzić wielkie dostatki i zamykać się przed dalszym przypływem ludzi nowych, dopuszczając tylko stan rycerski, equites t. j. kapitalistów rzymskich, do udziału w wyzyskiwaniu materyalnem prowincyi, a przestawszy troszczyć się o los ogółu obywateli rzymskich i sprzymierzeńców italskich. Lud wiejski ubożejąc tracił grunta i ginął, a przenosząc się do Rzymu zamieniał się na ludność miejską, wśród której zepsucie obyczajów rosło nieustannie wskutek licznego wyzwalania niewolników; spółcześnie zaś upośledzano coraz bardziej sprzymierzeńców italskich i utrudniano im nabywanie obywatelstwa rzymskiego. Pierwsze usiłowania naprawy tego stanu przez reformy dały początek nowym stronnictwom, możnowładczemu optymatów i ludowemu popularów, między któremi toczyły się odtąd nieustanne walki: o rozdanie zubożałym wieśniakom gruntów publicznych posiadanych przez możnowładców, o żywienie ludności miejskiej zbożem zakupywanem na koszt publiczny, o nadanie obywatelstwa sprzymierzeńcom. Walki te, od razu nierównie zawziętsze od dawniejszych, wskutek użycia środków rewolucyjnych i rosnącego antagonizmu ubogich tłumów do garstki bogaczy, zachwiały rządami senatu, gdy rozdwojono z nim

możny stan rycerski, obdarzywszy go samoistnem stanowiskiem politycznem przez przyznanie mu sądów; naraziły zaś na szwank sam byt rzeczypospolitej, gdy do udziału w nich powołano wojsko, którego skład i charakter zmieniły się zupełnie przez reformy wojskowe Maryusza. Żołnierze z proletaryatu, zawiśli zupełnie od swoich wodzów i od nich wyglądający nagrody osobistej i nadania gruntów. gotowi byli służyć im nawet przeciwko państwu; odkąd więc po rozruchach zbrojnych nastały wojny domowe, interes osobisty naczelników armii coraz bardziej górował nad interesem stronnictw, w których imię wszczynano wojny. Każda w końcu dawała władzę nieograniczoną zwycięskiemu wodzowi; wśród straszliwych mordów i okrucieństw ginął w Rzymie do reszty duch obywatelski i poczucie dobra powszechnego. Po trzechkrotnej wojnie domowej musiało więc ustalić się wreszcie cesarstwo t. j. rządy jedynego naczelnika całego państwa, przyjęte w końcu chętnie nawet w Rzymie i we Włoszech jako ubezpieczenie spokoju wewnętrznego i ratunek przed wznawiającą się nieustannie anarchią, w prowincyach zaś powitane z radością, jako ochrona od samowoli rządców.



C) OKRES TRZECI:
CZASY ŚWIETNOŚCI I POTĘGI CESARSTWA

od zwycięstwa Oktawiana Augusta do śmierci Marka Aurelego
30 przed Chr. do 180 po Chr.

ROZDZIAŁ XI.

CESARSTWO RZYMSKIE ZA AUGUSTA.

Merivale, History of the Romans under the empire, 8 tomów, Londyn 1875 (wyd. 2; tłóm. niem. w 4 tomach, Lipsk 1866—75). — *Hertzberg*, Geschichte des römischen Kaiserreichs (w zbiorze *Onckena*), Berlin 1880. — *H. Schiller*, Geschichte der römischen Kaiserzeit, 2 tomy, Gotha 1883—87. — *Friedländer*, Darstellungen aus der Sittengeschichte Roms in der Zeit von Augustus bis zum Zeitalter der Antonine, 3 tomy, Lipsk 1881 (wyd. 5). — *Jung*, Leben und Sitten der Römer in der Kaiserzeit, 2 tomy, Praga 1883—84. — *Dezobry*, Rome au siècle d'Auguste, 4 tomy, Paryż 1875 (wyd. 4; niem. tłóm. Lipsk 1838). — *Hirschfeld*, Untersuchungen auf dem Gebiete der röm. Verwaltungsgeschichte, I. Die Kaiserlichen Verwaltungsbeamten, Berlin 1876. — *Becker*, Topographie der Stadt Rom (w Handbuch d. röm. Alterthümer I), Lipsk 1843. — *Jordan*, Topographie der Stadt Rom im

Alterthum, 2 tomy, Berlin 1871—85. — *Gilbert*, Geschichte und Topographie der Stadt Rom im Alterthum, 2 tomy, Lipsk 1883—85. — *Kiepert*. Wandkarte der Stadt Rom. Berlin 1888. — *Müllenhoff*, Deutsche Alterthumskunde, t. 1, 2, 5, Berlin 1870—87. — *Dahn*, Urgeschichte der german. und roman. Völker I (w zbiorze *Onckena*) Berlin 1883. — *Dahn*, Deutsche Geschichte I. 1, 2, (Gesch. d. deutschen Urzeit) Gotha 1883—88. = *Ranke* III, *Weber* IV, *Weiss* III.

Cezar Oktawian. — Zdobywając sobie od lat młodzieńczych krok za krokiem władzę najwyższą, Cezar Oktawian posiadł ją mając lat 31 i odtąd blisko przez pół wieku, od r. 31 przed — 14 po Chr., stał na czele państwa rzymskiego. Nie był on bynajmniej człowiekiem gienialnym i nie miał wcale talentów wodza, ale był politykiem niezmiernie zręcznym. Bardzo piękny i kształtny, chociaż wzrostu niezbyt wielkiego a zdrowia słabego zawsze, ambitny i chciwy władzy, zarazem był ostrożny, przezorny i umiarkowany; zdolny do największych okrucieństw i srogości na zimno, z interesu, póki chodziło o zdobycie władzy, po wytępieniu przeciwników umiał być władcą dobrotliwym, łagodnym, uprzejmym i troskliwym o wszystko, bo głównymi rysami jego charakteru było chłodne wyrachowanie i nadzwyczajna sztuka panowania nad sobą, przy bystrym i trzeźwym rozumie a zupełnym braku polotu, entuzyazmu i szczerości.

Główni doradcy Cezara Oktawiana. — Oktawian szczególniej był zręczny i szczęśliwy w wyborze pomocników i doradców, z których dwóch było głównych: Agryppa i Mecenas. Agryppa (Marcus Vipsanius Agrippa), rówieśnik Oktawiana i przyjaciel z lat dziecinnych, był przedewszystkiem znakomitym wodzem, przez którego odniósł Oktawian wszystkie swoje zwycięstwa, a zarazem niezmordowanie czynnym mężem stanu i dzielnym administratorem. Za to też Oktawian cenił go ponad wszystkich, pomimo niskiego pochodzenia wynosił do najwyższych urzędów, uważał za towarzysza w rządzie i wreszcie wydał za niego jedyną córkę; Agryppa zaś odpłacał się Oktawianowi nieograniczoną wiernością i czynił wszystko, co tylko było można, żeby panowanie przyjaciela utwierdzić i uświetnić. Natomiast Mecenas (C. Cilnius Maecenas), chociaż ród swój wiódł od starożytnych królów etruskich, nie ubiegał się o godności i dostojeństwa i w Rzymie liczył się tylko do ekwitów. Praktyczny wyznawca filozofii epikurejskiej, miłośnik spokoju i wykwintny znawca wszystkiego, co mogło dać jakąkolwiek rozkosz, zwłaszcza intellektualną, był przedewszystkiem pośrednikiem między Oktawianem a publicznością i kierownikiem opinii publicznej przez stosunki z uczonymi i literatami i przez ową protekcyę sztuki i nauki, która weszła

w przysłowie. Oktawian chętnie słuchał jego rady, nieraz używał go do misyi ważnych i poruczał mu sprawy delikatne a trudne.

Ukonstytuowanie pryncypatu Augusta. — W parę lat po bitwie pod Akcyum, 27 r., Oktawian oświadczył uroczyście, że całą władzę składa w ręce senatu i ludu, ponieważ liczył się z drażliwością senatu i opinii publicznej, której lekceważenie przez Cezara stało się przyczyną jego zguby, i ponieważ pragnął uzyskać podstawę prawowitą, gdy dotychczas jego władza była przeważnie uzurpowana przy powstaniu tryumwiratu. Na usilne nalegania powszechne, poniekąd szczere, ponieważ lękano się powrotu zaburzeń, wreszcie zgodził się przyjąć napowrót część władzy i podzielił się nią z senatem. Wtedy zatem nastąpiło legalne ukonstytuowanie nowych stosunków: utworzono prawowite cesarstwo, principatus, najwyższą nową magistraturę, która stanęła równorzędnie obok senatu jako drugiego głównego czynnika politycznego. Widomym znakiem podziału władzy między tymi dwoma czynnikami był podział prowincyi; odtąd rządził jednemi senat, drugiemi sam cesarz. W uznaniu zasług Oktawiana senat nadał mu zaszczytny tytuł: Augustus.

Władza cesarska. — Pryncypat był połączeniem w ręku jednego urzędnika różnych władz republikańskich. Główne jego części składowe były: imperium wojskowe i władza trybuńska, potestas tribunicia; nadto był cesarz pontifex maximus (August dopiero po śmierci Lepida, 12 r. przed Chr.) i princeps senatus. Jako imperator był cesarz najwyższym wodzem i jedynym naczelnikiem całej siły zbrojnej i sam mianował jej przywódców, swoich legatów t. j. zastępców; z tego imperium wypływała jego władza prokonsularna nad prowincyami, a pod jego zarządem wyłącznym zostawały te wszystkie, w których znajdowało się wojsko. Mocą swej władzy trybuńskiej miał kontrolę nad wszystkimi urzędnikami i nie tylko w Rzymie, jak zwykli trybunowie, ale w całem państwie mógł wszystkich pociągać do odpowiedzialności i wnosić w komicyach nowe ustawy. Jako pontifex maximus miał nadzór nad całem nabożeństwem. Jako princeps senatus nie miał właściwie żadnej władzy, bo byłato godność znana od dawna za czasów rzeczypospolitej; nazwę taką nosił wtedy zawsze jeden z najdostojniejszych senatorów, którego cenzorowie umieścili na czele spisu ich wszystkich i który wskutek tego bywał przy wszelkich naradach zapytywany o zdanie przed innymi senatorami. To właśnie było powodem, że August, który formalnie krył się ze swoją władzą, żeby nie budzić niechęci, lubił przedewszystkiem używać tego skromnego tytułu: princeps senatus, albo po prostu princeps,

a stąd utarła się nazwa pryncypatu na oznaczenie całej nowej magistratury najwyższej. Cesarz mógł także sprawować konsulat, ilekroć chciał, jako konsul zaś zwykł był odbywać census bez oddzielnego tytułu cenzora. Z połączenia wszystkich tych atrybucyi urzędowych wyniknął istotny ogrom władzy cesarskiej; August jednak starał się pilnie zachowywać pozory republikańskie, senatowi okazywał wielkie uszanowanie, żył tak samo jak dawniej, skromniej niż wielu Rzymian współczesnych, przyjmował bez ceremonii przyjaciół i sam ich odwiedzał. Pozostał także nadal w tem samem mieszkaniu, co przedtem, a dom jego na Palatynie był daleko mniej okazały niż domy wielu innych. Jednakże jak nazwisko: Cezar stało się z czasem tytułem, jak i nazwa od mieszkania na Palatynie, palatium, utarła się na oznaczenie pałacu władcy.

Komicya i senat. — W obec ogromnej władzy cesarza wszystkie inne czynniki polityczne utraciły wiele ze swojego znaczenia. Najbardziej zmalała doniosłość zgromadzeń ludowych. Chociaż August zwoływał je dla zatwierdzenia ustaw, byłato tylko formalność bez istotnego znaczenia, a tak samo formalnością stał się wybór magistratów przez komicya, bo pospolicie August polecał kandydatów. I senat także utracił samoistne znaczenie polityczne, ale pozostał zawsze bardzo świetną radą administracyjną, w której załatwiano wszystkie sprawy rządowe. August dbał wielce o godność senatu, zmniejszył liczbę senatorów do 600 i ustalił ostatecznie granicę stanu senatorskiego, określając jego census, że mianowicie tylko ten, kto miał milion sestercyi majątku (około 100,000 złr.), mógł być senatorem; pomnożył nawet jego zakres działania, przyznając mu rozległe atrybucye sądowe w sprawach kryminalnych, których poprzednio senat nie miał, i nadając większą niż dawniej wagę jego uchwałom, senatus consulta, które teraz stanęły na równi z ustawami. (Od czasów Tyberyusza także i wybory urzędników odbywały się w senacie).

Magistratury dawne i nowe. — Z dawnych magistratur konsulat zawsze był dostojeństwem najwyższem, a urok jego podnosiło, że sam cesarz przyjmował nieraz ten urząd; pospolicie jednak nie sprawowano go już przez rok cały, lecz po kilka albo parę miesięcy; inne zaś urzędy dawne, których liczba się pomnożyła, podupadły o wiele więcej. Za to powstały urzędy nowe, po części senatorskie, po części dla stanu rycerskiego. Dla członków tego stanu zastrzeżono urząd naczelnika gwardyi przybocznej cesarskiej. Byłto obyczaj starorzymski, że w obozie strzegł namiotu wodza naczelnego, praetorium, wybrany oddział żołnierzy; teraz, gdy imperator przeby-

wał stale w Rzymie, strzegła go stała gwardya, praetoriani, których część zawsze przebywała przy jego boku, w jego domu, a którymi dowodził ich naczelnik, praefectus praetorio. Jeszcze wyższy i dostojniejszy był urząd naczelnika miasta Rzymu, praefectus urbi, który powstał w końcu panowania Augusta jako stały, a który sprawował zawsze jeden z najznaczniejszych senatorów. Jego rzeczą było czuwać nad bezpieczeństwem i porządkiem w mieście, dla którego utrzymania utworzył August policyę zorganizowaną po wojskowemu i podzieloną na 4 kohorty, cohortes urbanae.

Miasto Rzym za Augusta. — Rzym za Augusta był miastem ogromnem z ludnością około miliona mieszkańców, wśrod której było mnóstwo niewolników, wyzwoleńców i obcych ze wszystkich stron świata starożytnego. Miasto leżało na 7 pagórkach (Palatinus, Quirinalis, Capitolinus, Aventinus, Esquilinus, Viminalis, Caelius) i na dolinach pomiędzy nimi, a najważniejszą jego częścią było wzgórze Kapitolińskie o dwóch szczytach, z których na jednym, właściwym Kapitolu (Capitolium), wznosiła się świątynia Jowisza, Junony i Minerwy, miejsce najświętsze w całem państwie dla każdego Rzymianina (spaloną podczas walki Sulli z Maryuszem, odbudowano wspaniale); na drugim zaś leżał dawny zamek, arx, a w nim świątynia Junony i mennica. Skałą Tarpejską, z której dawniej strącano skazanych na śmierć przestępców politycznych, zwał się jeden stromy bok Kapitolu. U stóp tego wzgórza, pomiędzy Palatynem a Kwirynalem był gółwny rynek, forum Romanum; na jednej jego części, comitium, odbywały się zgromadzenia ludu, comitia tributa, i tutaj wznosiła się mownica, rostra, ozdobiona kolumną na cześć pierwszego zwycięstwa morskiego. Przy rynku stał budynek przeznaczony na posiedzenia senatu, curia, w pobliżu zaś znajdowała się okrągła świątynia Westy wraz z mieszkaniem Westalek, jako też i różne inne świątynie. Wzdłuż forum biegła najważniejsza ulica rzymska, zwana świętą, via sacra, którędy tryumfatorowie jeździli w uroczystym pochodzie na Kapitol złożyć ofiary Jowiszowi. Już przed Augustem było wiele innych rynków i świątyń w różnych stronach miasta, ale świeckich budowli monumentalnych za rzeczypospolitej wzniesiono jeszcze bardzo mało. Główna z nich, wielki cyrk, circus maximus, pomiędzy Palatynem a Awentynem, pochodził jeszcze z czasu królów; później przybyło wiele kosztownych i okazałych wodociągów, aquaeductus, sprowadzających wodę źródlaną z gór do miasta. Dopiero pod koniec rzeczypospolitej zaczęto budować bazyliki (basilica), wielkie sale kryte, przeznaczone na dogodniejsze odbywanie są-

dów i gromadzenie się wielkiej liczby ludzi; Pompejusz zaś zbudował pierwszy teatr stały, gdy dotychczas wznoszono tylko tymczasowe teatry drewniane. Mnóstwo budowli ozdobnych, świątyń i gmachów przeznaczonych na cele świeckie, rozpoczął Cezar, August zaś wykończył je i stawiał nowe, przyczem szczególniej wspierał go Agryppa, sam budując niezmiernie wiele. Wtedy zabudowało się rozległe Pole Marsowe, Campus Martius, pomiędzy Kwirynalem a Tybrem, za murami miasta; przedewszystkiem zaś Rzym wtedy dopiero zaczął się stawać miastem prawdziwie okazałem, ponieważ za Augusta, wskutek zmiany materyału budowlanego, z ceglanego zamienił się na marmurowy. Odtąd wspaniałość miasta rosła nieustannie: prawie każdy cesarz wznosił nowe gmachy publiczne z cennych materyałów; sprowadzano marmury jak najrzadsze i najosobliwsze, mnożono ozdoby, kolumny i posągi; powstawały nowe rodzaje budynków, charakterystyczne dla cesarstwa rzymskiego: łuki tryumfalne, olbrzymie kolumny pod posągi cesarzów, ogromnych rozmiarów termy t. j. łaźnie publiczne. Jednakże, obok publicznych gmachów i pałaców prywatnych, pełno jeszcze było lichych domów czynszowych (t. zw. insulae), wysokich a ciasnych i wązkich, których piętra wyższe były drewniane. Ulice były wązkie i kręte, a stąd groziło niezmierne niebezpieczeństwo od pożarów, które powtarzały się w Rzymie bardzo często. Dlatego August ustanowił osobną straż pożarną, vigiles, złożoną głównie z wyzwoleńców i zorganizowaną po wojskowemu w 7 kohort pod własnym prefektem. Ustanowił także umyślnych urzędników dla nadzoru budowli, wodociągów, ulic i t. p., a całe miasto podzielił na 14 dzielnic, regiones.

Igrzyska, zabawy i uciechy ludu za Augusta. — Szczególniej dbał August o uciechę i zabawy ludu i mnożąc wszelkiego rodzaju igrzyska, wznosił corazto nowe w tym celu budynki: teatry na przedstawienia sceniczne, amfiteatry (t. j. dwa teatry połączone ze sobą w taki sposób, że tworzyły kształt eliptyczny) dla walk gladyatorów i dzikich zwierząt; baseny wodne na widowiska walk morskich, naumachii, kosztownych i wystawnych. Dla wygody i uciechy ludu powstały wtedy pierwsze łaźnie publiczne, thermae, które zbudował Agryppa; ichto częścią był zachowany dotąd t. zw. Panteon. Termy, wielkie zakłady z kąpielami zimnemi i ciepłemi, wodnemi i parowemi, z mnóstwem poczekalni i sal przyozdobionych okazale, miały dla Rzymian z czasów cesarstwa takie samo znaczenie, jak gimnazya dla Greków; gromadzono się tam tłumnie i przepędzano nieraz znaczną część dnia, nie tylko dla kąpieli, więcej jeszcze dla

tego, że tam można się było spotkać ze znajomymi, dowiedzieć wszelkich nowin, usłyszeć popisy i wykłady literatów albo uczonych. W ogólności zabawy i igrzyska były za cesarstwa świetniejsze jeszcze i liczniejsze niż dawniej, a oddawano się im z ciągle rosnącą namiętnością, którą August umyślnie starał się rozbudzić, aby zająć tem uwagę tłumów. Nie mniej dbały o utrzymanie ludu ubogiego, zapewnił stałe dowozy zboża do Rzymu, stwarzając w tym celu osobny urząd, praefectus annonae; frumentacye, t. j. bezpłatne rozdawanie zboża ze spichlerzy publicznych, uregulował na nowo, a liczbę uczestników pomnożył do 200,000 ludzi. Gdy więc było co jeść i czem się bawić, lud rzymski zachowywał się spokojnie, a hasło: panem et circenses zastępowało mu za cesarstwa dawniejszy interes polityczny i udział w sprawach publicznych.

Złoty wiek literatury rzymskiej. — Tem, czem były dla ludu uciechy i zabawy, tem stawało się dla stanów wyższych zamiłowanie do nauk i literatury. August starał się usilnie, ażeby zajmując się literaturą zapominano o polityce; dla ułatwienia studyów, za przykładem Cezara, zakładał biblioteki publiczne, a pojawiające się talenta otaczał opieką przez pośrednictwo Mecenasa. Czasy Augusta są złotym wiekiem literatury rzymskiej, a najznakomitsi pisarze odzywają się z uwielbieniem o nim i jego rządach. Wymowa wprawdzie przestała się rozwijać, bo dla niej nie było teraz pola; po Cyceronie nie zjawił się już żaden wielki mowca; za to żyli za Augusta znakomici prawnicy, szczególniej Antistius Labeo, których cesarz upoważniał do wydawania opinii i odpowiedzi na zapytania w wątpliwych kwestyach prawnych. Z prozy rozwijała się najbardziej historya; po Cezarze zasłynął na tem polu Sallustius Crispus, Cezaryanin, piszący historyę swoich czasów, oraz dzieje wojny jugurtyńskiej i spisku Katyliny, i Cornelius Nepos, autor żywotów znakomitych Greków i Rzymian. Wszystkich przewyższył rozmiarami swej pracy i wykwintnością stylu i języka Tytus Liwiusz (Titus Livius) rodem z Patavium, autor całej historyi rzymskiej w 142 księgach, od czasów najdawniejszych aż do chwili spółczesnej (do 14 r. przed Chr.). Głównego jednak blasku tej epoce dodawała poezya, epiczna i liryczna; bo chociaż Rzymianie nigdy nie stali się takimi mistrzami w poezyi jak Grecy, ale naśladując ich doszli właśnie za Augusta do względnej doskonałości najwyższej, a niektóre rodzaje (satyry i listy poetyczne) rozwinęli oryginalnie. Po dawniejszych poetach, filozofie Lukrecyuszu i autorze pieśni Katullu (Catullus), który umarł młodo, teraz zasłynął Wergili (P. Vergilius Maro), rodem

z Mantui, jako autor sielanek, głównie zaś przez to, że przedsięwziął stworzyć Rzymianom epopeję narodową na wzór poezyi homerycznej w wielkim poemacie o przybyciu Eneasza do Lacyum. Już bowiem podówczas ustalila się i przyjęła powszechnie legenda o mniemanem pochodzeniu Rzymian od Trojan, którą i Liwiusz zapisał w historyi początków Rzymu; przyoblekając zaś w Eneidzie tę legendę w formę poetyczną, Wergiliusz uświetniał tem pośrednio osobę Augusta, ponieważ ród Juliuszów wywodził się właśnie od Eneasza. Największym jednak mistrzem formy poetycznej był Horacy (Q. Horatius Flaccus), najznakomitszy liryk rzymski, autor pieśni, satyr i listów poetycznych, naśladujący wszystkie metra greckie, dotąd Rzymianom obce, śpiewak rozkoszy życia spokojnego lub wykwintny szyderca ze śmieszności i zdrożności ludzkich. Obu znakomitym poetom wtórował cały zastęp mniej świetnych: elegicy Tibullus i Propertius, szczególnej zaś młodszy od nich a bardzo płodny pisarz Owidyusz (P. Ovidius Naso), który z niezmierną łatwością próbował sił swoich na najrozmaitszych polach. Za Augusta Rzym stał się także i siedzibą literatury naukowej greckiej. Wtedy pisał tu Diodor z Sycylii wielką historyę powszechną; Dyonizyusz (Dyonisios) z Halikarnassu najstarszą historyę rzymską aż do wojen punickich, opartą na troskliwych poszukiwaniach archeologicznych; uczony zaś Strabon tworzył znakomite dzieła geograficzne.

Zbytek w Rzymie i stosunki w miastach italskich. — O wiele bardziej, niźli zamiłowanie do literatury, rozpowszechniło się wtedy wśród wyższych stanów w Rzymie upodobanie w zbytku. August starał się usilnie powstrzymać jego wzrost ciągły, wydawał coraz nowe ustawy ku jego ograniczeniu, sam przyświecał przykładem skromności; mimo to właśnie wówczas, przy dostatkach olbrzymich, zbytek rozwielmożniał się tak szeroko, że wszelkie środki na niego były daremne. W ślad za zbytkiem zaś szło wielkie zepsucie obyczajów. Lepsze za to niż w Rzymie były stosunki w miastach italskich. Uwolnione od służby wojskowej na granicach szybko podnosiły się i rozkwitały podczas pokoju za Augusta. Według ustawy municypalnej Cezara wszędzie były urządzenia prawie jednakie. W każdem mieście stali na czele 4 lub 2 miejscy magistratowie, quattuorviri albo duumviri, i rada miejska nakształt senatu, decuriones, a przy rozległym samorządzie wszędzie był jeszcze niezmiernie żywy duch publiczny; znakomitsi mieszkańcy ubiegali się o urzędy, a ofiarność pojedynczych osób na potrzeby publiczne okazywała się nieraz bardzo hojną. Wszędzie za wzorem Rzymu wznoszono teraz okazałe budowle, mianowicie dla wygody lub zabawy mieszkańców, wodociągi

i termy, cyrki i amfiteatry; zamiłowanie bowiem do igrzysk i tu się rozpowszechniło ze stolicy.

Prowincye rzymskie, ich zarząd i podział. — Dla prowincyi cesarstwo było dobrodziejstwem. August otaczał je taką samą opieką jak Cezar, w czasie długiego panowania zwiedzał je wszystkie prawie, w niektórych przebywał przez czas dłuższy kilkakrotnie, porządkował ich stosunki, ujednostajniał ciężary, organizował ich administracyę, a nad zarządcami rozciągnął kontrolę. W r. 27 dzieląc się władzą z senatem, oddał mu w zarząd większą część prowincyi, mianowicie wszystkie wewnętrzne i spokojne; wszystkie zaś prowincye nadgraniczne, w których musiały przebywać stale legiony dla obrony granic, zatrzymał nadal pod własnym zarządem jako jedyny naczelnik całej armii. Odtąd były więc prowincye dwojakiego rodzaju: jedne senackie, provinciae senatus, drugie cesarskie, provinciae principis, i do tych cesarz posyłał mianowanych przez siebie legatów z tytułem propretorów, którzy nieraz długo pozostawali na urzędzie. Do prowincyi zaś senackich naznaczał senat z pośrodka siebie zarządców, z tytułem wyższym prokonsulów, ale bez władzy wojskowej, którzy po dawnemu zmieniali się co roku. Ale i nad temi prowincyami miał cesarz nadzór najwyższy mocą swego imperium prokonsularnego i pobierał z nich na rzecz własną pewne dochody.

Podatki po prowincyach. — Dochody bowiem publiczne płynęły głównie z prowincyi: w senackich zbierali je kwestorowie i wnosili do skarbu publicznego, aerarium; z cesarskich zaś wpływały do prywatnej kasy cesarza, fiscus, którą zarządzał on sam wyłącznie, a pobierali je prokuratorowie cesarscy. Cały sposób poboru podatków po prowincyach uległ zmianie. Ograniczono teraz znacznie powszechne za czasów rzeczypospolitej pośrednictwo dzierżawców, publikanów, które w wysokim stopniu rujnowało prowincye. Dla jednostajnego poboru opłat zaprowadzono pomiary i szacowanie gruntów (kataster), co było niezmierną ulgą; zarządcom wyznaczono pensye stałe i przez to zapobieżono ich zdzierstwom; zresztą za nadużycia byli oni odpowiedzialni przed cesarzem.

Romanizacya prowincyi. — Za przykładem Cezara, August wysyłał do prowincyi kolonie zubożałych Italików, prowincyałom zaś nadawał prawo obywatelstwa; jednakże w szafowaniu niem o wiele mniej hojny od Cezara starał się, ażeby nie spowszedniało za nadto i dlatego pospoliciej nadawał prawo łacińskie, ius latinum, całym miastom, w których już postąpiła nieco romanizacya, prawo obywatelstwa zaś tylko pojedynczym ludziom zasłużonym około państwa.

Kolonie wysyłane do prowincyi i miasta obdarzone prawem łacińskiem urządzano na sposób rzymski, a wskutek tego stąd szerzyła się coraz dalej romanizacya. Działo się to głównie w prowincyach zachodnich: Hiszpania i Gallia romanizowały się bardzo szybko. Na wschodzie, gdzie od dawna przeważała starsza od rzymskiej i wyższa cywilizacya grecka, romanizacyi rychłej być nie mogło, ale August i potem jego następcy popierali tam element grecki w obec żywiołów miejscowych oryentalnych. Język łaciński był wprawdzie i tam także językiem urzędowym, obok niego wszędzie jednak używano do urzędowych czynności i języka greckiego; a znowu na zachodzie, tak w Italii jak i w prowincyach, wszyscy ludzie wykształceni umieli po grecku. Oba języki były więc ogólnie rozpowszechnione w całem państwie; mimo różnic między wschodem greckim a zachodem łacińskim, w całem państwie rzymskiem powstawała i ustalała się odtąd coraz bardziej jednostajna kultura grecko-rzymska, bez żadnego zresztą nacisku z góry, w sposób naturalny.

Rozwój zasobów materyalnych po prowincyach. — I August i wszyscy prawie jego następcy dbali wielce o dobrobyt i jego rozwój po prowincyach. Wszędzie ułatwiano komunikacye, budując bardzo wiele nowych dróg bitych, nawet na wysokich górach, i na wielkich rzekach stawiając okazałe mosty takiej trwałości, że niektóre stoją jeszcze dotychczas. August zaprowadził wszędzie poczty, których jednak nie oddano na użytek powszechny (służyły tylko rządowi i jego urzędnikom). Z ułatwienia komunikacyi korzystał handel, a wskutek tego rozwijał się i przemysł, przy opiece rządu, który uczył, jak korzystać z naturalnych zasobów każdej prowincyi. Wśród pokoju i przy wzroście ludności podnosiło się wszędzie rolnictwo i w ogólności pod każdym względem wzmagało się bogactwo prowincyi. To też w prowincyach już za życia Augusta wznoszono mu świątynie i oddawano cześć boską; w tym celu łączyły się niekiedy sąsiednie prowincye w jedną całość (n. p. cała Gallia, której wszystkich ludów wysłańcy zbierali się koło świątyni Augusta w Lugdunie); a w ten sposób zyskiwały niektóre prowincye wspólną reprezentacyę, uprawnioną nawet do zanoszenia petycyi lub uchwalania jakichś ofiar, darów i t. p.

Siły zbrojne i organizacya wojskowa. — Potężną dźwignią romanizacyi po prowincyach była organizacya wojskowa, jaką August nadał rzymskim siłom zbrojnym. Od zakończenia wojen domowych armia rzymska była bardzo nieliczna w stosunku do ogromu państwa, którego strzegła; składała się ona z dwóch rodzajów wojska:

z legionów, wszyskiego 25 tylko, t. j. około 150,000 żołnierzy, i z kohort auxiliarnych, w których razem służyło nieco mniej żołnierzy niż w legionach. Razem więc liczyła armia niespełna 300,000. W legionach służyli prawie wyłącznie obywatele rzymscy, w kohortach auxiliarnych zaś obcy, ludność podległa zamieszkała po prowincyach, lub sprzymierzeńcy państwa rzymskiego. Zresztą i legiony rekrutowały się po prowincyach, Italia bowiem była wolna od służby w wojsku regularnem i dostarczała żołnierzy tylko do gwardyi pretoryanów i do straży policyjnej t. j. kohort miejskich. Dla uzupełnienia tak nielicznej stosunkowo armii wystarczała prawie liczba ochotników, których dostarczał werbunek dobrowolny. Stałe armie rzymskie składają się odtąd z żołnierzy zawodowych, którzy w legionach zostawali pod bronią przez lat 20, a w kohortach auxiliarnych lat 25; po wysłużeniu zaś tych lat weterani przy uwalnianiu otrzymywali znaczne nagrody bądź w pieniądzach bądź też w gruntach tam, gdzie służyli. W tym celu już August utworzył oddzielny skarb wojskowy, aerarium militare, któremu przekazano niektóre dochody w całem państwie. Żołnierzom wysłużonym nadawano także obywatelstwo rzymskie, jeśli go jeszcze nie mieli, i tak postępowała romanizacya przez służbę wojskową. Wszystkie armie przebywały stale załogą na granicach, w warownych obozach, a w okół ich i pod ich zasłoną wyrastały miasta zamieszkane przez rzemieślników, kupców i t. p., którzy dostarczali żołnierzom wszystkiego, czego im było potrzeba. Te same legiony przebywały przez długie lata (nawet całe wieki) w tych samych stronach i na tych samych stanowiskach i rekrutowały się w swoich okolicach. Natomiast kohorty auxiliarne nigdy prawie nie służyły w krajach, z których pochodziły; wysyłano je do prowincyi odległych, gdzie, zdala od swoich, żołnierze ich porozumiewać się mogli z mieszkańcami tylko po łacinie, a nawiązawszy przez czas długiej służby wojskowej liczne stosunki, pozostawali nieraz i po wysłużeniu na miejscu. Oprócz armii lądowej, za Augusta zorganizowano także na nowo siły morskie. Odtąd zawsze za cesarstwa nad zaniedbywanem dawniej bezpieczeństwem na morzu czuwała flota wojenna rzymska, której dwie główne części (każda po 250 okrętów) miały swe stanowiska u wybrzeża Włoch, jedno na morzu Tyrreńskiem, pod Misenum, drugie na morzu Adryatyckiem, pod Rawenną, drobniejsze zaś oddziały przebywały na innych punktach morza Śródziemnego.

Walki na granicach i pokój w głębi cesarstwa. — Przeznaczeniem armii rzymskiej za Augusta było strzedz granic rozległego państwa. Teraz już granica cesarstwa rzymskiego na południu, w Afryce,

niesiono do senatu i komicya przestały się odbywać, militaryzm zaś cesarski wystąpił wyraźniej, gdy dla pretoryanów, rozkwaterowanych dotąd po Rzymie i okolicy, założono u bram miasta warowny obóz, castra praetoria, skąd jakby z cytadeli mogli od razu stłumić w zarodku każdy ruch ludowy. Wobec zagranicy zachowywał Tyberyusz pokojową politykę Augusta; dlatego odwoławszy z nad Renu synowca swego Germanika, który znów myślał o podboju Germanów, wołał intrygami politycznemi doprowadzić do tego, że Arminiusza, zwycięzcę Warusowego, sami Germanie zabili, wielkie zaś państwo Markomanów upadło i rozprzęgło się, tak iż Maroboduus musiał się schronić na terytoryum rzymskie przed zawiścią innych Germanów.

Procesy polityczne o zbrodnię majestatu. — Najgorszą sławę dały Tyberyuszowi procesy polityczne. Pojęcie zbrodni zelżonego majestatu ludu rzymskiego (crimen laesae maiestatis populi Romani) powstało za rzeczypospolitej; rozumiano przez to wszelkie knowanie szkodliwe dla państwa i dla ludu. Teraz zastosowano to do wszelkich wykroczeń na szkodę cesarza lub ubliżających jego osobie, a gdy się ukazały spiski na życie Tyberyusza, kazał on takie procesy wytaczać przed senatem. Senatorowie, chcąc mu się przypodobać i usunąć od siebie wszelkie podejrzenia, prześcigali się w surowości. Przyjmowano wszelkie oskarżenia, zachęcano nawet donosicieli nagrodami z majątku potępionych a wskutek tego zagnieździło się delatorstwo, uprawiane systematycznie nawet przez ludzi znakomitych stanowiskiem. Tyberyusz miarkował zrazu zbytni serwilizm senatu; później coraz mniej w to się mieszał, a procesy te i delatorstwo stały się plagą powszechną a straszliwą.

Sejan i rodzina cesarska; srogości Tyberyusza. — Jedynym człowiekiem, w którym Tyberyusz pokładał długo zupełną ufność, doznawszy od niego poświęcenia dla swej osoby, był prefekt pretoryanów Sejan (L. Aelius Seianus), który z tej ufności cesarza i z zawiści w rodzinie cesarskiej postanowił skorzystać i sobie samemu utorować drogę do władzy najwyższej. Po śmierci bowiem Germanika, synowca i adoptowanego (z polecenia Augusta) syna Tyberyuszowego, który umarł na wschodzie, dokąd go wysłał Tyberyusz po odwołaniu z nad Renu, wdowa po nim Agryppina, córka Julii, dosyć wyraźnie winiąc cesarza, że się przyczynił do śmierci jej małżonka, okazywała mu jawną niechęć. Germanik i Agryppina byli ulubieńcami wojska; Sejan więc budził podejrzliwość Tyberyusza i straszył go buntem żołnierzy na korzyść jej i jej dzieci. Doszło w końcu do tego, że i ją i jej obu starszych synów uwieziono, a wkrótce skończyli śmiercią

na wygnaniu. Rodzonego zaś syna Tyberyuszowego, Druzusa, Sejan otruł z pomocą jego żony, z którą się przyrzekł sam ożenić. Mógł zaś zrobić to tem łatwiej, że Tyberyusz w niechęci do świata i do ludzi opuścił Rzym i osiadł z niewielu towarzyszami na rozkosznej wyspie Kaprei (Caprea, blisko Neapolu). W Rzymie gubiono się w domysłach, jakieto tam zdala knuje on zgubne zamiary, a ulegano Sejanowi, którego znaczenie dochodziło do szczytu, gdy Tyberyusz dowiedział się o jego zdradzie. Wtedy zaś, popadłszy w nienawiść do wszystkich, zarządził tak straszne prześladowania, że nietylko zginął Sejan z całą rodziną, ale wyrokom śmierci i konfiskaty długo nie było końca, a wskutek tego pozyskał Tyberyusz imię krwawego tyrana lubującego się w okrucieństwach. Żył jeszcze przez lat parę, zawsze w samotności na Kaprei, pełen rozpaczy i wstrętu do całego świata, nawzajem przejmując wszystkich także nienawiścią i grozą, aż wreszcie umarł starcem 77-letnim, w r. 37 po Chr.

Początki chrześcijaństwa. — Za rządów Tyberyusza żył, nauczał i poniósł śmierć męczeńską Zbawiciel nasz Jezus Chrystus, syn Boży. Boska nauka, którą głosił, przynosiła światu zasady nowe, dotąd nieznane, pojęciom starożytnym obce a nawet wprost przeciwne, a mające w przyszłości świat cały odrodzić moralnie. Wprawdzie najznakomitsi filozofowie greccy (począwszy od Sokratesa) przeczuwali jedynego Boga prawdziwego i wierzyli w nieśmiertelność duszy, a szkoła stoicka uczyła nawet gardzić światem i mało sobie cenić jego ponęty; wprawdzie późniejsi moraliści rzymscy i greccy (Seneka, Epiktet) patrząc na to, jak różnorodne żywioły narodowe skupiało w sobie ogromne państwo rzymskie, zaczynali pojmować i dowodzić, że wszystkich ludzi należy kochać i wspierać, a nawet w niewolniku uznawać godność człowieczą: ale mimo to ogólny pogląd starożytny na życie i jego zadanie wiązał się najściślej z ziemią i państwem, z życiem na ziemi i w państwie, zalecał używać życia, póki służy, i korzystać z jego rozkoszy a unikać cierpienia. Dopiero nauka objawiona przez Zbawiciela, że królestwo Jego nie jest z tego świata, kazała wyznawcom jej zasługiwać sobie w życiu doczesnem na zbawienie duszy w życiu przyszłem, po śmierci, przez pokorę i przez cierpienie, przez miłość Boga i miłość bliźniego, nawet wroga, któremu należy przebaczać, żeby uzyskać odpuszczenie win własnych. Z początku wyznawców nauki Chrystusa, pierwszych chrześcijan, uważano za sektę żydowską; dlatego nie od razu zwrócili na siebie uwagę powszechną.

Cesarz Gajus (Caligula). — Następcą Tyberyusza był Gaius Caesar (pospolicie zwany Caligula od przezwiska, które mu dawali żołnierze,

gdy był dzieckiem), najmłodszy syn Germanika i Agryppiny, młodzieniec źle wychowany, zepsuty i kapryśny, który w krótkim czasie roztrwonił skarby zebrane przez oszczędnego poprzednika, a olśniony ogromem swojej władzy popadł jakby w szał wszechpotęgi cesarskiej. Mieniąc się bowiem równym bogom a nawet wyższym od Jowisza, prześladował srogo każdy cień oporu lub niechęci, a mordami i zdzierstwem dał się we znaki wyższym stanom w Rzymie i w niektórych prowincyach (w Gallii). Gdy naraził sobie także i pretoryanów, zelżony przez niego oficer (Cassius Chaerea) zawiązał spisek na jego życie i zamordował go niespodzianie 41 r. po Chrystusie.

Cesarz Klaudyusz, jego wyzwoleńcy i żony. — Podczas gdy senat radził nad tem, czy przywrócić rządy republikańskie, czy też wynieść kogo z własnego grona do godności cesarskiej, pretoryanie wpadłszy do pałacu dla rabunku znaleźli tam ukrywającego się Klaudyusza (stryja Kaliguli), a pochwyciwszy go na ręce i uniósłszy do swego obozu obwołali go cesarzem, za co przyrzekł im znaczne podarunki. Senat musiał uznać ten wybór, cesarz zaś Klaudyusz (Tiberius Claudius Nero), 41—54 po Chr., człowiek już nie młody, dobrotliwy i dobroduszny, pełen najlepszych chęci, starał się rządzić w zgodzie z senatem, naśladując przykład Augusta; nieobeznany jednak ze sprawami publicznemi, przy małych zdolnościach i słabej woli, ulegał łatwo obcym wpływom, zwłaszcza zaufanym sługom domowym, z którymi dotąd najwięcej obcował. Dlatego wyzwoleńcy cesarscy (szczególniej Pallas i Narcissus) uzyskali teraz niezwykłe znaczenie i rządzili poniekąd w imieniu cesarza, zrazu zresztą wcale pomyślnie dla państwa. We Włoszech dokonano wielu dzieł dla użytku publicznego, szczególną zaś opieką otaczał Klaudyusz prowincye i rozszerzył państwo rzymskie nabytkiem dwóch nowych: na południu Mauretanii (dotąd byli tam królowie sprzymierzeni i zależni od Rzymu; ostatniego kazał stracić Gaius), a na północy Brytanii, której część południową podbito z Gallii z inicyatywy samego cesarza. Nad Renem toczyły się walki korzystne dla Rzymian. Wielki wpływ na Klaudyusza miały także i jego żony, naprzód Messalina, którą jednak w końcu kazał stracić, lękając się o własne życie, potem zaś Agryppina młodsza (córka Germanika i Agryppiny starszej), która wytrwale torowała drogę do władzy Neronowi, swemu synowi z pierwszego małżeństwa (z Domitiusem Ahenobarbem). Wspierał ją radą i słowem najznakomitszy literat owego czasu, Seneka (Lucius Annaeus Sen
pisarz niezmiernie płodny, poeta, mowca, a przedewszystkiem

stoicki i moralista, który jednak w życiu własnem nie zawsze praktykował wzniosłe nauki wygłaszane w utworach swoich. Agryppina powierzyła mu wychowanie Nerona, którego za jej namową adoptował Klaudyusz, chociaż miał już własnego syna Brytanika; a wkrótce potem osiągnąwszy cel swój, *otruła Klaudyusza* (w ulubionej potrawie z grzybów) 54 po Chr., aby odtąd sama mogła rządzić w imieniu syna.

Neron tyranem srogim. — Pretoryanie uznali natychmiast Nerona cesarzem, gdy i on im hojne dary obiecał, Neron zaś (Nero Claudius Caesar) liczył dopiero lat 17, miał wiele zdolności i upodobań artystycznych, a był starannie i wysoko wykształcony. Pierwsze 5 lat jego panowania zaliczano potem do najszczęśliwszych czasów cesarstwa, bo Seneka wespół ze znakomitym prefektem pretoryanów (Afranius Burrus), ograniczywszy wpływ Agryppiny, kierowali sprawami państwa w porozumieniu ze senatem, a *Neron* tymczasem oddawał się tylko uciechom. Ale już wtedy zaczęła się objawiać jego natura przewrotna i złośliwa, a gdy Agryppina pełna niechęci, że syn już jej słuchać nie chce, zaczęła okazywać przychylność Brytanikowi, Neron kazał *otruć brata* przyrodniego i zapałał rosnącą wciąż nienawiścią do matki. Stopniowo wyzwalając się całkiem z pod wpływu Seneki, nie krępowany już przez nikogo, kazał w końcu *zamordować* Agryppinę (59 r.) i odtąd stał się tyranem srogim i krwiożerczym, samowolnym i nieznoszącym oporu lub nagany. Lubując się niezmiernie w igrzyskach na sposób grecki, sam zresztą poeta nie bez talentu, Neron *występował* odtąd *publicznie* w *teatrze* jako śpiewak i muzyk, w *cyrku* zaś na wyścigach jako woźnica i żądał, aby go podziwiali wszyscy. W Rzymie było to rzeczą nieprzyzwoitą i wywołało zgorszenie i niechęci, a za to mścił się Neron okrutnem prześladowaniem.

Pożar Rzymu i prześladowanie chrześcijan. — Gdy w Rzymie wybuchł wielki pożar 64 r. i przeważną część miasta zamienił w zgliszcza, dość powszechnie mniemano, że to Neron był jego sprawcą. Chcąc odwrócić od siebie te podejrzenia, Neron zrzucił winę pożaru na chrześcijan. Było ich już nieco, chociaż jeszcze niewiele, w Rzymie; apostołowie św. Piotr i św. Paweł urządzali już stosunki chrześcijańskiej gminy rzymskiej. W winę chrześcijan uwierzono łatwo, bo to, że stronili od świata i lekceważyli jego rozkosze, uważano za dowód ich nienawiści do całego rodzaju ludzkiego i posądzano ich o wszelkie zbrodnie. Wszczęło się więc srogie prześladowanie chrześcijan, których rzucano na pożarcie dzikim zwierzętom lub oblanych smołą palono żywcem. Wkrótce ponieśli w Rzymie *męczeństwo*

obaj święci apostołowie: św. Piotra ukrzyżowano głową na dół, a św. Pawła jako obywatela rzymskiego ścięto mieczem.

Upadek Nerona. — Zająwszy się gorliwie odbudowaniem Rzymu wspanialszego niż dawny, Neron zakładał wszędzie szersze niż dotąd ulice i wznosił okazałe gmachy, dla siebie zaś budował z szaloną rozrzutnością i przepychem pałac t. zw. dom złoty. Raz po raz powstawały spiski na jego życie, które karał śmiercią i konfiskatą majątków. Wtedy zginął także Seneka, 65 r., i jego siostrzeniec Lukan (M. Annaeus Lucanus), autor poematu epicznego: Pharsalia, dawniej towarzysz uciech Nerona, którego zazdrość wzbudził rozgłośną sławą literacką. Oburzony, że Rzymianie nie umieją ocenić jego talentów, Neron wybrał się w podróż artystyczną po Grecyi i tu na wszystkich igrzyskach panhelleńskich zbierał nagrody i oklaski, za które wywdzięczał się uwalnianiem miast greckich od danin i podatków. Ale w prowincyach zachodnich wszczęły się niepokoje i bunty wśród wojska, a na wiadomość o tem opuścili Nerona i pretoryanie w Rzymie. Wtedy ośmielony senat wyjął go z pod prawa i skazał na śmierć. Uchodząc ścigany sam sobie śmierć zadał, 68 r., i skonał ze słowami: „Jakiż to wielki artysta ginie we mnie." U chrześcijan pozostała po nim pamięć przeklęta jako po antychryście; ogół ludu rzymskiego jednak żałował go długo dlatego, że tak świetne wyprawiał igrzyska.

ROZDZIAŁ XIII.

PAŃSTWO RZYMSKIE ZA DYNASTYI FLAWIUSZÓW.

Gsell, Essai sur le règne de l'empereur Domitien, Paryż 1893. — *Imhoff*, T. Flavius Domitianus, Halle 1857. — *Nissen*, Pompejanische Studien, Lipsk 1877.

Zamęt półtoraroczny. — Gdy zabrakło rodu julijsko-klaudyjskiego, który wygasł na Neronie, legiony rzymskie po prowincyach naśladując przykład pretoryanów zaczęły obwoływać swoich wodzów cesarzami w nadziei hojnej nagrody. Proklamowanego w Hiszpanii Sulpicyusa Galbę wkrótce zamordowali pretoryanie zrażeni jego skąpstwem i surowością; przeciwko zaś wyniesionemu przez nich Salviusowi Othonowi powstała armia nadreńska i obwoławszy cesarzem swego wodza Vitelliusa, sławnego smakosza, pociągnęła

na Włochy. Gdy zaś Otho pobity odebrał sobie życie, Vitelliusa, już uznanego przez senat, nie uznały armie wschodnie. Syryjska zgromadzona przeciwko Żydom okrzyknęła cesarzem swojego naczelnika Wespazyana, armia zaś pannońska z nad Dunaju ruszyła z kolei w jego imieniu na Włochy. Vitellius zginął zamordowany okrutnie podczas walki w samym Rzymie; czas jakiś legiony naddunajskie gospodarowały tu równie samowolnie, jak przedtem nadreńskie, aż dopiero w końcu r. 69 udało się przywrócić porządek i ład wewnętrzny w imię uznanego już wszędzie Wespazyana, który jeszcze przebywał zdala od Włoch.

Powstanie żydowskie i zburzenie Jerozolimy. — Od czasów Pompejusza Judea zostawała w zawisłości od Rzymu, miała jednakże swoich władców osobnych, z których jeden, Herodes Wielki z rodu Idumejskiego, dzielny i energiczny, lecz skłonny do okrucieństw, był wcale możny i od Augusta otrzymał był nawet tytuł króla. Za jegoto panowania narodził się Pan nasz Jezus Chrystus. Tylko część posiadłości Heroda przeszła na jego dzieci: Jerozolimę wraz z właściwą Judeą objęli Rzymianie we własny zarząd i wysyłali tam prokuratorów podległych rządcom prowincyi Syryi. Takimto prokuratorem był Pontius Pilatus, za którego Zbawiciel poniósł śmierć męczeńską na mocy wyroku arcykapłana. Rzymianie bowiem szanowali zawsze autonomię kościelną i religię Żydów, którzy mieszkając już po całem państwie rzymskiem i w samym Rzymie także, zewsząd składali opłaty do świątyni na jej potrzeby. Ściąganie jednak podatków na rzecz państwa i pobyt załogi rzymskiej w Jerozolimie, drażniły fanatyzm zelotów żydowskich; wśród niższych warstw ludności nurtowały nadzieje messyaniczne, że zjawi się zbawca i wyzwoliwszy ich z niewoli, da im potęgę i chwałę: dlatego nie uznali Żydzi Chrystusa, gdy nauczał, że królestwo Jego nie jest z tego świata. Nieraz bywały w Judei niepokoje; gdy zaś z rozkazu Nerona zabrano część skarbów świątyni, żywioły skrajne przyszły do przewagi i wybuchło powstanie, które po pierwszych powodzeniach, w obec słabych tam sił zbrojnych rzymskich, ogarnęło kraj cały, 66 r. Neron wysłał więc Wespazyana ze znaczną armią; wewnętrzne walki i niezgody wśród Żydów ułatwiły mu bardzo zadanie. Cała prawie Palestyna była już w jego mocy, kiedy zaburzenia w Rzymie i po prowincyach i jego wyniesienie na cesarza przerwało dalszą wojnę. Oddalając się, zlecił ją synowi Tytusowi, któremu przypadła część jej najtrudniejsza, zdobycie samej Jerozolimy. Żydzi bowiem bronili się zawzięcie, z najwyższym fanatyzmem: dopiero po upartem oblężeniu,

po wycieńczeniu oblężonych głodem i chorobami, zdobywając mozolnie każdy dom niemal po kolei, wdarł się wreszcie Tytus do Jerozolimy, świątynię złupił i kazał zburzyć do szczętu, a Żydów rozproszył na wszystkie strony i zniszczył ich autonomię kościelną, 70 r. po Chr. (W przeszło 60 lat później jeszcze raz zerwali się Żydzi rozpaczliwie do powstania, gdy w założonej przez cesarza Hadryana kolonii wojskowej w Jerozolimie, Aelia Capitolina, na miejscu zburzonej ich świątyni zaczęto budować świątynię Jowisza Kapitolińskiego. Po zgnieceniu tego ostatniego buntu Żydów zabroniono im zupełnie mieszkać w Jerozolimie).

Cesarz Wespazyan, 69—79 r. po Chr. — Wespazyan (Titus Flavius Vespasianus), rodem z jednego z miast municypalnych włoskich, własną zdolnością i zasługą jako dzielny wódz, a zwłaszcza wyborny administrator, doszedł do godności senatorskiej i wysokich urzędów. Potem popadł w niełaskę u Nerona (podobno zasnął podczas wystąpienia w teatrze samego cesarza); dopiero powstanie Żydów sprawiło, że go sobie przypomniał i postawił na czele wielkiej armii. Umysłu trzeźwego i jasnego, wykształcony, ale bez wyższego polotu, Wespazyan obrał sobie za wzór sposób rządzenia Augusta w zgodzie z senatem, i oddawszy się energicznie dziełu restauracyi zawichrzonego przez ostatnie niepokoje państwa, wierny obowiązkom i ścisły w ich spełnianiu, doglądał wszędzie porządku, przywracał ład w skarbie i spokój po prowincyach i na granicach, a zwłaszcza rozprzężoną karność w wojsku, które zreorganizował. Mimo umiarkowania, ścigał filozofów opozycyjnych; oszczędny aż do skąpstwa, wznosił jednak dla upiększenia Rzymu okazałe budowle: łuk tryumfalny Tytusa na pamiątkę poskromienia Żydów i zdumiewający jeszcze teraz olbrzymimi rozmiarami zwalisk amfiteatr Flawiuszów (Colosseum), który dopiero Domicyan wykończył.

Cesarz Tytus, 79—81 r. — Po Wespazyanie objął rządy syn jego starszy Tytus, już za życia ojca jego współtowarzysz i pomocnik, któremu przypisywano wszystkie surowsze zarządzenia Wespazyana. Odkąd jednak sam stanął na czele państwa, okazywał się zawsze tak łaskawym, uprzejmym i dobrotliwym względem wszystkich, że wkrótce zasłużył sobie na przydomek miłości i rozkoszy rodu ludzkiego (amor et deliciae generis humani). Za niego spadły na Rzym i na Włochy dotkliwe klęski. Nowy pożar zniszczył miasto, ciężka zaraza trapiła Włochy, przedewszystkiem zaś straszliwy wybuch Wezuwiusza spustoszył kwitnącą Kampanię neapolitańską i zasypał popiołem lub lawą miasta Pompei, Herkulanum i Stabiae,

79 r. po Chr. Zginął wtedy znakomity pisarz rzymski, uczony przyrodnik, Pliniusz starszy (Gaius Plinius Secundus), autor wielkiej Historyi naturalnej, który wówczas przebywał w pobliżu jako dowódzca floty pod Misenum i zwabiony niezwykłem zjawiskiem, chciał je obserwować dokładniej. Cesarz Tytus starał się skutki tych klęsk łagodzić, ale umarł już w 3-cim roku panowania, 81 r., opłakiwany powszechnie i policzony za dekretem senatu pomiędzy bogi. Odkąd bowiem konsekrowano Augusta po śmierci, weszło w zwyczaj czynić to z każdym cesarzem zasłużonym. Po Klaudyuszu i Wespazyanowi i Tytusowi przyznał senat cześć boską.

Cesarz Domicyan. — Trzeci cesarz z rodu Flawiuszów, Domicyan (Domitianus), 81—96 r., młodszy syn Wespazyana, nie podobny ani do ojca ani do brata, obrał sobie za przykład Tyberyusza i tak samo jak on był władcą pilnym, ale i podejrzliwym, wznowił procesy o zbrodnię znieważonego majestatu, a wskutek spisków na swoje życie z surowego stał się nawet okrutnym. Za jego czasów dzielny wódz rzymski Agricola (teść Tacyta) rozszerzył znacznie Brytanię nabytą za Klaudyusza, podbijając jej ludy daleko na północy, w głębi dzisiejszej Szkocyi. Sam Domicyan wyprawiał się za Ren (przeciw Chattom) nie bez powodzenia, ale od Daków, mieszkających za dolnym Dunajem i trapiących stamtąd prowincye nadgraniczne, okupywał sobie pokój podarunkami pieniężnymi. Widząc, że chrześcijaństwo zaczyna się już krzewić w wyższych sferach w Rzymie, nawet w rodzinie cesarskiej (Flavius Clemens, Domitilla), Domicyan stał się prześladowcą chrześcijan. W końcu wśród najbliższych domowników powstał spisek na jego życie, a gdy go zamordowano, senat potępił i przeklął jego pamięć, 96 r.

ROZDZIAŁ XIV.

ZŁOTY WIEK CESARSTWA, 96—180.

Gregorovius, Der Kaiser Hadrian, Stuttgart, 1884 (wyd. 3.). — *Boissier*, La réligion romaine d'Auguste aux Antonins, 2 tomy, Paryż 1883, wyd. 2. — *Neumann*, Der römische Staat und die allgemeine Kirche bis auf Diocletian, t. I. Lipsk, 1890. — *Martha*, Les moralistes sous l'empire romain, Paryż 1885, wyd. 5.

Nerwa i początek złotego wieku cesarstwa. — Spiskujący na życie Domicyana wyszukali zawczasu dobrego następcę, któryby ...

dził rozważnie i w zgodzie z senatem. Ze starym senatorem Nerwą (Cocceius Nerva), 96—98 r. po Chr., poczyna się okres najświetniejszy w dziejach cesarstwa, złoty wiek, 96—180 r. po Chr., albo t. zw. wiek Antoninów, czas największej chwały i pomyślności państwa rzymskiego. Tę pomyślność i szczęście dał światu starożytnemu szereg znakomitych cesarzów, z których każdy dochodził do władzy najwyższej już w wieku dojrzałym w taki sposób, że poprzednik adoptował go za syna, zawsze wybierając jednego z pośród mężów najgodniejszych. Są to wszystko ludzie już przedtem zasłużeni, wypróbowanej biegłości i wprawy w rządzeniu, wielce doświadczeni i przezorni, zazwyczaj także i niezwykle utalentowani. Wszyscy prawie pochodzą nie z Włoch, lecz z prowincyi, wlewających odtąd nowe życie w nadwątlony organizm państwa. Zresztą już powszechnie pogodzono się z samem cesarstwem i uznano ogólnie jego potrzebę; przeżywszy się, zniknęła ta opozycya zasadnicza, która opierała się na tradycyach republikańskich, przechowywanych długo w Rzymie, a objawiających się w literaturze, filozofii i w wyższem społeczeństwie.

Cesarz Trajan. — Najznakomitszym z tych cesarzy był Trajan, Marcus Ulpius Traianus, 97—117, rodem z Hiszpanii, prawie nieznany osobiście Nerwie, który go jednak adoptował za zgodą senatu, gdy się przekonał wskutek buntu pretoryanów, że potrzeba na czele państwa dzielnego wodza, aby umiał utrzymać karność w wojsku. Przebywający wtedy nad Renem na czele armii Trajan używał już wszędzie najlepszego imienia; otwarty i dostępny, ludzki i uprzejmy, był wybornym administratorem, jako cesarz zaś rządząc państwem niezmiernie pilnie, czuwał nad sprawami wszystkich prowincyi z nieustanną troskliwością (jak o tem poucza przechowana korespondencya jego z Pliniuszem młodszym, rządcą Bitynii); przedewszystkiem jednak był wodzem niepospolitych zdolności i niebawem zasłynął ze swoich wypraw zwycięskich i podbojów.

Wojny Trajana i podbój Dacyi. — Głównem dziełem wojennem Trajana było nabycie nowej prowincyi na północ od Dunaju. Dzielny król Daków Decebalus zorganizował właśnie wtedy potężne państwo, a gdy Trajan zaprzestał składać daniny płacone przez Domicyana, napadami na granice rzymskie wywołał wojnę. Dwie były wojny dackie: po pierwszej wyprawie Trajana za Dunaj pokonany Decebalus uległ i przycichł na czas jakiś; wkrótce jednak wszczął nową wojnę, która zakończyła się jego śmiercią i zupełnym upadkiem państwa Daków. Trajan bowiem z wielkim trudem i nakładem zbudo-

wał most na Dunaju, przekroczył tę rzekę, pobił niejednokrotnie wroga, zdobył wreszcie jego stolicę (Sarmizegethusa) i cały kraj zamienił na prowincyę (Dacia) sięgającą od Cissy na zachodzie aż po morze Czarne, na północy zaś po Karpaty i po Dniestr, chociaż tam granice nie dały się zakreślić zupełnie ściśle. W nowej prowincyi rozwinęła się szybko działalność kolonizacyjna Rzymian, bo zasoby naturalne świeżo zdobytego kraju zwabiały licznych przybyszów. Pilnie wyzyskiwano zwłaszcza kopalnie złota w dzisiejszym Siedmiogrodzie. Później Trajan udał się do Azyi i tu w walce z Partami zamienił na prowincyę Armenię, dotychczas państwo niepodległe i tylko zależne od Rzymu, następnie zaś dokonał podboju całej Mezopotamii, zapuścił się ku południowi aż po zatokę Perską, zajął Seleucyę, a nawet zburzył stolicę Partów Ktezyfon (Ktesifon nad Tygrem). Ale te podboje wschodnie były jeszcze bardzo niepewne; raz po raz odnawiały się tam walki nie zawsze dla Rzymian pomyślne. Trajan musiał powrócić do Syryi i wyglądał posiłków z zachodu, lecz rozchorowawszy się ruszył z powrotem do Rzymu i umarł w drodze, w Cylicyi, adoptując w ostatniej chwili Hadryana 117 r.

Cesarz Hadryan i jego polityka. — Cesarz Hadryan, Publius Aelius Hadrianus, 117—138 po Chr., także rodem z Hiszpanii, zaniechał zupełnie polityki zaborczej Trajana a wrócił do tradycyi Augusta; unikając zatem wojny, w układzie z Partami zrzekł się nabytków Trajana za Eufratem, który znów stał się granicą wschodnią, i przywrócił w Armenii osobnych królów pośrednio zależnych od Rzymu. Dacyę jednak rozkwitającą i romanizującą się szybko zatrzymał jako przedmurze od ludów barbarzyńskich, od których ubezpieczyć granice państwa rzymskiego starał się pilnie mnóstwem wielkich prac obronnych, jak mur Hadryana, vallum Hadriani, w Brytanii, szereg fortyfikacyi w poprzek wyspy od morza do morza, i dłuższy jeszcze od niego pas fortyfikacyjny pomiędzy górnym Renem a górnym Dunajem, t. zw. limes, (budowany już od dawna a wykończony za Hadryana) osłaniający od Germanów leżące po za obrębem prowincyi grunta nadgraniczne, t. zw. agri decumates. Wszystko to powstawało pod okiem Hadryana, wedle jego pomysłu, przy jego czynnym współudziale, bo Hadryan całe prawie panowanie przepędził w nieustannych podróżach, często nawet pieszo lub incognito wędrując po wszystkich prowincyach, aby wglądnąć we wszystko. Był on w ogólności człowiekiem niezmiernie pracowitym i nadzwyczaj wykształconym, literatem, poetą i artystą i pragnął sam wszystko poznać, ale wskutek zbytniej wrażliwości nieraz ulegał kaprysom. Za-

zwyczaj dostępny i niezmiernie łaskawy dla wszystkich, bywał jednak niekiedy surowy, a nawet okrutny.

Reformy Hadryana. — Oddany gorliwie administracyi olbrzymiego państwa, Hadryan ustalił formy monarchiczne, powiększył znaczenie rady cesarskiej, consilium principis, którą już August w ostatnich latach powoływał do swego boku z pośród senatorów, i uporządkował wszystkie urzędy dworskie i cesarskie, t. j. służbę osobistą przy swoim boku, którą powierzył ludziom stanu rycerskiego, equites, gdy dotąd usługi osobiste pełnili wyzwoleńcy cesarscy. Nakoniec Hadryan wydał edykt wieczysty, edictum perpetuum, wielkiej doniosłości w dziejach rozwoju prawa rzymskiego, ponieważ w nim słynny prawnik Salvius Julianus za sprawą cesarza skodyfikował wszystkie przepisy i normy prawne, które pretorowie obejmując urząd ogłaszali corocznie w edyktach.

Ruch artystyczny za Trajana i Hadryana i ich budowle. — Podówczas, za cesarzy Trajana i Hadryana, w całem państwie rzymskiem panował najżywszy ruch artystyczny; nietylko w Rzymie powstało wtedy mnóstwo budowli, które i wspaniałością i ogromem przyćmiewały wszystkie zabytki dawniejsze, ale wszędzie, tak we Włoszech jak po prowincyach, zbudowano wtedy wiele łuków i kolumn tryumfalnych, teatrów, mostów i t. p. Trajan założył w Rzymie nowy rynek, forum Traiani, postawił łuk tryumfalny, wielką i ozdobną bazylikę z biblioteką, basilica Ulpia, i stojącą dotychczas kolumnę Trajana z białego marmuru, pokrytą wybornemi rzeźbami, które, biegnąc od dołu aż do góry w jednym ciągu, wyobrażają sceny wojenne z jego wypraw; na kolumnie umieszczono posąg Trajana, w jej podstawie złożono jego popioły po śmierci. Hadryan zaś wzniósł świątynię na cześć swego poprzednika, któremu senat przyznał cześć boską, i zbudował ogromną świątynię Romy i Wenery. Najokazalszą jednak budowlą Hadryana w Rzymie był własny jego grobowiec nadzwyczajnych rozmiarów (moles Hadriani nad Tybrem, dziś zamek Św. Anioła, już w wiekach średnich przerobiony na warownię). Szczególniejszą opieką otaczając Grecyę, zwłaszcza Ateny, zawsze jeszcze główną siedzibę greckiego ruchu umysłowego, Hadryan chętnie tutaj przebywał i zbudował tu całą część nową miasta, wielce okazałą; mianowicie też wykończył olbrzymią świątynię Zeusa Olimpijskiego, którą rozpoczął jeszcze Pizystrat. Nakoniec w Tracyi założył wielkie miasto Hadrianopolis (dziś Adrianopol).

Literatura i nauka rzymsko-grecka za Trajana i Hadryana. — W tym samym czasie doszedł do szczytu drugi okres świetności lite-

ratury rzymskiej, t. zw. okres srebrny. W poezyi wprawdzie nie było już takich mistrzów jak za Augusta, utrzymywały się tylko: satyra, w której po Persiuszu celował Juwenal (Juvenalis), i epigrammat satyryczny Marcyalisa (Martialis). Ale zmarły za Hadryana najznakomitszy historyk rzymski Tacyt (P. Cornelius Tacitus) głębokością poglądu i świetnością formy zewnętrznej doprowadził do mistrzostwa historyografię starożytną w żywocie Agrykoli, w opisie Germanii i jej ludów, zwłaszcza zaś w obu ostatnich utworach historycznych: Historiae, od śmierci Nerona do śmierci Domicyana, i w Annales, od śmierci Augusta do śmierci Nerona. Ani podniosłym nastrojem ani pięknością formy nie zbliża się do niego spółczesny mu historyk Swetoniusz (Suetonius Tranquillus), sekretarz Hadryana, autor wielu żywotów anegdotycznych, zwłaszcza 12 pierwszych cesarzów. Kwitnęły wówczas uprawiane gorliwie studya retoryczne, których największym nauczycielem i teoretykiem wśród Rzymian był Kwintylian (Quintilianus), a których praktyczne zastosowanie widać w mowach i listach Pliniusza młodszego, przyjaciela Tacyta, i Frontona, nauczyciela Marka Aurelego. Hadryan ustanowił profesorów retoryki opłacanych przez państwo a następca jego Antonin liczbę ich jeszcze powiększył. Spółczesny ruch literacki grecki nie mniej był żywy; pisali wtedy: historyk Appian, słynny moralista i biograf Plutarch, podróżnik i archeolog Pauzanyasz (Pausanias), wreszcie cały zastęp retorów, wśród których rozpoczynał wtedy długą a wszechstronną karyerę literacką filozof i najpłodniejszy pisarz grecki tego czasu, pełen werwy i szyderstwa Lycyan (Lukianos) z Samosate. Ścisłych studyów naukowych głównym przybytkiem była zawsze Alexandrya, gdzie żył i uczył matematyk, astronom i geograf Ptolemeusz i gdzie się kształcił podówczas słynny lekarz Galenus.

Cesarz Antoninus Pius, czas najwyższej pomyślności świata starożytnego. — Za szczyt pomyślności w całym tym szczęśliwym okresie uważać należy 23-letnie panowanie następcy Hadryana, cesarza Antonina, Titus Antoninus Pius, 138—161. Władca ten bowiem, rodem z Gallii, niezmiernie dobrotliwy, łagodny i uprzejmy, jakby w przeciwieństwie do Hadryana przebywając wciąż w Rzymie, trzymał się wytrwale pokojowej polityki Hadryana i gorliwie starał się o rozwój dobrobytu i oświaty w całem państwie. Zniknęły już prawie podówczas różnice lokalne po prowincyach wskutek postępu romanizacyi na zachodzie i północy, hellenizacyi zaś na wschodzie, i wskutek tego, że już bardzo wiele miast otrzymało prawo obywatelstwa rzymskiego lub prawo łacińskie, które było do tego stopniem przedwstępnym.

Z prowincyi też czerpało teraz państwo najlepsze swoje siły a jednostajna oświata grecko-rzymska za sprawą cesarzów już się rozpowszechniła ogólnie.

Obyczaje, stosunki moralne i religijne w państwie rzymskiem za Antoninów. — Wraz ze wzrostem oświaty powiększył się dobrobyt materyalny, z obu zaś tych źródeł płynęło złagodzenie obyczajów i jednostajniejszy niż dawniej rozdział majątku. Dawniejszy zbytek wyuzdany, zepsucie i rozpusta, które cechowały ostatnie czasy rzeczypospolitej, a zwłaszcza pierwszy wiek cesarstwa, zmniejszyły się znacznie, odkąd niższe warstwy przyszły do znaczenia, odkąd zasiadali na tronie i na najwyższych urzędach ludzie pochodzący z municypiów i z prowincyi, gdzie stosunki zawsze były skromniejsze. Ale spółcześnie zaczynał się ukazywać upadek ducha publicznego, ginął patryotyzm i interes dla państwa, które było zarazem światem cywilizowanym, a nawet dbałość o sprawy lokalne, żywa jeszcze w początkach cesarstwa. Zaczął się już ukazywać groźny na przyszłość ubytek ludności, szczególnie we Włoszech, który pragnąc powstrzymać, najlepsi cesarze, począwszy od Nerwy i Trajana, ustanowili instytucyę alimentarną, alimenta publica, dla dzieci i młodzieży; byłyto fundacye pewnych nieruchomości i kapitałów ze skarbu cesarskiego, których dochody obracano na wyżywienie i zaopatrzenie dzieci rodzin ubogich. Najbardziej zaś dolegał wszystkim brak wiary i religii, bo religia rzymsko-grecka stała się formalnością urzędową i utraciła wszelką żywotność. Dla wykształconych zastępowała ją poniekąd filozofia stoicka w praktycznem zastosowaniu, jakie nadał jej Epiktet († około 117); warstwy niższe, niewykształcone, szukały zaspokojenia potrzeb religijnych w zabobonach i w kultach oryentalnych. Rozpowszechniła się wszędzie cześć Izydy z Egiptu, a więcej jeszcze cześć Mitry ze wschodu, połączona z wielu obrzędami oczyszczającymi.

Wzrost chrześcijaństwa. — Chrześcijaństwo oparte o silną wiarę w prawdę objawioną, krzewiło się teraz coraz silniej i zyskiwało coraz więcej zwolenników wśród pogan, zrazu głównie u ludzi niskich i uciśnionych, najwięcej między niewolnikami, którym niosło nieznane dotąd braterstwo i miłosierdzie wraz z nadzieją przyszłego szczęścia i zbawienia wiecznego. Wszędzie na Wschodzie, a niebawem także i na Zachodzie, powstawały corazto nowe gminy chrześcijańskie, dla których gotową formę prawną dawały liczne stowarzyszenia, zwłaszcza pogrzebowe. Pierwsze prześladowania chrześcijan za Nerona i Domicyana nie były ogólne, a wpłynęły korzystnie

na wzrost chrześcijaństwa, bo od początku krew męczenników była najpłodniejszym posiewem wyznawców.

Stosunek ludności pogańskiej i władz publicznych do chrześcijan. — Chociaż władze rzymskie nie troszczyły się o przekonania religijne mieszkańców państwa, w chrześcijanach jednak widziały przestępców politycznych, ponieważ odmawiali czci boskiej cesarzom i nie chcieli składać ofiar przed ich posągami. Podnieta do prześladowań wychodziła pospolicie od samej ludności, z początku od Żydów, potem i od pogan, którzy obwiniali chrześcijan o wszelkiego rodzaju występki jakoby popełniane na ich schadzkach nabożnych. Zarzuty takie czynili nawet niektórzy pisarze publicznie, nie mogąc zrozumieć wstrętu chrześcijan do świata i jego uciech; żeby je zbić, powstały pierwsze apologie chrześcijaństwa, bo wśród jego wyznawców byli już ludzie wykształceni i biegli w piśmie. Cesarze, i to najlepsi, patrzyli krzywo na chrześcijaństwo jako na zabobon szkodliwy dla państwa, którego najwyższym celem było dobro doczesne, polityczne. Jednakże Trajan zakazał ścigać i prześladować chrześcijan na podstawie ogólnych pogłosek lub bezimiennych denuncyacyi, bez wyraźnego oskarżenia, a za Hadryana i Antonina tolerowano ich prawie, choć i wtedy nie brakło częściowych prześladowań i męczeństw.

Współrządy Marka Aurelego i Lucyusza Werusa. — Po śmierci cesarza Antonina rządy objęli obydwaj synowie jego adoptowani na polecenie Hadryana, Lucyusz Werus i Marek Aureli, Marcus Aurelius Antoninus, 161—180, z których jeden, Werus, pod każdym względem władca mierny, umarł już w lat kilka, 169 r. Marek Aureli, filozof ze szkoły Stoików, uczeń i wielbiciel Epikteta, najchętniej oddawał się naukom i literaturze, ale z głębokiego poczucia obowiązku zajmował się sprawami publicznemi czynnie i ciągle, a dla wszystkich niezrównanie łagodny, ludzki i troskliwy, wkrótce zasłynął jako wzór człowieka zacnego i dobrotliwego. Chrześcijanom jednak i on był niechętny i na żądanie ludności przerażonej zarazą i głodem dozwalał ich prześladować.

Wojny na Wschodzie i nad Dunajem. — Zwolennik pokoju, Marek Aureli musiał jednak raz w raz przebywać w obozach, bo prócz wojny na wschodzie przeciwko Partom (którą powierzył Werusowi, a którą zakończył pomyślnie dzielny wódz Kasyusz) nader groźne na przyszłość objawiły się wtedy ruchy wśród Germanów nad Dunajem. Ludy germańskie, dotychczas zwalczane na granicy przez armie rzymskie, które zazwyczaj zapuszczały się w głąb ich krajów,

teraz pierwszy raz ośmieliły się wedrzeć w posiadłości cesarstwa, wyuczywszy się sztuki wojennej i organizacyi politycznej od Rzymian, bo przy ich boku nieraz już walczyły oddziały Germanów. Za Marka Aurelego *Markomanowie* i *Kwadowie* (siedzący w Czechach, Morawii i Węgrzech północnych) przełamali obronną linię Dunaju, wtargnęli do prowincyi Noricum i Pannonii, zadali klęskę armiom rzymskim i przekraczając Alpy ukazali się we *Włoszech północnych*, które nigdy nie widziały obcego najeźdzcy, odkąd istniało cesarstwo. Z wielkim trudem odparł ich Marek Aureli, podążył sam nad Dunaj i dopiero po paru latach zdołał zmusić ich do uległości i pokoju, wyparłszy za granicę.

Pierwsze osiedlanie Germanów w obrębie granic rzymskich; początki kolonatu. — Część pokonanych Germanów pozostawił Marek Aureli w granicach państwa rzymskiego i osiedlił *na gruntach pustych*, nakładając im warunek dostarczania żołnierzy do armii rzymskich i opłacania pewnych danin. Po raz pierwszy ukazał się tu widomy znak słabnącej siły odpornej cesarstwa wskutek *zmniejszania się ludności*. Ta bowiem plaga, zwalczana w Italii przez Augusta, zaczęła dotykać już prowincye, a środek, którego z konieczności trzeba było się chwycić, był bardzo niebezpieczny, bo pozwalał Germanom w sposób pokojowy przenikać do wnętrza państwa rzymskiego. Ponieważ ludność u Germanów ciągle wzrastała, zawsze było u nich dosyć takich, co pragnęli nabyć grunta; a że prowincye miały teraz wiele gruntów pustych, cesarze, rządcy prowincyi, a nawet prywatni nadawali je przybyszom, którzy jako kolonowie, coloni, osobiście wolni, obowiązani byli do ich uprawy, właścicielowi gruntu oddawali część dochodu w naturze, państwu zaś opłacali pogłówne, capitatio, i służyli wojskowo. Nie wolno im było gruntu opuścić, wskutek czego uznano ich z czasem za przykutych do gleby. Przez tych kolonów germańskich dokonywał się stopniowo rozkład stosunków wewnętrznych, a równocześnie zbrojne zastępy Germanów coraz silniej parły z zewnątrz na granice.

Śmierć Marka Aurelego i koniec świetnego okresu cesarstwa. — W uznaniu zasług Marka Aurelego w wojnie z Markomanami senat uchwalił wznieść jego posąg konny, ktory dotąd stoi na Kapitolu, i kolumnę tryumfalną także istniejącą dotychczas. Ale *wojna z Markomanami odnowiła się* raz jeszcze, Marek Aureliusz musiał się znowu udać nad Dunaj i tam *umarł w Windobonie* z zarazy, która podówczas pustoszyła całe państwo, *180 r.* Ze śmiercią zaś jego skończyły się błogie czasy cesarstwa raz na zawsze; rozpoczął

się okres powolnego zrazu a potem coraz szybszego podupadania, którego pierwsze znaki pokazały się już za jego rządów.

D) OKRES CZWARTY: CZASY UPADKU CESARSTWA RZYMSKIEGO.

od śmierci Marka Aurelego do ustania tytułu cesarskiego na Zachodzie r. 180—476 po Chr.

ROZDZIAŁ XV.

ABSOLUTYZM WOJSKOWY I ANARCHIA. WZROST CHRZEŚCIJAŃSTWA.

Höfner, Untersuchungen zur Geschichte des Kaisers Septimius Severus, Giessen 1875. — *Fuchs,* Geschichte des Kaisers Septimius Severus, Wiedeń 1884. — *Bernhardt,* Geschichte Roms von Valerian bis zu Diocletians Tode Berlin 1867.

Absolutyzm wojskowy i Septimiusz Sewerus. — Syn i następca Marka Aurelego, w niczem do niego nie podobny Kommodus (180—192), lubiący popisywać się siłą fizyczną i udawać Herkulesa, wznowił wspomnienia najgorszych cesarzy, senatorów srogo prześladował, a folgował tylko żołnierzom, których żołd znacznie powiększył. Gdy go w końcu zamordowali domownicy, pretoryanie wystawili godność cesarską na targ publiczny, wynosząc i strącając cesarzy w miarę tego, kto im więcej zapłacił. A gdy przykład gwardii naśladowały i armie nadgraniczne, wszczął się zamęt podobny jak po śmierci Nerona. Położył temu koniec utalentowany wódz armii pannońskiej, Septimiusz Sewerus (rodem z Afryki, 193—211); pokonawszy wszystkich współzawodników, przywrócił ład, porządek i karność wojskową, a nawet rozszerzył granice państwa w szczęśliwych wojnach z Partami za Eufratem. Oparty jednak o armię, lekceważył inne czynniki, z senatem obchodził się surowo, pozbawił Italię uprzywilejowanego stanowiska, traktując ją na równi z prowincyami i w ogólności ustalił absolutyzm wojskowy. Dlategoto prefektowie pretoryanów doszli wtedy do najwyższego znaczenia jako zastępcy cesarza; urząd zaś ten sprawowali odtąd pospolicie znakomici prawnicy (Papinianus, Ulpianus).

Powszechne prawo obywatelstwa. — Następcą Septimiusza był syn jego Antoninus, przezwany Karakalla (Caracalla), krwawy despota, morderca własnego brata (Gety), którego panowania najważ-

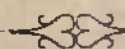
niejszym wypadkiem jest t. zw. constitutio Antoniniana 212 r. nadająca wszystkim wolnym mieszkańcom cesarstwa prawo obywatelstwa rzymskiego; bo chociaż cesarz wydał ją w celach fiskalnych (aby do prowincyi wprowadzić niektóre podatki opłacane tylko we Włoszech, mianowicie od wyzwalania niewolników i od spadków), byłto jednak widomy znak zewnętrzny, że już się dokonało zupełnie ujednostajnienie wszystkich stosunków w państwie i mogło w niem nastąpić zupełne zrównanie w prawach.

Rozwój chrześcijaństwa i pierwsze prześladowania powszechne.— Karakalla zginął zamordowany, a ten sam los spotkał cały szereg cesarzy jego następców. Wśród nich zasłynął z szalonej rozrzutności i z krwawych okrucieństw Elagabal (Heliogabalus), syryjski kapłan słońca, z łagodności zaś i sprawiedliwości młodociany jego krewny i następca Alexander Sewerus, który pod kierunkiem matki i znakomitego prawnika Ulpiana starał się wskrzesić tradycye Marka Aurelego a sam sprzyjał chrześcijanom. Tolerowani podówczas zupełnie, wzrastali nieustannie w liczbę, a organizując się ustalali hierarchię kościelną i sposób odbywania nabożeństwa, ale musieli także zwalczać nauki nieprawowierne czyli herezye i w tym celu odbywali zjazdy czyli synody. Wskutek tego wykształciło się wtedy ostatecznie poczucie, że wszystkie gminy chrześcijańskie stanowią jeden Kościół powszechny czyli katolicki. Byli już wśród chrześcijan znakomici pisarze greccy i łacińscy (Tertullian, Origines, św. Cypryan i inni); wzrost ich liczby i ich znaczenia wywołał w końcu nowe prześladowanie. Właśnie ci cesarze, którzy usiłowali przywrócić rwącą się wskutek buntów wojskowych jedność państwa, Decyusz i Waleryan (Decius, Valerianus), dążąc do restauracyi dawnych obyczajów rzymskich, nakazali pierwsze prześladowania powszechne i systematyczne, skierowane głównie przeciwko naczelnikom kościelnym i majątkom stowarzyszeń chrześcijańskich, a kościoły zamykali lub burzyli. Powiększyła się wtedy niezmiernie liczba męczenników, ale prześladowanie, oczyszczając chrześcijaństwo z żywiołów niepewnych, wzmogło jego siłę i gorliwość wyznawców; w nieszczęśliwym zaś losie obu cesarzy prześladowców widzieli chrześcijanie słuszną karę Bożą.

Najazdy obce i zamęt wewnętrzny. — Właśnie bowiem podówczas spadły na cesarstwo rzymskie cięższe niż kiedykolwiek przedtem klęski z zewnątrz od nowych wrogów. Na wschodzie powstało na miejscu państwa Partów świeże państwo perskie Sassanidów, 227 r., którzy wskrzesili staroirańską religię, mazdeizm; na zachodzie, nad Renem, zjawiły się groźne związki ludów germańskich wdzierających

się z naciskiem do prowincyi, Alamanowie i Frankowie. Nakoniec z nad morza Czarnego poczęli zalewać Dacyę i w ogólności prowincye nad dolnym Dunajem straszni Gotowie. Walcząc z nimi poległ Decyusz, pobity w walnej bitwie, 251 r.; odtąd łupili bezkarnie cały półwysep Bałkański i Azyę Mniejszą. Kiedy zaś w kilka lat potem, 260 r., Waleryan dostał się do niewoli perskiej pokonany w Syryi przez króla Sopora, który złupił całą Syryę aż po morze, wtedy nastał zupełny zamęt wewnętrzny i państwo rzymskie rozbiło się na części. Każda prowincya myślała tylko o swojem ocaleniu; każda chciała mieć swojego cesarza, któryby jej przedewszystkiem bronił, każda armia wynosiła swojego wodza, ażeby ją za to nagrodził. To wynoszeni, to znów strącani, walczyli pomiędzy sobą i z barbarzyńcami ci cesarze prowincyonalni, których spółcześnie było kilkunastu, a wskutek tego jakoteż wskutek zarazy i głodu, grasujących wtedy szeroko, dobrobyt ludności i pomyślność cesarstwa, zachwiane już przedtem, zginęły niepowrotnie w tych latach, znanych pod nazwą czasu 30 tyranów.

Restauracya jedności państwa. — Zastęp znakomitych wodzów armii (głównie rodem z Illiryi) postanowił ratować państwo. Za ich wspólnem porozumieniem oddano władzę najwyższą dzielnemu Klaudyuszowi, który pod Naissos pokonał Gotów tak gruntownie 269 r., że na 100 lat przestali być groźni; następca zaś jego Aurelianus uspokoił ich ostatecznie poświęciwszy im Dacyę, skąd resztki ludności zromanizowanej przesiedlił na południe od Dunaju, Franków i Alamanów wygnał za dawną granicę na zachodzie i wreszcie przywrócił jedność całego cesarstwa. Zmusił bowiem do uległości ostatniego cesarza prowincyonalnego w Gallii, a przez zdobycie Palmiry odzyskał Wschód utracony od czasu klęski Waleryana. Czuwając nad bezpieczeństwem granic, które wszędzie umacniał i fortyfikował, Aurelian otoczył także i Rzym nowym murem warownym, ponieważ wśród zamętu lat ostatnich barbarzyńcy, najechawszy nawet Włochy, zagrozili stolicy świata. Najtrudniej było przywrócić karność wojskową; Aurelian zginął także zamordowany przez własnych żołnierzy i podobny los spotkał kilku jego dzielnych następców, aż w końcu wyniesiony znowu przez wybór wodzów Dyoklecyan dokonał radykalnej reformy w całym ustroju państwa.



ROZDZIAŁ XVI.

MONARCHIA DYOKLECYANA I KONSTANTYNA. ZWYCIĘSTWO CHRZEŚCIJAŃSTWA.

Preuss, Kaiser Diokletian und seine Zeit, Lipsk 1868. — *Burkhardt*, Das Zeitalter des Constantin, Lipsk 1880. wyd. 2. — *Seeck*, Geschichte des Untergangs der antiken Welt, t. 1-szy, Berlin 1895.

Monarchia absolutna Dyoklecyana. — Od czasów absolutyzmu militarnego Septimiusza Sewera, wielka od początku władza cesarzów doszła do szczytu, znaczenie zaś senatu podupadło tak, iż jego współrządy z cesarzami skończyły się stanowczo. Określenie prawne zmienionych stosunków było główną treścią reform Dyoklecyana, 284—305 r., które potem wykończył w szczegółach i rozszerzył Konstantyn Wielki. Przez te reformy miejsce dotychczasowego pryncypatu zajęła zupełna już monarchia nieograniczona, na sposób monarchii oryentalnej. Ażeby podnieść urok osoby panującego i osłonić ją przed częstymi zamachami uzurpatorów, Dyoklecyan wprowadził okazały ceremoniał dworski oryentalny i postanowił, że cesarz stoi ponad prawem (princeps legibus solutus), a jego wola jest prawem dla wszystkich.

Rządy biurokratyczne. — Ponieważ wśród zaburzeń i najazdów zniszczało wszelkie życie samoistne po gminach, oddających dotąd wielkie usługi państwu, Dyoklecyan pomnożył teraz znacznie liczbę urzędników, powiększył liczbę prowincyi jako drobniejszych okręgów administracyjnych, a równocześnie ustanowił okręgi większe, dyecezye, dioecesis, złożone każdy z kilku prowincyi; naczelnicy dyecezyi byli zatem najbliższymi zwierzchnikami rządców prowincyi i jako pośrednicy pomiędzy nimi a rządem centralnym mieli ich pod nieustanną kontrolą. Władzę zaś urzędników po prowincyach uszczuplono, oddzielając zarząd wojskowy od cywilnego, aby nie mogły pojawiać się bunty tak częste w ostatnich czasach. W ten sposób powstała biurokracya spełniająca ślepo rozkazy wydawane z góry, sprężysta, staranna i dbała o potrzeby państwa, ale obojętna na potrzeby społeczeństwa. Dla ludności nękanej coraz większymi ciężarami na rzecz państwa stała się wkrótce wielką plagą.

System współrządów. — Chcąc przez przybranie współrządców uchronić władzę najwyższą od uzurpacyi, Dyoklecyan ujął w system praktykowany już nieraz zwyczaj, że niektórzy cesarze przybierali

sobie do pomocy synów lub krewnych; ale za przykładem cesarzów złotego wieku mianował na swoich trzech współregentów ludzi już doświadczonych. Jeden z nich, Maximianus, był mu zupełnie równy władzą i tytułem: Augustus; dwaj drudzy, młodsi (Galerius i Constantius Chlorus), adoptowani synowie obu Augustów z tytułem Cezarów, mieli ich wspierać jako przyszli ich następcy po latach 20. Skomplikowany ten system współrządów na razie osięgnął cel zamierzony, bo czterech władców skuteczniej sprawowało rządy, którym jeden człowiek nie mógł podołać. Żaden z nich nie rezydował w Rzymie; wszyscy przebywali w pobliżu granic i niedaleko armii, a każdy zarządzał kilku najbliższemi prowincyami. Zgodne zaś ich współdziałanie przyniosło skutki nader pomyślne dla państwa. Uskromiono wszędzie nieprzyjaciół zewnętrznych, ubezpieczono granice, wewnątrz zaś powrócił taki ład i porządek, że nastąpiła zupełna restauracya potęgi cesarstwa.

Prześladowanie chrześcijan przez Dyoklecyana. — Odkąd ustały prześladowania Waleryana, chrześcijaństwo czyniło ciągłe postępy i zyskiwało coraz silniejszą organizacyę. Zastraszony tem Dyoklecyan, dążąc do restauracyi potęgi cesarstwa i uważając, że mu to szkodzi i podkopuje jego dzieło, postanowił bądź pozyskać chrześcijan dla państwa, bądź też złamać ich i wytępić. Pierwsze jego edykty ograniczyły tylko dotychczasową tolerancyę zupełną; w miarę jednak, jak się przekonywał, że chociaż niejeden z chwiejnych chrześcijan sprzeniewierza się swej religii, ale chrześcijaństwo nie tylko nie ginie, lecz owszem zyskując na energii stawia mu opór silny, chociaż bierny, coraz bardziej zaciekał się w prześladowaniu, które w końcu, od 303 r., stało się powszechniejszem, krwawszem i bardziej systematycznem niż kiedykolwiek dawniej, a okazało się równie bezskutecznem.

Upadek systemu rządów Dyoklecyana. — Po 20-letniem panowaniu, r. 305, Dyoklecyan zrzekł się rządów i nakłonił również do ustąpienia drugiego Augusta Maximiana. W Salonie, w rodzinnej Dalmacyi, żył jeszcze lat 8 na ustroniu i doczekał się upadku swego systemu współrządów. Na razie dotychczasowi obaj Cezarowie, Galerius i Konstancyusz Chlorus, zostali Augustami i przybrali sobie do pomocy dwóch nowych Cezarów; ale gdy wkrótce potem umarł dzielny, umiarkowany i sprzyjający chrześcijanom Konstancyusz, armia nadreńska okrzyknęła cesarzem jego syna Konstantyna 306 r., bez względu na adoptacye i nominacye Galeryusza. Wkrótce obwołano cesarzem w Rzymie syna Maximianowego Maxencyusza; wyniknęły nowe walki to uznających się chwilowo, to

zwalczających Augustów i Cezarów, aż w końcu Konstantyn stał się jedynym władcą całego państwa rzymskiego, 323 r.

Konstantyn W. i tryumf chrześcijaństwa. — Konstantyn W. (Constantinus), 306—337 r., byłto człowiek nadzwyczajnych zdolności organizatorskich i niezmiernej energii, wódz znakomity i władca śmiały a przezorny, ale skłonny do środków gwałtownych. W zasadzie przyjmował system Dyoklecyana i przedsięwziął go przeprowadzić całkowicie, ale zmieniał go w dwóch ważnych punktach, a mianowicie postanowił oprzeć go na dziedziczności tronu we własnej rodzinie i pozyskać dla siebie chrześcijan, jako żywioł pełen siły, który należy wziąć w opiekę dla celów potęgi cesarstwa. Zakazał więc prześladowania, a wyruszając do Włoch przeciwko Maxencyuszowi, kazał na tarczach swych żołnierzy umieścić oznaki chrześcijańskie (monogram Chrystusa). Skoro zaś pod tym znakiem odniósł walne zwycięstwo pod Rzymem, w bitwie u mostu Mulwijskiego na Tybrze (312), edyktem medyolańskim 313 r. przyznał chrześcijanom zupełną wolność i równouprawnienie z wyznawcami dawnej religii rzymskiej i odtąd równouprawnienia przestrzegał pilnie, a chrześcijaństwu okazywał jawną przychylność i własne dzieci kazał w tej nauce wychować; sam jednak przyjął chrzest dopiero na łożu śmiertelnem 337 r.

Pierwszy sobór powszechny. — Dotąd jeszcze chrześcijanie stanowili mniejszość wśród ogółu ludności, teraz jednak zaczęło ich niezmiernie wiele przybywać wskutek opieki cesarskiej. Konstantyn uwolnił duchowieństwo chrześcijańskie od podatków lokalnych i obdarzył innymi przywilejami, a biskupom przyznał sądownictwo nad wszystkimi wiernymi. Organizacya kościelna ogarniała kraje coraz dalsze, [illegible] podział na okręgi kościelne stosował się do podziału organizacyi cywilnej. Opierając się na chrześcijanach, cesarz żądał jedności w Kościele; za jego sprawą zebrał się 325 r. w Nicei pierwszy sobór powszechny czyli ekumeniczny (synodos oikumenike, concilium), żeby rozstrzygnąć spory i orzec, jaka nauka jest prawowierna. Na całym bowiem Wschodzie wywoływała niepokój nauka kapłana alexandryjskiego Aryusza, który przeczył, aby Syn Boży równy był Bogu Ojcu i przyznawał Mu tylko podobną naturę Boską (homousios i homoiusios). Zgromadzeni na sobór biskupi z całego państwa potępili aryanizm jako herezyę zwalczaną najsilniej przez św. Atanazego (podówczas dyakona także z Alexandryi, a potem biskupa alexandryjskiego), przyjęli symbol nicejski czyli wyznanie wiary, wyklęli Aryusza i postanowili cały szereg uchwał soborowych, kanonów.

Konstantyn, obecny na soborze, ogłosił je w całem państwie jako obowiązujące dla wszystkich chrześcijan, Aryusza zaś ukarał wygnaniem; ale ta opieka cesarska, podając Kościół w zawisłość od władzy świeckiej, wychodziła nieraz na szkodę religii: sam Konstantyn potem Aryusza kazał restytuować, a wygnał św. Atanazego.

Ustrój dworu, rządu i armii za Konstantyna W. — Dwór cesarski otoczył Konstantyn większym jeszcze niż dotąd blaskiem, a cały zarząd państwem skupił w ręku kilku najwyższych dostojników nadwornych, z których każdy kierował jakby oddzielnem ministerstwem, wszyscy zaś razem (wraz z dodanymi do nich przez cesarza innymi urzędnikami) byli tajną radą cesarską, consistorium, w której zapadały postanowienia o sprawach najważniejszych. Z biur nadwornych szły rozkazy do naczelników większych i mniejszych części państwa; Konstantyn bowiem podzielił całe cesarstwo na 4 prefektury, 13 dyecezyi i 116 prowincyi, a obdarzając ich naczelników stosownymi tytułami i rangami, utworzył całą hierarchię biurokratyczną. Obok hierarchii cywilnej powstała oddzielna hierarchia wojskowa; najwyższy zarząd siłą zbrojną spoczywał w ręku dwóch jej naczelników, przebywających na dworze. Wszystkie siły zbrojne Konstantyn na nowo zorganizował i podzielił na gwardyę nadworną, wojsko liniowe i armię terytoryalną nadgraniczną, złożoną przeważnie z ludów germańskich; wielu bowiem pokonanym Germanom nadał grunta na pograniczu i przyjmował ich chętnie do wojska; przez służbę wojskową i przez kolonat, który się już znacznie rozwinął, coraz więcej Germanów przesiąkało do państwa rzymskiego. Urzędnicy i żołnierze wyposażeni w znaczne pensye i przywileje mieli przed sobą rozległą karyerę w służbie rządowej; ogół ludności trapiły ciężko nowe podatki i nieustannie rosnący fiskalizm.

Nowa stolica Konstantynopol. — Rzym pogański, pełen wspomnień republikańskich, nie nadawał się na rezydencyę cesarza, który zapewnił zwycięstwo chrześcijaństwu i utwierdził monarchię absolutną. Konstantyn założył Nowy Rzym w starej osadzie greckiej Byzantion nad Bosforem, którą odtąd nazwano jego imieniem, Constantinopolis, 326 r., zbudował tu potężne mury i okazały pałac cesarski, mnóstwo wielkich gmachów rządowych, świątyń pogańskich, a szczególniej kościołów chrześcijańskich; zakładał rozległe rynki, a zwłaszcza cyrki olbrzymie, i starał się usilnie, aby nowa stolica wspaniałością dorównała dawnej. Ściągano zewsząd utwory dawniejszej sztuki, bo spółczesna bardzo już podupadła; przywilejami i uwolnieniem od ciężarów zwabiono tutaj wielu mieszkańców zamożnych z miast prowincyonal-

nych, dla darów zaś, frumentacyi i świetnych igrzysk zbiegł się zewsząd tłum pospólstwa. Zbierana ludność pochodzenia najrozmaitszego okazała się wkrótce jeszcze niespokojniejszą od pospólstwa rzymskiego; zamiłowanie w zabawach, zwłaszcza w wyścigach cyrkowych, wywołało tu stronnictwa rywalizujące tak namiętnie, że nieraz potem z hipodromu w Konstantynopolu wychodził popęd do krwawych buntów i rozruchów.

ROZDZIAŁ XVII.

WĘDRÓWKA NARODÓW I UPADEK CESARSTWA ZACHODNIEGO.

v. Wietersheim, Geschichte der Völkerwanderung, 2 tomy, Lipsk 1880—81 (wyd. 2 przez *Dahna*). — *Richter*, Das weströmische Reich unter den Kaisern Gratian, Valentinian II und Maximus, Berlin 1865. — *Guldenpenning*, Der Kaiser Theodosius der Grosse, Galle 1878. — *de Broglie*, L'église et l'empire romain au IV siècle, Paryż 1860.

Synowie Konstantyna W. i przewaga aryanizmu. — Umierając w r. 337, Konstantyn W. przekazał zreorganizowane cesarstwo, dziedziczne i chrześciańskie, trzem swoim synom, między którymi wybuchły wkrótce walki, aż w końcu jeden z nich, Konstancyusz, stał się panem całego państwa (353); ten zaś, chwyciwszy się aryanizmu, prześladował św. Atanazego i wyznawców symbolu nicejskiego. Na czas jakiś aryanizm zyskał przewagę na całym Wschodzie; na Zachodzie jednak odpychano błędną jego naukę. Wznowiły się także walki ze sąsiadami; Konstancyusz wojował z Persami, krewny zaś jego Julianus odparł nad Renem groźne najazdy Alamanów i Franków. Zwycięzkie jego wojsko obwołało go cesarzem; gdy zaś właśnie wtedy umarł Konstancyusz, Julian bez przeszkody został władcą całego państwa, 361.

Julian Apostata i neoplatonizm. — Cesarz Julian, wychowaniec szkół ateńskich, rozmiłowany w dawnej literaturze i sztuce, zamierzył podźwignąć pogaństwo i natchnąć je nowem życiem z pomocą prądu religijno-filozoficznego o charakterze mistycznym, neoplatonizmu, który powstał już od jakiegoś czasu wśród pogan pod wpływem chrześcijaństwa, ale w celach mu nieprzyjaznych. Neoplatonizmowi dał początek Ammonius Sakkas, ale właściwym jego twórcą był Plotinus († 270), którego uczniowie (Porphyrius, Jamblichus, Li-

banius) starali się oprzeć na podstawie filozoficznej religię ludową i uprawnić wszystkie jej zabobony. Zjednany przez nich cesarz Julian nie prześladował wprawdzie chrześcijan, ale okazywał im wyraźną niechęć, podsycał ich niezgody, upośledzał ich, a duchowieństwu odjął część przywilejów nadanych przez Konstantyna; i tem zasłużył sobie na nazwę odstępcy, apostata, bo sam wychował się w chrześcijaństwie. Po śmierci Juliana chrześcijaństwo stało się napowrót panującą religią państwową.

Walki z Germanami; chrześcijaństwo u Gotów. — Przy ciągłych walkach nadgranicznych z ludami germańskimi, wpływ rzymski działał na nich nieustannie, a wskutek tego chrześcijaństwo zaczęło się u nich przyjmować. Apostołem Gotów mieszkających nad Dunajem stał się Ulfilas († 381), który jako zakładnik długi czas przebywał w Konstantynopolu i tam się nawrócił, a potem, powróciwszy do swoich, krzewił naukę chrześcijańską i w tym celu przełożył pismo św. na język gocki; jego tłómaczenie Biblii jest najstarszym zabytkiem piśmiennym germańskim.

Hunnowie i początek wędrówki narodów. — W r. 375 zjawili się w Europie nowi przybysze z Azyi, Hunnowie, lud mongolski, dziki i srogi, oddany wyłącznie łupiestwu i rabunkom. Ukazanie się ich wywołało ogólne poruszenie ludów germańskich, t. zw. wędrówkę narodów, wskutek której państwo rzymskie upadło. Gdy Hunnowie ujarzmili Gotów wschodnich czyli Ostrogotów, Gotowie zachodni, niezdolni im się opierać, poczęli się dopraszać, aby mogli się schronić za Dunajem w prowincyach rzymskich. Zgodził się na to cesarz Walens pod warunkiem, że przyjmą chrześcijaństwo aryańskie i dadzą się rozbroić; wykonania tego warunku nie dopilnowali urzędnicy rzymscy, Gotowie zaś rozdrażnieni ich zdzierstwami, zaczęli rabować Tracyę. W bitwie z nimi pod Adryanopolem zginął Walens. 378, poczem Gotowie już bez przeszkody aż pod Konstantynopol łupili kraj bezbronny.

Teodozyusz W., ostatni władca całego cesarstwa. — Poskromił ich dopiero Teodozyusz (Theodosius) Wielki, ostatni restaurator jedności państwa rzymskiego, który tem właśnie zjednał sobie największą zasługę, że siłę wojenną ludów barbarzyńskich potrafił ująć w karby i zużytkować dla obrony Rzymu. Mieszkańcy cesarstwa już zatracili w sobie ducha wojennego; od czasu Dyoklecyana i Konstantyna wojsko rekrutowało się przeważnie z barbarzyńców, którzy dochodzili do najwyższych dostojeństw wojskowych (Arbogast). Teodozyusz teraz wziął w służbę całe ludy germańskie, a przy swym boku wykształ-

cił zastęp znakomitych wodzów i mężów stanu, z pochodzenia Germanów, którzy pracowali dla dobra i potęgi państwa. Gorliwy chrześcijanin i katolik, Teodozyusz zamknął wszystkie świątynie pogańskie i zabronił składania ofiar bogom i obchodów pogańskich (igrzyska olimpijskie, które dotąd trwały nieprzerwanie, ostatni raz odprawiono w r. 393). Stróż prawowierności kościelnej, nie pozwalał nigdzie na nabożeństwa aryańskie; w obec dostojników zaś katolickich był pełen pokory, a gdy biskup medyolański, św. Ambroży, odmówił mu wstępu do kościoła (za okrutne obejście się z mieszkańcami Tessaloniki), poddał się pokucie publicznej.

Pisarze kościelni i asceza chrześcijańska. — W Kościele katolickim żył i działał podówczas cały szereg znakomitych mężów, którzy pismem i słowem pracowali nad ustaleniem dogmatów kościelnych i zasłużyli sobie na nazwę Ojców Kościoła. Takim był św. Ambroży (Ambrosius † 397) biskup medyolański, wyborny kaznodzieja; św. Hieronim (Hieronymus † 420), tłómacz pisma św., autor wulgaty; a przedewszystkiem św. Augustyn (Aurelius Augustinus, † 430) biskup Hippony w Afryce, najgłębszy pisarz i filozof owego czasu, autor (prócz innych pism) wielkiego dzieła: De civitate Dei. Jeszcze liczniejszy szereg Ojców Kościoła pisał po grecku (św. Bazyli, Grzegórz z Nyssy i Grzegórz z Nazianz, św. Cyryl i inni). Równocześnie coraz liczniej zaczęli ludzie świątobliwi szukając samotności osiadać w pustyni jako pustelnicy albo mnisi, monachi, naprzód w Egipcie niedaleko od Teb, potem i w innych prowincyach na wschodzie; a łącząc się w związki pod jednym naczelnikiem (opatem, abbas), dali początek pierwszym klasztorom czyli monasterom. Św. Bazyli ujął w ścisłą regułę życie pustelnicze i stworzył zakon Bazylianów.

Stały podział cesarstwa na wschodnie i zachodnie. — Teodozyusz W. umierając 395 r. podzielił państwo pomiędzy dwóch swoich synów. Starszy Arkadyusz otrzymał połowę wschodnią z Konstantynopolem, młodszy nieletni jeszcze, Honoryusz, został cesarzem na zachodzie, z rezydencyą w Medyolanie, potem zaś w Rawennie. Teodozyusz dodał synom doświadczonych doradzców, z których mianowicie wódz i minister Honoryusza, Stilicho, Wandal rodem, odznaczał się talentem i dzielnością.

Alaryk i Stilicho. — Alaryk, naczelnik Wizygotów, których Teodozyusz osiedlił nad Dunajem, w Mezyi i Tracyi, porwał się do broni przeciw cesarstwu wschodniemu, pobił jego armię, rozlał swe zastępy po kraju i splądrował bogatą a nietkniętą od wieków Grecyę aż do Peloponezu. Żeby tu się od niego uwolnić, oddano mu w po-

siadanie Illiryę, a stąd zagrażał nieustannie Włochom i po paru latach wybrał się na ich podbój. Ale Stilicho, równie znakomity wódz jak rządca, zastąpił mu drogę, pobił go na głowę (403 r.) i zmusił do cofnięcia się, a niebawem pokonał także innego wodza germańskiego, Radagaisa, który już do Włoch wtargnął. W tej jednak potrzebie musiał Stilicho ściągnąć wojska z granicy nadreńskiej, wskutek czego przez Ren wdarły się ludy germańskie: Wandalowie, Alanowie, Swewowie, Alamani, Burgundowie, Frankowie, i zalały całą Gallię, a nawet Hiszpanię, szerząc wszędzie okropne spustoszenia. Wtedy Honoryusz dał ucho podszeptom zawistnych Stilichonowi dworaków, że to się stało z jego winy, i skazał go na śmierć 408 r.

Zdobycie Rzymu przez Alaryka. — Na wiadomość o tem, Alaryk ruszył znów na Włochy i teraz bez oporu dotarł aż pod Rzym. Zrazu przystał na okup, ale wkrótce powrócił znowu, zdobył Rzym i złupił go 410 r., oszczędzając tylko kościoły i gmachy publiczne. W całym świecie wywarło to olbrzymie wrażenie i wywołało popłoch bajeczny, bo sądzono, że już nadszedł koniec świata; gdy jednak Alaryk umarł nagle, Włochy odetchnęły spokojniej.

Późniejsze losy cesarstwa. — Nowy król Wizygotów, Ataulf, ułożył się z Honoryuszem i w jego imieniu podjął się bronić cesarstwa w Gallii od ludów barbarzyńskich. Odtąd jednak cesarstwo rzymskie traciło prowincyę jedną po drugiej i powstawały w nich oddzielne państwa germańskie, faktycznie niezależne od cesarzów, choć niejeden z królów germańskich uznawał ich imienną zwierzchność. We Włoszech późniejsi cesarze byli lalkami w ręku wodzów germańskich; w cesarstwie wschodniem, mimo utrapień doznawanych od barbarzyńców, panowała nierównie większa stałość stosunków.

Państwa germańskie po prowincyach zachodnich. — Pierwszem regularnem państwem germańskiem w obrębie cesarstwa rzymskiego było królestwo wizygockie w południowej Gallii i w Hiszpanii, które założył Ataulf, wyparłszy za Pireneje Wandalów, Swewów i Alanów. W Gallii wschodniej pozostali nadal panami na południu Burgundowie, na północy zaś Frankowie; tylko w części środkowej utrzymała się prowincya cesarska pod zarządem dzielnego Aecyusza. Brytanię opuściły legiony rzymskie przyzwane dla obrony bliższych prowincyi; wkrótce germańscy Anglowie i Saxoni zaczęli powoli kraj ten podbijać. Alamani opanowali Windelicyę; w Noricum i Pannonii osiedli Ostrogoci zależni od Hunnów. W Hiszpanii południowej król Wandalów Genzeryk, okrutny i pod-

stępny, lecz dzielny organizator, stworzył groźną potęgę Wandalów, przyzwany zaś do Afryki przez skłóconego z dworem cesarskim jej namiestnika ujarzmił tę bogatą prowincyę, niszcząc ją straszliwie. Stąd, zbudowawszy własną flotę, Wandalowie jako korsarze łupili wszystkie wybrzeża morza Śródziemnego.

Attila, bicz Boży. — Hunnowie wkrótce po pierwszem zjawieniu się w Europie usadowili się w krajach za Dunajem i Cissą i odtąd byli nieustanną plagą zarówno ludów germańskich jak prowincyi nadgranicznych wschodniego cesarstwa. Gdy zaś objął rządy nad nimi człowiek niezwykłego talentu, Attila, 433—453, potrafił nadać ich hordom konnym nieznaną nigdy dotąd spójnię i łączność, a wskutek tego wśród walk nieustannych stworzył olbrzymie państwo od Wołgi aż po Dunaj. Ze swojej rezydencyi drewnianej, między Cissą a Dunajem, wyruszył w końcu na czele niezliczonych tłumów na podbój całego Zachodu, znacząc swój pochód szlakiem krwi i pożogi w sposób tak straszny, że wydawał się zdumionej fantazyi ludowej jakąś istotą nadprzyrodzoną, jakby geniuszem zniszczenia, prawdziwym Biczem Bożym.

Bitwa na polach katalońskich, 451 r., i śmierć Attili. — Dopiero gdy Attila dotarł w głąb Gallii, zdołał wreszcie Aecyusz zgromadzić znaczniejsze siły, połączywszy się z Frankami i Wizygotami. Na rozległej równinie nad Sekwaną i Marną, t. zw. polach katalońskich (w pobliżu dzisiejszego miasta Troyes), przyszło do bitwy morderczej 451 r., w której walczono z taką zajadłością, że według podania jeszcze duchy poległych toczyły bój pośmiertny w powietrzu. Nieprzeparty dotychczas zapęd Hunnów złamał się po raz pierwszy; Attila cofnął się, Aecyusz jednak nie śmiał go ścigać. W następnym roku Attila wyprawił się na Włochy, zdobył i zburzył kilka miast na północy, ale od pochodu na Rzym powstrzymały go błagania papieża Leona W., który przybył do jego obozu w poselstwie od przerażonych Rzymian, ludzież choroby wśród Hunnów i to, że Aecyusz śpieszył do Włoch z pomocą. Powróciwszy za Dunaj, Attila umarł wkrótce, 453, a synowie jego wszczęli pomiędzy sobą walki, wskutek których upadła potęga Hunnów; uciśnione ludy germańskie otrzęsły się z ich jarzma.

Genzeryk w Rzymie. — Najazd Hunnów rozprzągł do reszty dogorywające cesarstwo zachodnie. Ostatni jego obrońca, Aecyusz, zginął zamordowany przez niewdzięcznego Walentyniana III, a wkrótce potem Genzeryk na czele Wandalów przybył morzem do ujść Tybru, wylądował pod Rzymem, zajął go bez oporu, 455 r., i wydał

na rabunek połączony z tak strasznem spustoszeniem, że „wandalizm“ wszedł odtąd w przysłowie. Tylko rozlew krwi i mordy powstrzymał papież Leon W. swemi prośbami; zabierając, co się dało, a niszcząc, czego nie było można zabrać, Genzeryk obładowany ogromnym łupem powrócił do Afryki.

Koniec cesarstwa Zachodniego. — Jeszcze przez lat 20 zmieniali się we Włoszech cesarze, wynoszeni i strącani przez germańskich naczelników sił zbrojnych cesarstwa. Ostatnim cesarzem był Romulus Augustulus, któremu Odowakar, wódz Herulów i naczelnik gwardyi cesarskiej, kazał złożyć godność cesarską, r. 476, insygnia jej odesłał do Konstantynopola, a sam jako pan Włoch przybrał tytuł króla, za przykładem innych naczelników germańskich po prowincyach. Na współczesnych nie zrobiło to żadnego prawie wrażenia, bo Odowakar, podobnie jak inni królowie germańscy, uznawał nadal pozorną zwierzchność cesarza wschodniego; dla nas jednak ustanie tytułu cesarskiego na zachodzie jest widomym znakiem ostatecznego upadku świata starożytnego. Dlategoto na roku 476 kończy się historya starożytna.

Streszczenie historyi cesarstwa rzymskiego.

Zorganizowane przez Augusta cesarstwo dało światu cywilizowanemu dwa wieki nieznanej dotąd pomyślności, zupełnego bezpieczeństwa na zewnątrz i niezamąconego prawie spokoju wewnętrznego. Ujarzmiwszy ludy barbarzyńskie sąsiadujące z dawnemi prowincyami i oparłszy państwo o naturalne granice morza, pustyni albo rzek wielkich (Renu, Dunaju, Eufratu), August wszędzie na ich straży rozstawił wybornie urządzone armie, lecz dalszych podbojów zaniechał, w czem go naśladowała przeważna większość następców. Prawie wszystkie późniejsze wojny za cesarstwa miały charakter czysto obronny, a celem ich było powstrzymanie ludów barbarzyńskich, głównie Germanów, od napadów na posiadłości rzymskie. W dwóch tylko miejscach przekroczyli potem Rzymianie te granice, zdobywając trwale za morzem Brytanię i za dolnym Dunajem Dacyę.

W głębi państwa tymczasem dokonywał się nieustanny postęp cywilizacyi, niosącej jednak ze sobą zarody późniejszego rozstroju. W Rzymie za Augusta nastał największy rozkwit literatury, która i potem jeszcze utrzymała się przez czas dłuższy na dość wysokim poziomie; sztuka zaś rzymska, rozwijająca się co-

raz świetniej, mianowicie w architekturze i w zastosowaniu praktycznem, w drugim wieku cesarstwa doszła do najwyższej doskonałości. Jednakowoż w stolicy, przy powszechnem zepsuciu obyczajów, i nadal pozostały stosunki niezdrowe. Ubogą a próżniaczą ludność miejską musiano żywić kosztem publicznym i zabawiać coraz to wyszukańszemi igrzyskami, możnowładców zaś, wśród których panował szalony zbytek, nękali cesarze podejrzliwi lub samowolni krwawem prześladowaniem za sprzyjanie ideom republikańskim. Ale dla prowincyi cesarstwo było prawdziwem dobrodziejstwem. Wskutek administracyi starannej i po raz pierwszy uregulowanej należycie a podlegającej ścisłemu nadzorowi, wzrastał w nich nieustannie dobrobyt i podnosiła się oświata: w miarę zaś jak postępowała ich romanizacya i rozpowszechniała się wszędzie jednostajna kultura grecko-rzymska, poprawiało się także stanowisko prawne ich mieszkańców. Nadawano im prawo łacińskie lub nawet prawo obywatelstwa rzymskiego, aż w końcu nastąpiło zupełne ich zrównanie w prawach z Włochami. Dźwigając się bez przerwy, prowincye na każdem polu dostarczały państwu sił nowych i zastępowały nad wątlone już zasoby italskie.

Po upływie jednak dwóch wieków wyczerpanie sił żywot nych zaczęło się i w prowincyach objawiać ubytkiem ludności trawią cym Włochy już od dawna, oraz jej niewojennością. Spółcześni mnożące się nieustannie ludy barbarzyńskie, poduczywszy si wśród walk z Rzymianami sztuki wojennej, zaczęły przerywać lini obronną granic i wdzierać się do wnętrza cesarstwa, wojsko za zachwiało jednością państwa, wynosząc po prowincyach różnych ce sarzy. Wskutek niszczących walk i spustoszeń, które stąd wynikły wśród zamętu powszechnego zginął wtedy niepowrotnie dotychcza sowy stan pomyślny; jedność państwa udało się jeszcze przy wrócić energicznym wodzom, którzy jako cesarze nauczyli się zuży kowywać dla obrony granic siłę wojenną ludów germańskich i osie dlając je odtąd w krajach nadgranicznych, zapełniali nimi cora liczniej armie rzymskie.

Nakoniec, po przeobrażeniu cesarstwa przez Dyoklecyana w absolutną monarchię despotyczną rządzoną biurokratycznie, z usunięciem resztki pozorów republikańskich dotychczas zachowywanych, Konstantyn oparł je na chrześcijaństwie niepognębionem prześladowaniami, ani częściowemi ani powszechnemi, ponieważ byłto jedyny czynnik żywotny w społeczeństwie, rosnący ciągle w siłę wśród ogólnego na około upadku i rozstroju.

Niebawem jednak zaczęła się *wędrówka narodów*, a odtąd nie podobna już było uratować całości cesarstwa podzielonego trwale na dwie połowy, wschodnią i zachodnią. Przenikające w jego obręb *ludy germańskie*, bądź jako *obrońcy*, bądź też jako *najezdnicy*, zawładnęły stopniowo wszystkiemi jego prowincyami na zachodzie; a wreszcie z ustaniem oddzielnej godności cesarskiej we Włoszech skończył się ostatecznie świat starożytny.



PRZEGLĄD CHRONOLOGICZNY

HISTORYI STAROŻYTNEJ.

OKRES I.

Od czasów najdawniejszych do początku wielkiej monarchii perskiej, 550 r. przed Chr.

3200.(?) Początek państwa egipskiego. Menes.
3000.(?) Początek miast chaldejskich.
2000.(?) Wkroczenie Aryów do Indyi.
1300.(?) Ramses II, król egipski.
1184. Data rzekomego zburzenia Troi.
1160.(?) Początek dynastyi 20 w Egipcie, Ramses III.
1104. Rzekomy początek wędrówki plemion greckich.
1100. Tiglat Pilezar I, pierwszy zdobywca assyryjski.
1000. Koniec podboju Peloponezu przez Dorów.
1000.(?) Dawid król Izraelitów.
1000, 700.(?) Zoroaster twórca mazdeizmu.
850.(?) Likurg rzekomy prawodawca spartański.
776. Początek rachuby Olimpiad i spisu zwycięzców olimpijskich.
753. Rzekoma data założenia Rzymu.
722 — 705. Sargon, król assyryjski. Zburzenie Samaryi i koniec państwa izraelskiego.
683. Zaprowadzenie 9 archontów w Atenach.
671. Podbój Egiptu przez Assyryjczyków.
668 — 626. Assurbanipal (Sardanapal) król assyryjski.
645. Psametich restaurator jedności Egiptu.
626 — 584. Kyaxares król Medów.
620. Prawodawstwo Drakonta w Atenach.
606 albo 605. Zburzenie Niniwy i upadek państwa assyryjskiego.
604. Bitwa pod Karchemysz.
604 — 562. Nabuchodonozor król chaldejski.
600.(?) Budda reformator indyjski.
594. Solon prawodawca ateński.
586. Zburzenie Jerozolimy przez Nabuchodonozora.
585. Wojna i układ między państwami medyjskiem i lydyjskiem.
584. Astyages królem Medów.
560. Pizystrat tyranem ateńskim; Krezus podbija ostatnie miasta greckie w Azyi Mniejszej.
558. Cyrus zostaje królem perskim.
550. Początek wielkiej monarchii perskiej Cyrusa; upadek państwa medyjskiego.

OKRES II.

Od początku monarchii perskiej do Alexandra W., 550—336 przed Chr.

548. Cyrus zdobywa Sardes; upadek państwa lydyjskiego.
538. Cyrus zdobywa Babylon; upadek państwa nowo-chaldejskiego.
529. Śmierć Cyrusa.
527. Śmierć Pizystrata.
525. Podbój Egiptu przez Kambyzesa.
522. Śmierć Kambyzesa, Daryusz królem perskim.
521—519. Wielkie powstanie przeciwko Daryuszowi.
510. Wygnanie Hippiasza z Aten. Zburzenie Sybaris przez Krotoniatów.
510. Rzekoma data początku rzeczypospolitej w Rzymie.
509. Reformy Klistenesa w Atenach.
500. Powstanie miast Jońskich w Azyi Mniejszej.
495. Zburzenie Miletu przez Persów.
494. Secessya na górę świętą, ustanowienie trybunów plebejskich.
490. Bitwa pod Maratonem.
486. Pierwsza ustawa agrarna w Rzymie.
480. Xerxes w Grecyi, walka w Termopilach, bitwa pod Salaminą; zwycięstwo Gelona nad Kartagińczykami pod Himerą.
479. Bitwy pod Platejami i u przylądka Mykale.
478. Początek związku morskiego pod przewodnictwem Aten.
475. Zwycięstwo Hierona syrakuzańskiego nad flotą Etrusków.
467. Zwycięstwo Kimona nad Persami nad rzeką Eurymedon.
464. Powstanie Helotów: trzecia wojna messeńska.
462. Upadek Areopagu w Atenach.
454. Przeniesienie kasy morskiego związku ateńskiego z Delos do Aten.
451. Decemwirowie w Rzymie i prawodawstwo XII tablic.
449. Zwycięstwo nad Persami pod Salaminą na Cyprze.
445. Pokój 30-letni między Atenami a Spartą.
443. Ustanowienie cenzury w Rzymie.
431—404. Wojna Peloponeska.
429. Zaraza w Atenach. Śmierć Peryklesa.
421. Pokój t. zw. Nikiasza między Atenami a Spartą. Dopuszczenie plebejuszów do kwestury w Rzymie.
415. Wyprawa sycylijska Ateńczyków. Proces hermokopidów, ucieczka Alcybiadesa do Sparty.
413. Klęska Ateńczyków na Sycylii. Archelaos królem macedońskim.
411. Zamach oligarchiczny w Atenach; przyzwanie Alcybiadesa przez flotę ateńską.
410. Zwycięstwo Ateńczyków pod Kyzikos.
408. Powrót Alcybiadesa do Aten.
406—365. Dionysios I tyranem w Syrakuzach.
405. Lizander zwycięża Ateńczyków pod Egospotami.

404. Upadek panowania morskiego Aten.
403. Upadek 30 tyranów i restauracya demokracyi w Atenach.
401. Wyprawa Cyrusa młodszego, bitwa pod Kunaxą i odwrót 10,000 Greków.
399. Śmierć Sokratesa.
396. Wyprawa Agesilaosa spartańskiego do Azyi. Zdobycie Wejów przez Rzymian.
395. Bitwa pod Haliartos, śmierć Lizandra.
394. Zwycięstwo Konona z flotą perską nad Spartanami pod Knidos. Wojna Koryncka.
390. Gallowie zadają Rzymianom klęskę nad Allią.
387. Pokój królewski czyli Antalkidasa.
383. Opanowanie zamku tebańskiego przez Spartan.
379. Wygnanie Spartan z Teb przez Pelopidasa.
377. Drugi związek morski ateński.
371. Zwycięstwo Epaminondasa nad Spartanami pod Leuktrami.
367. Koniec walki plebejuszów z patrycyuszami w Rzymie, leges Liciniae Sextiae.
364. Bitwa pod Kynoskefalai, śmierć Pelopidasa.
362. Bitwa pod Mantineją. Smierć Epaminondasa.
359—336. Filip królem macedońskim.
357—355. Wojna Aten ze sprzymierzeńcami. Filip zajmuje Amfipolis i zakłada Filippi.
356—346. Druga wojna święta w Grecyi.
352. Filip panem Tessalii.
348. Zburzenie Olyntu przez Filipa. Śmierć Platona.
346. Filip przewodnikiem przy igrzyskach pytyjskich.
343—341. Pierwsza wojna samnicka.
340—338. Wojna Rzymian z Latynami, zniszczenie związku latyńskiego.
338. Bitwa pod Cheroneją, koniec niepodległości greckiej.
336. Śmierć Filipa macedońskiego.

OKRES III.

Od Alexandra Wielkiego do początku cesarstwa rzymskiego, 336—30 przed Chr.

336—323. Alexander Wielki.
334. Wyprawa Alexandra na Persów.
333. Bitwa pod Issus.
332. Alexander w Egipcie. Założenie Alexandryi.
331. Bitwa pod Arbela i Gaugamela, Alexander władcą Azyi.
330—326. Alexander w Iranie i w Indyach.
326—304. Druga wojna samnicka.
323. Śmierć Alexandra W.
322. Śmierć Demostenesa i Arystotelesa.
321. Klęska Rzymian w wąwozie kaudyńskim.
317—289. Agatokles tyranem w Syrakuzach.

312. Cenzura Appiusza Klaudyusza Ślepego.
301. Bitwa pod Ipsos, ostateczne rozdarcie monarchii Alexandra W.
300. Lex Ogulnia: plebejusze dopuszczeni do kapłaństw, zupełne zrównanie stanów w Rzymie.
298—290. Trzecia wojna samnicka.
295. Zwycięstwo Rzymian pod Sentinum.
282. Klęska Gallów nad jeziorem Wadymońskiem.
280—275. Wojna Rzymian z Tarentem i z Pyrrusem. Bitwa pod Herakleą.
279. Zwycięstwo Pyrrusa nad Rzymianami pod Ausculum. Zwycięstwo Keltów czyli Gallów nad Macedończykami.
278. Klęska Keltów w wąwozach Parnasu.
275. Zwycięstwo Rzymian nad Pyrrusem pod Benewentem.
272. Śmierć Pyrrusa, Tarent w mocy Rzymian.
270. Regium w mocy Rzymian; zjednoczenie Italii pod zwierzchnością Rzymu.
264—241. Pierwsza wojna punicka.
260. Zwycięstwo morskie Duiliusa nad Kartagińczykami pod Mylae.
256. Zwycięstwo Rzymian pod Eknomos, Regulus w Afryce.
249. Klęska Rzymian pod Drepana.
241. Bitwa u wysp Egackich, koniec 1-ej wojny punickiej.
237—229. Hamilkar w Hiszpanii.
229. Rzymianie poskramiają korsarzy illirskich; w Grecyi dopuszczeni do igrzysk i misteryów.
221. Hannibal wodzem kartagińskim w Hiszpanii. Bitwa pod Sellazyą, klęska Kleomenesa spartańskiego zadana mu przez Macedończyków.
218—201. Druga wojna punicka.
218. Pochód Hannibala do Włoch, bitwy nad Ticinem i nad Trebią.
217. Zwycięstwo Hannibala nad jeziorem Trazymeńskiem.
216. Bitwa pod Kannami.
215—205. Pierwsza wojna macedońska.
212. Zdobycie Syrakuz przez Marcella. Śmierć Scypionów w Hiszpanii.
211. Zdobycie i zburzenie Kapui przez Rzymian.
209. Scypion zdobywa Nową Kartaginę w Hiszpanii.
207. Zwycięstwo Rzymian nad Hazdrubalem pod Metaurus.
202. Bitwa pod Zamą.
200—197. Druga wojna macedońska.
197. Flamininus zwycięża Filipa V pod Kynoskefalai.
196. Flamininus ogłasza w Koryncie wolność wszystkich Greków.
192—190. Wojna Rzymian z Antiochem W.
191. Klęska Antiocha w Termopilach.
190. Bitwa pod Magnezyą.
186. Proces o bakchanalie.
184. Cenzura Katona.
183. Śmierć Hannibala i Scypiona Afrykańskiego.
180. Lex Villia annalis.
179. Smierć Filipa V macedońskiego.

171—168. Trzecia wojna macedońska.
168. Bitwa pod Pydną, zniszczenie państwa macedońskiego przez Emiliusza Paulusa; zakładnicy greccy uprowadzeni do Włoch, między nimi Polybios.
167—142. Wyzwolenie Judei przez Machabeuszów z pod zwierzchności Seleucydów.
149—146. Trzecia wojna punicka.
146. Macedonia prowincyą rzymską; zburzenie Koryntu; zburzenie Kartaginy.
135. Pierwsza wojna z niewolnikami na Sycylii.
133. Trybunat Tyberyusza Grakcha; zburzenie Numancyi.
131. Państwo pergameńskie urządzone jako prowincya Azya.
123. Trybunat Gajusa Grakcha.
121. Smierć Gajusa Grakcha.
118. Prowincya Gallia Narbonensis.
113. Cymbrowie zadają klęskę Rzymianom pod Noreją.
112—106. Wojna Jugurtyńska.
105. Wielkie zwycięstwo Cymbrów nad Rzymianami pod Arausio.
104—101. Czterokrotny konsulat Maryusza i jego reformy wojskowe.
102. Zwycięstwo Maryusza nad Teutonami pod Aquae Sextiae.
101. Zwycięstwo nad Cymbrami pod Vercellae.
100. Szósty konsulat Maryusza. Saturninus i Glaucia.
91. Trybunat Liwiusza Druzusa.
90—88. Wojna sprzymierzeńców z Rzymem; nadanie prawa obywatelstwa sprzymierzeńcom italskim.
88—82. Pierwsza wojna domowa Maryusza z Sullą.
88—84. Pierwsza wojna z Mitrydatem królem Pontu.
88. Sulla z wojskiem w Rzymie; wymordowanie Italików w Azyi.
87. Mordy Maryusza w Rzymie. Bitwy pod Cheroneją i Orchomenos.
86. Smierć Maryusza. Zdobycie i rabunek Aten przez Sullę.
84. Powrót Sulli do Włoch.
82. Proskrypcye Sulli.
82—79. Dyktatura Sulli, restauracya rządów senatu.
78. Smierć Sulli; Emiliusz Lepidus.
77—72. Wojna Pompejusza z Sertoryuszem w Hiszpanii.
74—67. Wojna Lukullusa z Mitrydatem i Armenią.
73—71. Wojna z niewolnikami Spartakusa.
71. Zwycięstwo Krassusa nad Spartakiem.
70. Pierwszy konsulat Pompejusza i Krassusa; upadek reform Sulli.
67. Pompejusz niszczy korsarstwo.
67—62. Pompejusz naczelnym wodzem na Wschodzie.
64. Upadek państwa Seleucydów, zdobycie Jerozolimy przez Pompejusza.
63. Konsulat Cycerona, spisek Katyliny. Śmierć Mitrydata.
62. Pompejusz reorganizuje prowincye rzymskie w Azyi Mniejszej i Syryi i powraca do Rzymu.
60. Pierwszy tryumwirat Pompejusza, Cezara i Krassusa.

59. Konsulat Cezara.
58—52. Podbój Gallii zaalpejskiej przez Cezara.
57. Powrót Cycerona z wygnania.
56. Zjazd tryumwirów w Luce.
53. Partowie zadają klęskę Rzymianom pod Carrhae: śmierć Krassusa.
52. Pompejusz konsulem bez kolegi.
49—45. Druga wojna domowa Cezara z Pompejuszem i optymatami.
48. Bitwa pod Farsalos, śmierć Pompejusza.
47. Zwycięstwo Cezara nad Farnacesem.
46. Zwycięstwo Cezara pod Tapsus, śmierć Katona Utyckiego.
45. Bitwa pod Mundą.
45—44. Cezar dyktatorem dożywotnim i panem samowładnym.
44. Zamordowanie Cezara.
43. Drugi tryumwirat Oktawiana, Antoniusza i Lepidusa; nowe proskrypcye, śmierć Cycerona.
42. Bitwa pod Filippi, śmierć Kassyusza i Brutusa.
40. Układ w Brundusium między Oktawianem a Antoniuszem.
36. Zwycięstwo Oktawiana nad Sextusem Pompejuszem; usunięcie Lepida.
31. Bitwa pod Akcyum.
30. Smierć Antoniusza i Kleopatry; Egipt prowincyą rzymską.

OKRES IV.

Od początku cesarstwa rzymskiego do upadku cesarstwa na Zachodzie
30 przed Chr. — 476 po Chr.

30 przed Chr. Oktawian jedynym władcą państwa rzymskiego (—14 po Chr.).
27. Ukonstytuowanie pryncypatu, Oktawian otrzymuje tytuł Augusta.
12. Smierć Lepidusa, August „pontifex maximus“.
Narodzenie Chrystusa Pana.
9 po Chr. Klęska Rzymian w lesie Teutoburskim zadana przez Germanów pod Arminiusem.
14. Śmierć Augusta.
14—37. Tyberyusz.
37—41. Gajus (Caligula).
41—54. Klaudyusz.
54—68. Neron.
59. Zamordowanie Agryppiny.
64. Pożar Rzymu i pierwsze prześladowanie chrześcijan.
65. Śmierć Seneki.
66. Powstanie Żydów.

68—69. Galba, Otho, Vitellius, Wespazyan proklamowani cesarzami przez wojsko.
69—79. Wespazyan.
70. Zburzenie Jerozolimy przez Tytusa.
79—81. Tytus.
79. Wybuch Wezuwiusza, zniszczenie Herculanum i Pompei.
81—96. Domicyan.
96—180. Złoty wiek cesarstwa.
96—98. Nerwa.
98—117. Trajan; podbój Dacyi i wojny z Partami.
117—138. Hadryan; wały fortyfikacyjne graniczne w Brytanii i między Renem a Dunajem.
138—161. Antoninus Pius.
161—180. Marek Aureli i Lucyusz Werus (161—169). Wojny markomańskie.
180—192. Kommodus.
193—211 Septimiusz Sewerus; absolutyzm wojskowy.
212. Karakalla nadaje wszystkim wolnym prawo obywatelstwa rzymskiego.
227. Początek państwa perskiego Sassanidów.
251. Pierwsze powszechne prześladowanie chrześcijan przez Decyusza; śmierć jego w walce z Gotami.
260. Waleryan w niewoli perskiej; czasy t. zw. 30 tyranów.
269. Zwycięstwo cesarza Klaudyusza nad Gotami.
270—275. Aurelian przywraca jedność cesarstwa rzymskiego.
284—305. Dyoklecyan zaprowadza zupełną monarchię absolutną.
303. Ostatnie prześladowanie chrześcijan.
306. Konstantyn obwołany cesarzem.
312. Bitwa u mostu Mulwijskiego, zwycięstwo Konstantyna nad Maxencyuszem.
313. Edykt medyolański przyznaje zupełną wolność chrześcijanom.
323—337. Konstantyn W. samowładcą jedynym i protektorem chrześcijaństwa.
325. Pierwszy sobór powszechny w Nicei potępia aryanizm.
326. Założenie Konstantynopola.
337—353. Współrządy synów Konstantyna.
353—361. Konstancyusz.
361—363. Julian apostata.
375. Zjawienie się Hunnów w Europie, początek t. zw. wędrówki narodów.
378. Klęska i śmierć Walensa w bitwie z Gotami pod Adryanopolem.
393. Teodozyusz W. zamyka świątynie pogańskie; ostatnie igrzyska olimpijskie.
[illegible]zyusz W. umierając dzieli cesarstwo na wschodnie i za-[illegible]
[illegible]. Ambrożego biskupa medyolańskiego.

403. Stilicho minister Honoryusza pokonywa Alaryka; ludy germańskie wdzierają się do Gallii i Hiszpanii.
408. Śmierć Stilichona.
410. Zdobycie i złupienie Rzymu przez Alaryka.
430. Śmierć św. Augustyna podczas najazdu Wandalów na Afrykę.
433—453. Attila władcą Hunnów.
451. Bitwa na polach katalońskich.
455. Złupienie Rzymu przez Wandalów Genzeryka.
476. Koniec cesarstwa zachodniego.